

# TYGODNIK ŻUŻLOWY



Ukazuje się od:  
25.XI.1990

NR 23 (498) 4.VI.2000 R. CENA 3,00 ZŁ

[www.zuzel.it.pl](http://www.zuzel.it.pl)  
e-mail: [zuzel@it.pl](mailto:zuzel@it.pl)

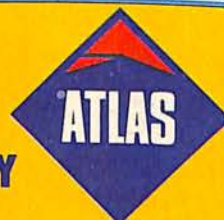


DREWNO - PCV - ALUMINIUM



TAŃSZE ZAKUPY  
Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ

KLEJE  
DO  
GLAZURY



SYSTEMY DOCIEPLEŃ



Hotel Stok  
ul. Jawornik 52A, 43-460 Wiśła  
tel./fax (+48) 33 855 24 04 (07)  
Recepcja e-mail:  
[recepcja@hotels.net.pl](mailto:recepcja@hotels.net.pl)  
Marketing e-mail:  
[marhot@hotels.net.pl](mailto:marhot@hotels.net.pl)  
[www.hotels.net.pl](http://www.hotels.net.pl)

Wszyscy pasjonujemy się meczami Ekstraligi, tymczasem niemniej interesujące są pojedynki na torach pierwszej i drugiej ligi. Na zdjęciu fragment pierwszoligowego meczu Start Gniezno - TŻ Noban Opolo, na prowadzeniu Antonin Kasper, przed swym partnerem Dawidem Cieślencem (kask niebieski) i Hansem Andersenem (żółty).

Fot. Tomasz Strępek.

## COVENTRY - EASTBOURNE

PIĄTEK 2.06 GODZ. 17<sup>30</sup>

## IPSWICH - COVENTRY

PIĄTEK 9.06 GODZ. 21<sup>00</sup>

BRITISH ELITE LEAGUE TYLKO W WIZJI SPORT

WIZJA

# SPORT

zamów zestaw WIZJI TV 0 801 36 36 36 lub zadzwoń do operatora PTK 0 801 333 111

OPLATA JAK ZA POŁĄCZENIE LOKALNE WG TP S.A.



# GAZETA TV



# POLSAT

|              |            |
|--------------|------------|
| AKTUALNOŚCI  | 109        |
| KULTURA      | 145        |
| <b>SPORT</b> | <b>200</b> |
| PROGRAM TV   | 300        |
| OGŁOSZENIA   | 500        |
| TELEAUDIO    | 700        |
| BIZNES       | 800        |

SPORT 200

POGODA 280

SPIS A-Z 102

REDAKCJA 101

WŁĄCZ TELEWIZOR  
WYBIERZ POLSAT  
WŁĄCZ FUNKCJĘ TELETEKSTU

CZYTAJ "TYGODNIK ŻUŻŁOWY" ..... 607

AKTUALNOŚCI SPORTOWE ..... 201

Dziewczyny z programu  
**RÓŻOWA LANDRYNKA** czekają  
ZADZWOŃ

**0700-86-540**

TELEFONUM Subst. 3,50 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.

**RÓŻOWA LANDRYNKA**  
w TV POLSAT oglądasz Nas w piątek pośno wieczorem.  
ZADZWOŃ JUŻ TERAZ

**0700-86-570**

TELEAUDIO Opłata 5,46 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.



**PRZEDSIĘBIORSTWO  
TECHNICZNO · HANDLOWO · USŁUGOWE**

**ARPO · J. Jakubowski  
POMPY I ARMATURA**

**Oferuje:**

- pompy ogólnego stosowania  
(oficjalny dystrybutor "Hydro - Vacuum" Grudziądz)  
LFP - Leszno, "Białogon" - Kielce, "Meprozet" - Brzeg,  
"Tofama" - Toruń
- pompy z importu: Grundfos, Wilo, Sigma
- armaturę przemysłową produkcji krajowej i zagranicznej
- zawory, zasuwy, zawory bezpieczeństwa
- kotły gazowe i elektryczne do c.o.

**Ponadto proponuje :**

pompy głębinowe, samozasysające, automaty wodociągowe,  
pompy próżniowe, cyrkulacyjne, hydroforowe, do paliw,  
zatapialne do ścieków i odwadniania, wałowe do gnojowicy, do c.o.

**Fachowa obsługa  
- negocjacja cen i prowizji**

86-300 Grudziądz,  
ul. Rzemieślnicza 1e  
tel./fax (056) 465-85-52, 465-85-53, 465-85-54



# Grand Prix Szwecji

Mistrzowie czarnego toru. Bez zahamowań i na żywo.

3 czerwca  
godz. 19.00

**Transmisje  
na żywo  
wszystkich  
wyscigów  
Grand Prix  
do 2004  
roku tylko  
w CANAL+**

Grand Prix Szwecji to kolejna mocna dawka motocyklowych emocji w CANAL+. A co dalej? 1 lipca wielkie święto polskiego zuzła – GP Polski we Wrocławiu! 29 lipca w CANAL+ kolejny turniej – GP Anglii. 2 września transmisja z wyscigów GP Danii. Ostatnią kolejkę – GP Europy – pokazemy 23 września. W CANAL+ na żywo zobaczysz również piłkarską ekstraklasę, rozgrywki o Puchar Ligi oraz najlepsze ligi europejskie, najważniejsze walki bokserskie i lekkoatletyczną Golden League. A to jeszcze nie wszystko... CANAL+ jest dostępny również w pakiecie telewizji cyfrowej CYFRA+

**CANAL+**  
przeżyj to

**CANAL+ już za 35 zł/mies.** Zamów do domu: (22) 54 53 999, [www.canalplus.pl](http://www.canalplus.pl)



# SZKÓŁKI KIBICÓW

Frekwencja na meczach żużlowych jest znakomita, ale nikt nie da głowy, że tak będzie na wieki. Nie będzie. Liczba widzów faluje w zależności od wyników drużyny, pozycji w tabeli, składu, rangi zawodów, pogody i paru innych czynników.

Prawdą jest, że są widowiska żużlowe do obejrzenia których nie trzeba kibiców zachęcać, sami przyjdą, ale są i takie, że kijem nie przycisnąć widzów.

Nieprawdą natomiast jest twierdzenie, że jeśli fani żużla sami garną się na stadiony, to nie trzeba o nich specjalnie dbać. Trzeba, i to z wyprzedzeniem na lata.

Zrozumiały to niektóre kluby piłki nożnej, grające przy pustych trybunach. ŁKS i Lech wpuszczają na wybrane mecze publiczność za darmo, wychodząc z prostego

założenia, że mała liczba sprzedanych biletów i tak nie wspomogą kasy, a kilkunastotysięczna widownia przynajmniej stworzy atmosferę godną ligi.

Ale to od święta. Można (jak Lech) przeznaczyć jeden sektor na stadionie dla młodzieży wpuszczanej bezpłatnie. Pod warunkiem, że są to zorganizowane grupy szkolne, wcześniej faxem lub telefonicznie zgłoszone do klubu i przychodzące pod opieką wychowawcy. Ten sektor na Lechu jest zawsze pełny. Ilu z tych „darmowych” zasilać będzie kiedyś kasy klubu? Niech z dziesięć procent, już się opłaci.

Kluby szkolą w szkółkach następców jeżdżących obecnie żużlowców. Mogą też „wyszkolić” przyszłych, wiernych kibiców. Bezinwestycyjnie.

(stan)

Początek sezonu w wykonaniu żużlowców Atlasu Wrocław, delikatnie ujmując zagadnienie, nie był imponujący. Wiele przesłanek zdawało się zapowiadać katastrofalny wynik wrocławian na półmetku rundy zasadniczej. Na szczęście kibice nie odwrócili się od swoich pupili i nadal licznie pojawiali się na trybunach Stadionu Olimpijskiego, wierząc w ich przebudzenie.

Po porażce w Częstochowie, fani Atlasu byli chyba bliscy załamania. Nie wszyscy jednak.

Tuż przed meczem Atlasu w Pile, który notabene transmitowała Wiza Sport, w okolicach Pubu „Number One”, gdzie zawsze można bezpośrednio obejrzeć najważniejsze wydarzenia sportowe, pojawiły się ciekawe plakaty. Jakiś mocno rozgoryczony, ale zarazem zdeterminowany kibic, dał świadectwo swojej bezgranicznej wiary w armadę prezesa Ryszarda Czarnieckiego. Na górze kartki formatu A4 był napis: „Wiara czyni cuda”. Pod spodem duże zdjęcie szarżującego na wirażu Jacka Krzyżaniaka, pod

którym ogromnymi literami kolejny napis: „ATLAS jeszcze się sklei!!!”

Można tylko wyrazić uznanie dla tak zaangażowanego kibica, który nie stracił wiary w tak trudnym dla drużyny momencie. Najpierw wpadł na oryginalny pomysł, później poświęcił swój czas, by podbudować innych podłamanych fanów wrocławskiego żużla. Można tylko przy-

## Wierni bezwzględnie

klasnąć takim inicjatywom kibiców, którzy w ten sposób chcą wyrazić swoje przywiązanie do ulubionej drużyny. W godzinie niepowodzeń bardzo łatwo jest wyrażać swoje niezadowolenie poprzez gwizdy i narzekania oraz omijanie areny żużlowych zmagani. Ale czy tak postępuje prawdziwy kibic?

A wiara chyba rzeczywiście czyni cuda, bo już kilka godzin po rozplakotaniu Wrocławia, Atlas dość niespodziewanie wygrał z Polonią Piła na jej torze. Była to chyba najlepsza nagroda dla prawdziwego fana plakatu.

Ciąg dalszy na stronie 8

Australijczyk, **Steve Johnston** miał zadebiutować w barwach Iskry w środę, 3 maja, w spotkaniu ze Stalą Rzeszów. Wówczas jednak nie dotarł do Ostrowa, co znacznie skomplikowało sytuację Iskry. Tym razem było już wszystko w porządku i w Łodzi Steve przyczynił się do zwycięstwa podopiecznych Franciszka Jazewicza. Po meczu popro-

siłem go o krótką rozmowę.

- Powiedz, co się stało, że nie dotarłeś 3 maja na mecz do Ostrowa?

- Dzień wcześniej jeździłem pierwszy mecz w lidze szwedzkiej. W drodze do Ostrowa mój samochód po prostu nawalił. Miało to miejsce pod Berlinem. W momencie, kiedy uporałem się z awarią, zatelefonowałem do Iskry i po-

jechałem z całą drużyną.

- A dlaczego wybrałeś ofertę Iskry? Miałeś podobno propozycję ponownych startów w ŁTŻ-cie?

- Zgadza się. Działacze z Łodzi telefonowali do mnie, ale nie bardzo pasowałem do koncepcji składu ze względu na KSM. Natomiast kiedy otrzymałem ofertę z Ostrowa,

## Puka do bram Grand Prix

Rozmowa z **Stevem Johnstonem** zawodnikiem Iskry Ostrow

wiedziałem, że mam duży problem i nie zdążę przyjechać na mecz. Gdyby spotkanie zaplanowane było na godzinę 17.00, to istniała szansa na dojechanie, jednak mecz był o 15.00, więc z góry oświadczyłem, że nie dam rady dojechać. Bardzo przepraszam za ten wypadek. Dziękuję działaczom za danie mi jeszcze jednej szansy, którą mam nadzieję wykorzystałem. Przed meczem z ŁTŻ-em, żeby nie było już żadnych problemów, przyjechałem do Ostrowa dzień wcześniej i do Łodzi

długo się nie namyślałem i podpisałem kontrakt.

- Co sądzisz o polskiej lidze, startowałeś przecież w poprzednim roku w Łodzi?

- Bardzo miło wspominam tamten sezon i występy w ŁTŻ-cie. Przede wszystkim ze względu na Sama Ermolenkę, który jest superfacetem i pomógł mi zaaklimatyzować się w nowym środowisku. A jeśli chodzi o samą ligę, jest bardzo wymagająca. Tutaj nikomu punkty nie przychodzą łatwo.





# POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY



PZM OZDG Sp. z o.o.

40-014 KATOWICE, ul. Mariacka 6

**BIURO LICENCJONOWANYCH RZECZOZNAWCÓW**

40-014 KATOWICE, ul. Mariacka 27, tel./fax (032) 253-74-47

## BIURO LICENCJONOWANYCH RZECZOZNAWCÓW

Polskiego Związku Motorowego

poleca swoje usługi w zakresie:

- opracowania dokumentacji samochodu po wypadku
- doradztwa przy zakupie samochodu
- oceny prawidłowości wykonanej naprawy pojazdu
- określania wartości rynkowej pojazdu
- wyceny części zamiennych do wszystkich marek samochodów
- opracowania i weryfikacji kosztorysów naprawy samochodów
- wykonywania ekspertyz dotyczących techniki samochodowej i ruchu drogowego

Oceny i opinie wykonują RZECZOZNAWCY, posiadający licencję Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego.

**KIEROWCO! SKORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG**

- Spróbuj porównać polski i angielski speedway?

- Jest mi trudno, z tego względu, iż nie widziałem dużo obiektów w waszym kraju. W poprzednim roku ścigałem się głównie na torze w Łodzi, który jest bardzo długi. W Anglii są zupełnie inne tory, krótkie, techniczne. To istotna różnica, którą zdażyłem zauważyć.

- Drużyna Australii jest mistrzem świata, a mimo to speedway w waszym kraju nie jest jednak bardzo popularny. Jak uważasz, dlaczego?

- W Australii, że mamy bardzo dobrych żużlowców, ale jest ich niestety, niewielu. W Polsce, Szwecji czy Anglii macie znakomitych juniorów, z którymi prowadzi się pracę od najmłodszych lat. Później są tego efekty i żużel w tych krajach jest popularny. W Australii właśnie tego brakuje, stąd też tak mało chłopców garnie się do tego sportu. Jeśli coś w tej kwestii ulegnie zmianie, być może także speedway na Antypodach zacznie przyciągać uwagę kibiców.

- Powiedz coś o sobie twoim nowym,



Steve Johntson mile wspomina starty w ŁŻ: - *Przed wszystkim ze względu na Sama Ermolenkę, który pomógł mi zaaklimatyzować się w nowym środowisku.*

Fot. (2x) Tomasz Januszek

ostrowskim kibicom.

- Iskra jest moim trzecim klubem. Startuję także w Anglii w barwach Oxfordu, którego jestem kapitanem oraz w lidze szwedzkiej. Wcześniej na Wyspach występowałem także

w Ipswich i Wolverhampton. W 1996 roku święciłem sukcesy na torach trawiastych, z tytułem mistrza Europy włącznie, a w klasycznym speedwayu cały czas pukam do bram cyklu Grand Prix i wierzę, że uda mi się w końcu zakwalifikować do grona najlepszych żużlowców świata.

- A prywatnie. Masz żonę, dzieci?

- Nie, jestem kawalerem. Mogę powiedzieć, że mam dużą rodziną, z którą często kontaktuję się tylko telefonicznie, bo większość czasu spędzam w podróżach pomiędzy kolejnymi spotkaniami.

- W meczu w Łodzi zadebiutowałeś w drużynie Iskry i od razu twój zespół wygrał. Przyniosłeś ostrowianom szczęście.

- Nie wiem. (śmiech). Apropoz szczęścia, wszyscy mieliśmy go bardzo dużo, bo w większości cało i zdrowo skończyliśmy zawody, a ścigając się na tak trudnym torze, ryzykowaliśmy nasze zdrowie. Jestem szczęśliwy, że przyczyniłem się do wygranej i mam nadzieję, że znajdę uznanie w oczach działaczy i trenera, i będę powoływany na kolejne mecze.

MACIEJ KMIECIK



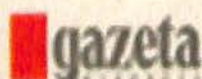


# Czarny sport w najlepszym wydaniu

**Winterthur Cup' 2000 - Międzynarodowe Mistrzostwa Par Klubowych**

**Stadion CKM Włókniarz Częstochowa, ul. Olsztyńska 79**

**10 czerwca 2000, godz. 12.00**





## Od A do Z

Promująca zawody Winterthur Cup firma Speedway Star Promotion istnieje zaledwie od roku, ale już zdążyła zaprezentować wielkie zdolności organizacyjne podczas ubiegłorocznego turnieju Winterthur Cup '99.

Wszystko staje się jasne, jeśli napiszę, że pod szyldem SSP kryją się znani w żuźlowym świecie bracia Terleckcy.

Obaj dali się poznać znacznie wcześniej, organizując w 1994 roku pierwszy Camel Cup. To Robert Terlecki, wielki pasjonat żużla, pracując wówczas w R.J. Reynolds Tobacco Poland, zaraził swoje szefostwo żużlem i namówił ich do sponsorowania zawodów w Gdańsku. Po roku był już cały cykl Camel Cup '95, który bardzo przypadł do gustu zarówno kibicom, którzy licznie gościli na stadionach Gdańska, Bydgoszczy, Tarnowa i Wrocławia, jak i samych żużlowców. Zawodnicy - największa śmietanka światowego żużla - Camel Cup określili mianem drugiej imprezy po Grand Prix.

Po sukcesie Camel Cup, Robert Terlecki otrzymał miano „ojca chrzestnego” turnieju. Jego brat, Andrzej Terlecki pracował jeszcze przy organizacji dwóch turniejów rewanżowych za Grand Prix. Tego drugiego ostatnio można spotkać coraz częściej na wieżycze sędziowskiej, gdyż od dwóch lat posiada uprawnienia sędziowskie.

Wszystkie imprezy organizowane przez braci Terleckich okazały się strzałem w dziesiątkę. Tak samo przyjęto turniej Winterthur Cup. Właścicielom Speedway Star Promotion to jednak nie wystarcza.

- Zależy nam na promowaniu speedwaya - uważa Robert Terlecki. - Mamy trochę pomysłów, które skrzętnie realizujemy. Próbką naszych możliwości będzie turniej w Częstochowie. Zależy nam, by przyciągnąć do żużla sponsorów. Chcemy pokazać, że warto inwestować w żużel, który jest sportem bardzo widowiskowym. Dbamy o sponsorów, ale przede wszystkim o kibica. Pragniemy, by nasze turnieje były czymś szczególnym. Nie oszczędzamy na gwiazdach. Robimy wszystko, by jeździли najlepsi. Ciągłe szukamy nowych rozwiązań. Przed rokiem zrobiliśmy turniej par z udziałem klubowych duetów. W tym roku zmieniliśmy formułę. W turnieju weźmie udział dwanaście par, wybranych z najlepszych drużyn żużlowych w Polsce - twierdzi Robert Terlecki.

Pomysłem gdańskiej spółki zainteresowała się telewizja publiczna. Transmisję z zawodów w Częstochowie będzie można obejrzeć w publicznej „Jedynce”. - Wszyscy mówili, że panowie z Woronicza nie interesują się żużlem. Muszę powiedzieć, że przeprowadzone przez nas rozmowy temu przeczą. Rozmowy były krótkie, ale bardzo rzeczowe. W ich efekcie kibice, którzy nie przyjadą do Częstochowy, będą mogli obejrzeć zawody w telewizji. By ułatwić śledzenie zawodów fanom przed telewizorami, zafundowaliśmy im programy, które znajdą na łamach „Gazety Wyborczej” - dodał Robert Terlecki.

**ToR**

Pierwszą edycję żuźlowego turnieju Winterthur Cup rozegrano w Gdańsku. Impreza, którą obejrzało dziesięć tysięcy kibiców, dostarczyła wielkich sportowych emocji. Spora grupa zawodników przyjechała prosto z Anglii, gdzie startowała w turnieju Grand Prix, ale mimo to emocji na torze gdańskiego Wybrzeża nie brakowało. Interesujących pojedynków było mnóstwo, a ostateczne wyniki zgola zaskakujące. Przed zawodami w gronie faworytów wymieniano głównie pary gospodarzy, wśród których liderem był mistrz świata Tony Rickardsson, a także duety z Piły, z „profesorem” Hansem Nielsenem i Bydgoszczy z najlepszym polskim żużlowcem, Tomaszem Gollobem.

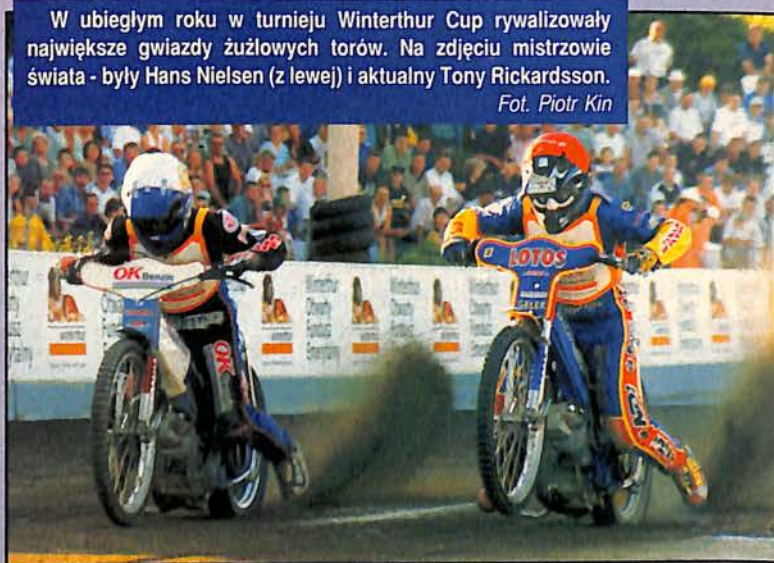
Przedmeczowe opinie dość szybko wzięły „w łeb”. Od początku znakomicie radziły sobie pary z Wrocławia i Częstochowy. Właśnie

## Tak było rok temu...

**Gdańsk, Winterthur Cup '99**

W ubiegłym roku w turnieju Winterthur Cup rywalizowały największe gwiazdy żużlowych torów. Na zdjęciu mistrzowie świata - byli Hans Nielsen (z lewej) i aktualny Tony Rickardsson.

Fot. Piotr Kin



duety Atlasu i Włókniarza spotkały się w ostatnim, decydującym o końcowych losach wyścigu. Na początku zapowiadało się na wygraną wrocławian, ale niezwykle waleczny Mark Loram doprowadził do remisu i przechylił szalę zwycięstwa na stronę częstochowian, jedyne drugoligowca w tym gronie. Drugie miejsce zajęli bydgoszczanie, po sukcesie Tomasza Golloba w wyścigu dodatkowym, a trzecie - wrocławianie.

Na torze walczone ostro, ale od początku do końca fair. Bydgoszczanin Tomasz Gollob zjawił się w parkingu bez swojego sprzętu, który zaginął gdzieś w drodze. Z pomocą najlepszemu polskiemu żużlowcowi pospieszył Sebastian Ułamek, który pożyzył Gollobowi swój motor.

W nagrodę za zwycięstwo częstochowianie otrzymali prawo organizacji zawodów w tym roku.

Wyniki:

- I. Włókniarz-Malma Częstochowa - 22 pkt. (Mark Loram 11, Sławomir Drabik 11);
- II. Jutrzenka-Polonia Bydgoszcz - 21+3 (Tomasz Gollob 13+3, Ryan Sullivan 8);
- III. Atlas Wrocław - 21+2 (Jason Crump 14+2, Jacek Krzyżaniak 7);
- IV. Polonia Piła - 19 (Hans Nielsen 10, Rafał Dobrucki 9);
- V. Wybrzeże Gdańsk - 18 (Tony Rickardsson 13, Sebastian Ułamek 5);
- VI. Unia Leszno - 13 (Leigh Adams 8, Roman Jankowski 5);
- VII. Kuntersztyn-Roleski Grudziądz 12 (Stefan Dannoe 5, Robert Dados 7).

NCD uzyskał w I wyścigu TONY RICKARDSSON - 63,99 sek.

**ToR**



# BEZ FAWORYTA

Zapręg koński z karetą temu, kto potrafi wytypować tegorocznego drużynowego mistrza Polski na żużlu. Chyba na zasadzie toto-lotka, gdyż po jednej trzeciej rozgrywek, a połowie rundy zasadniczej, nie sposób nawet wskazać, które drużyny znajdują się na miejscach 1-4 i 5-8. Nikt nie składa bronii, co pokazał choćby mecz Włókniarza z Polonią Bydgoszcz i parę innych wcześniejszych wyników. Wygrywali ci, którzy... wygrać nie powinni. Sądząc z niezwykle wyrównanej stawki, do zdobycia mistrzowskiego tytułu wystarczyć może stosunkowo mała liczba punktów po 20 kolejkach: nie dziwiłbym się, gdyby championat dało tylko 26 punktów.

Najwięcej dużych punktów minusowych miały po siódmej kolejce Apator i Atlas, po dziewięć. Czyli i przed nimi droga jeszcze na szczyty jest otwarta. O ile jednak wciąż osłabiana, ale też wciąż dzielna drużyna z Torunia, jest w notowaniach kibiców (poza naturalnie własnymi sympatykami) notowana dość nisko, to mający w swym składzie kilku asów Atlas powinien, wzorem ubiegłego sezonu, dogonić czołówkę. O ile nie będą się przydarzały takie głupie wpadki z niemożnością zamiany na czas motocykla, jak w Gorzowie.

W każdym klubie bez trudu obliczą, że po pierwszej fazie cyklu zasadniczego ich zespół mógłby mieć kilka punktów więcej, gdyby nie to, a tamto. Refren to stary jak żużel, ale ma sens wtedy, gdy z porażek wyciąga się wnioski. Unia Leszno na przykład założyła, że w Bydgoszczy wygrać się nie da i oczywiście przegrała, występując bez swego asa z Australii. Po tamtym meczu zawodnik i trener Roman Jankowski stwierdził, że w pełnej obsadzie można było pokusić się o zwycięstwo. Ale do Gdańska „Byki” też widocznie jechały po porażkę, bo znów bez Adamsa. Na dodatek z nie najlepszymi motocyklami. A wygrana była realna.

Cóż, takie przypadki się zdarzają i będą zdarzać. Jedno jest natomiast pewne: żaden wynik w naszej Ekstralidze nie może być traktowany jako sensacja. Każdy może wygrać z każdym, niezależnie gdzie jedzie (sukces Unii we Wrocławiu, Atlasu w Pile) a to powoduje, że na trybuny przychodzą tłumy publiczności. Jednym z głównych celów reformy było podniesienie atrakcyjności spotkań ligowych. W skali całych rozgrywek. Udało się z nawiązką.

Równie ciekawie jest w I lidze. Po siedmiu kolejkach lidera z Grudziądza dzieliły od szóstego w tabeli Polmosu tylko trzy punkty. W drugiej lidze walka jest także zacięta. O to właśnie chodziło. Bo nie ma w sporcie nic gorszego, od z góry zaplanowanego scenariusza i dekorowania zwycięzców zanim rozgrywki się zaczęły.

(stan)

Ciąg dalszy ze strony 4

Chciałbym jeszcze na moment powrócić do meczu w Pile. Polonia początkowo cały czas prowadziła i na stadionie panowała sielankowa atmosfera. W końcówce do głosu doszli jednak goście i ku ogromnemu rozczarowaniu miejscowych, zdołali przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Po ostatnim wyścigu fani z Wrocławia z radością wyskoczyli w górę, wiwatując na cześć zwycięzców. Nie spodobało się to niektórym kibicom Polonii, którzy zaczęli

## Wierni bezwzględnie

prześmiewać wygranych: „Atlas i tak druga liga”. Trwało to jednak tylko chwilę, bo gdy już ochłonęli po porażce swoich pupili, zachowali się jak na prawdziwych kibiców przystało. „Byliście dzisiaj lepsi. Gratulujemy. Może nasi chłopcy zrewanżują się Waszym wrocławowi.” Takie słowa padały podczas uścisków dłoni. Takich obrazków na wszystkich stadionach chciałoby się oglądać więcej. Raczej

adresem lidera swojego zespołu jest bardzo profesjonalne? Czytelnicy „Przeglądu Sportowego” wiedzą o co chodzi. Czy za takie postępowanie prezes został rozliczony przez zarząd?

Jacek Gollob oraz Jarek Hampel uzyskali minimalne zdobycze punktowe, co odbiło się na ich finansach. Była to dla nich już spora kara. Po meczu zostali ukarani po raz drugi. O ile Jacek jest już zawodnikiem bardzo doświadczonym i poradzi sobie z tym problemem, o tyle z Jarkiem sytuacja może być już zupełnie inna. Tak młody zawodnik ma prawo do wahań formy, a sposób, w jaki został potraktowany przez swój klub może spowodować, że w kolejnych meczach może nie wytrzymać obciążenia i spali się psychicznie. Podczas meczu z bydgoską

Polonią Hampel uległ makabrycznie wyglądającemu wypadkowi, po którym wsiadł jeszcze na motocykl i walczył o kolejne punkty. Jakoś nie znalazłem nigdzie wzmianki na temat nagrody dla niego za ambitną postawę w tamtym meczu. Również Chris Louis za upadek na prowadzeniu (bez niczyjej „pomocy”) w Gdańsku nie został ukarany...

Z kolei Robert Flis został nagrodzony finan-

Zespół Atlasu Wrocław przed meczem w Gorzowie.  
Stoją od lewej: Mariusz Węgrzyk, Dariusz Siedzi, John Cook, Greg Hancock i trener Andrzej Koselski. Kłęczą: Jacek Krzyżaniak, Andrzej Zięba i Robert Sawina.

Fot. Mirosław Wiercokiewicz



trudno zakładać, żeby pilska Polonia miała spaść do I ligi. W każdym razie jej kibice na pewno w tej formie prezentują poziom Ekstraligi.

Dziwię się natomiast bardzo nerwowym ruchom kierownictwa Polonii po porażce z Atlasem. Gdyby inne kluby postępowały w ten sam sposób, mielibyśmy w lidze bardzo duży „młyn”. Wrocławianie dla przykładu musieliby chyba wziąć pożyczkę w banku, by móc zapłacić klubowi za tegoroczne wyniki, a właściwie ich brak.

Prezes Wiesław Wilczyński twierdzi, że w Pile musi panować pełen profesjonalizm i zawodnicy muszą podchodzić do swoich obowiązków w odpowiedni sposób. W tym miejscu warto by się zapytać prezesa, czy użycie bardzo niesympatycznego epitetu pod

sowo za ambitną jazdę. Robert jest bardzo sympatycznym zawodnikiem, któremu ambicji odmówić rzeczywiście nie sposób, ale często jeździ jednak zbyt niebezpiecznie, powodując zagrożenie na torze. **Warto byłoby, aby klub pomógł Flisowi, by już niedługo nie zyskał miana największego brutalnego Ekstraligi.** Droga, którą obrał zarząd Polonii, wydaje się nie najlepsza. W meczu z Atlasem już w pierwszym starcie Robert stworzył dwie niebezpieczne sytuacje na torze, w następnym o mały włos nie „zaparkował” Krzyżaniaka w „płot”, za co został słusznie przez sędziego wykluczony. W tym kontekście nagradzanie zawodnika na forum publicznym ma wydźwięk dwuznaczny. **Do czego prezes Wilczyński stara się skłonić swoich zawodników.**

DARIUSZ JÓZEF CZAK



## Rozmowa z Robertem Kużdżalem zawodnikiem ŁTŻ-u Łódź

- Na początek prosiłbym o przypomnienie, jak doszło do kontuzji?

- W pierwszym biegu meczu z Rybnikiem jechałem drugi, podniosło mnie na wyjściu z jednego z łuków, nie opanowałem motocykla i przeleciałem przez kierownicę. Podejrzewam, że miałem w tym momencie pękniętą łopatkę, ale to zlekceważyłem i nadal startowałem. Efekt był taki, że w kolejnym spotkaniu, w Grudziądzu, jeszcze bardziej się doprawiłem, w efekcie doznając złamania łopatki z przemieszczeniem.

- Jak długo będzie trwała przerwa w startach?

- W sumie cały okres leczenia miał trwać sześć tygodni. Od tamtego czasu minęły już trzy tygodnie, obecnie już mam ściągnięty gips i myślę, że za jakieś dwa, trzy tygodnie wrócę na tor.

- Czy nie można skrócić tej przerwy poprzez na przykład leczenie laserowe, albo jakieś inne specjalne środki?

- Nie, w tym przypadku nie ma takiej możliwości.

- Jak pan ocenia aktualną postawę drużyny ŁTŻ-u Łódź?

- To że ze składu wypadłem ja i Piotr Rembas, osłabiło naszą drużynę na tyle, że porobiły się bardzo duże dziury w składzie.

Całe szczęście, że działacze pozyskali na „mały kontrakt” Mariusza Puszakowskiego, co trochę załatało powstałą lukę w składzie, ale wiadomo, że kiedy jechaliśmy sparingi w pełnym składzie, to było dużo lepiej, a teraz jedziemy na tyle, na ile nas stać.

- Czy tylko z powodu kontuzji idzie tak słabo drużynie łódzkiej, czy też są inne przyczyny?

- Pierwszy mecz wygraliśmy, bo jechaliśmy w pełnym składzie. Zresztą drugie spotkanie na torze w Opolu też mogło się zakończyć naszą wygraną, ostatecznie minimalnie przegraliśmy.

**WINNE KONTUZJE**

Wydawało się wte-

dy, że pójdziemy za ciosem i będziemy wygrywać. Ale później zaczęły się kontu-

zje i moim zdaniem w nich trzeba upatrywać głównej przyczyny takiej a nie innej postawy.

- Przed sezonem byli nawet tacy, którzy widzieli ŁTŻ w pierwszej czwórce, a tymczasem walczyacie już właściwie tylko o utrzymanie. Straciliście już sporo punktów na własnym torze, a zatem gdzie ich teraz szukać?



Robert Kużdżał zlekceważył skutki upadku w meczu z RKM-em i przez kilka tygodni musi posiedzieć na ławce.

Fot. Mieczysław Bielak

- Trudno powiedzieć. Trzeba wygrać choćby jeden z dwóch meczów z Ostrowem (rozmowę przeprowadzono przed spotkaniem siódmej kolejki - dop. D.J.), żeby jakoś przetrzymać jeszcze ten miesiąc, kiedy będziemy osłabieni. Później wrócę ja, wróci Piotr Rembas i mam nadzieję, że wreszcie będzie lepiej.

- Dziękuję za rozmowę.

DOMINIK JANUSZ

## LISTA KRAJOWA

Siódme notowanie listy obejmuje mecze siódmej kolejki Ekstra- i I ligi oraz czwartej kolejki II ligi.

### EKSTRA LIGA

#### APATOR TORUŃ - POLONIA PIŁA

Mirosław Kowalik 2, Tomasz Chrzanowski 2 -

### - POLONIA BYDGOSZCZ

Sławomir Drabik 4, Grzegorz Walasek 0 - Tomasz Gollob 7, Piotr

Protasiewicz 2

### WYBRZEŻE GDAŃSK - UNIA LESZNO

Krzysztof Cegielski 3, Sebastian Ułamek 0 - Roman Jankowski 4, Jacek Rempala 3

**Czołówka klasyfikacji po siódmej kolejce:**

6. Rafał Dobrucki - 19

7. Mariusz Węgrzyk - 18

8. Jacek Gollob - 18

9. Roman Jankowski - 18

10. Grzegorz Walasek - 18

Dotychczas punkty w ramach LK zdobywało 27 zawodników Ekstraligi (po 4 z: Polonii Piła, Apatora, Wybrzeża i Unii, po 3 z: Pergo, Atlasu i Radsona, 2 z Polonii Bydgoszcz).

### Najlepsze pary klubowe

uzyskały poniższe liczby punktów:

Polonia Bydgoszcz - 71 (T. Gollob 44, P. Protasiewicz 27)

Atlas Wrocław - 44 (R. Sawina 26, M. Węgrzyk 18)

Polonia Piła - 37 (R. Dobrucki 19, J. Gollob 18)

Wybrzeże Gdańsk - 35 (S. Ułamek 25, A. Fajfer 10)

Pergo Gorzów - 35 (R. Okoniewski 20, T. Bajerski 15)

Radson Włókniarz - 31 (G. Walasek 18, S. Drabik 13)

Apator Toruń - 24 (R. Kościecha 16, M. Kowalik 8)

Unia Leszno - 23 (R. Jankowski 18, J. Rempala 5)

### I LIGA

#### TŻ NOBAN - ZKŻ POLMOS

Sławomir Dudek 2, Artur Pietrzyk 2 - Andrzej Huszcza 5, Jarosław Szymkowiak 2

#### KUNTERSZTYN GKM - KKER STAL

Paweł Staszek 3, Piotr Markuszewski 2 - Grzegorz Rempala 5, Maciej Kuciapa 0

#### ŁTŻ INTER COMMERCE ŁÓDŹ - ISKRA OSTRÓW

Jarosław Łukaszewski 3, Marek Hućko 3 - Robert Mikołajczak 5, Zenon Kasprzak 2

**Dokończenie na stronie 11**



Wiceliderzy w trzech ligach (od lewej): Piotr Protasiewicz, Grzegorz Rempala i Ryszard Franczyszyn.

Fot. (3x) Stanisław Szalak

Jacek Gollob 5, Robert Flis 4

#### PERGO GORZÓW - ATLAS WROCŁAW

Piotr Świśt 3, Rafał Okoniewski 3 - Jacek Krzyżaniak 2, Robert Sawina 0

#### RADSON WŁÓKNIARZ

1. Tomasz Gollob - 44

2. Piotr Protasiewicz - 27

3. Robert Sawina - 26

4. Sebastian Ułamek - 25

5. Rafał Okoniewski - 20



# KONIEC Z APELAMI

Srodze dotychczas zawiodły się słabe finansowo kluby na obietnicach możliwych naszego żużla. Deklarować wsparcie jest łatwo, ale gdy trzeba ruszyć portfel, no, jakoś nie chce się otworzyć.

Nawet się nie dziwię. Każdy klub kroi budżet na miarę swoich potrzeb, nie przewidując po stronie wydatków działalności charytatywnej. Można uważać się nad losem maluczkich; to robi dobre wrażenie, a nic nie kosztuje. Można wygłaszać frazesy o trosce o dobro polskiego żużla jako całości - też za darmo.

Powstała w wyniku reorganizacji GKSŻ Podkomisja Promocji, Reklamy i Współpracy z mediami z nadmierną, jak się okazało ufnością i biorąc za dobrą (nomem omen) monetę zapewnienia o gotowości niesienia pomocy, wystosowała w ubiegłym roku apele do PZM, firm wokół żużla skupionych oraz samych klubów o wsparcie. Czy to w formie przelewu gotówki, czy przekazaniu sprzętu i akcesoriów. Bez efektu.

Nie tędy więc droga - stwierdził na ostatnim posiedzeniu przewodniczący Podkomisji, Andrzej Rusko - koniec z apelami, zacznijmy szukać pieniędzy.

Pierwszym krokiem było wejście w skład Podkomisji najbardziej zainteresowanych

klubów II ligi - przedstawiciele: Adama Aleksandra z Rawicza i Jacka Ziółkowskiego z Lublina. Od tego oczywiście pieniędzy nie przybyło, ale pojawił się pomysł, w jaki sposób można ulżyć II-ligowcom.

**Sposób prosty: zwolnienie tych klubów z opłat za licencje zawodników, opłat z egzaminów na licencje „Ż” i za weryfikację torów.**

Byłyby to oszczędności 7-8 tysięcy złotych, zabawne dla potentatów, ale znaczące w budżetach II ligi. Dodatkowe 4-5 tysięcy mogą przynieść reklamy Wizji TV na drugoligowych stadionach.

W przypadku opłat nie chodzi o to, by ktoś za darmo wydawał licencje, przeprowadzał egzaminy, weryfikował tory. Można przecież pokryć te koszty z niektórych opłat regulaminowych, jakie wnoszą do PZM organizatorzy imprez rangi mistrzostw świata i Grand Prix. A są to duże pieniądze.

W końcu żużel jest jednym z głównych filarów Polskiego Związku Motorowego, a jeśli chodzi o sukcesy sportowe i zainteresowanie kibiców, dyscypliną wiodącą.

Istnieje pomoc międzyklubowa, na przykład Atlasu i Wybrzeża z Kolejarzem Rawicz, Wandą Kraków i ŻKS-em Krosno, ale rzecz

w określonych formach strukturalnych. Nie od przypadku do przypadku, a konkretnie, całościowo.

Różnice w finansach między klubami oczywiście będą i nikt rozsądny do urawniłowki nie namawia. **Nie wolno jednak obojętnie patrzeć, jak brak 5 (słownie - pięciu) tysięcy złotych może wykluczyć drużynę z rozgrywek już na samym starcie.**

Owszem, słyszałem opinie, że jeśli nawet tyle nie mają, to niech nie jadą. Po co się męczyć. Jest jednak niedoceniany związek między czołówką i tymi z najniższej klasy rozgrywek. **To właśnie w małych klubach rodzą się talenty, które zasilają potem mocne zespoły, gdyż bogatym nie kalkuluje się szkolić. Wolą kupować. Tylko kogo będą łowić rekin, kiedy wody wokół będzie coraz mniej?**

Na dobry początek niech wykażą zrozumienie PZM i Wizji TV. Znow apel, lecz nie do klubów, a organizacji, której statutowym obowiązkiem jest dbałość o rozwój sportów motorowych i nadawcy telewizyjnego, który czerpie z tego korzyści. Zwyczajnie zbieżność interesów.

Pamiętajmy przy tym, że w sporcie złotówka złotówce nierówna. Dla jednych to krążek metalu, dla innych być albo nie być. Dobrze się stało, że Podkomisja zmienia formułę działania. O efektach będą informować z największą przyjemnością. Tak jak już wcześniej pisanono łamach „TŻ” o przekazaniu każdemu klubowi II ligi po 10 tysięcy złotych przez GKSŻ.

(stan)

## ZAMKNAĆ - JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ

Dominik Janusz proponuje żużlowym władzom zamknięcie stadionu w Gdańsku na przykład na dwa miesiące. Za rzucanie przez chuliganów butelek na tor, wyzwiska pod adresem przyjeźnych, w tym dziennikarzy, wpuszczanie na trybunę prasową osób nieupoważnionych, a krewkich, czyli za całokształt „osiągnięć”.

Autor tekstu „A może zamknąć stadion w Gdańsku?” powołuje się na decyzję PZHL, który po rozróbach paranoików na trybunach lodowiska w Tychach powiedział - dość i tyszenie rozgrywa! swe mecze bez publiczności.

Ja, panie Dominiku, mieszkam w mieście, którego czołowy, ukochany klub występował przy pustych trybunach - jeśli zliczyć wszystkie zamknięcia jego stadionu w ciągu ostatnich siedmiu lat - przez cały sezon. Najdłuższa kara obejmowała prawie pełną rundę. I wystarczyło, że przyjechała pewna inaczej kochana drużyna, aby znow stadion zamknąć.

Dziś obiekt Lecha uważany jest

za jeden z najbezpieczniejszych, zaś ostatnie trzy pojedynki z Legią toczyły się, owszem, w atmosferze burzliwej, ale bez większych incydentów.

Może to być dla Dominika Janusza argument popierający jego rozumowanie: dostali nauczkę, nie obejrzeni iluś meczów, więc się uspokoiili. Sprawa jest jednak bardziej złożona. **Zamknięcie stadionu to kara zbiorowa.** Chuliganerii dotyczy ona

najmniej. Te prymitywy nie przychodzą przecież dla widowiska sportowego, lecz zwyczajnie rozrabiać. Nie ma meczu, więc korzystając z parasola chroniącego przestępczość w Polsce, wyżyją się gdzie indziej.

‘Funkcjonuje od pewnego czasu ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych. Na jej mocy kluby muszą zatrudniać i opłacać firmy ochroniarskie.

Jeżeli mimo kontroli przy wejściach na tor, leca butelki, petardy lub inne niebezpieczne przedmioty, to znaczy, że ochroniarze nie dopełnili swych obowiązków i nie ma powodu za źle wykonaną pracę im płacić. Konkurencja wśród tych firm jest ogromna, na meczach można dobrze zarobić, zatem niesolidną łatwo z rynku wyeliminować.

A co do chuliganów. Każdy organizator meczu wie, jakimi dro-

gami te grupy podążają na stadion, jakie sektory na nim zajmują i wreszcie z kogo się składają. Nie chodzi bowiem o to, by wszystkich kibiców poddawać drobiazgowym rewizjom, lecz tych, którzy nie raz pokazali, co potrafią.

W niektórych miastach, w dniach najbardziej zapalnych meczów, obowiązuje przyspieszony tryb karania sprawców chuligańskich wybryków. Ale nie bardzo skutkuje. **W Holandii awan-**



Czy zamykanie stadionów uzdrowi sytuację na trybunach?

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



## Dokoroczenie ze strony 9

### Czołówka klasyfikacji po siódmej kolejce:

1. Marek Hućko - 27
2. Grzegorz Rempała - 25
3. Krzysztof Jabłoński - 23
4. Jarosław Łukaszeński - 20
5. Mariusz Franków - 20
6. Maciej Kuciapa - 19
7. Artur Pietrzyk - 19

## LISTA KRAJOWA

8. Robert Mikołajczak - 17
  9. Piotr Markuszewski - 17
  10. Jarosław Szymkowiak - 15
- Dotychczas punkty do LK zdobywało 31 zawodników I ligi (po 5 z RKM-u i ZKŻ-u, po 4 z KKER-u, Startu, Kuntersztynu, po 3 z ŁTŻ-u, Iskry i TŻ Noban).

### Najlepsze pary klubowe zdobyły poniższe liczby punktów:

- ŁTŻ Inter Commerce Łódź - 47 (M. Hućko 27, J. Łukaszeński 20)  
KKER Stal - 44 (G. Rempała 25, M.

- Kuciapa - 19)  
Iskra Ostrów - 37 (M. Franków 20, R. Mikołajczak 17)  
Start Gniezno 36 (K. Jabłoński 23, B. Bardecki 13)  
Kuntersztyn GKM - 32 (P. Markuszewski 17, R. Dados 15)  
TŻ Noban - 31 (A. Pietrzyk 19, S. Dudek 12)  
ZKŻ Polmos - 28 (J. Szymkowiak 15, A. Huszcza 13)  
RKM Rybnik - 13 (A. Pawliczek 7, E. Skupień 6)

### II LIGA

**KOLEJARZ RAWICZ - ŻKS KROSNO**  
Maciej Jąder - 3, Piotr Dym - 2  
Paweł Grygolec 5, Jacek Woźniak 4

**UNIA TARNÓW - WANDA KRAKÓW**  
Robert Wardzala 3, Tomasz Budzik 3  
Janusz Ślaczka 3, Mariusz Niemczura 0

### Czołówka klasyfikacji po czwartej kolejce:

1. Paweł Grygolec - 24
2. Ryszard Francyszyn - 11
3. Mariusz Niemczura - 11
4. Janusz Ślaczka - 10
5. Robert Wardzala - 10

**JERZY WÓJCIK**

turnik musi przez jakiś czas zgłaszać się w porach rozgrywania zawodów na komisariat policji. Jeśli nie przyjdzie, wtedy stosowane są ostrzejsze sankcje. W słynącej do niedawna ze stadionowego bandytyzmu Anglii, kary dla bandziorów są tak dotkliwe, że zniknęły ze stadionów ogrodzenia, kraty, klatki, a publiczność siedzi o metr od boiska i nikt ani pomyśli o wbieganiu na boisko czy rzucaniu czymkolwiek. To znaczy, można się uporać z draństwem bez zamykania stadionów.

W Polsce problem jest w tym, że obrońcy przestępców zrównali prawa tych dzikich bestii, przypadkiem w ludzkiej postaci, z prawami normalnych, spokojnych obywateli. Czyli ujęli praw tym drugim. Stąd więc chyba pomyśleli, aby zamykaniem stadionów karać równo wszystkich.

W Gdańsku na mecze przychodzi regularnie po 15 tysięcy widzów, bo tylko tyle stadion może pomieścić. Ilu jest wśród nich jaskiniowców? 50-100? Są kamery, łatwo wyłapać każdego bandziora z osobna i wszystkich

razem. Trzeba tylko woli i zdecydowania.

Pocieszające jest to, że w niektórych klubach część szalikowców sama poszła po rozum do głowy, utworzyła własne siły porządkowe (Lech Poznań) i wymierza sama kary natychmiast i skutecznie nie podporządkowującym się jej poleceniom. Piszano, iż wilki pilnują wilków, ale pilnują skuteczniej niż instytucje niby do tego powołane.

Odrębną natomiast kwestią jest zamykanie torów grozących, po różnych preparacjach, zdrowiu i życiu zawodników. Choć też właściwsze byłoby zamykanie osób owe zagrożenia powodujących.

**Każda zaraza ma swoich nosicieli. Rozsądniej jest zabrać się za zwalczanie wirusów, niż wszystkich zapędzać do izolatek. Zamknięcie stadionu jest jak odcięcie ręki, na której pojawiło się łatwe do zlokalizowania ognisko zapalne. Dlatego jestem zdecydowanie przeciwny sięganiu od razu po to „lekarstwo”.**

(stan)

**PRACNE**  
gorących przeżyć  
**0-700-888.916**

**FLIRT NA ŻYWO**  
0700  
88-99-04  
Wszystko co lubisz **0700-888-935**

**CZEKAM NA CIEBIE**  
Przyłącz się do nas, będzie weselej  
**0.700.88.99.13**

**RANDKA W CIEMNO**  
**0700-880-921**

HALLO INFO, Musisz mieć 18 lat, 4,22 zł/min z VAT

## PISZCZ NA „MAŁY KONTRAKT”

Bardzo gorący był dla działaczy grudziądzkich piątek, 19 maja. I nie chodzi tu tylko o warunki atmosferyczne, wszak aura ostatnio nie szczędzi nam słońca, ale głównie o sprawy kadrowe związane z miejscowym klubem. Jak już wiadomo, grudziądzanie ostatnio pilnie poszukiwali jeźdźcy, który zasiliby klub z Grudziądza na zasadzie „małego kontraktu”. Najwcześniej rozmowy sternicy Kuntersztynu GKM rozpoczęły ze swym wychowankiem, Robertem Kempieńskim, który reprezentuje barwy Wybrzeża Gdańsk. Jednak sprawa pozyskania Kempieńskiego bardzo się przedłużała, a w Grudziądzu najzwyczajniej w świecie zaczęto się niepokoić. I gdy wydawało się, że temat pozyskania popularnego „Kempesa” przeciągać się będzie w nieskończoność, pękł wreszcie prezydent Wybrzeża, Henryk Majewski, który raczej tak na odczepkę zaproponował, iż wychowanek GKM-u może trafić do Grudziądza, ale za sumę... 100 tysięcy złotych.

- Nie ma sensu w ogóle tego komentować - stwierdził rzecznik klubu, Przemysław Sierakowski. - Nie ukrywam, iż jesteśmy rozczarowani takim obrotem sprawy. Kiedy Wybrzeże awansowało do pierwszej ligi, my bezpłatnie odjechaliśmy z nimi pięć sparingów. No cóż, przykro, że tak się stało. Widać, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Tak więc temat Roberta Kempieńskiego, rzec można, umarł

śmiercią naturalną. Sto tysięcy złotych za wypożyczenie, i to praktycznie na pół sezonu, to chyba lekka przesada. Zwłaszcza, że Kempieński trafił do Wybrzeża za 70 tysięcy złotych na zasadzie kontraktu definitywnego.

Niejakim tym samym torem grudziądzanie, asekurując się, prowadzili rozmowy z innym zawodnikiem, 23-letnim Tomaszem Piszczem, wychowankiem Motoru Lublin. Żużlowiec LKŻ-u, podobnie jak Kempieński, w tym sezonie w ogóle nie pojawił się w barwach swojej drużyny. We wtorek, 16 maja, Piszcz przyjechał do Grudziądza, aby zaprezentować się kierownictwu klubu. Sam zainteresowany co prawda nie ukrywał, że nie dysponuje szybkim sprzętem, ale mimo to liczył, że znajdzie uznanie w oczach trenera Nowaka. Jak się okazało, Piszcz na treningu nie wypadł rewelacyjnie, a rzecznik klubu Kuntersztynu GKM-u tak mówił o jego starcie: - Tomek jechał odważnie, ale nie był aż tak szybki. Dało się zauważyć, że jego sprzęt nie jest najlepiej przygotowany. Po tym co zaprezentował, można liczyć na najwyżej 1-2 punkty więcej niż zdobywa obecnie Rafał Osimek.

Mimo słabego występu na treningu, działacze z Grudziądza postanowili, że dadzą jeszcze jedną szansę wychowankowi Motoru. W czwartek, 18 maja, Piszcz po raz kolejny wyjechał na tor.

Ciąg dalszy na stronie 13



**Artur Pietrzyk** w tegorocznych rozgrywkach nie zdobywa już punktów dla częstochowskiego Radsona Włókniarza. Przed sezonem został bowiem wypożyczony przez działaczy z Olsztynskiemu do TŻ Noban Opolo. Niektórzy kibice spod Jasnej Góry wdychają jednak: „Pietrzyk przydałby się Radsonowi. To waleczny i ambitny zawodnik.”

Ów waleczny i ambitny zawodnik jest jednak podporą Hligowej ekipy dowodzonej przez Mariana Spychałę.



We Włókniarzu Artur miał raczej iluzoryczne szanse na znalezienie się w podstawowym składzie.

Fot. Rafał Paszek

- Jak czujesz się w nowym otoczeniu?

- Całkiem dobrze. Atmosfera mi odpowiada, a to rzecz najważniejsza.

- Po latach mara-

raz, ale już niedługo. Mamy całkiem niezły skład, choć wyraźnie odczuwa się nieobecność Adama Łabędzkiego.

- Zapytam szczerze, ale proszę też o szczerą odpowiedź.

Nie ma więc co zastanawiać się, co by było, gdyby...

- Założmy jednak, że po tym sezonie kierownictwo częstochowskiego klubu zechce, abyś wrócił do ekipy „Włókniarzy”.

# Pietrzyk nie żałuje

zmu, dawny Kolejarz, jakby łapał drugi oddech. Czy dobrze to odczytuję?

- Faktycznie tak jest. W Opolu buduje się zespół, który

ma

Nie żałujesz, iż zmieniłeś otoczenie z częstochowskiego na opolskie?

- Nie żałuję, bo to było rozsądne posunięcie. We Włókniarzu miałem raczej iluzoryczne szanse na znalezienie się w podstawowym składzie. W Opolu jest trochę łatwiej, choć czuję oddech konkurencji.

- W kontekście słabszej podstawy Adama Skórnickiego, pewnie byłbyś brany pod uwagę. Czy nie mam racji?

- Może i tak, ale należy sobie także wyobrazić taką sytuację, w której to ja zawodzę. Wtedy ludzie utyskiwaliby na mnie, dostawałoby mi się ze wszystkich stron. Już słyszę te narzekania: „Po co tego Pietrzyka trzymają”?

Co wtedy?

- Wtedy rozważę, wszystkie „za” i wszystkie „przeciw”. Zresztą nigdy nie powiedziałem, że nie wrócę do Częstochowy, której tak naprawdę nigdy nie opuściłem.

- Kto dba o twoje motocykle?

- Ano częstochowianie. Mam na myśli Jacka Filipa oraz majstra Łukasza Jańca. Nie jestem więc w tym temacie nazbyt oryginalny.

- Masz sponsorów?

- Mam kilku, ale mam nadzieję, że ich przybędzie. Pomagają mi dalej dwie firmy z Częstochowy, coś się ruszyło także w Opolu.

- Dziękuję za rozmowę i życze powodzenia.

ANDRZEJ ZAGUŁA

Transfer **Mirosława Cierniaka** kosztował rybnicki klub 80 tysięcy złotych. Co prawda do końca rozgrywek pozostało jeszcze trochę czasu, ale już słychać pierwsze komentarze dotyczące tego transferu. Mówi się, że zawodnik startuje z blokadą psychiczną. Bardzo stresujący jest ponoć dla niego drugi wyścig z je-

**Mirosław Cierniak:**

## BLOKADA, CZY JA WIEM?

go udziałem.

- Blokada, czy ja wiem? A tak w ogóle to nie wiem, skąd biorą się takie opinie - mówi sam zainteresowany.

- Faktem jednak jest, że drugi start panu nie wychodzi. Taki scenariusz obowiązuje przede wszystkim na rybnickim torze. A po słabym występie, idzie pan w odstawkę na kolejne dwa bie-

gi.

- To czysty przypadek, takie jest moje zdanie. Może jednak być i tak, że osoba obserwująca to wszystko z boku, wyciąga właściwe wnioski. Tak czy owak, najważniejsze jest to, że zespół osiąga dobre wyniki. Mamy już na koncie sporo punktów i jesteśmy na najlepszej drodze do zajęcia miejsca w czwórce. Nie

zmienia to faktu, że po każdym spotkaniu dyskutujemy o popełnionych błędach. Zwłaszcza uwagi trenera Jana Grabowskiego są dla nas, zawodników, niezwykle cenne.

- Drużyna rzeczywiście jedzie na miarę oczekiwań. Co jednak może pan powiedzieć o swojej formie?

- Rok temu nie jeździłem wca-

le, więc to, czego mi najbardziej brakuje, to częste starty. Rozmawiałem ostatnio z jednym z zawodników zagranicznych i on powiedział mi, że w ciągu 20 dni bierze udział w 17 zawodach. Ja na tyle występów nie mogę liczyć. Nie mam oczywiście do nikogo pretensji, lecz takie są fakty. Samoceny dokonam po

o tym, choć oczywiście może się tak stać. Na razie jednak skupiam się nad tym, co się dzieje teraz. Inwestuję w sprzęt, zatem i wyniki powinny wkrótce przyjść.

Rozmawiał: **MICHAŁ ŚLIWA**

zakończeniu sezonu.

- Nie boi się pan, że ludzie będą wypominać te 80 tysięcy, zainwestowane przez klub?

- Nie myślę o tym



Mirosław Cierniak w ubiegłym roku jeździł mało, więc wciąż brakuje mu jak najczęstszych startów.

Fot. Wacław Troszka



Fundacja „Pomocja Dłoń” powstała w szlachetnym celu zapewnienia poszkodowanym żużlowcom jak najlepszych warunków powrotu do zdrowia i sprawności.

Gwarantuje to doskonała kadra Zakładu Usług Rekreacyjnych pływalni Akwawitu w Lesznie, mająca do dyspozycji wysokiej klasy aparaturę i inne potrzebne urządzenia.

Z pływalnią połączony jest trzygwiazdkowy hotel, z wyborną gastronomią; wokół tereny zielone, spokoj, czyli wszystko co pomaga w rehabilitacji. Z leczenia i zabiegów w Lesznie skorzystało dotychczas ponad stu zawodników z niemal wszystkich polskich klubów.

To jednak, mimo zniżek stosowanych dla podopiecznych Fundacji, sporo kosztuje. Tymczasem kluby, które prawdę mówiąc nigdy specjalnie wspieraniem Fundacji zainteresowane nie były, w ostatnich dwóch latach zapomniały o niej zupełnie.

Dyrektor Fundacji, Jan Nowicki ze smutkiem mówi, że w tym roku nawet nie wysłał do klubów propozycji umów (200 zł wpłaty za mecz ligowy u siebie), gdyż w poprzednim podpisało je sześć klubów,

## ZNIECZULICA

z których żaden nie przesłał ani złotówki. Jedynie Iskra Ostrów, która umowy nie podpisała, wysłała na konto Fundacji 400 złotych.

W tym roku 1500 złotych przekazał Atlas Wrocław i na tym koniec.

- Wiem - mówi Jan Nowicki - że prezesi powiadają, iż ich dobrze wynagradzani zawodnicy sami powinni zadbać o zabezpieczenie swego losu, ale są przecież szkółkowicze, żużlowcy tuż po licencji, czy ci z głębokich rezerw, również narażeni na wypadki.

Fundacja nie odmawia pomocy, niezależnie od tego, czy dany klub płaci, czy nie, ale z braku środków nie wszyscy potrzebujący mogą w Lesznie się leczyć.

Ze swej strony możemy tylko dodać - wielka szkoda, ale na obojętność lekarstwa nie ma. Szczególnie na te kluby, jak Unia Leszno, której zawodnicy najczęściej korzystają z pomocy Fundacji. Bo blisko i za darmo.

(stan)

**P.S.** Sytuację ratują wpłaty indywidualne, m.in. od Rafała Dobruckiego, Roberta Sawiny, Krzysztofa Jabłońskiego, Władysława Golloba, Adama Pawliczka, kibiców, czy osób bezpośrednio z żużlem nie związanych. Ale bez wsparcia Akwawitu nie byłoby szans na dalsze funkcjonowanie Fundacji. Za mało jest tych pomocnych dłoni.

## PISZCZ NA „MAŁY KONTRAKT”

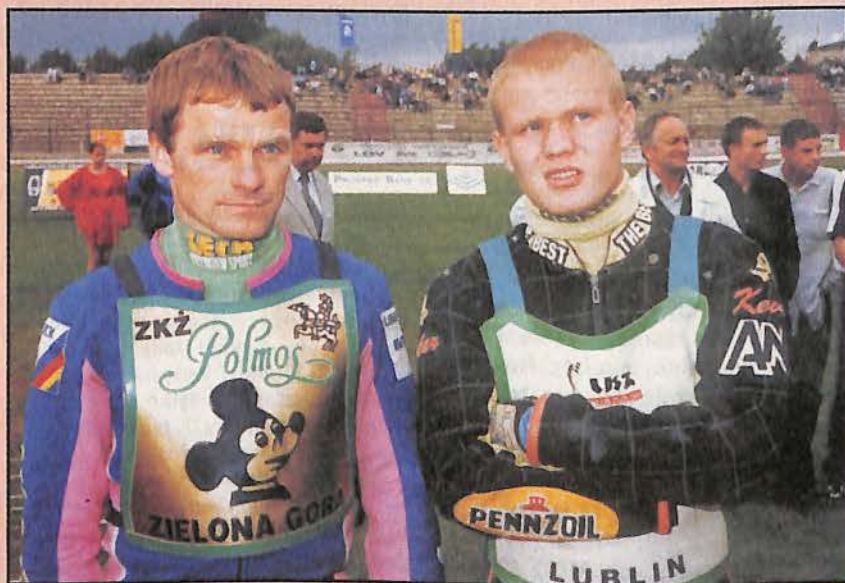
Ciąg dalszy ze strony 11

- Tym razem było już znacznie lepiej - powiedział rzecznik klubu. - Tomek, widać, wyciągnął wnioski z wcześniejszego treningu. Pokazał kilka dobrych akcji, pokonując naszych zawodników. Zaprezentował waleczność i ambicję. Widać, że drzemia w nim duże moliwości i, że ma te cechy, których akurat brakuje teraz Rafałowi Osumkowi.

Jeszcze tego samego dnia zarząd klubu i nowy zawodnik podali sobie ręce. A już dzień później telefony i fax

dać, że Piszcz trafił do Grudziądza za darmo, gdyż - jak stwierdził rzecznik klubu - ma on w swoim kontrakcie gwarancję bezpłatnego wypożyczenia.

**Tomasz Piszcz został więc trzecim w ostatnim czasie zawodnikiem z Lublina, który będzie przywdziewać plasteron Kuntersztynu. Wcześniej uczynili to Paweł Staszek i Robert Dados.** Nowy zawodnik GKM-u w Grudziądzu, w oficjalnych zawodach, jeździł dotychczas tylko raz. W 1997 roku w barwach LKŻ-u Lublin zaprezen-



**TOMASZ PISZCZ** - na zdjęciu z Andrzejem Huszczą - jest trzecim wychowankiem lubelskiego klubu, który zasilili zespół z Grudziądza.

Fot. Stanisław Szalak

w siedzibie Kuntersztynu grały się do czerwoności. Wszak miejscowi chcieli jak najszybciej zatwierdzić Piszczę na niedzielne spotkanie z KKER-em Stalą Rzeszów. Sprawę zakończono pozytywnie, a w godzinach południowych zawodnik został zatwierdzony przez GKSŻ jako jeździec Kuntersztynu. Warto do-

tować się na torze przy ulicy Hallera, startując w sześciu biegach i zdobywając trzy punkty.

**TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI**

**Od redakcji:** W swym pierwszym ligowym meczu w barwach GKM-u (z KKER Stal Rzeszów), Tomasz Piszcz zdobył siedem punktów.

## NIE MA POLA MANEWRU

Rozmowa z trenerem ŁTŻ-u Łódź Stanisławem Kępowiczem

- Zespół ŁTŻ-u Łódź zajmuje obecnie w tabeli ostatnią pozycję, z dorobkiem zaledwie dwóch punktów. A przecież zaczęło się bardzo dobrze, od zwycięstwa nad Startem Gniezno, który jest teraz czołowym teamem w pierwszej lidze.

Z czego wynika taka słaba postawa?

- Trzeba zaznaczyć, że w meczu ze Startem Gniezno startowaliśmy w optymalnym składzie i dzięki temu mogliśmy ten mecz wygrać. W następnych meczach kontuzji doznało kilku podstawowych zawod-

ników i to jest główną przyczyną słabszej postawy drużyny w lidze. Teraz jednak, na

miarę naszych możliwości, staramy się, aby w końcu zacząć wygrywać.

- Jak długo trzeba będzie czekać na powrót na tor kontuzjowanych: Kuźdźała i Rembasa?

Ciąg dalszy na stronie 14



Fala chamstwa i bandytyzmu, która zalała polskie stadiony piłkarskie i lodowiska, nie pojawiła się jako nagły potop z nieba. Narastała stopniowo, od zwyczajnego zbierania się przed meczami i na stadionach najpierw małych, potem coraz większych grup, na swój sposób zorganizowanej młodzieży.

One to zaczęły nadawać ton na widowniach. Wtedy zaczęło się skandowanie hasłami złożonych z przekleństw, śpiewanie wulgarnych piosenek, bójki z przyjezdnymi. Działacze klubowi nie reagowali, mówiąc, że młodzież musi się przecież gdzieś wyszumieć, a poza tym ożywia często wcześniej milczące trybuny.

## Dzwonek alarmowy

# FALA ZŁA - NADCIĄGA

Co ciekawe, kontrofensywę przeciw chuligaństwu podjęli inni młodzi ludzie, tworząc kluby kibica. Ale te były zbyt dla klubów kłopotliwe: domagały się spotkań, wyjaśnień, pomocy. No więc skutecznie zniechęcono tę młodzież, a klubami kibiców ogłosili się awanturnicy. Takie były początki.

Prawdą jest, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych MO i ZOMO jeszcze panowały nad sytuacją, choć ich bezwzględne działania, bez rozważania kto winny, a kto nie, poczęły zniechęcać normalnych kibiców od wizyt na stadionach. Ale na frekwencję jeszcze nie narzekano.

Dramat zrobił się po liberalizacji prawa w Polsce, obezwładnieniu sił porządkowych, co w połączeniu z ochroną przestępców, spowodowało regularne wojny bandziorów z policją, demolowanie stadionów, tramwajów, autobusów, ulic i wszystkiego, co stało na drodze rozwydrzonych hord.

Skutek był taki, że ludzie, którzy chodzili na mecze, zaczęli ich unikać ze zwykłego strachu o swoje, dosłownie, życie. Wojewodowie, gdyż w ich gestii są sprawy bezpieczeństwa publicznego, stosowali środki najprostsze - zamykali stadiony. Typowa walka z chorobą od końca.

Żużel, żużlowe stadiony i widownie wyglądały na tym tle niczym z innej planety. Tłumy ludzi, a spokój, całe rodziny na meczach, głośno, lecz piknikowo.

Chwalono nas, podawano za wzór i przykład.

Ale coś złego zaczęło się od pewnego czasu dziać i na żużlowych obiektach. Nie chodzi już o pojedyncze incydenty, bo te przecież się zdarzały, lecz narastającą ich skalę i masowość. Lecią na stadionie Unii Leszno w czasie meczu z Polonią Piła butelki w stronę Rafała Dobruckiego, butelką od przyjezdnych „kibiców” z Gdańska oberwał... lekarz udzielający pomocy Piotrowi Protasiewiczowi w Bydgoszczy, we Wrocławiu grupka toruńskich fanów futbolową modą krzyczała co zrobić z tym miastem, na co wrocławscy rewanżowali się podobnie.

Niby jeszcze nic; tu butelka, tam

butelka, ówdzie zbiorowe chamstwo. Ale tak właśnie zaczynało się w piłce nożnej. Jeśli dodamy do tego przypadkowe i zupełnie nieodpowiedzialne osoby kręcące się po parkingach (znów przykład Unii), inicjujące przepychanki i wyzywające sędziów, to stąd już tylko krok do eskalacji przemocy i bandytyzmu także na stadionach żużlowych.

Nie wolno przymykać na te fakty oczu! Gdyż dalszy scenariusz może być tylko taki: koniec rodzinnego żużla, odejście sponsorów i bitwy chuliganów z policją.

Jestem przeciwny zamykaniu stadionów jako karze zbiorowej, ale nic nie stało na przeszkodzie, by tych pseudo z Torunia wyprowadzić ze stadionu i ukarać, aby wytępać miotaczy butelkami i surowo potraktować za celowe narażenie zdrowia i życia innych osób. Jeśli ludzie odpowiedzialni za prawidłową organizację i zabezpieczenie zawodów będą lekceważyć zjawiska zakłócania meczów, rychło zmaterializuje się powiedzenie „od remy-czka do koziczka”.

Tego co się teraz dzieje w żużlu jeszcze nie było. I to na stadionach, które nie dalej jak w ubiegłym roku otrzymywały nagrody UKFiT za doskonałą organizację imprez (Unia Leszno).

Nie można tylko mówić, że wśród 17 tysięcy widzów zawsze znajdzie się jakaś czarna owca. Trzeba te owce przepędzić ze stadionów. Od nich bowiem rozchodzi się zaraza.

(stan)

# NIE MA POLA MANEWRU

Dokończenie ze strony 13

- Robert Kuźdzał powinien powrócić na tor za jakieś trzy tygodnie, natomiast z Piotrem Rembasem jest nieco inna sprawa. Zawodnik przebywa w Łodzi i uważa co prawda, że czuje się dobrze, ale jednak odnośnie jego startów decyzję musi podjąć lekarz klubowy.

- Czy w najbliższych meczach postawicie na Sama Ermolenkę, czy jednak na dwójkę innych obcokrajowców?

- W Łodzi wystartował Sam Ermolenko (rozmowę przeprowadzono przed meczami VIII kolejki - dop. D.J.) natomiast na mecz wyjazdowy chcemy jechać z dwoma obcokrajowcami, ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji, na których postawimy.

- Wracając do straconych punktów, to nie tylko kontuzje zadecydowały o nikłym dorobku. W Opolu na przykład fatalnie pojechał Mark Lemon, który zdobył pięć punktów...

- W sporcie zawsze trzeba liczyć się z tym, że zawodnicy miewają wpadki, nie zawsze zdobywają tyle punktów, aby wygrywać w meczach i tak właśnie było w przypadku Lemona. Nie oznacza to jednak, że nie pojedzie już w żadnym z następnych spotkań. Trzeba szukać jak najlepszych rozwiązań i jeśli dojdziemy do wniosku, że skład z Lemonem jest optymalny, wówczas skorzystamy z jego usług.

- Kontuzje wyeliminowały kilku zawodników. Jaki zatem, pana zdaniem, jest aktualny optymalny skład drużyny łódzkiej?

- Nie mamy wielkiego pola manewru. Po prostu jedziemy tymi, którzy są zdolni do jazdy. Są to Ermolenko, Hućko, Łukaszewski, Puszakowski, Ryczek i młodzieżowcy, Maliński i Zywertowski.

- Z konieczności ŁTŻ zakontraktował Mariusza Puszakowskiego. Jak pan ocenia jego pierwszy występ w meczu z Rzeszowem?

- Nie było źle, choć liczyliśmy na więcej i myślimy, że będzie lepiej. Jest to bardzo ambitny zawodnik, który stara się podnosić swoje umiejętności. Jeżeli jeszcze dopasuje się do swoich motocykli, to powinien potwierdzić swoją przydatność dla drużyny.

- Czy dwie porażki w meczach z Ostrowem przekreślają szanse ŁTŻ-u na utrzymanie się w pierwszej lidze?

- Niekoniecznie. Nawet jeżeli przyjdzie nam rywalizować z mocnymi rywalami, ale w pełnym składzie, to możemy śmiało z nimi powalczyć nawet w spotkaniach wyjazdowych. Daliśmy tego dowody właśnie w dwóch pierwszych meczach, gdy jechaliśmy w pełnym składzie.

- Czy nie planuje się ściągnąć kogoś na „mały kontrakt”?

- W tej chwili nie.

DOMINIK JANUSZ

## POŻYCZKI GOTÓWKOWE

bez poręczycieli  
do 12.000.-

64-100 Leszno, ul. Święciechowska 3/11  
tel. (065) 529 48 03. tel./fax (065) 529 50 63



Lubelscy kibice z niepokojem spoglądają w kierunku szkółki żużlowej, wypatrując godnych następców Roberta Dadosa. Choć szkółka to chyba zbyt mocne słowo, dla określenia tego, gdzie trenują lubelscy adepci czarnego sportu. A właściwie gdzie powinni trenować. **Ciekawe, kiedy do właściwych osób dotrze, że szkolenie to praktycznie jedyny sposób odbudowania lubelskiego żużla.** Na razie ten temat, delikatnie mówiąc, nie istnieje...

- Byłem już w tym roku z jednym z chłopców, Konradem Kurtzem, na egzaminie licencyjnym, ale nie udało się - **mówi trener Ryszard Bielecki.** - Chłopak skończył dopiero szesnaście lat i wyrucił się. Teraz do egzaminu licencyjnego przygotowuję drugiego, Dariusza Jóźwika. Musi jednak wcześniej zdać egzamin na prawo jazdy. Jak dobrze pójdzie, to spróbujemy może nawet na czerwcowym egzaminie na licencję. Nic poza tym. Zresztą ta dwójka ma swoje prywatne motocykle i tylko dlatego mogą trenować. Jest obietnica,

## Kiedy następcy Dadosa?

że klub dostarczy chociaż jeden motocykl, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie, bo działacze obiecywali już niejedno.

**- Ile trzeba pieniędzy miesięcznie, żeby mógł pan bez problemów prowadzić szkolenie?**

- Przede wszystkim co najmniej cztery motocykle. A potem już na samo funkcjonowanie nie są to duże środki. Zakup oleju czy metanolu, to wydatek rzędu 500 złotych. Wtedy można prowadzić normalne szkolenie.

**- A co z tymi, którzy już licencję posiadają?**

- Chyba najlepiej prezentuje się Daniel Jeleniewski i jeśli już, to właśnie on rokuje najlepiej na przyszłość. Pozostali trochę słabiej. Najbardziej doświadczeni z nich, Jarosław Cieślak, już zrezygnował z żużla. Pozostałych czeka sporo pracy.

**- Zatem jak widać na pytanie, kiedy żużlowy Lublin doczeka się następców Roberta Dadosa, odpowiedź jest nad wyraz jasna. Może jutro, może w grudniu, może w maju po południu...**

**TOMASZ ZALEWA**

Pięć lat to szmat czasu. Nauczyłem się nie porównywać moich pamięciowych zdolności z innymi, gdyż odtwarzanie przebiegu dawno odbytych wyścigów bywało odbierane jako dziwactwo. Ta żużlowa odchyłka od normy odzywa się jednak całkiem często. Zbyt wiele zdarza się bowiem przypadków krętałów, połączonych z udawaną niepamięcią.

Nie podejrzewając red. Radosława Kowalskiego o indolencję, muszę powyższą

mniej z zamiaru ominięcia rywala, taranuje go od tyłu. Czy był wtedy na stadionie ktoś, poza ekipą szwedzką, kto życzyłby Karlssonowi dobrze? Nie sądzę. Czas leczy jednak rany i dziś na Karlssona nie gwizdzą w Bydgoszczy bardziej, niż na innych zawodników Apatora.

**Tomasz Gollob nie miał w swej karierze zbyt wielu wypadków. Tym bardziej pamiętać musi faul od tyłu. Nie ogląda się jednakowoż za siebie, zwalniając po**

## JEŹDZIEC BEZ GŁOWY

diagnozę postawić w przypadku jego „Derbowych rozmów” (TŻ nr 19/05). Fragment, w którym stwierdza: „(...) wszyscy zastanawiali się, o czym rozmawiali Peter Karlsson z Tomaszem Gollobem i dlaczego ten ostatni, po zjeździe do parku maszyn, miał ochotę na dalszą dyskusję, niekoniecznie tylko słowną”.

Retrospekcja dla osób obdarzonych krótką i „krótką” pamięcią. Wrzesień 1995. Bydgoszcz. Finał Drużynowych Mistrzostw Świata. Wyścig Polska - Szwecja. Na czele Tomasz Gollob, za nim pędzą Tony Rickardsson, Jacek Gollob i na szarym końcu Peter Karlsson. Nagle, na prostej, lider podnosi rękę i, nie zmieniając zbytnio toru jazdy, zwalnia pod bandą. Defekt! Z 4:2 robi się 2:4. To jednak nie koniec. Przerażeni kibice obserwują, jak do Polaka zbliża się z dużą prędkością Karlsson. Nie zdradzając naj-

przekroczeniu linii mety. Gdyby uczynił tak, dla odmiany, po dwunastym wyścigu derby Pomorza, ujrzałby szarżującego Petera Karlssona. Tymczasem zarejestrował tylko moment, w którym ów jeździec bez głowy mija go o centymetry. Święty wyszedłby z siebie po takim przypadku recydywy. Nie dziwi mnie więc fakt, że Tomasz miał ochotę nauczyć Szweda poważania dla swojego zdrowia.

Porachowanie kości winowajcy nie zmieniłoby faktu, że po raz drugi Peter Karlsson najprawdopodobniej nie widział (!) rywala. Czy nie wypada pomyśleć o przebadaniu jego wzroku na tę okoliczność? Niedowidzący na torze to autentyczne zagrożenie dla wszystkich pozostałych. Chowanie głowy w piasek i udawanie, że nic się nie stało, bo tym razem nie było ofiar, w niczym nie pomoże.

**WŁODZIMIERZ NOWAJCZYK**

## Odpowiedzi nie będzie!

W numerze 21 (496) „Tygodnika Żużlowego” ukazał się tekst pod tytułem „Szanowny panie inżynierze”, zawierający liczne nielogiczności, nieścisłości, oczywiste przekłamania i półprawdy i naruszający moje dobra osobiste.

Nie mam zwyczaju polemizowania z osobami, które uprawiają manipulację Czytelnikami i tego rodzaju stwierdzeń używają w polemice z rzeczowymi argumentami, których nie potrafią odeprzeć z braku dowodów.

Czytelnicy „TŻ” mogą natomiast oczekiwać mego artykułu, w którym wyjaśnię im manipulacje Autora, nie mogącego przeboleć mych artykułów, ujawniających liczne błędy i nieścisłości w jego dwóch książkach na temat sportu

żużlowego. Nie nastąpi to prędko, gdyż mam wiele pilniejszych i ważniejszych spraw do załatwienia i tekstów do napisania, niż zajmowanie się frustracjami Autora wspomnianych dzieł.

Ponieważ jednak ów Autor, mający jeszcze duże braki w znajomości sportów motorowych, w tym przede wszystkim sportu żużlowego, zarzucił mi oszczerstwo sformułowania pod jego adresem, pozwolę sobie już dziś popęlić jeszcze jedno takie „oszczerstwo”. Otóż napisana przez niego kompilacyjna praca pt. „Speedway, Indywidualne Mistrzostwa Polski” jest bezsprzecznie dziełem z historii sportu, zasługującym na poczesne miejsce w „Księdze Rekordów Guinnessa!” Jest to chyba jedyne dzieło w historii światowej literatury sportowej, którego autor przy niemal wszystkich rocznikach mistrzostw nie podał ich końcowej klasyfikacji, z określeniem miejsc zajętych przez zawodników!...

**WŁADYSŁAW PIETRZAK**





**ŚWIAT  
ŻUŻLA**

Ukazuje się od 1991  
Nr 2 (42) - kwiecień, maj, czerwiec 2000 r. Cena 4,00 zł



Od pięciu lat ukazuje się „SKARB KIBICA”, poświęcony rozgrywkom Grand Prix. Również

# ZE „ŚWIATEM ŻUŻLA” NA GRAND PRIX 2000

w tym roku numer 2 kwartalnika „ŚWIAT ŻUŻLA” zawiera wszystkie informacje związane z tegoroczną batalią o tytuł najlepszego żużlowca na świecie. Są więc programy poszczególnych turniejów, notki biograficzne zawodników oraz inne materiały pozwalające na bieżąco śledzić Grand Prix 2000.

Każdy, kto wybierze się na zawody, może wziąć ze sobą „ŚWIAT ŻUŻLA” numer 2, który zastąpi program. Można też będzie korzystać z kwartalnika, oglądając zawody w telewizji. Bezpośrednie relacje przeprowadza

Canal+, a retransmisje można oglądać na antenie telewizji publicznej.

„ŚWIAT ŻUŻLA” numer 2 jest jedynym wydawnictwem, w którym są wszystkie niezbędne informacje dotyczące GRAND PRIX 2000. Po zakończeniu rozgrywek stanowić będzie cenny materiał, do którego będzie można zaglądać za kilka czy kilkanaście lat.

**JEŚLI CHCESZ WIEDZIEĆ WSZYSTKO O GRAND PRIX 2000, W KTÓRYM WYSTĘPUJE DWÓJKA NASZYCH REPREZENTANTÓW: TOMASZ GOLLOB I RAFAŁ DOBRUCKI ORAZ ZAOSZCZĘDZIĆ PIENIĄDZE I CZAS, KUP „ŚWIAT ŻUŻLA” NUMER 2, KTÓRY JEST JESZCZE W SPRZEDAŻY W KIOSKACH RUCHU I U INNYCH KOLPORTERÓW.**

## Rozmowa z Dariuszem Stenką, zawodnikiem TŻ-u Noban Opole

**- Jak na razie ten sezon nie jest specjalnie dla pana udany...**

- Pojechałem dwa mecze i nie wyszły mi za bardzo. Trener zdecydował się postawić na innych, chociaż jak widać, wcale nie spisują się tak rewelacyjnie. Ale wszystko w rękach trenera.

**- Ale takiej sytuacji można się było chyba spodziewać. Opole ma długą ławkę zawodników, jest konkurencja i jada pewnie najlepsi.**

- Szczerze powiem, że tej konkurencji akurat za bardzo się nie bałem. Myślałem, że pierwsza liga będzie trochę łatwiejsza i sprzęt, który posiadam, mi wystarczy. Jak widać, teraz nawet w niższej lidze trzeba mieć dobre motocykle.

**- Po dwóch nieudanych występach poszedł pan już definitywnie w odstawkę. Czy trener Marian Spychała da jeszcze panu szansę startu?**

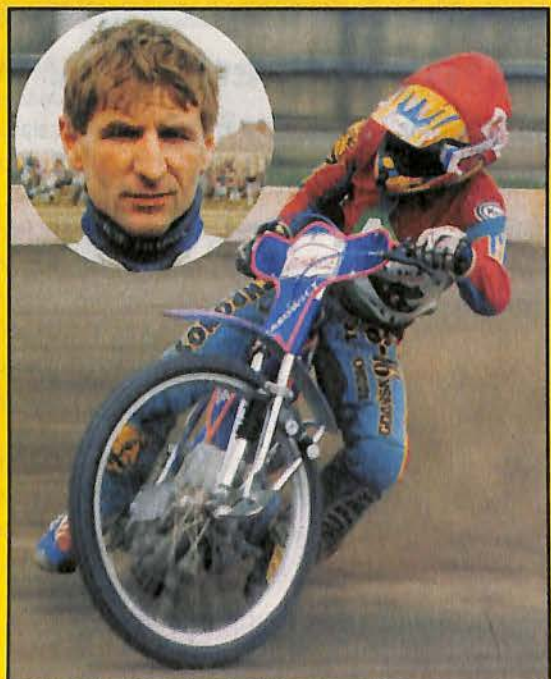
- Może dostanę jakąś szansę, ale trudno powiedzieć, kiedy to nastąpi. Wiadomo, raz się jedzie lepiej, raz gorzej. Mi akurat przytrafiły się dwa słabsze występy w dwóch kolejnych spotkaniach. Nie pojechałem dobrze, ale dokonałbym korekt i próbował się poprawić. Nie mam pojęcia, kiedy trener da mi szansę, by spróbować. Mam nadzieję, że przyjdą wreszcie lepsze dni. Kiedy podpisywałem kontrakt z Opolem, klub nie zakontrałowałem jeszcze nikogo. Później przybyło kilku zawodników i trudno się załapać do składu.

**- Po ubiegłorocznych występach w LKŻ-cie Lublin wydawało się, że przeprowadz-**

**ka do pierszoliowego Opola, to jednak zbyt wysokie progi...**

- Ja bym się z tym nie zgodził. Dwa mecze mi nie wyszły i był to mój błąd, do którego się przyznaję.

## Dostać szansę



**DARIUSZ STENKA:** - Jeśli w tym roku nie wyjadę na tor, to będzie to najprawdopodobniej mój ostatni sezon.

Fot. Mieczysław Bielak

Zrobiłem małe eksperymenty ze sprzętem i to się zemściło. Nie oznacza to wcale, że nie dam sobie rady na torach pierwszej ligi. Aż tak źle ze mną nie jest. Niestety, nie mam szansy, żeby naprawić te błędy. Nie mówię, że robiłbym od razu komplety, ale z pewnością spisywałbym się lepiej. Tym bardziej, że w swojej karierze zmieniałem już kluby i zawsze miałem jakieś tam kłopoty z przystosowaniem. Potem jakoś szło i nie było wcale najgorzej.

**- W sytuacji, gdy nie ma pan gdzie startować, trenuje pan w ogóle?**

- Od czasu do czasu trenuję, ale nieregularnie. Być może pojadę w jakichś zawodach w Austrii, czy Niemczech. Ewentualnie w krajowych turniejach. Muszę się gdzieś „rozjechać”. Przynajmniej będę się starał.

**- A nie czas już powoli myśleć o żużlowej emeryturze?**

- Chyba rzeczywiście tak i zdaję sobie z tego sprawę. Jeśli w tym roku nie wyjadę już na tor, to będzie to najprawdopodobniej mój ostatni sezon. Jeśli dostanę jakąś szansę i pokażę się z dobrej strony, to odłożę tę decyzję. Na razie raczej rzadko jestem w Opolu.

**- Gdyby dało się cofnąć czas, ponownie zdecydowałby się pan na podpisanie kontraktu w Opolu?**

- Trudne pytanie, ale chyba raczej nie.

**- A co słysząc w życiu prywatnym?**

- W zasadzie bez większych zmian. Poza tym, że najstarsza córka przystąpiła do Pierwszej Komunii. Reszta po staremu.

**- Dziękuję za rozmowę.**

**TOMASZ ZALEWA**



## Łódzka corrida

Spotkanie outsiderów pierwszej ligi, ŁTŻ-u Łódź i Iskry Ostrow, było meczem z gatunku tych o wszystko. Porażka jednej z drużyn oznaczała dla niej pozostanie na dnie tabeli, nic więc dziwnego, że obie ekipy robiły wszystko, by zainkasować komplet punktów. **Szkoda tylko, że ciekawe co najmniej do dziesiątego biegu widowisko straciło na atrakcyjności z powodu fatalnego stanu toru, który był zagrożeniem dla zdrowia i życia zawodników.**

## Wyrównany skład Iskry

O zwycięstwie ostrowian zdecydował przede wszystkim wyrównany skład. Pięciu zawodników punktowało całkiem przyzwoicie, co musiało w konsekwencji oznaczać pierwszy ligowy triumf podopiecznych Franciszka Jazewicza. **Przyczynił się do tego niewątpliwie Zenon Kasprzak, który w poprzednich meczach najbardziej rozczarowywał ostrowskich kibiców i działaczy, a w Łodzi, startując tuż po kontuzji, błysnął formą.**

Również **Steve Johnston** dołożył swoją cegiełkę do sukcesu Iskry, rozgrzewając kibiców w dwóch biegach, w których to stoczył kapitalne pojedynki z Samem Ermolenko i Jaroławem Łukaszewskim.

**Ten ostatni po meczu poproszony o jego ocenę stwierdził:** - Niestety, mając w składzie takie luki, trudno o wygrane. Twierdzą jednak, iż gdybyśmy mieli w składzie Piotra Rembasa i Roberta Kużdżała, z pewnością wygralibyśmy mecz. Ze swoich 13 punktów jestem zadowolony, martwi mnie jednak kolejna porażka drużyny.

## Plaga upadków

Pojedynek ŁTŻ-u z Iskrą odbywał się na bardzo „dziurawym” torze, na którym robiły się niesamowite koleiny. **Plagę upadków zapoczątkował zawodnik Iskry, Michał Szczepaniak.** - Mój wypadek nie wynikał jeszcze ze złego stanu nawierzchni. Popelnilem błąd i uderzyłem w bandę. Jestem mocno poobijany, ale kości na szczęście są całe - **mówił po zawodach siedemnastolatek z Ostrowa.**

Później z torem lub bandą zapoznawali się kolejno, **Mariusz Puzakowski i Karol Male-**

**cha.** W drugim podejściu dziewiątego wyścigu o tylne koło motocykla Hansa Clausena zahaczył Sam Ermolenko i Amerykanin także upadł. **Do kolizji tych samych zawodników doszło w XII biegu, kiedy to „Ermol” nie opanował motocykla i spowodował karambol swój i Duńczyka.** Chwilę po kolizji Amerykanin kłął na czym świat stoi opisujących stan łódzkiego toru. Po zawodach obaj żuźłowcy zgodnym chórem podkreślali, że cieszą się, iż skończyli mecz w miarę cało i zdrowo, choć w przypadku Clausena wcale tak różowo nie było. - Tor był wybuchowy. Walczyliśmy o przetrwanie. Dobrze, że skończyłem zawody w takim stanie, a nie gorszym. Najważniejsze, że

stać. Jestem bardzo szczęśliwy, że nie wylądowałem w szpitalu. W biegu IX, jak i XII, wina leżała po mojej stronie. Pierwszy raz przeszarżowałem, natomiast w drugim przypadku wpadłem w koleinę - **tłumaczył były mistrz świata.**



**Z powodu fatalnego stanu nawierzchni, nie brakowało upadków: Sama Ermolenki i Mariusza Puzakowskiego.**

*Fot. Maciej Kmiecik*

w końcu wygraliśmy. Jestem mocno poobijany po kolizji z Samem Ermolenko. Boli mnie szyja i kciuk, który bardzo spuchł. Obawiam się, iż może być złamany - **stwierdził Hans.**

- To nieprawdopodobne, że na takich torach mogą odbywać się zawody. Przecież to my żuźłowcy ryzykujemy swoje życie. Rzadko mi się zdarza, by w jednych zawodach dwa razy upadać. Aż strach pomyśleć, co by się mogło

**Również inni żuźłowcy wyrażali niepocholebne opinie na temat łódzkiej nawierzchni.** - Tor był beznadziejny. Rozmawiałem z kolegami z Łodzi, którzy podobnie jak przyjezdni, boją się go strasznie, ponieważ ma wiele pułapek, zaskakujących także dla miejscowych. Według mnie takie obiekty powinny być zamknięte - **mówił po zawodach Mariusz Franków.**

**MACIEJ KMIECIK**



**Amerikanin Greg Hancock - zawsze uśmiechnięty...**

*Fot. Jerzy Rusko*

## TRZY DYCHY GREGA

**Amerikanin Greg Hancock 3 czerwca kończy 30 lat. Zawsze uśmiechnięty „Herbie” ma w Polsce sporą grupę fanów.** Zaczynał w Unii Leszno, gdzie startował w latach 1992-94, potem przez dwa sezony, 1996-97, bronił barw Startu Gniezno. W 1998 Hancock rozpoczął występy w drugoligowym jeszcze WTS-ie Wrocław i do dziś pozostaje wierny temu klubowi. Złoty (1997) i brązowy (1996) medalista indywidualnych mistrzostw świata. W cyklu Grand Prix od samego początku, czyli sezonu 1995. To tylko najważniejsze osiągnięcia, bo gdyby wymienić wszystkie, zajęłoby to sporo miejsca. Bo to przecież także wielokrotny medalista drużynowych mistrzostw świata, mistrzostw świata par i dwukrotny champion swego kraju.

**Ciekawe, który z polskich żuźłowców w wieku 30 lat będzie miał dorobek przynajmniej zbliżony do Hancocka. I czy w ogóle taki będzie?**

**(zal)**



Tylko garstka najwierniejszych kibiców przybyła na stadion, aby obejrzeć walkę siedmiu par o dwa miejsca premiowane awansem do finału MMPPK. Wśród grudziądzkich kibiców dało się słyszeć, że organizatorzy po prostu źle skalkulowali ceny biletów, stąd tak mała frekwencja. Co niektórzy nawet żartowali, iż więcej kibiców przychodzi na turnieje Pomorskiej Ligi Młodzieżowej.

Do grona faworytów imprezy w przedmeczowych spekulacjach zaliczani byli przede wszystkim jeźdźcy z Gorzowa, Piły i Torunia. Swoje trzy grosze planowali dołożyć także gospodarze, wszak atut

## NIESAMOWITY CHRZANOWSKI

własnego toru miał być bardzo pomocny w odniesieniu sukcesu. Jak się okazało, w teamie Jana Nowaka nie najlepiej czuli się Maciej Kierzkowski i Marcin Kryśkiewicz, którzy wystąpili z lekkimi kontuzjami. Stąd nie najlepsza postawa pary miejscowych i dopiero odległe piąte miejsce.

Klasą dla siebie byli zawodnicy Apatora, w szeregach których brylował niesamowity Tomasz Chrzanowski. Junior z Torunia przegrał tylko raz, ale z kolegą klubowym, Łukaszem Pawlikowskim. Natomiast plecy Chrzanowskiego musiał obejrzeć w biegu X Jarosław Hampel, który w zawodach, podobnie jak torunianin, zdobył taką samą liczbę punktów - 17. Nieco więcej spodziewano się po parze Pergo. Jej lider, Rafał Okoniewski, w pierwszej części meczu był wyraźnie wolniejszy, a pozostali koledzy niezbyt czuli się na grudziądzkim torze. Tak naprawdę to tylko kilka biegów mogło rozruszać nieliczną garstkę fanów speedwaya. W biegu III zacieklą walkę o jeden punkt stoczyli Łukasz Pawlikowski z Tomaszem Kwiatkowskim. Przy czym torunianin wyraźnie blokował wychowanka Pergo, za co otrzymał od sędziego upomnienie za stwarzanie niebezpiecznej sytuacji na torze. Bardzo dużą ambicją i wolą walki wykazał się w biegu V rezerwowi Marcin Łysowski, który przez cztery okrążenia nękał atakami Daniela Lipniackiego. Gdy wydawało się, że lublinianin dowiezie 3 punkty do mety, na ostatnich metrach Łysowski zaatakował raz jeszcze i to skutecznie, zdobywając 3 punkty. Podobną akcję w wyścigu XI zaprezentował Krzysztof Stojanowski, który najpierw rozprawił się z Kwiatkowskim, a później w przepięknym stylu, na dystansie ogrzał jeszcze pewniaka Okoniewskiego.

Bardzo śmieszny przebieg miał wyścig XVI. Niegroźny upadek w biegu tym zaliczył Marcin Dąbrowski, który zdążył się pozbierać i dalej kontynuował jazdę, ale kilka metrów przed prowadzącym wyścig Okoniewskim, który z kolei bronił się, aby nie zdublować kolegi z pary. Stąd zrobiło się małe zamieszanie. Zawodnicy pogubili się, pomimo sygnalizacji kierownika startu o zakończeniu biegu i zrobili po dodatkowym okrążeniu.

Jedyny groźnie wyglądający upadek w zawodach, na szczęście bez przykrych konsekwencji, miał miejsce w wyścigu XVIII. Oto start

wygrał zdecydowanie Grzegorz Knapp, a grudziądzanina na przeciwległej prostej, tuż przy bandzie, gdzie nie było już miejsca, zaatakował Rafał Kurmański, który - ze swojej winy - upadł.

Należy jeszcze podkreślić bardzo dobrą pracę sędziego, Ryszarda Głoda, który wydawał szybkie polecenia i podejmował trafne decyzje. W odpowiednim momencie włączał bursztynowe światło, przez co nie było niepotrzebnych dłużyzn, a całe zawody trwały raptem 105 minut.

Po meczu powiedzieli:

**Jan Nowak (trener Kuntersztynu GKM):** - Liczyliśmy na awans z tym, że ani Kryśkiewicz, ani Kierzkowski nie byli dostatecznie przygotowani. Obaj leczą drobne kontuzje, stąd słabsza ich postawa. Nasz lider, Knapp także nie pojechał na maksa, gdyż miał problemy sprzętowe. To wszystko wpłynęło na to, że znaleźliśmy się za burtą.

**Jan Ząbik (trener Apatora Toruń):** - Cieszy mnie postawa moich zawodników, którym te zawody bardzo się udały. Trochę obawialiśmy się zespołów z Piły i Gorzowa. Myśleliśmy, że mocniejszy będzie GKM. W sumie jestem zadowolony z chłopaków, którzy na trzydzieści możliwych do zdobycia punktów stracili raptem dwa.

**TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI**

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. STOJANOWSKI (70,94), Kurmański, Lipniacki, Jeleniewski (u3)
- II. KIERZKOWSKI (71,84), Knapp, Ochal, Wiśniewski
- III. CHRZANOWSKI (69,75), Okoniewski, Pawlikowski, Kwiatkowski
- IV. HAMPEL (69,84), Gapiński, Stojanowski, Kurmański
- V. ŁYSOWSKI (72,46), Lipniacki, Ochal, Jeleniewski
- VI. CHRZANOWSKI (69,92), Pawlikowski, Knapp, Kierzkowski
- VII. HAMPEL (69,75), Okoniewski, Kwiatkowski, Gapiński
- VIII. STOJANOWSKI (70,73), Ochal, Smoter, Łysowski
- IX. KNAPP (73,10), Lipniacki, M. Dados, Kierzkowski
- X. CHRZANOWSKI (69,88), Hampel, Pawlikowski, Gapiński
- XI. STOJANOWSKI (70,63), Okoniewski, Kurmański, Kwiatkowski
- XII. CHRZANOWSKI (70,66), Pawlikowski, Lipniacki, Jeleniewski
- XIII. OKONIEWSKI (71,32), Ochal, Kwiatkowski, Wiśniewski
- XIV. HAMPEL (70,94), Gapiński, Kierzkowski, Knapp (t)
- XV. PAWLIKOWSKI (72,72), Chrzanowski, Stojanowski, Kurmański (d4)
- XVI. OKONIEWSKI (71,54), Jeleniewski, Dąbrowski, M. Dados (d'start)
- XVII. HAMPEL (71,38), Ochal, Gapiński, Łysowski
- XVIII. STOJANOWSKI (70,86), Knapp, Kryśkiewicz, Kurmański (w'u)
- XIX. HAMPEL (72,18), Lipniacki, Jeleniewski, Gapiński (d1)
- XX. CHRZANOWSKI (71,68), Kłós, Wiśniewski, Łysowski
- XXI. OKONIEWSKI (70,23), Knapp, Kierzkowski, Dąbrowski

**I. APATOR TORUŃ - 28 pkt.:** Tomasz Chrzanowski - 17 (3,3,3,3,2,3), Łukasz Pawlikowski - 9 (1,2,1,2,3,-), Przemysław Kłós - 2 (2).

**II. POLONIA PIŁA - 22 pkt.:** Jarosław Hampel - 17 (3,3,2,3,3,3), Tomasz Gapiński - 5 (2,0,0,2,1,d), Mirosław Giżycki - NS.

**III. ZKŻ POLMOS - 18 pkt.:** Krzysztof Stojanowski - 14 (3,1,3,3,1,3), Rafał Kurmański - 3 (2,0,-,1,d,w), Sebastian Smoter - 1 (1).

**IV. PERGO GORZÓW - 18 pkt.:** Rafał Okoniewski - 15 (2,2,2,3,3,3), Tomasz Kwiatkowski - 2 (0,1,0,1,-,-), Marcin Dąbrowski - 1 (1,0).

**V. KUNTERSZTYN GKM - 16 pkt.:** Grzegorz Knapp - 10 (2,1,3,t,2,2), Maciej Kierzkowski - 5 (3,0,d,1,-,1), Marcin Kryśkiewicz - 1 (1).

**VI. GWARDIA WARSZAWA - 12 pkt.:** Marek Ochal - 8 (1,1,2,2,2,-), Jarosław Wiśniewski - 1 (0,-,-,0,-,1), Marcin Łysowski - 3 (3,0,0,0).

**VII. LKŻ LUBLIN - 12 pkt.:** Daniel Lipniacki - 8 (1,2,2,1,-,2), Daniel Jeleniewski - 3 (u,0,-,0,2,1), Michał Dados - 1 (1,d).

NCD uzyskali w III wyścigu TOMASZ CHRZANOWSKI i w VII wyścigu JAROSŁAW HAMPEL - 69,75 sek. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. Widzów około 500.



# EMOCJE DO KOŃCA

Zawody były emocjonujące aż do ostatniego wyścigu. Zmagania wygrała para Wybrzeża Gdańsk. Krzysztof Cegielski i Paweł Duszyński nie mieli problemów, by pokonać pary gnieźnińskiego Startu i ŁTŻ-u Łódź po 5:1. W tym samym stosunku wygrali także z częstochowskim Radsonem, lecz by to osiągnąć, musieli się trochę napracować. W wyścigu XIII bowiem, po wyjściu z pierwszego łuku, na prowadzeniu znajdowali się częstochowianie: Dariusz Fijałkowski i Tomasz Jędrzejak. Jednak bardzo dobra jazda gdańszczan spowodowała



Z kompletem punktów opolską eliminację ukończył Krzysztof Cegielski. Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

ła, że to oni pierwsi zameldowali się na linii mety. Para ta straciła natomiast punkty w wyścigach z duetami Unii Tarnów i RKM-u Rybnik, po błędach Pawła Duszyńskiego. W biegu IV, przy wejściu w drugi łuk pierwszego okrążenia, trącił Pawła Szczęcha i, jako sprawca upadku tarnowianina, został wykluczony z powtórki. Natomiast w wyścigu VII nie wyruszył do boju, gdyż przed uruchomieniem maszyny startowej dotknął taśmy i ponownie został wykluczony przez sędziego zawodów.

**Drugą drużyną, która wywalczyła awans do pilskiego finału, była para gospodarzy.** Gnieźnianie w wyścigu inauguracyjnym przegrali z Wybrzeżem. Jednak kolejne biegi były dla nich bardziej udane. W wyścigu VI gnieźnianie zremisowali z parą Radsona, a Dawid Cieślewicz przez prawie cztery okrążenia skutecznie odpierał ataki będącego na drugiej pozycji Tomasza Jędrzejaka.

Kolejny bieg z udziałem gnieźnian, to popis jazdy parą. W IX odświeżeniu bardzo dobrze wystartował Dawid Cieślewicz, który na pierwszym łuku nie pozwolił ominąć się jadącemu tuż za nim Wojciechowi Dudzie. Łodzianin musiał zwolnić, a wówczas

Łukasz Związko, jadąc tuż przy bandzie, wyprzedził obu żużlowców. Przez następne trzy okrążenia bardziej doświadczony Cieślewicz asekurował kolegę i w efekcie gnieźnianie pokonali parę ŁTŻ-u 5:1.

Gnieźnianom nie udało się pokonać tarnowian, bowiem w biegu XII, tuż przed linią mety, Tomasz Budzik wyprzedził Dawida Cieślewicza i w rywalizacji z parą Unii gospodarze uzyskali tylko remis. Pokonali natomiast podwójnie w ostatnim wyścigu zawodów parę RKM-u Rybnik. Zespół Startu powtórzył manewr z biegu z łodzianami i przysłowiowym rzutem na taśmę, ku uciesze nielicznie zgromadzonej widowni, uzyskali awans do turnieju finałowego.

**Niepocieszeni byli zawodnicy z Częstochowy, którzy przez większą część zawodów wyprzedzali gospodarzy i w ogólnym dorobku uzyskali tylko jedno „oczko” mniej niż gnieźnianie.** Ulegli jedynie parze Wybrzeża 1:5, a do awansu nie wystarczyły remisy z gnieźnianami i łodzianami oraz wygrane z rybnicznymi 4:2 i unistami 5:1.

**RADOSŁAW KOSSAKOWSKI**

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CEGIELSKI (67,38), Duszyński, D. Cieślewicz, Związko
- II. CHROMIK (68,22), Szombierski, Szczęch, Budzik
- III. JĘDRZEJAK (68,03), Maliński, Zywertowski, Czerwiński (u)
- IV. CEGIELSKI (68,01), Budzik, Kaczor, Duszyński (w/su), (Szczęch - u/-)
- V. MALIŃSKI (67,78), Szombierski, Chromik, Zywertowski
- VI. D. CIEŚLEWICZ (67,72), Jędrzejak, Fijałkowski, Związko
- VII. CEGIELSKI (67,34), Chromik, Szombierski, Duszyński (t)
- VIII. JĘDRZEJAK (67,41), Fijałkowski, Budzik, Kaczor
- IX. ZWIĄZKO (68,43), D. Cieślewicz, Maliński, Duda
- X. JĘDRZEJAK (67,53), Szombierski, Fijałkowski, Chromik
- XI. CEGIELSKI (67,06), Duszyński, Duda, Maliński
- XII. BUDZIK (68,56), D. Cieślewicz, Związko, Kaczor
- XIII. CEGIELSKI (67,16), Duszyński, Fijałkowski, Jędrzejak
- XIV. MALIŃSKI (67,81), Budzik, Duda, Kaczor
- XV. ZWIĄZKO (66,78), D. Cieślewicz, Szombierski, Chromik

**I. WYBRZEŻE GDAŃSK - 21 pkt.:** Paweł Duszyński - 6 (2,w,t,2,2), Krzysztof Cegielski - 15 (3,3,3,3,3), Paweł Stormowski - NS.

**II. START GNIEZNO - 17 pkt.:** Dawid Cieślewicz - 10 (1,3,2,2,2), Łukasz Związko - 7 (0,0,3,1,3), Łukasz Gwiazda - NS.

**III. RADSON WŁÓKNIARZ - 16 pkt.:** Tomasz Jędrzejak - 11 (3,2,3,3,0), Zbigniew Czerwiński - 0 (u,-,-,-,-), Dariusz Fijałkowski - 5 (1,2,1,1).

**IV. RKM RYBNIK - 14 pkt.:** Rafał Szombierski - 8 (2,2,1,2,1), Roman Chromik - 6 (3,1,2,0,0), Łukasz Szmid - NS.

**V. ŁTŻ ŁÓDŹ - 12 pkt.:** Marcel Maliński - 9 (2,3,1,0,3), Tomasz Zywertowski - 1 (1,0,u,-,-,-), Wojciech Duda - 2 (0,1,1).

**VI. UNIA TARNÓW - 10 pkt.:** Paweł Szczęch - 1 (1,u,-,-,-,-), Tomasz Budzik - 8 (0,2,1,3,2), Krzysztof Kaczor - 1 (1,0,0,0).

NCD uzyskał w XV wyścigu ŁUKASZ ZWIĄZKO - 66,78 sek. Sędziował Stanisław Pieńkowski z Gorzowa. Widzów około 300.



W opolskim półfinale MMPPK faworytami byli zawodnicy Atlasu Wrocław i oni też wygrali turniej. Przegrali tylko jeden wyścig, ale za to 1:5. Ich pogromcami byli opolanie. W VI biegu na starcie stanęła czwórka doskonale znanych opolskim kibicom zawodników - Andrzej Zieja i Krzysztof Świder z Atlasu, którzy jeździeckie szlify zdobywali nie gdzie indziej, jak podczas „stażowania” w drugoligowym wówczas TŻ oraz Krzysztof Mikuta z Adamem

Łukaszewicz, w powtórce leżał atakujący wrocławian Mariusz Fierlej, który za to, że nie podniósł się z toru, a próbował wymusić przerwanie biegu, został przez sędziego wykluczony do końca zawodów, co oznacza karę meczu. W kolejnym starcie para wrocławska pokonała osamotnionego Łukaszewicza. Polonia wykorzystała szansę na baraż, wygrywając 4:2 z osamotnionym Malechą, jednak w rywalizacji o trzecie miejsce w turnieju

## DWA DUETY GÓROWAŁY

Czechowiczem z Nobanu. Opolanie doskonale (zwłaszcza Mikuta, atakujący z tyłu) rozegrali pierwszy łuk i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Sami natomiast musieli uznać wyższość samotnie startującego Karola Malechy z Iskry. Mimo że jeździł sam (Michał Szczepaniak nie pojawił się na starcie) walczył ambitnie, zajmując piąte miejsce w zawodach. Ani razu nie przyjechał trzeci, a w VIII wyścigu stoczył doskonały i zwycięski pojedynek z Zieją o drugą lokatę na mecie.

Po porażce z opolanami na tor w zespole z Wrocławia powrócił Mariusz Węgrzyk i Atlas gromił kolejnych konkurentów. W wyścigu XIII Atlas - pokonując 5:1 Unię Leszno - przedłużył także szansę na awans... Polonii Bydgoszcz. Bieg ten powtarzano aż trzy razy. Po starcie w pierwszym łuku upadł Tomasz

i awans do Piły, Tomasz Łukaszewicz pokonał dobrze dotąd spisującego się Michała Robackiego. W ostatnim wyścigu Karol Baran ujrzał czerwone światło za przejechanie kołami krawężnika i stracił w ten sposób punkt.

Dwa czołowe duety zdecydowanie górowały nad rywalami. Para rzeszowska, po dobrym pierwszym starcie, później nie liczyła się w zawodach, natomiast Robacki nie miał żadnego wsparcia w fatalnie jeżdżącym i symulującym defekty motocykla Krzysztofie Słaboni. Już po trzech rundach startów sprawa awansu dwóch zespołów była praktycznie przesądzona, a gdyby leszczynianie pojechali mniej nerwowo w fatalnym dla nich biegu XIII, mogli urwać punkt Atlasowi i spokojnie - bez barażu - też wywalczyć awans po regulaminowej liczbie wyścigów.

TW

## PECH BARONA

Ogromny pech prześladowa ostatnio zespół z Grudziądza. Najpierw team trenera Jana Nowaka stracił swojego lidera, Roberta Dadośa, który miał groźny wypadek drogowy. W meczu ligowym u siebie z KKER-em, w I biegu, złamanie podudzia doznał Piotr Baron. To już drugi pechowiec grudziądzkiej drużyny. Piotr Baron leży na Oddziale Ortopedii Grudziądzkiego Szpitala Specjalistycznego.

- Piotr ten upadek wcale nie wyglądał tak groźnie, a skutki jak się okazało, są poważne.

- Faktycznie upadek nie był tak groźny, a jednak skończył się dla mnie źle. Czulem ból w nodze, ale wtedy jeszcze nie myślałem, że jest to złamanie. Niestety, dopadł mnie pech. Teraz mam założoną blachę na kości i jest to wszystko skrecone. Czuje się dobrze, choć pierwsze dni po operacji nie były ciekawe. Z tego co słyszałem, to na tor za szybko nie wyjadę. Dla mnie sezon chyba już się skończył.

- Taka jest wersja wydarzeń z pierwszego łuku pierwszego wyścigu.

## SEKRET

Dla wielu zwykłych kibiców, ale także dla tzw. fachowców, zaskoczeniem jest zarówno postawa, jak i stosunkowo wysoka pozycja w tabeli Unii Leszno. Przecież nie dość, że odszedł przed sezonem Adam Skórnicki (którego tylko częściowo zdołał zastąpić Jacek Rempala) to jeszcze przyplątały się kontuzje innych zawodników, zwłaszcza Damiana Balińskiego. A jednak „Byki” jadą w zasadzie swoje; po rundzie wiosennej 6 punktów na koncie, piąta pozycja, czyli w zasadzie taka sama, jak na koniec sezonu 1999. Wróżono spadek, tymczasem Unia jest w swojej „normie”. Gdzie tkwi sekret tego fenomenu?

Otóż nie ma żadnej tajemnicy, nie zdarzyło się nic niezwykłego, rucz tkwi w... statystyce. Unia, jako jedyna drużyna Ekstraligi, potrafiła powtórzyć wynik w postaci sumy CMA zawodników podstawowej szóstki, uzyskany rok temu. Zespół w składzie: Roman Jankowski, Leigh Adams, Scott Nicholls, Jacek Rempala, Andrzej Korolew i Mariusz Fierlej, uzyskał po rundzie wiosennej łącznie 38,88 pkt., podczas gdy ci sami zawodnicy na koniec sezonu 1999 mieli (bo w Unii nie było wtedy Nicholla i Rempala) - 38,95. A więc tylko o 0,07 punktu więcej, czyli w dolnej granicy błędu statystycznego (suma ta stanowi zaledwie 0,18 procent!) W sytuacji, gdy wszystkie pozostałe drużyny zanotowały mniejsze lub większe obniżki tych sum CMA, a Unia wykorzystała swoje możliwości w zasadzie optymalnie - stało się tak, jak chyba stać się musiało. Cały sekret chyba w tym, że Roman Jankowski potrafił tak pokierować zespołem, że zawodnicy wykrzesali z siebie optimum możliwości. To jest na pewno duża sztuka, jako że zespół był pod dużą presją, a na dodatek trapiły do losowe przypadki (kontuzje, kłopoty z dokumentami Łukasza Jankowskiego).

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CZECHOWICZ (63,4), Łukaszewicz, Trumiński (d), Fierlej (t)
- II. BARAN (64,0), Malecha, Golonka, Szczepaniak
- III. WĘGRZYK (63,6), Zieja, Robacki, Słaboń (d4)
- IV. FIERLEJ (64,2), Malecha, Łukaszewicz, Szczepaniak
- V. ROBACKI (64,2), Baran, Słaboń, Golonka
- VI. MIKUTA (63,0), Czechowicz, Zieja, Świder
- VII. FIERLEJ (64,8), Łukaszewicz, Golonka, Baran (d3)
- VIII. WĘGRZYK (64,8), Malecha, Zieja, Szczepaniak
- IX. ROBACKI (64,0), Czechowicz, Mikuta, Słaboń
- X. ZIEJA (64,6), Węgrzyk, Baran, Golonka
- XI. ROBACKI (65,0), Fierlej, Łukaszewicz, Słaboń (d4)
- XII. MALECHA (64,6), Mikuta, Czechowicz, Szczepaniak
- XIII. WĘGRZYK (65,0), Zieja, Łukaszewicz, Fierlej (w/u)
- XIV. ROBACKI (64,6), Malecha, Musiał, Szczepaniak
- XV. MIKUTA (64,0), Trumiński, Golonka, Baran (w2)
- XVI. ŁUKASZEWICZ (A - 64,6), Robacki (B)

I. ATLAS WROCŁAW - 20 pkt.: Mariusz Węgrzyk - 11 (3,-,3,2,3), Andrzej Zieja - 9 (2,1,1,3,2), Krzysztof Świder - 0 (0).

II. TŻ NOBAN - 19 pkt.: Adam Czechowicz - 8 (3,2,2,1,-), Sebastian Trumiński - 2 (d,-,-,2), Krzysztof Mikuta - 9 (3,1,2,3).

III. UNIA LESZNO - 15 pkt.: Mariusz Fierlej - 8 (t,3,3,2,w), Tomasz Łukaszewicz - 7 (2,1,2,1,1), Łukasz Loman - NS.

IV. POLONIA BYDGOSZCZ - 15 pkt.: Michał Robacki - 13 (1,3,3,3,3), Krzysztof Słaboń - 1 (d,1,0,d,-), Grzegorz Musiał - 1 (1).

V. ISKRA OSTRÓW - 11 pkt.: Karol Malecha - 11 (2,2,2,3,2), Michał Szczepaniak - NS.

VI. KKER STAL - 9 pkt.: Karol Baran - 6 (3,2,d,1,w), Łukasz Golonka - 3 (1,0,1,0,1), Marian Micał - NS.

NCD uzyskali: w I wyścigu ADAM CZECHOWICZ i w VI KRZYSZTOF MIKUTA - 63,4 sek. Sędziował Marek Wojczek z Godziszki. Widzów około 1.000.



- Nie ma sensu do tego wracać, nie mam do nikogo pretensji. Każdy z nas chciał wygrać. Zrobiło się ciasno i tak to się skończyło.

- Tomek Piszcz zadedykował zwycięstwo z KKER-em tobie i Robertowi.

- Muszę przyznać, iż nie spodziewałem się, że koledzy pojadą tak dobrze. Część drużyny była już u mnie i rozmawialiśmy o tym spotkaniu. Dobrze, że nie podłamali się i na przekór pechowi, potrafili się sprężyć i wygrać. Myślę, że wszystkich to zwycięstwo ucieszyło, a konkurencję zaskoczyło.

Piotr Baron powoli próbuje poruszać się, co prawda na razie o kulach. O opinię lekarską poprosiłem opiekującego się Piotrem doktora Jarosława Niedźwieckiego, który operował zawodnika GKM-u. - Przyjęliśmy Piotra Barona na oddział ortopedii z otwartym złamaniem podudzia. Operowany był bezpośrednio po urazie, w ciągu kilku godzin. Jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Pacjent zostanie u nas jeszcze kilka dni, celem obserwacji, z tego względu, iż było to złamanie otwarte. Przy prawidłowym zroście złamania, bez powikłań, przewiduję okres około trzech miesięcy na rehabilitację. Na ten czas zawodnik musi odpocząć od uprawiania sportu.

Przy najlepszych układach powrót na tor Piotra Barona przewidywany jest na początek września.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI



**Piotr Baron nie ma do nikogo pretensji: - Każdy z nas chciał wygrać. Zrobiło się ciasno i tak to się skończyło.**

Fot. Włodzimierz Bochoń



Radio Centrum

ul. Radziszewskiego 16 ; 20-031 Lublin  
tel./fax (081) 533-26-04 533-08-33  
tzalewa@sokrates.umcs.lublin.pl

Centrum sportowego Lublina

Sportowe Centrum - niedziela 21:00  
wiadomości: pon-pt 7:05 i 20:05  
sob 8:05 i 18:05  
niedz 8:05

## FENOMENU UNII

Jeżeli ta dobra tendencja zostanie w Unii utrzymana w drugiej części sezonu zasadniczego, to może nawet poprawić swoją pozycję w tabeli!

Przy okazji warto przyjrzeć się, jak wyglądała po pierwszej rundzie sytuacja w innych klubach. Jak wspomniałem - regres zanotowały wszystkie zespoły:

Apator Toruń - 1.33 czyli 3.17 %  
Pergo Gorzów - 1.37 czyli 3.07 %  
Polonia Bydgoszcz - 2.00 czyli 4.55 %  
Wybrzeże Gdańsk - 2.33 czyli 5.20 %  
Atlas Wrocław - 3.33 czyli 7.38 %  
Radson Włocławek - 3.68 czyli 8.17 %  
Polonia Piła - 4.25 czyli 9.24 %

Można zauważyć pewne prawidłowości. Drużyny mające niską KSM (Apator) mimo że straciły niewiele, to jednak są na dole tabeli. Inne zespoły, mające wysoką sumę KSM, ale notujące bardzo pokąźny regres (Polonia Piła) nie odczuły specjalnie uszczerbku na miejscu w tabeli, chociaż przejściowo z wynikami poszczególnych meczów miały trudności. Najwyżej notowane w tabeli, Polonia Bydgoszcz i Wybrzeże Gdańsk, przy wysokich sumach KSM odnotowały niewielki regres i mają tego owoce.

Jeżeli chodzi o osiągnięcia indywidualne (a przecież one składają się na wyniki zespołów) to można odnotować, że tylko 19 zawodników z podstawowych składów osiągnęło CMA przynajmniej takie same, lub wyższe niż rok temu. Skok w górę o więcej niż 0.50 pkt. zanotowali: Rune Holta 1.76, Krzysztof Ciegieński 1.69, Leigh Adams 1.37, Stefan Andersson 1.27, Tomasz Bajerski 0.92, Mariusz Węgrzyk 0.89, Piotr Protasiewicz 0.88, Andreas Jonsson 0.58 i Tomasz Gollob 0.56. Wyczyn Golloba jest wart szczególnego podkreślenia, jako że startował z najwyższego pułapu w całej lidze!

Niewielką poprawę zanotowali ponadto: John Cook, Todd Wiltshire, Grzegorz Walasek, Robert Sawina, Robert Flis, Mark Loram, Adam Fajfer, Robert Kościecha, Rafał Okoniewski i Mirosław Kowalik (ten ostatni o 0.01!).

Trzynastu zawodników uzyskało CMA niższe od ubiegłorocznych o więcej niż 1.00 pkt. Są to: Tomasz Jędrzejak 3.78, Michał Robacki 2.84, Wiesław Jaguś 2.18, Jarosław

Hampel 1.85, Dariusz Ślędz 1.79, Rafał Dobrucki 1.78 (!?), Jacek Krzyżaniak 1.67, Piotr Paluch 1.62, Krzysztof Pecyna 1.56, Marek Dera 1.44, Greg Hancock 1.31, Mariusz Staszewski 1.13 i Jacek Gollob 1.11.

Pozostałych szesnastu zawodników ma straty poniżej 1.00 pkt. (np. Tony Rickardson 0.98), są to: Piotr Świst, Sławomir Drabik, Roman Jankowski, Przemysław Tajchert, Ryan Sullivan, Jason Crump, Brian Karger, Chris Louis, Henrik Gustafsson, Jacek Rempala, Scott Nicholls, Andrzej Korolew, Mariusz Fierlej, Se-

bastian Ułamek i Tomasz Chrzanowski (ten ostatni symboliczne 0.06 pkt.).

Ciekawe są dane szczegółowe. Na przykład w Unii Leszno piątka zawodników straciła łącznie 1.44 pkt., ale Adams sam zdołał to prawie nadrobić. W Polonii Bydgoszcz progresję zanotowała trójka z czwórki liderów, ale nie zdołali nadrobić tego, co stracili pozostali. Podobnie było w innych drużynach: z reguły połowa nadrabiała, a połowa traciła (z wyjątkiem Wybrzeża, gdzie poprawiło się tylko dwóch).

Liga żużlowa to sport zespołowy i takie sytuacje są na porządku dziennym, każdy pracuje na wynik zespołu jak potrafi. Sztuką jest optymalne wykorzystanie tego potencjału, jakim się dysponuje. Wygląda na to, że Unia pojęła ten sekret najlepiej!

JERZY WÓJCIK



**Zespół Unii Leszno 2000. Stoją od lewej: Leigh Adams, Scott Nicholls, Jacek Rempala, Roman Jankowski i kierownik drużyny - Witold Kaźmierski. Klęczą: Tomasz Łukaszewicz, Łukasz Jankowski i Damian Baliński.**

Fot. Edward Baldys



# SAWINA I WALASEK NA GP POLSKI

## \* KARY DLA SĘDZIÓW

W ubiegły wtorek (23.05) obradowało prezydium Głównej Komisji Sportu Żużlowego. Oprócz bieżących spraw, podjęto ważne decyzje, dotyczące najbliższych imprez rozgrywanych na krajowych torach. **Do biura zawodów Grand Prix 2000, zgłoszono propozycję by tzw. dzikie karty przyznać Robertowi Sawinie (zawodnik organizatora) i Grzegorzowi Walaskowi - reprezentantowi Radsona Częstochowa.** Gdyby nie kontuzja Roberta Dadosa, wówczas ten zawodnik byłby zgłoszony na zawody we Wrocławiu. Prezydium nie brało pod uwagę innych zawodników, bowiem ci, którzy w przeszłości otrzymali szansę startu nie odnieśli sukcesów. Warto podać informację, iż FIM nie uwzględniła wniosku PZMot, by „dzika kartę” na GP Czech otrzymał Piotr Protasiewicz. Za Grzegorzem Walaskiem przemawia przede wszystkim to, że jest obecnie najbardziej wybijającym się spośród młodej generacji żużlowcem.

Rozpatrywano także sprawy sędziowskie. Niestety, z powodu popełnionych błędów, prezydium musiało nałożyć kary na trzech arbitrow. Jan Banasiak otrzymał nagane za błąd regulaminowy, popełniony w czasie krajowego finału IMŚJ w Łodzi. Dopuszczał do startu zawodników z niewłaściwych pól. Taką samą karę i za ten sam błąd otrzymał Józef Piekarski, który przydarzył mu się w czasie warszawskiego finału krajowych eliminacji do IMŚ. Natomiast Stanisław Pierkowski otrzymał zakaz prowadzenia zawodów od 24.05 do

31.07.br. Jest to kara za dopuszczenie do startu zawodnika Radsona Włóknarza, Jonasa Kylmaekorpiego, po wyznaczonym czasie rozpoczęcia zawodów. Zjawił się on na stadionie o godz. 16.26, tymczasem zawody wyznaczone były na godzinę 16.00. Regulamin wyraźnie mówi o tym że, by zawodnik wziął udział w imprezie, musi być w parku maszyn przed wyznaczoną godziną startu do pierwszego wyścigu.

**Zdecydowano także o obsadzie zawodników rezerwowych w ćwierćfinale IMŚJ w Bydgoszczy.** Pierwszym rezerwowym będzie Andrzej Zieja - Atlas Wrocław, jako kolejny zawodnik na liście finału krajowego oraz Łukasz Stanisławski - reprezentant gospodarzy.

**Skład sędziowski powiększył się o dwóch kolejnych arbitrow. Prezydium przeprowadziło egzamin teoretyczny, który pomyślnie zdali: PIOTR LIS z Lublina i PIOTR NOWAK z Torunia. Pozostaje tylko życzyć „panom z wieżyczki” jak najmniej wpadek sędziowskich.**

Zapadły też decyzje o udziale naszych reprezentantów w półfinale kontynentalnym, który odbędzie się 22 czerwca w Gdańsku. Nasz kraj otrzymał dwa miejsca. **Jedno przyznano Sebastianowi Ułankowi, a drugie Robertowi Dadosowi. Prezydium GKSŻ wierzy, że Robert odzyska siły i będzie mógł reprezentować nasz kraj w tych zawodach. Gdyby jednak nie mógł wystąpić, wówczas wystartuje Krzysztof Jabłoński, jako kolejny na liście finalistów eliminacji krajowych.**

(M.F.)

Główna Komisja Sportu Żużlowego na swym posiedzeniu (23.05) zatwierdziła wyniki egzaminu na licencję „Ż”. O prawo bycia żużlowcem ubiegało się 12 adeptów. Niestety, 8 będzie musiało ponownie przystąpić do egzaminu, bowiem „oblali” jazdę indywidualną, bądź w czwórce.

Oto ci, którzy uzyskali prawo występów w im-

## WITAMY W ŻUŻLOWEJ RODZINIE

prezach żużlowych: Andrzej Rzepka (TS Polonia Piła), Arkadiusz Stasik, Wojciech Kiełbasa (obaj ŻKS Krosno) - były to wznowienia licencji „Ż”; Robert Miśkowiak - Piła, Marcin Jaguś - Toruń, Grzegorz Musiał - Bydgoszcz, Marcin Klyk, Sławomir Gross - obaj z Opola, Robert Kościuch, Dariusz Myler - obaj z Leszna, Karol Szatkiewicz - Gorzów i Łukasz Kiersztan - Zielona Góra.

**Pozostaje tylko życzyć wspaniałej kariery sportowej.**

## ZAPROSZENIE DLA FANKLUBÓW

Gdzie? Do Wrocławia. Kiedy? 1 lipca. Z jakiej okazji? Na czwarte już spotkanie fanklubów, organizowane przez Klub Kibica Sportu Żużlowego Polar. Dodatkową okazją jest Grand Prix Polski. Będzie więc można teoretyczne rozważania o roli i formach działania zorganizowanych grup sympatyków speedwaya połączyć z praktyką uczestniczenia w widowisku żużlowym.

**Zgłoszenia przyjmuje, do 21 czerwca, Klub Kibica Sportu Żużlowego Polar, ul. T. Bora-Komorowskiego 6, 51-210 Wrocław, fax 324-33-97, tel. (071) 324-34-93, 324-37-40, 324-37-14.**

Owocnych obrad.

(stan)

**Sprzedaż  
JAWA 884 leżak  
w bardzo dobrym stanie  
tel. 081 740-75-53**

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55. Internet - www.zuzel.it.pl e-mail zuzel@it.pl Telefony: 529-90-98, 529-59-32, 529-42-96. Redaguje kolegium: Wiesław DOBRUSZEK (sekretarz redakcji), Jolanta KALISKA (z-ca redaktora naczelnego), Mariusz NOWACKI (redaktor techniczny), Adam ZAJĄC (redaktor naczelnego). Współpracownicy: Leszek ADAMOWICZ - Toruń, Filip ANDRZEJCZAK - Leszno, Sławomir BADUREK - Toruń, Waldemar BALDA - Kraków, Krzysztof BŁAŻEJEWSKI - Bydgoszcz, Robert BOROWY - Gorzów, Sławomir BUDZIK - Rzeszów, Dariusz CIEŚLAK - Rawicz, Sebastian CZECH - Krosno, Zygmunt GARBACZ - Wrocław, Adam JAŻWIECKI - Katowice, Dariusz JÓZEF CZAK - Wrocław, Kamil KAWICKI - Zielona Góra, Radosław KOSSAKOWSKI - Gniezno, Radosław KOWALSKI - Toruń, Andrzej KWIEK - Lublin, Grzegorz LISIECKI - Świętochłowice, Piotr MACIASZEK - Łódź, Robert NOGA - Tarnów, Adam NOWACZYK - Bydgoszcz, Dariusz OSTAFIŃSKI - Rybnik, Paweł PAWŁOWSKI - Tarnów, Władysław PIETRZAK - Warszawa, Maciej POLNY - Gdańsk, Jacek PORTALA - Poznań, Maciej PRZYBYŁAK - Poznań, Krzysztof RAŹNIEWSKI - Krosno, Tomasz ROSOCHACKI - Gdańsk, Kazimierz SEMPRUCH - Opole, Tomasz SMOLAREK - CZAPIEWSKI - Grudziądz, Romuald STANIEWICZ - Poznań, Marek STANISZEWSKI - Zielona Góra, Janusz STEFAŃSKI - Ostrów, Wiesław SZMAGAJ - Piła, Tadeusz SZYLAR - Rzeszów, Tadeusz WYSPIAŃSKI - Opole, Jerzy WÓJCIK - Grudziądz, Andrzej ZAGULA - Częstochowa, Tomasz ZALEWA - Lublin, Korespondenci zagraniczni: Roman CHYŁA - Anglia, Mirosław G. DOBES - Niemcy, Magdalena ZIMNY-LOUIS - Anglia, Jan NIEDZIELSKI - Dania, Mikołaj WIECZOREK - Szwecja. Fotoreporterzy: Edward BALDYS - Leszno, Sylwia BIEDROŃ - Bydgoszcz, Mieczysław BIELAK - Lublin, Włodzimierz BOCHOŃ - Zielona Góra, Piotr KIN - Bydgoszcz, Jarosław PABLIAN - Bydgoszcz, Jerzy RUSKO - Wrocław, Stanisław SZALAK - Lublin, Mirosław WIECZORKIEWICZ - Gorzów.

Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55, tel. 529-90-98. Skład i łamanie komputerowe: Aneta PODGÓRSKA, Grażyna SALBUT, Ewa STODULSKA, Magdalena ŻUROWSKA. Druk: Drukarnia Poznańska, Spółka z o.o., Poznań, ul. Ziębicka 16.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH-u i urzędy pocztowe na terenie całego kraju.

UWAGA! KORESPONDENCJĘ PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: REDAKCJA „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”, 64-100 LESZNO, UL.

NIEPODLEGŁOŚCI 55 lub e-mail zuzel@it.pl

Nr indeksu 378968. ISSN 12314013.



Nie o tych rzeczach będzie, o czym myśli sędzia Kaczmarek. Kobiety zostawmy sobie na inną okazję. Będzie ich zawsze kilka-naście, albo i więcej. Co mnie podnieca? - Atmosfera widowiska o ustalonej renomie. W zasadzie pojedynki Ekstraligi wywołują dreszcze. Może nie zawsze wszystkie, ale na pewno te, w zespołach których występują uczestnicy serii Grand Prix. Temperaturę podgrzewa spiker, ceny biletów i nazwiska. Na żużel chodzi się także dla nazwisk. Ostatnio pojechałem znów do Częstochowy, bo do niej na ekstrakurcję mam najbliżej z Katowic. Do Rybnika jest dalej, od kiedy „jeździ” tam tylko pierwsza liga.

Częstochowa gościła Polonię Bydgoszcz; Tomasza Golloba, Leszka Tillingera i paru

Tillingerowi, który psioczył na Szweda. „Henkę” pamiętam sprzed lat, kiedy miał lat siedemnaście i motocykle kupione przez tatę w Kumli. „Henka” był talentem na miarę Michanka, Janssona, a ojciec sprzedawał hot-dogi i miał pieniądze. Sprzętem dysponował młody Gustafsson do pozazdrosczenia; nasi młodzi żużlowcy podziwiali te cacka. „Henka” chyba jeszcze nie zaspokoili ambicji ojca i swoich. Jest w czołówce, jeździ raz dobrze i raz źle. Jest już zawodnikiem z przeszłością, ale czy z przyszłością? Niekoniecznie w Częstochowie i zaskoczył drużynę. Poza nim byli i tacy, którzy nie chcieli zbrudzić sobie kołnierzyków. Białych. Co się stało z Tajchertem? A tak miało być dobrze! Bo Słaboń jak to Słaboń, zdaje się, że ojca nie



riusz Staszewski pnie się w górę i na pewno będą z niego... ludzie.

Jazda takich panów jak Golloba, Holty, Drabika, Lorama mogła podniecać każdego. Wykonanie w stylu Tajcherta czy innych podobnych jeźdźców mija się z celem zdobycia dwóch punktów przez macierzystą drużynę. Szkoda oczu.

Sędzia Kaczmarek, Jerzy od urodzenia, miał podobno już 15 lat kariery sędziowskiej

właśnie teraz. Chciał i nie chciał tego ujawniać. Jak już raz powiedział, to prezes częstochowian, Marian Maślanka, poleciał po kwiatki i jeszcze coś tam. Jerzy Kaczmarek kazał robić tor i podjął słuszną de-

## Co mnie podnieca, co mnie nie rusza



Henrik Gustafsson ze swym ojcem.

Fot. Włodzimierz Bochoń

innych. Bydgoszczanie prezentują określony poziom od lat, za drużyną jeżdżą fani, którzy nie tracą sił, zdrowia i pieniędzy. W Częstochowie zapowiadało się widowisko na poziomie wysokim. Do końca takie nie było, bo nie wszyscy z jeżdżących stanęli na wysokości zadania. Taki choćby Szwed Henka Gustafsson, który utył i przypomina Anglika Joe Screena. Smakuje tym chłopakom polski chleb. „Henka” poza tym, że w jednym wyścigu na pamięć zrozumiał się z Tomaszem Gollobem, gdzie ograli parę gospodarzy, z Holmą na czele, jeździł jakby asekurował pozostałych. Woził się w tyle, toteż nie dziwi się szefowi bydgoszczan, Leszkowi

prześcignie. Zdjęcia Robackiego podziwiają dziewczyny. Bez motocykla.

Ściganie się - było O.K. Za sprawą Tomasza Golloba. Jak to on dołożył Sławomirowi Drabikowi w ostatnim wyścigu, choć wcześniej przegrał z częstochowianinem zdecydowanie. Australijczyk Todd Wiltshire poza jednym sprintem nie zachwylił. Jakoś mu nie szło na tym torze. A zna go przecież dobrze, bo jeździł tu w lewo nie raz, zarabiając punkty i złotówki, dla siebie i Włókniarza. Piotr Protasiewicz był nie taki jak myślałem. I to by było tyle w kwestii bydgoskiej.

- „Gospodarze, są spragnieni zwycięstwa i punktów” - powiedział mi przed wejściem kibic, który jest zagorzałym fanem Drabika. - „Panie, nie pisz pan źle o Sławku tylko dobrze”. Drabika ogląda na meczach rodzina, a on tym razem wystąpił w głównej roli. „Ciął” od startu do mety równo, miał silnik jak się patrzy. Stachu Maciejewicz, „majster” Włókniarza vel Radsona w czerw-

onym kombinezonie (właśnie Radsona) liczył na dwa punkty. - „Zobaczysz, że tak będzie!” Miał rację, ale przyznałem mu ją dopiero po meczu. Taki już jestem. Norweg Rune Holta strzaskał sobie śródręcze na meczu w Szwecji i był obolały. Mark Loram szybki jak rakietka, będzie trudnym przeciwnikiem dla Golloba i innych w Grand Prix. Tomasz Jędrzejak potwierdza moją tezę, że za wcześnie został wyrwany z korzeniami z Ostrowa. Mógł jeszcze tam pojeździć, nie każdy jest Grzegorzem Walaskiem i czuje się dobrze wszędzie. Właśnie Walasek potwierdza opinie, że jednym jest dobrze na każdym torze, który robi przyjazny toromistrz. Ma-

cyję. Wcześniej lało i pierwszy łuk nie był najlepszy. Sędzia polecił jednak wykonać zadania i zrobiono je z dobrym skutkiem. Na wyjściu z pierwszego łuku było kopnie i nawet mistrzowie tam się grzebali. Ale bydgoszczanie zawsze mieli u siebie takie właśnie tory, za co cała Polska miała do nich pretensje.

W gronie VIP-ów był prezes Atlasu Wrocław - Ryszard Czarnecki, który bawił w Częstochowie na zjeździe swojej partii ZChN. Wieści z Gorzowa dla prezesa nie były pomyślne, bo Atlas przegrał. Na zjeździe było chyba lepiej.

Mecze szczytowe są dobre bez względu na pogodę, sędziów i spikerów. Ludzi przyszło „mnogo”, mimo wyższych cen. Atmosfera widowiska jest podniecająca, kiedy na torze pojawiają się gwiazdory. Poza „cieniarzem Henką”. Raz zabłysnął i sobie potem jeździł spokojnie jak emeryt.

Po meczu było wesoło w każdym zakamaraku. Zwycięstwo ma wielu ojców. Bydgoszczanie byli żądni rewanzu, a częstochowianie zadowoleni z tego co mają. Podobno był na meczu Zbigniew Boniek, bo gdzie Bydgoszcz to i on. Krajanie przegrali jednak wysoko. I tak się toczy Ekstraliga. Od niedzieli do niedzieli, od bandy do bandy. Wszystko przed nami, kiedy dojdzie do rozstawień.

Na razie mamy w Linköping kolejną Grand Prix, na którą promami płynie polska klasa żużlowa. Szybko zleciało po tej Pradze, zaś po powrocie ze Szwecji całkiem blisko będzie do Wrocławia. Do Częstochowy zadzwonił Ole Olsen. - Jaki wynik? - Taki a taki, jak wypadli Gollob, Holta... Telefony komórkowe nie znają litości.

Adam Jazwiecki



© Wirtschaftsprüfungsinstitut Chartered Institute of Management Accountants (CIMA) 2012



Druza odsłona Grand Prix 2000 przed nami. W najbliższą sobotę, 3 czerwca 2000, znów staną w szrankach najlepsi żuźlowcy naszego globu, a wśród nich nasi ulubieńcy - Tomasz Gollob i Rafał Dobrucki. Pierwszy z nich walczy o mistrzowskie złoto i choć przystępuje do Grand Prix Szwecji ze stratą 10 punktów do pierwszego, tegorocznego lidera, Billy'ego Hamilla, to przecież nie jest bez szans i wspierać go będą życzenia wszystkich polskich entuzjastów sportu żuź-

# Tomasz? Billy? Tony?...

lowego. Rafał Dobrucki debiutuje w Grand Prix jako pełnoprawny jej uczestnik i w praskim debiucie nie wypadł źle, można więc oczekiwać, że w Linköping będzie lepiej.

Warto przypomnieć zwycięzców dotychczasowych Grand Prix Szwecji i miejsca najlepszego z Polaków:

1995: 1. Tommy KNUDSEN; 2. Tony RICKARDSSON; 3. Greg HANCOCK; 10. Tomasz GOLLOB.

1996: 1. Billy HAMILL; 2. Henrik GUSTAFSSON; 3. Tomasz GOLLOB.

1997: 1. Tomasz GOLLOB; 2. Greg HANCOCK; 3. Tony RICKARDSSON.

1998: 1. Tony RICKARDSSON; 2. Chris LOUIS; 3. Peter KARLSSON; 5. Tomasz

GOLLOB.

1999: 1. Mark LORAM; 2. Jimmy NILSEN; 3. Tony RICKARDSSON; 5. Tomasz GOLLOB.

Jak widać, w pierwszym pięcioleciu IMS GP, zwycięstwami w Grand Prix Szwecji podzielił się Tommy Knudsen, Billy Hamill, Tomasz Gollob, Tony Rickardsson i Mark Loram - co roku nowy zwycięzca! Tony Rickardsson aż cztery razy zajmował miejsce na podium; nie było go na nim tylko w roku 1996. Po dwa razy stanęli na podium Tomasz Gollob i Greg Hancock, który ani razu nie wygrał w Linköping. Pozostali byli na nim tylko po razie.

Gdyby oceniać szanse zawodników na podstawie ich dotychczasowych występów w Grand Prix Szwecji, to największe trzeba by przyznać Tony'emu Rickardssonowi i Tomaszowi Gollobowi, w tej właśnie kolejności. Tymczasem w Pradze pogodzili ich inni.

Taki jest sport - nieprzewidywalny i przez to pasjonujący!

(włp)

Od redakcji: Przypominamy, że w kwartalniku „ŚWIAT ŻUŻLA” nr 2 zamieszczono reklamy poszczególnych rund Grand Prix. Nie potrzeba kupować programu zawodów, by oglądać GP w Linköping, czy przed telewizorem, bowiem transmisję przeprowadzi Canal+. Kupując „ŚWIAT ŻUŻLA” zaoszczędzisz pieniądze i będziesz miał dokumentację z tegorocznej batalii o IMS.

## ODWOŁANE

Dwie imprezy, które były zapowiedziane na miniony tydzień: mecz towarzyski Unia Leszno — ŁTŻ Łódź (zaplanowany na 25 maja) oraz turniej Zachodniej Ligi Młodzieżowej w Zielonej Górze (26 maja) zostały odwołane. Pierwsza na prośbę łódzkiego klubu, który po kontuzjach kilku zawodników ma problemy kadrowe, druga ze względu na przełożony pierwszoligowy mecz RKM-u Rybnik ze Startem Gniezno (gnieźnieńscy juniorzy startują w zawodach Zachodniej Ligi Młodzieżowej).

**Wiesław Wilczyński.** - Nie byłem w Lesznie, ale znam sprawę z relacji moich współpracowników. O żadnym pijaństwie nie było mowy. Ekipa pojechała na grill do ogrodu Dobruckich. Tam siedzieli, gawędzili, wypili po piwie - i to wszystko.

Wypowiedzią Sokołowskiego zbulwersowany jest także **Marek Cieślak.** - Nie chcę polemizować z tym panem. Nie piłem żadnej wódki po meczu, a nawet gdyby tak było, to co w tym złego? Wódkę piję, kiedy chcę, kiedy mam na to ochotę i nie będę pytał o zdanie Sokołowskiego. Mam tylko jedną zasadę: nigdy nie piję z zawodnikami i na stadionie.

- Z tym pijaństwem zostałem źle zrozumiany. Powiedziałem, że pilanie byli pijani, ale ze szczęścia. Jeżeli ekipa Polonii poczuła się urażona, to przepraszam - mówił prezes Unii Leszno. - Podtrzymuję natomiast stwierdzenie, że policja nie jest lokajem panów z Piły. Policja miała obowiązek eskortować pilan do rogatek miasta, a nie do domu Dobruckich, skąd domagali się transportowania w późnych godzinach wieczornych.

KADR

Od redakcji: Jest to przedruk z „Przeglądu Sportowego” z 23 maja br.

## KONKURS POLSKIEGO RADIA I „TŻ”

Polskie Radio, Redakcja Sportowa Programu I i nasza redakcja ogłaszają konkurs. Jego zadaniem jest podanie nazwiska żuźlowca, który wygra Grand Prix Szwecji w Linköping. Nazwisko swojego faworyta należy napisać na kartce pocztowej i przesłać ją na adres: POLSKIE RADIO, REDAKCJA SPORTOWA PROGRAMU I, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 77/89, 00-977 WARSZAWA.

Udział w losowaniu nagród wezmą te kartki pocztowe, na których będzie widniał stempel najpóźniej z piątku, tj. 2 czerwca br. Pierwsza nagroda to 100 złotych oraz upominki obydwu redakcji.

(M.F.)

Ci, którzy posiadają dekodery stacji telewizyjnej Canal+ są szczęśliwcami, bowiem mogą na żywo oglądać tegoroczną batalię o tytuł najlepszego żuźlowca świata.

Mamy jednak dobrą wiadomość dla tych, którzy nie dysponują specjalnym dekoderm. Telewizja publiczna kupiła prawa do retrans-

## GRAND PRIX SZWECJI W TVP

misji tegorocznych zawodów Grand Prix. Co prawda przeprowadzane one będą w późnych godzinach nocnych, w sobotę, ale będzie można zobaczyć walkę wszystkich żuźlowców o pierwsze miejsce. Najbliższa retransmisja z Linköping 4 VI br.

Przy okazji informujemy, że można jeszcze kupić kwartalnik „ŚWIAT ŻUŻLA”, w którym są programy wszystkich rund Grand Prix. Dzięki temu kibice mogą na bieżąco śledzić zmagania żuźlowców i wypełnić program. Po zakończeniu Grand Prix 2000 wydanie nr 2 „ŚWIATA ŻUŻLA” stanowić będzie nieocenioną dokumentację dotyczącą rywalizacji o złoty medal IMS 2000.

(M.F.)

**Sprzedam  
motocykl  
minicross  
YAMAHA 50 ccm  
tel. (0-68) 32-32-807  
(0-602) 52-21-42**





Ostrów - 25.05.2000**ISKRA OSTRÓW - PERGO GÓRZÓW 37:53**

Mecz miał stanowić przetarcie dla obu drużyn przed rozpoczęciem rundy rewanżowej. Ostrowianie przygotowywali się do pojedynku z Łódzkim Towarzystwem Żużlowym na własnym torze, z kolei gorzowianie myśleli byli już we Wrocławiu.

Drużyna Pergo przyjechała do Ostrowa tylko w pięcioosobowym zestawieniu. Jej skład uzupełnił więc wychowanek Iskry Ostrów, obecnie startujący we Włókniarzu Częstochowa, Tomasz Jędrzejak. Z kolei w szeregach Iskry pojawił się Michał Łozicki, dziewiętnastolatek rodem z Piły, aktualnie jeżdżący w barwach Gwardii Warszawy (ostrowianie poszukują juniorów, którzy uzupełniliby skład ich zespołu w rozgrywkach o Młodzieżowe Drużynowe Mistrzostwo Polski; Łozicki testowany był jako jeden z kandydatów).

Spotkanie stało pod znakiem renesansu formy dwójki ostrowskich zawodników. Zebrany na stadionie kibicom do gustu przypadła zwłaszcza postawa Zenona Kasprzaka. Tak jeżdżącego wychowanka Unii Leszno jeszcze w tegorocznym sezonie nie widziano. Kasprzak imponował rewelacyjnymi startami. Także podczas jazdy na dystansie potrafił walczyć o każdy metr żużlowego toru. Czyżby więc wszystko wróciło do normy? Ostrowscy kibice z pewnością nie mieliby nic

przeciwko temu.

Nieźle poczynali sobie również Karol Malecha.

Podziw wzbudzała zwłaszcza jego waleczność. Już w trzecim biegu ostrowianin niemal do ostatnich metrów próbował wyprzedzić rywali. Niestety, bez powodzenia. Znacznie lepiej było w czternastym wyścigu zawodów. Wówczas to Malecha stoczył fascynujący bój z Piotrem Świstem i Tomaszem Cieśliewiczem. Cała trójka zawodników tasowała się na dystansie. Ostatecznie jednak najlepszy okazał się młody reprezentant Iskry.

W zespole gorzowskiego Pergo w zasadzie wszyscy, poza młodym Marcinem Dąbrowskim, pojechali na wysokim poziomie.

**WYŚCIG PO WYŚCIGU:**

- I. FRANKÓW (B - 67,84), T. Cieśliewicz (C), Jędrzejak (A), Mikołajczak (D) - 3:3
- II. KASPRZAK (67,29), Bajerski, Poprawski, Dąbrowski - 4:2 (7:5)
- III. ŚWIST (68,27), Okoniewski, Malecha, Matuszak - 1:5 (8:10)
- IV. KASPRZAK (67,61), T. Cieśliewicz, Jędrzejak, Poprawski - 3:3 (11:13)
- V. BAJERSKI (69,37), Matuszak, Łozicki, Dąbrowski (d3) - 3:3 (14:16)
- VI. OKONIEWSKI (67,97), Świst, Franków, Mikołajczak (d4) - 1:5 (15:21)
- VII. T. CIEŚLEWICZ (67,80), Malecha, Jędrzejak, Matuszak - 2:4 (17:25)

- VIII. BAJERSKI (69,03), Kociemba, Franków, Dąbrowski - 3:3 (20:28)
- IX. OKONIEWSKI (68,28), Poprawski, Kasprzak, Świst - 3:3 (23:31)
- X. JĘDRZEJAK (68,38), Mikołajczak, Dąbrowski, Łozicki - 2:4 (25:35)
- XI. BAJERSKI (68,40), Okoniewski, Malecha, Kociemba - 1:5 (26:40)
- XII. ŚWIST (68,38), T. Cieśliewicz, Franków, Poprawski - 1:5 (27:45)
- XIII. JĘDRZEJAK (C - 69,96), Mikołajczak (B), Kociemba (D), Dąbrowski (A) - 3:3 (30:48)
- XIV. MALECHA (A - 68,68), Świst (D), Poprawski (C), T. Cieśliewicz (B) - 4:2 (34:50)
- XV. KASPRZAK (B - 67,84), Bajerski (A), Okoniewski (C), Franków (D) - 3:3 (37:53)

**ISKRA OSTRÓW:** Mariusz Franków - 6 pkt. (3,1,1,1,0), Robert Mikołajczak - 4 (0,d,2,2), Zenon Kasprzak - 10 (3,3,1,-,3), Tomasz Poprawski - 4 (1,0,2,0,1), Arkadiusz Matuszak - 2 (0,2,0,-), Karol Malecha - 7 (1,-,2,1,3), Piotr Kociemba - 3 (2,0,1), Michał Łozicki 1 (1,0)

**PERGO GÓRZÓW:** Tomasz Jędrzejak - 9 pkt. (1,1,1,3,3), Tomasz Cieśliewicz - 9 (2,2,3,2,d), Tomasz Bajerski - 13 (2,3,3,2), Marcin Dąbrowski - 1 (0,d,0,1,0), Piotr Świst - 10 (3,2,0,3,2), Rafał Okoniewski - 11 (2,3,3,2,1), Nr 7 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w II wyścigu ZENON KASPRZAK pkt. - 67,29 sek. Sędziował Andrzej Kuśnierz z Częstochowy. **Widzów ok. 350.**

**JANUSZ STEFAŃSKI**

Toruń - 17.05.2000**APATOR TORUŃ - WYBRZEŻE GDAŃSK 55:34**

Żużlowcy Apatora pokonali w treningu punktowanym Wybrzeże Gdańsk 55:34. Obie drużyny nie wystąpiły jednak w najsilniejszych krajowych zestawieniach. W ekipie gości zabrakło Sebastiana Ułamka, Pawła Duszyńskiego i Krzysztofa Cegielskiego, a gościnnie wystąpił toruńczyk Wojciech Zieliński, zaś gospodarze pojechali bez Roberta Kościelchy i Wiesława Jagusia, za to ze swoimi wychowankami, Sławomirem Derdzińskim (obecnie Gwardia Warszawa) i Mariuszem Puszkowskim (ŁTZ Łódź).

Obaj zawodnicy zaprezentowali się jednak przeciętnie, a Puszkowski miał dodatkowo pecha. W V wyścigu upadł na tor z własnej winy i nie wystąpił już do końca zawodów. Po parkingu chodził z zabandażowanym nadgarstkiem i po zawodach zamierzał udać się na prześwietlenie do lekarza. W powtórce feralnego biegu najlepszym startem popisał się niespodziewanie Łukasz Pawlikowski, który do ostatniego wirażu odpierał ataki Adama Fajfery i Krzysztofa Pecyny. Tuż przed metą toruńczyk dał się jednak zaskoczyć - Fajfer wypchnął go pod bandę, robiąc miejsce

dla Pecyny, i goście wygrali podwójnie. Emocjonujący był także następny wyścig. Ku zaskoczeniu od startu prowadził Przemysław Kłos, a za jego plecami trwała zacięta walka o dwa punkty. Na trzecim okrążeniu Waldemar Walczak wyprzedził Roberta Kempnińskiego, dzięki czemu minął linię mety na drugim miejscu.

W Apatorze dobrze spisali się wszyscy zawodnicy. Miłą niespodzianką sprawił Kłos, który zdobył dziewięć punktów, wygrywając m.in. z Markiem Derą, Kempnińskim i Derdzińskim. Wśród gości na poziomie Ekstraligi pojechał tylko Fajfer. Słabo spisał się Kempniński.

**WYŚCIG PO WYŚCIGU:**

- I. WALCZAK (A), Dera (B), Derdziński (C), Stormowski (D) - 4:2
- II. KOWALIK, A. Fajfer, Chrzanowski, Pecyna - 4:2 (8:4)
- III. KEMPIŃSKI, Puszkowski, Pawlikowski, W. Zieliński - 3:3 (11:7)
- IV. KOWALIK, Chrzanowski, Stormowski, Dera (d3) - 5:1 (16:8)
- V. A. FAJFER, Pecyna, Pawlikowski, Puszkowski (w / u) - 1:5 (17:13)
- VI. KŁOS, Walczak, Kempniński, W. Zieliński (d4) - 5:1 (22:14)
- VII. KŁOS, Pawlikowski, Dera, Stormowski - 5:1 (27:15)
- VIII. A. FAJFER, Walczak, Derdziński, Pecyna -

3:3 (30:18)

- IX. KOWALIK, Chrzanowski, Kempniński, W. Zieliński (d4) - 5:1 (35:19)
- X. DERA, Pecyna, Kłos, Derdziński (d4) - 1:5 (36:24)
- XI. KOWALIK, A. Fajfer, Pawlikowski, W. Zieliński (d4) - 4:2 (40:26)
- XII. CHRZANOWSKI, Walczak, Kempniński, Stormowski - 5:1 (45:27)
- XIII. STORMOWSKI (D), Kłos (C), Derdziński (A - d3), W. Zieliński (ns) - 2:3 (47:30)
- XIV. CHRZANOWSKI (D), Pawlikowski (B), Pecyna (A), Dera (C) - 5:1 (52:31)
- XV. WALCZAK (A), A. Fajfer (B), Kempniński (D), Kłos (C) - 3:3 (55:34)

**APATOR TORUŃ:** Waldemar Walczak - 12 pkt. (3,2,2,2,3), Sławomir Derdziński - 2 (1,-,1,d,d), Mirosław Kowalik - 12 (3,3,3,3,-), Tomasz Chrzanowski - 11 (1,2,2,3,3), Mariusz Puszkowski - 2 (2,w,-,-,-), Łukasz Pawlikowski - 7 (1,1,2,1,2), Przemysław Kłos - 9 (3,3,1,2,0).

**WYBRZEŻE GDAŃSK:** Marek Dera - 6 pkt. (2,d,1,3,0), Paweł Stormowski - 4 (0,1,0,0,3), Adam Fajfer - 12 (2,3,3,2,2), Krzysztof Pecyna - 5 (0,2,0,2,1), Robert Kempniński - 7 (3,1,1,1,1), Wojciech Zieliński - 0 (0,d,d,d,ns).

Sędzię nie było, czasów nie mierzono. **Widzów ok. 600**

**RADOSŁAW KOWALSKI**



Już po raz siedemnasty postanowiono uczcić pamięć nieodżałowanego redaktora Jana Ciszewskiego, który swoją przygodę z mikrofonem rozpoczął na rybnickim stadionie. Wszystko zaczęło się w roku 1983 jednym wyścigiem memoriałowym, potem były turnieje na torach w Rybniku, Świętochłowicach, Chorzowie, by wreszcie w ubiegłym roku ponownie zawody memoriałowe powróciły do Rybnika. Ten powrót był bardzo udany, więc i tym razem Janusz Woźniak (spółka „Motorring”) wespół z działaczami Rybnickiego Klubu Motorowego, postanowili zaprosić kibiców z całego kraju na kolejny turniej z plejadą najlepszych zawodników krajowych i zagranicznych. Nie byłoby to oczywiście możliwe bez pomocy sprawdzonych sponsorów, na czele z firmą „MOBIL”, która już po raz drugi wspomogła memoriałowy turniej. Dodatkową atrakcją dla licznie zgromadzonej publiczności było losowanie popularnego „malucha”. Fundatorem tej nagrody była firma „ENERGOPORT”.

Do prezentacji zawodnicy wyjechali na wspaniałych motocyklach szosowych, obchodzący akurat swoje dwudzieste dziewięte urodziny Robert Sawina otrzymał mnóstwo kwiatów, a Tomasz Gollob życzył

wulkan. Nikt nie mógł uwierzyć w to, co się stało. Po dwóch seriach na czele stawki z sześcioma punktami Sullivan i Chromik!

Tomasz Gollob szybko uporał się z problemami sprzętowymi i w biegu IX nie dał żadnych szans rywalom. Podobnie było w wyścigu XIII, kiedy nasz najlepszy zawodnik minął na dystansie Piotra Świst. Ten z kolei złapał „gumę” i po jeden punkt musiał biec z motocyklem.

Wyścig XIV, to kolejne trzy punkty Chromika, który mimo nie najlepszego startu, wcisnął się przy krawężniku i wyprzedził Roberta Sawinę. Tak więc przed ostatnią serią na czele był Roman Chromik (10 pkt.), a tuż za nim Gollob i Sullivan (oba po 8 pkt.).

W trakcie piątej serii nie było już żadnych niespodzianek, jeśli nie liczyć oczywiście kolejnych punktów Chromika, którego „plecy oglądali” tym razem Sullivan i Lars Gunnestad. Ładnie pojechał w tym biegu Świst, pieczętując swój awans do wyścigu finałowego. Na koniec Sebastian Ułamek ograł Rickardssona, tego dnia wyraźnie niedysponowanego.

W tym momencie było już wiadomo, że w finale pojedą Chromik (12 pkt.), Gollob (11) i Świst (10). Natomiast czterech kolejnych otrzymało jeszcze

I. SULLIVAN (68,78), T. Gollob, Sawina, Skupień  
II. GUNNESTAD (69,75), Dobrucki, Rickardsson, Protasiewicz (d3)  
III. A. DRYML (69,66), Walasek, Loram, Świst  
IV. CHROMIK (70,12), Ułamek, Wiltshire, Węgrzyk  
V. CHROMIK (70,56), Rickardsson, Loram, T. Gollob (d1)  
VI. SAWINA (68,65), Ułamek, A. Dryml, Gunnestad  
VII. SULLIVAN (68,69), Walasek, Protasiewicz, Wiltshire  
VIII. ŚWIST (69,53), Węgrzyk, Dobrucki, Skupień  
IX. T. GOLLOB (70,12), Węgrzyk, Gunnestad, Ułamek  
X. ŚWIST (69,68), Wiltshire, Sawina, Rickardsson  
XI. UŁAMEK (69,65), Loram, Dobrucki, Sullivan  
XII. PROTASIEWICZ (69,72), A. Dryml, Chromik, Skupień (d4)  
XIII. T. GOLLOB (69,88), Protasiewicz, Świst, Ułamek (w2)  
XIV. CHROMIK (69,78), Sawina, Walasek, Dobrucki  
XV. WĘGRZYK (69,69), Sullivan, Rickardsson, A. Dryml  
XVI. GUNNESTAD (69,72), Szombierski, Loram, Cegielski, (Wiltshire - t)  
XVII. T. GOLLOB (70,50), Dobrucki, Wiltshire, A. Dryml (d4)  
XVIII. SAWINA (70,16), Protasiewicz, Loram, Węgrzyk  
XIX. ŚWIST (70,16), Chromik, Sullivan, Gunnestad  
XX. UŁAMEK (69,81), Rickardsson, Walasek, Szombierski

**WYŚCIG BARAŻOWY (1 - awans, 2 - 2 pkt. - 3 - 1 pkt., 4 - 0 pkt.)**

SAWINA (B - 69,60), Ułamek (C), Sullivan (A), Protasiewicz (D)

**WYŚCIG FINAŁOWY (1 - 9 pkt., 2 - 6 pkt., 3 - 4 pkt., 4 - 3 pkt.)**

T. GOLLOB (B - 69,59), Chromik (A), Sawina (D), Świst (C)

#### KLASYFIKACJA:

1. Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz) - 20 pkt. (2,d,3,3,3) 11+9
2. Roman Chromik (RKM Rybnik) - 18 (3,3,1,3,2) 12+6
3. Robert Sawina (Atlas Wrocław) - 14 (1,3,1,2,3) 10+4
4. Piotr Świst (Pergo Gorzów) - 13 (0,3,3,1,3) 10+3
5. Sebastian Ułamek (Wybrzeże Gdańsk) - 12 (2,2,3,w,3) 10+2
6. Ryan Sullivan (Australia) - 10 (3,3,0,2,1) 9+1
7. Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz) - 8 (d,1,3,2,2) 8+0
8. Lars Gunnestad (Norwegia) - 7 (3,0,1,3,0)
9. Mariusz Węgrzyk (Atlas Wrocław) - 7 (0,2,2,3,0)
10. Ales Dryml (Czechy) - 6 (3,1,2,0,d)
11. Tony Rickardsson (Szwecja) - 6 (1,2,0,1,2)
12. Grzegorz Walasek (Radson Włókniarz) - 6 (2,2,0,1,1)
13. Rafał Dobrucki (Polonia Piła) - 6 (2,1,1,0,2)
14. Mark Loram (Anglia) - 6 (1,1,2,1,1)
15. Todd Wiltshire (Australia) - 4 (1,0,2,t,1)
16. Rafał Szombierski (RKM Rybnik) - 2 (2,0)
17. Krzysztof Cegielski (Pergo Gorzów) - 0 (0)
18. Eugeniusz Skupień (RKM Rybnik) - 0 (0,0,d)
- R. Tomasz Jędrzejak (Radson Włókniarz) - NS

NCD uzyskał w VI wyścigu ROBERT SAWINA - 68,62 sek. Sędziował Maciej Spychała z Opola. Widzów około 8.000.

MICHAŁ PIÓRECKI

## XVII Memoriał Jana Ciszewskiego - Rybnik - 27.05.2000

# BRAWA DLA CHROMIKA

wszystkim dobrej zabawy i miał nadzieję, że wygra te zawody któryś z Polaków. Jak co roku, redakcja sportowa Radia Katowice przyznała Medal im. Red. Jana Ciszewskiego. Tym razem uhonorowano nim jednego z prekursorów „czarnego sportu” w naszym kraju - LUDWIKĄ DRAGĘ, który w tym roku będzie obchodził swoje osiemdziesiąte urodziny.

Po tych wszystkich miłych uroczystościach, rozpoczęło się prawdziwe ściganie. Na początek w wyścigu kwalifikacyjnym wygrał młodzieżowiec miejscowego RKM-u, Roman Chromik i awansował do turnieju głównego. Jak się później okazało, zawodnik ten był prawdziwą rewelacją, a publika, wstając, nagradzała go brawami (wśród publiczności był m.in. wojewoda śląski, Marek Kempki).

W wyścigu I Tomasz Gollob „zaspał” trochę na starcie i nie był w stanie dogonić już Australijczyka, Ryana Sullivana. W kolejnym biegu po raz pierwszy na torze pojawił się mistrz świata, Tony Rickardsson, który do Rybnika przyjechał swoim ogromnym autokarem już w piątek i miał okazję poznać miasto. Szwed miał wyraźne problemy z motocyklem i jeden punkt zdobył dzięki defektowi motocykla jadącego przed nim Piotra Protasiewicza. Wyścig IV, to doskonały start z czwartego pola wspomnianego już Chromika i jego zwycięstwo. Kolejny bieg zapowiadał się szlagierowo. Na starcie ustawili się Gollob, Rickardsson, Loram i młodzieńki Chromik. Najszybciej ruszył Tomek i wydawało się, że pewnie sięgnie po trzy punkty. Awaria w jego motocyklu uniemożliwiła mu to i musiał opuścić tor. Wykorzystał to Romek, który na metę wpadł przed Rickardssonem i Loramem. Rybnicki stadion przypominał w tym momencie gorący

zawody w wyścigu barażowym. Najlepiej wykorzystał ją sobotni solenizant, Robert Sawina, mijając na jednym z wiraży Ułameka. Przed ostatnim aktem tego spektaklu publiczność zastanawiała się, czy młody Chromik jest w stanie po raz kolejny zaskoczyć swoich starszych kolegów. I nie pomylili się, wygrał ogólny faworyt Gollob, ale Chromik był drugi, wyprzedzając o przysłowiowy „błysk sprzysy” Sawinę. Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał, przecież Roman został zgłoszony do tego turnieju z ostatnim numerem startowym. Swoim występem sprawił chyba najlepszy prezent urodzinowy trenerowi Janowi Grabowskiemu, który właśnie w sobotę ukończył 50 lat.

Do tego wspaniałego turnieju będzie się jeszcze wiele razy wracało i komentowało wydarzenia na rybnickim stadionie. Jedno jest pewne, rybnicki działacz po raz kolejny pokazał, że potrafią organizować imprezy żużlowe na wysokim poziomie, a rybnicka publika zasłużyła sobie na miano jednej z najlepszych w kraju. Dla takich ludzi warto organizować takie imprezy. I jeszcze jedno, wreszcie po pięciokrotnych zwycięstwach obcokrajowców w Memoriale „Cisa” (ostatni raz Polak wygrał w 1994 roku - Adam Łabędzki na Skalce), po triumfie sięgnął nasz zawodnik. Po zawodach Tomasz Gollob powiedział: - Zależało mi na tym, żeby wygrał Polak. Udało się, jestem niezmiernie szczęśliwy.

#### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

**WYŚCIG KWALIFIKACYJNY** (o awans do turnieju głównego)

CHROMIK (D - 69,95), Szombierski (A), Cegielski (B), Jędrzejak (C)



Mecz zapowiadał się bardzo atrakcyjnie i rzeczywiście trzymał kibiców w napięciu do ostatniego wyścigu. Byłoby jeszcze ciekawiej, gdyby tor był przygotowany bardziej przyczepnie. W połowie zawodów wydawało się, że gospodarze, którzy odskoczyli na bezpieczny dystans, będą kontrolowali przebieg wydarzeń na torze. Goście nie zamierzali pasować.

Początek spotkania należał jednak do gorzowian. Pierwszy wyścig wygrał chłodno przyjęty (kibice pamiętali mu ubiegłoroczną odmowę startu w finałowym meczu play-off w Pile) Jason Crump. W II wyścigu, a także w V, świetnym startem zaimponował Craig Boyce. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, że tydzień wcześniej Australijczyk na swoim torze zaprezentował się wprost kompromitująco słabo.

wjechał w taśmę. Goście w spacerowym tempie, oszczędzając opony, pojechali po „darmowe” pięć punktów.

Sawina ze Śledziem, pokonując podwójnie duet obcokrajowców gości, na chwilę uspokoił nerwy miejscowych, ale kolejne dwa wyścigi dubletem wygrali gorzowianie. Ze sporym zaskoczeniem przyjęto zmianę w wyścigu XI, w którym Andrzej Zieja zastąpił Mariusza Węgrzyka.

- Mariusz niepotrzebnie pojechał w sobotę do Rybnika. Po przebytej chorobie nie był w pełni sił i musi dojechać do siebie - usprawiedliwiał swojego juniora Andrzej Koselski.

Przed wyścigami nominowanymi gospodarze wygrywali już tylko trzema punktami. Wiele mógł zmienić wyścig XIII. Okoniewski z Cieśliewiczem poszli za szeroko, na czym skorzystał Krzyżaniak. Wroc-

W zespole gości zawiódł przede wszystkim Tomasz Bajerski, nierówno jeździli Australijczycy. W drugiej części zawodów bardzo skuteczni byli Piotr Świst oraz Rafał Okoniewski. W Atlasie „pierwsze skrzypce” grali Robert Sawina (dzień wcześniej miał urodziny) oraz Dariusz Śledź. Wyraźnie niedysponowany był Mariusz Węgrzyk.

Po meczu powiedzieli:

**Ryszard Czarnecki (prezes WTS-u):** - Wróciliśmy z dalekiej podróży. Byli już w tym sezonie mecze, gdy w ostatnich wyścigach traciliśmy punkty meczowe. Tym razem zwycięstwo nie wymknęło nam się z rąk.

**Andrzej Rusko (wiceprezes WTS-u):** - Szkoda, że nie udało się wygrać wyżej. Ale chcąc walczyć o coś więcej, trzeba wygrywać wszystkie mecze do wygrania i nie oglądać się na „małe punkty”. Ciągłe czekamy na przebudzenie Jacka Krzyżaniaka. To wciąż nie to, czego oczekujemy.

**Andrzej Koselski (trener Atlasu):** - Było już dobrze, gdy gorzowianie, stosując rezerwy taktyczne, odrobili straty. Mogliśmy wygrać wyżej, ale lepszy wróbel w garści, niż...

**Rafał Okoniewski (Pergo Gorzów):** - Początkowo dobrałem nie tylko złe przełożenie, ale i motocykl. W wyścigu dziewiątym miałem sporo szczęścia, bo gdyby bieg nie był przerwany, musiałbym zjechać z toru już po pierwszym okrążeniu. Gospodarze zaskoczyli nas nawierzchnią - byliśmy przekonani, że będzie przyczepna.

**Dariusz Śledź (Atlas Wrocław):** - Przypomniałem sobie, jak się wygrywa. To wspaniałe uczucie.

**Stanisław Chomski (trener Pergo Gorzów):** - Już w Gorzowie Śledź miał przebliski formy, w tym meczu pojechał świetnie. U nas Tomek Bajerski zaliczył najsłabszy występ w sezonie. Mam pretensje do swoich obcokrajowców. Nie może być tak, że raz wygrywa wyścig, a za drugim razem przyjeżdża ostatni, bez podejmowania walki.

**DARIUSZ JÓZEF CZAK**

## ATLAS WROCŁAW - PERGO GORZÓW 47:42 \* \* \*

# WZLOTY I UPADKI

- Wynikało to z pozasportowych przyczyn, o których nie chcę tutaj mówić - wyjaśniał trener Stanisław Chomski.

W biegu IV miała miejsce dość niespotykana sytuacja. Podpórka pod taśmę startową zaplątała się w taśmę i razem z nią poszła do góry. W tym momencie taśma zahaczyła o rękę Jasona Crumpa, któremu utrudniło to start. Australijczyk został wyraźnie z tyłu i nie był w stanie odrobić dystansu. Gdyby sędzia przerwał wyścig i powtórzył go w pełnym składzie, wrocławianie nie mogliby mieć o to do niego pretensji.

- Nic wielkiego się nie stało i uznałem, że wyścig można kontynuować - zapewniał Ryszard Głód.

Wyścigi od VI do VIII wygrali wrocławianie i wydawało się, że dwanaście punktów przewagi powinno wystarczyć do spokojnego i efektownego zwycięstwa gospodarzy. W drugiej części zawodów do głosu doszli jednak goście. Sporo szczęścia mieli w biegu IX. Najpierw, gdy na prowadzeniu znaleźli się Rafał Okoniewski z Piotrem Świstem, przewrócił się Jacek Krzyżaniak. Sędzia nie miał wątpliwości i wykluczył go z powtórki. Okazało się, że był to dobry obrót sprawy dla Okoniewskiego, który pobiegł do parkingu z motocyklem, w którego tylnym kole nie było powietrza. W powtórcie John Cook chciał ukraść start, sędzia nie dał się nabrać i Amerykanin

ławianin wyraźnie przespał start, ale gdy rywale zostawili mu taką „bramę”, nie mógł nie skorzystać z prezentu i uratował dla Atlasu remis w wyścigu.

Losy meczu mieli przesądzić wrocławscy Amerykanie, ale ze startu lepiej wyszedł Świst, który systematycznie uciekał rywalom. Kłopoty z prowadzeniem motocykla miał Hancock, którego ubezpieczał Cook. O mały włos źle by się to dla miejscowych skończyło, bo Bajerski był tuż, tuż. W tej sytuacji o wszystkim decydował wyścig ostatni. Goście chcąc wygrać, musieli przyjechać na metę na dwóch pierwszych pozycjach. Na wysokości zadania stanęli jednak najlepsi w ekipie gospodarzy: Sawina oraz Śledź. Pierwszy od startu uciekł gorzowianom, a Śledź uporał się z Boycem na dystansie.

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                              |             |
|------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. CRUMP (A - 68,2), Hancock (B), T. Cieśliewicz (C), Śledź (D)              | 2:4         |
| II. BOYCE (68,3), Cook, Krzyżaniak, Bajerski                                 | 3:3 (5:7)   |
| III. SAWINA (69,2), Świst, Węgrzyk, Okoniewski                               | 4:2 (9:9)   |
| IV. COOK (68,4), Krzyżaniak, T. Cieśliewicz, Crump                           | 5:1 (14:10) |
| V. BOYCE (68,7), Sawina, Bajerski, Węgrzyk                                   | 2:4 (16:14) |
| VI. ŚLEDŹ (68,8), Hancock, Świst, Okoniewski                                 | 5:1 (21:15) |
| VII. SAWINA (67,8), Crump, Węgrzyk, T. Cieśliewicz                           | 4:2 (25:17) |
| VIII. ŚLEDŹ (69,3), Hancock, Bajerski, Boyce                                 | 5:1 (30:18) |
| IX. OKONIEWSKI (78,0), Świst, Cook (t), Krzyżaniak (wł)                      | 0:5 (30:23) |
| X. ŚLEDŹ (70,2), Sawina, Boyce, Crump                                        | 5:1 (35:24) |
| XI. CRUMP (69,0), Okoniewski, Krzyżaniak, Zieja (d4)                         | 1:5 (36:29) |
| XII. OKONIEWSKI (69,0), Świst, Hancock, Cook (d4)                            | 1:5 (37:34) |
| XIII. KRZYŻANIAK (D - 70,5), Okoniewski (C), T. Cieśliewicz (A), Węgrzyk (B) | 3:3 (40:37) |
| XIV. ŚWIST (B - 70,0), Hancock (C), Cook (A), Bajerski (D)                   | 3:3 (43:40) |
| XV. SAWINA (B - 69,8), Crump (C), Śledź (D), Boyce (A)                       | 4:2 (47:42) |

### ATLAS WROCŁAW

|                      |                |
|----------------------|----------------|
| 9. Greg Hancock      | 9 (2,2,2,1,2)  |
| 10. Dariusz Śledź    | 10 (0,3,3,3,1) |
| 11. Jacek Krzyżaniak | 7 (1,2,w,1,3)  |
| 12. John Cook        | 6 (2,3,t,d,1)  |
| 13. Robert Sawina    | 13 (3,2,3,2,3) |
| 14. Mariusz Węgrzyk  | 2 (1,0,1,-,0)  |
| 15. Andrzej Zieja    | 0 (d)          |

### PERGO GORZÓW

|                       |                  |
|-----------------------|------------------|
| 1. Jason Crump        | 10 (3,0,2,0,3,2) |
| 2. Tomasz Cieśliewicz | 3 (1,1,0,-,1)    |
| 3. Tomasz Bajerski    | 2 (0,1,1,-,0)    |
| 4. Craig Boyce        | 7 (3,3,0,1,0)    |
| 5. Piotr Świst        | 10 (2,1,2,2,3)   |
| 6. Michał Aszenberg   | NS (-,-,-,-,-)   |
| 7. Rafał Okoniewski   | 10 (0,0,3,2,3,2) |

NCD uzyskał w VII wyścigu ROBERT SAWINA - 67.8 sek. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. Widzów około 8.000.

Ocena sędziów - 5. Liga stadionów - 9.33.

SPONSORZY **WTS**



**KGHM**  
POLSKA MIEDŹ SA



**impel®**



# DECYDUJĄCE DUBLETY

W tym roku nie było jeszcze w Lesznie meczu ligowego, który zakończyłby się różnicą większą niż 6 punktów. Przed meczem trener przyjezdnych, Lech Kędziora twierdził, że kibice będą świadkami podobnie zaciętego widowiska jak tydzień wcześniej w spotkaniu obu drużyn w Gdańsku. I się nie mylił. Słabsze starty gospodarzy, zmuszały ich do szukania swoich szans na dystansie. Dzięki temu już od pierwszych biegów mecz stał na bardzo wysokim poziomie.

W drugim wyścigu, mimo że po starcie 5:1 prowadziła para Adam Fajfer - Krzysztof Pecyna, szaleńczy pościg Andrzeja Korolewa i Romana Jankowskiego sprawił, że bieg ten zakończył się wynikiem odwrotnym. **Chwilę później Leigh Adams, uciekając Tony'emu Rickardssonowi, wykręcił nowy rekord leszczyńskiego toru (60,2 sek.), poprawiając swój wcześniejszy - sprzed czterech lat - o trzy dziesiąte sekundy.**

Podobnie jak to było w poprzednim meczu w Gdańsku, na prowadzenie wychodzili co chwilę zawodnicy Unii, po czym gdańszczanie odrabiali straty, doprowadzając do stanu remisowego. W wyścigu siódmym, wygranym właśnie przez Wybrzeże, Sebastian Ułamek po mistrzowsku odpierał zaciekle ataki Leigha Adamsa. Dwa biegi później świetną jazdą popisali się znowu Korolew z Jankowskim. Ten pierwszy ograł wszystkich na starcie, natomiast trener biało-niebieskich zdecydowanie zaatakował na łuku Rickardssona. Chwilę później, próbującemu dogonić rywali, Szwedowi zdefektował motocykl. Stratę czterech punktów gościom znowu udało się odrobić w biegu jedenastym - kiedy mogli wygrać nawet 5:1, ale Adam Fajfer dał się minąć niezwykle walecznemu tego dnia Jankowskiemu - i dwunastym.

**Przed wyścigami nominowanymi był remis i o wszystkim miała zdecydować ostatnia seria startów. I tu emocji nie brakowało.** Najpierw, zapierającą dech w piersiach, walkę stoczył Krzysztof Pecyna z Tomaszem Łukaszewiczem. Zawodnik gospodarzy przez niemal cały wyścig skutecznie odpierał ataki rywala i kiedy uradowani leszczyńscy kibice zaczęli podnosić w geście triumfu do góry ręce, gdańszczanin minimalnie wyprzedził juniora Unii.

**W przedostatniej konfrontacji znowu zachwyciła najlepiej współpracująca tego dnia na torze para Jankowski - Korolew, odnosząc kolejne podwójne zwycięstwo i sprawiając, że ich zespół meczu już przegrać nie mógł.**

Aby zremisować, zawodnicy Wybrzeża musieli w ostatniej odsłonie spektaklu zwyciężyć dubletem. Tymczasem ze startu to „Byki” wyszły pierwsze i mimo że Tony Rickardsson z Sebastianem Ułamekiem dogonili Scotta Nichollsa, to niezwykle szybki Leigh Adams był już poza ich zasięgiem.

**Kluczem do sukcesu leszczyńian wydała się podwójne zwycięstwa Romana Jankowskiego i Andrzeja Korolewa we wspomnianych trzech biegach. Należy zauważyć, że było to jedyne wygrane Unii.** Wybrzeże odniosło sukces w czterech biegach, ale wszystkie one kończyły się wynikiem zaledwie 4:2. To zdecydowało, że po meczu mogli cieszyć się gospodarze, w których zespole oprócz wymienionych już Jankowskiego i Korolewa, świetnie pojechał znowu Leigh Adams, przegrywając tylko raz z Sebas-

tianem Ułamekiem. Swoje dorzucił też Scott Nicholls, ale zarzucić mu można zajechanie drogi w biegu dwunastym Andrzejowi Korolewowi, który dlatego nie zdobył punktu. **Mizernie prezentował się natomiast po raz kolejny Jacek Rempała.** Gdyby nie start w biegu trzynastym, z najgorszymi zawodnikami meczu, w którym wywalczył trzy punkty, jego występ byłby wielkim niewypałem. **Znow miał problemy ze sprzętem - w wyścigu szóstym korzystał z motocykla „Jankesa”.** Z kolei Tomasz Łukaszewicz startował w miejsce zawieszonoego na ten mecz Mariusza Fierleja i chyba musiał zapłacić frycwo.

W drużynie znad morza najbardziej podobał się Sebastian Ułamek, który toczył niesamowite boje z Leigh Adamsem. Nieźle prezentowali się Krzysztofowie: Cegielski i Pecyna. **Nieco więcej wymagać by można od mistrza świata Tony'ego Rickardssona, Adama Fajfiera i Sandora Tihanyi'ego.**

**Kilkakrotnie znać o sobie w czasie meczu dawali szalikowcy obu drużyn, jednak szybkie i zdecydowane interwencje służb porządkowych zapobiegły większym awanturom.**

**Zawód kibicom natomiast sprawił leszczyński klub. Po raz pierwszy od niepa-**

**miętnych czasów nie można było kupić programu na mecz ligowy.** W zamian do nabycia było weekendowe wydanie „Gazety Poznańskiej”, z wydrukowanymi tam informacjami o meczu i tabelą wyścigów. W kiosku na egzemplarz trzeba było wydać złotówkę, a w stadionowych kasach gazetę sprzedawano po 3 złote!

**Po meczu powiedzieli:**

**Lech Kędziora (trener Wybrzeża):** - Gratuluję Unii, że tak dzielnie walczyła z nami w obu meczach. Myślę, że o naszej porażce zdecydowały biegi: drugi i dziewiąty, w których przegraliśmy podwójnie. W tak wyrównanych zawodach takie potknięcia przekreślają szansę na zwycięstwo w całych zawodach.

**Krzysztof Cegielski (Wybrzeże):** - Podczas dwóch ostatnich niedziel byliśmy uczestnikami dwumeczu bardzo wyrównanych drużyn. Byliśmy bliscy powtórzenia zwycięstwa, jednak tym razem lepsi okazali się leszczyńianie.

**Roman Jankowski (jeżdżący trener Unii):** - Mecz był wyrównany i na bardzo wysokim poziomie. W końcu podejmowaliśmy lidera ekstraklasy. Podobnie jak w innych tegorocznych spotkaniach, było niezwykle ciężko odnieść sukces. Tym bardziej cieszę się ze zwycięstwa.

**MIROSŁAW WLEKŁY**

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                         |             |
|-------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. UŁAMEK (A - 61,9), Nicholls (B), J. Rempała (D), Tihanyi (C)         | 3:3         |
| II. KOROLEW (62,3), R. Jankowski, A. Fajfer, Pecyna                     | 5:1 (8:4)   |
| III. ADAMS (60,2), Rickardsson, Cegielski, Łukaszewicz                  | 3:3 (11:7)  |
| IV. UŁAMEK (62,5), R. Jankowski, Korolew, Tihanyi                       | 3:3 (14:10) |
| V. ADAMS (61,0), Pecyna, A. Fajfer, Łukaszewicz                         | 3:3 (17:13) |
| VI. RICKARDSSON (61,8), Nicholls, Cegielski, J. Rempała                 | 2:4 (19:17) |
| VII. UŁAMEK (61,9), Adams, Tihanyi, Łukaszewicz                         | 2:4 (21:21) |
| VIII. NICHOLLS (63,1), A. Fajfer, Pecyna, J. Rempała                    | 3:3 (24:24) |
| IX. R. JANKOWSKI (63,1), Korolew, Cegielski, Rickardsson (d4)           | 5:1 (29:25) |
| X. ADAMS (62,5), Ułamek, Pecyna, J. Rempała                             | 3:3 (32:28) |
| XI. CEGIELSKI (63,0), R. Jankowski, A. Fajfer, Łukaszewicz              | 2:4 (34:32) |
| XII. RICKARDSSON (62,8), Nicholls, Tihanyi, Korolew                     | 2:4 (36:36) |
| XIII. J. REMPALA (B — 63,9), Tihanyi (A), Pecyna (C), Łukaszewicz (D)   | 3:3 (39:39) |
| XIV. R. JANKOWSKI (C - 63,6), Korolew (A), A. Fajfer (D), Cegielski (B) | 5:1 44:40   |
| XV. ADAMS (D - 65,5), Ułamek (A), Rickardsson (C), Nicholls (B)         | 3:3 (47:43) |

## UNIA LESZNO

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| 9. Scott Nicholls      | 9 (2,2,3,2,0)  |
| 10. Jacek Rempała      | 4 (1,0,0,0,3)  |
| 11. Roman Jankowski    | 12 (2,2,3,2,3) |
| 12. Andrzej Korolew    | 8 (3,1,2,0,2)  |
| 13. Leigh Adams        | 14 (3,3,2,3,3) |
| 14. Tomasz Łukaszewicz | 0 (0,0,0,0,0)  |
| 15. Marcin Tomkowiak   | NS             |

## WYBRZEŻE GDAŃSK

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| 1. Sebastian Ułamek    | 13 (3,3,3,2,2) |
| 2. Sandor Tihanyi      | 4 (0,0,1,1,2)  |
| 3. Adam Fajfer         | 6 (1,1,2,1,1)  |
| 4. Krzysztof Pecyna    | 5 (0,2,1,1,1)  |
| 5. Tony Rickardsson    | 9 (2,3,d,3,1)  |
| 6. Krzysztof Cegielski | 6 (1,1,1,3,0)  |
| 7. Paweł Duszyński     | NS             |

NCD uzyskał w III wyścigu LEIGH ADAMS — 60,2 sek. (rekord toru). Sędziował Wojciech Grodzki z Opola. Widzów 12.000.

Ocena sędziego — 5. Liga stadionów — 10.00.



W ostatnich latach zespół Apatora Toruń nie był wygodnym przeciwnikiem dla pilan. Torunianie w dwóch poprzednich sezonach wywalczyli w Pile zwycięstwo oraz remis. Dlatego nie lekceważono rywala, zamykającego wprawdzie tabelę ligową, ale zdolnego do pokonania nawet aktualnego drużynowego mistrza Polski.

Pilanie tym razem zaskoczyli rywala, wygrywając pierwsze trzy wyścigi po 5:1. Dwunastopunktową przewagę utrzymali do końca meczu.

Poloniści liczyli na kolejny dobry występ Jacka Golloba, Roberta Flisa i Chrisa Louisa oraz znacznie lepszą postawę pozostałych jeźdźców, którzy zawiedli siedem dni

wcześniej na torze w Toruniu. Zmobilizowani zostali także zawodnicy toruńscy, którzy kłopotliwie spisali się w tym meczu. Robert Kościecha, Wiesław Jaguś i Australijczyk Ryan Sullivan zostali ukarani przez kierownictwo toruńskiego klubu. Tego ostatniego miał zastąpić dobrze znany w Pile Szwed Peter Karlsson, ale ostatecznie „Kangur” pojawił się na pilskim torze, będąc jednym z liderów Apatora.

W I wyścigu zapowiadało się na 4:2 dla gospodarzy, ale Wiesław Jaguś, ambitnie gonący Rafała Dobruckiego, zaliczył na ostatnim okrążeniu upadek. W następnym biegu torunianie chcieli za wszelką cenę wyprzedzić prowadzącego Jacka Golloba, co skwapliwie wykorzystał Jesper Jensen, usadowiając się za plecami swego klubowego kolegi. Kiedy w III biegu gospodarze ponownie zwyciężyli dubletem, na trybunach zapanowała wielka radość. Tylko w sektorze zajmowanym przez toruńskich fanów był spokój i konsternacja. Tego się nikt nie spodziewał.

Następne wyścigi miały znacznie bardziej wyrównany poziom. W IV odsonie dnia na pierwszym łuku upadł Andersson, ale bieg był kontynuowany. Pecha miał natomiast Jacek Gollob. Prowadził zdecydowanie, ale zdefektował mu motocykl. Ambitny polonista przez prawie całe okrążenie pchał do mety swą maszyną, aby zainkasować jeden punkt. W VII biegu prowadził Jarosław Hampel, ale niezwykle waleczny Wiesław Jaguś wyprzedził juniora Polonii Piła. W kolejnej odsonie doszło do groźnego wyglądającego upadku Mirosława Kowalika, który próbował minąć Rafała Dobruckiego. Na szczęście torunianin o własnych siłach opuścił tor, ale w kolejnych potyczkach już się nie pojawił.

Dobrze wystartowali poloniści w XI wyścigu, ale szybko rozdzielili ich Ryan Sullivan. Przed biegami nominowanymi Polonia pro-

wadziła różnicą ośmiu punktów i teoretycznie goście mogli liczyć jeszcze na sukces. Ich nadzieje rozwiane zostały po XIII wyścigu, wygranym przez pilan dubletem. Podobnie było w następnej potyczce, kiedy to pilanie na pierwszym okrążeniu „ograli” Roberta Kościechę. Ostatecznie podopieczni trenerów Marka Cieślaka i Janusza Michaelisa utrzymali uzyskaną na wstępie dwunastopunktową zaliczkę.

Tym razem zespół pilski stanowił wyrównany kolektyw. Różnica między najlepszym

zawodników, to zapewne obraz tego meczu byłby inny. Kiedy wynik jest na styku, inaczej się walczy. Gdy punkty uciekają, na pewno żuźlowcy w ferworze walki robią błędy. Na pilskim torze należało wygrywać starty, a później jechać parą. W takiej sytuacji trudno było przejść prowadzących. Tylko raz Ryan Sullivan i Wiesław Jaguś zdołali złamać tę prawidłowość. Po upadku, Mirosława Kowalika bolał bark i nie chciałem ryzykować, wstawiając go do dalszych biegów. Obie ekipy nie chciały, aby tor polewać wodą. Po polaniu robiła się na torze maź i stał się on niebezpieczny. Sędzia jednak nakazywał, aby polewaczka wykonywała swoją pracę. Będziemy walczyć do końca, nie odpuścimy żadnego meczu i zrobimy wszystko, aby wygrywać w kolejnych meczach.

**Marek Cieślak (trener Polonii Piła):** - Spotkanie miało być bardzo trudne, ale znakomicie wyszły nam trzy pierwsze biegi. Później mój zespół pilnował zdobyczy, a torunianie nie za bardzo wierzyli w odrobienie strat. Cieszy mnie to, że wszyscy pilanie w tym meczu punktowali. U poszczególnych zawodników są jednak braki, które trzeba wyeliminować. Jeśli chodzi o postawę obcokrajowców, to nieco słabiej ostatnio jeździ Chris Louis. Pierwsze mecze jechał bardzo dobrze, teraz spisuje się średnio. Postawiłem na Jespera Jensena i uważam, że będziemy mieli z niego pożytek.

**WIESŁAW SZMAGAŁ**

## POLONIA PIŁA - APATOR TORUŃ 51:39 \* \* \*

# KOLEKTYW DAŁ SUKCES

a najgorszym jeźdźcą wynosiła jedynie dwa punkty. Nieco słabiej niż oczekiwano zaprezentował się Chris Louis, a w końcówce spotkania także Rafał Dobrucki. Nieźle wypadł natomiast Jesper Jensen, podobnie jak Jarosław Hampel. W drużynie z Torunia prym wiedli: Ryan Sullivan i Wiesław Jaguś. Zupełnie zawiódł Szwed Stefan Andersson.

**Po meczu powiedzieli:**

**Jan Ząbik (trener Apatora Toruń):** - Gdyby nie fatalny początek w wykonaniu moich

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                                    |             |
|------------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. DOBRUCKI (B - 64,41), Flis (D), S. Andersson (C), W. Jaguś (A - u2)             | 5:1         |
| II. J. GOLLOB (64,23), Jensen, Kościecha, Kowalik                                  | 5:1 (10:2)  |
| III. HAMPEL (64,29), Louis, Sullivan, Chrzanowski                                  | 5:1 (15:3)  |
| IV. W. JAGUŚ (65,10), Jensen, J. Gollob, S. Andersson (u4)                         | 3:3 (18:6)  |
| V. KOWALIK (64,59), Louis, Kościecha, Hampel                                       | 2:4 (20:10) |
| VI. SULLIVAN (64,43), Dobrucki, Flis, Pawlikowski                                  | 3:3 (23:13) |
| VII. W. JAGUŚ (64,31), Dobrucki, Flis, Pawlikowski                                 | 3:3 (26:16) |
| VIII. DOBRUCKI (66,82), Flis, Kościecha, Kowalik (w / u)                           | 5:1 (31:17) |
| IX. SULLIVAN (64,29), Jensen, J. Gollob, Chrzanowski                               | 3:3 (34:20) |
| X. JAGUŚ (65,92), Kościecha, Flis, Louis (t)                                       | 1:5 (35:25) |
| XI. J. GOLLOB (65,01), Sullivan, Hampel, Pawlikowski                               | 4:2 (39:27) |
| XII. W. JAGUŚ (64,94), Sullivan, Dobrucki, Jensen                                  | 1:5 (40:32) |
| XIII. LOUIS (D - 65,88), Hampel (B), Chrzanowski (C), S. Andersson (A - d / start) | 5:1 (45:33) |
| XIV. JENSEN (C - 65,99), Flis (A), Kościecha (B), Chrzanowski (D)                  | 5:1 (50:34) |
| XV. SULLIVAN (C - 64,88), W. Jaguś (A), Dobrucki (D), J. Gollob (B)                | 1:5 (51:39) |

### POLONIA PIŁA

|                     |                |
|---------------------|----------------|
| 9. Rafał Dobrucki   | 10 (3,2,3,1,1) |
| 10. Robert Flis     | 8 (2,1,2,1,2)  |
| 11. Jacek Gollob    | 8 (3,1,1,3,0)  |
| 12. Jesper Jensen   | 9 (2,2,0,3)    |
| 13. Chris Louis     | 8 (2,2,1,1,3)  |
| 14. Tomasz Gapiński | NS (-,-,-,-,-) |
| 15. Jarosław Hampel | 8 (3,0,2,1,2)  |

### APATOR TORUŃ

|                       |                  |
|-----------------------|------------------|
| 1. Wiesław Jaguś      | 14 (u,3,3,3,2)   |
| 2. Stefan Andersson   | 1 (1,u,-,-,d)    |
| 3. Mirosław Kowalik   | 3 (0,3,0,w,-,-)  |
| 4. Robert Kościecha   | 6 (1,1,1,2,1)    |
| 5. Ryan Sullivan      | 14 (1,3,3,2,2,3) |
| 6. Łukasz Pawlikowski | 0 (-,0,-,0,-)    |
| 7. Tomasz Chrzanowski | 1 (0,0,1,0)      |

NCD uzyskał w II wyścigu JACEK GOLLOB - 64,23 sek. Sędziował Marek Wojaczek z Godziszki. Widzów około 8 000. Mecz trwał 109 minut.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.



Dopiero ostatni bieg rozstrzygnął o wyniku meczu żużlowej Ekstraligi, w którym bydgoska Polonia na bydgoskim torze pokonała Radson Włóknarz Częstochowa.

Bydgoszczanie bardzo chcieli się zrewanżować rywalom za ubiegłotygodniową porażkę pod Jasną Górą (38:52). Jednak już pierwsze wyścigi pokazały, że na dość przyczepnym torze lepiej czują się żużlowcy beniaminka. Co prawda w pierwszym wyścigu Tomasz Gollob łatwo ograł Mariusza Staszewskiego i Marka Loramę, ale w następnych biegach to goście rozbijali w puch faworyzowany zespół gospodarzy. W II wyścigu Rune Holta na wyjściu z pierwszego łuku wyprzedził Todda Wiltshire'a, a Grzegorz Walasek Henrika Gustafssona. Goście objęli pierwsze w meczu prowadzenie - 7:5. W następnym znowu triumfowali 4:2, bo Sławomir Drabik był najszybszy, a Tomasz Jędrzejak minął linię mety na trzecim miejscu. Wcześniej na drugiej pozycji upadł Piotr Protasiewicz - podniósł się i kontynuował jazdę. W końcu zrezygnowany zjechał z toru.

Po czterech biegach publiczność dała wyraz swemu niezadowoleniu, głośno gwizdząc. Trudno się zresztą dziwić bydgoskim fanom, gdy Gustafsson i Wiltshire (defekt motocykla) przegrali 1:5 z duetem gości. Od tego jednak momentu - Radson Włóknarz prowadził 16:8 - w miejscowych jeźdźców wstąpił nowy duch. Najpierw „PePe” świetnie rozegrał pierwszy łuk, wywołując rywali pod ogrodzenie, a Michał Robacki w tym czasie pomknął do przodu. Ostatecznie to poloniści przyjechali na

dwóch pierwszych miejscach. Po sześciu wyścigach było tylko 17:19. Wspaniały był wyścig VII, gdy Protasiewicz zaciekle walczył z Loramem, by w efekcie pokonać Anglika. Szkoda, że Robacki dał się wyprzedzić Staszewskiemu. Jeszcze większe emocje towarzyszyły zmaganiom żużlowców w VIII biegu. Tomasz Gollob

sobie wydrzeć zwycięstwo. Gospodarze wygrali więc 5:1, zapewniając drużynie końcowy wynik.

Po meczu powiedzieli:

**Marek Kraskiewicz (menager Radsona Włóknarza):** - Mogliśmy wygrać, ale uciekło nam kilka łatwych punktów. Trudno, stało się,

## POLONIA BYDGOSZCZ - RADSON WŁÓKNIARZ 47:43

\* \* \* \*

# TWARDY BENIAMINEK

i Przemysław Tajchert przez cztery okrążenia odpierali wściekły atak Holty.

Wydawało się, że bydgoszczanie opanowali sytuację, gdy wygrali w następnej potyczce 5:1. Rezerwa taktyczna w X biegu była strzałem w „10”, bo para przyjezdnych: Staszewski - Holta, pokonała podwójnie przeciwników.

Losy spotkania były do końca nierozstrzygnięte. Poloniści wygrali wyścig XIII 4:2, dając prowadzenie 41:37, ale w odpowiedzi Drabik i Loram zwyciężyli podwójnie i było 42:42.

O wszystkim decydował więc ostatni bieg. Tutaj zobaczyliśmy zmysł taktyczny Wiltshire'a, który wywioził częstochowian pod plot. Na to tylko czekał Tomasz Gollob, który błyskawicznie dołączył do Australijczyka. Duet Polonii był zbyt doświadczony, by dać

ale pokazaliśmy, że jesteśmy przyzwoitym teamem.

**Grzegorz Walasek (Radson Włóknarz):** - Zdaję sobie sprawę, że zawałem mecz. Trudno mi tak na gorąco powiedzieć, co było przyczyną mojej słabej jazdy.

**Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz):** - Zdawałem sobie sprawę, że to będzie bardzo trudny mecz, i tak się stało. Włóknarz jest teraz na fali i zawiesił nam wysoko poprzeczkę. Na szczęście wygraliśmy i zdobyliśmy kolejne dwa punkty.

**Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz):** - Na swój temat nie chciałbym się w ogóle wypowiadać. Punkty mówią same za siebie. Na pewno był to bardzo ciężki pojedynek. Częstochowa się obudziła i pokazała, że wiele może zwojować.

ADAM NOWACZYK

## TABELA EKSTRALIGI

|                      |   |    |     |
|----------------------|---|----|-----|
| 1. POLONIA BYDGOSZCZ | 8 | 11 | +21 |
| 2. WYBRZEŻE GDAŃSK   | 8 | 10 | +30 |
| 3. POLONIA PIŁA      | 8 | 10 | +9  |
| 4. UNIA LESZNO       | 8 | 8  | -29 |
| 5. PERGO GORZÓW      | 8 | 7  | +21 |
| 6. ATLAS WROCŁAW     | 8 | 7  | +2  |
| 7. RADSON WŁÓKNIARZ  | 8 | 6  | -25 |
| 8. APATOR TORUŃ      | 8 | 5  | -29 |

## SIÓDEMKA VIII RUNDY

Tomasz Gollob  
Wiesław Jaguś  
Sebastian Ułamek  
Robert Sawina  
Roman Jankowski  
Leigh Adams  
Krzysztof Cegielski

Cztery mecze Ekstraligi obejrzało około 34.000 widzów, czyli średnio 8.500 na jeden mecz.

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                       |             |
|-----------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. T. GOLLOB (A - 61,19), Staszewski (B), Loram (D), Tajchert (C)     | 3:3         |
| II. HOLTA (61,73), Wiltshire, Walasek, Gustafsson                     | 2:4 (5:7)   |
| III. DRABIK (63,37), Robacki, Jędrzejak, Protasiewicz (d4)            | 2:4 (7:11)  |
| IV. LORAM (62,44), Staszewski, Gustafsson, Wiltshire (d4)             | 1:5 (8:16)  |
| V. PROTASIEWICZ (63,43), Robacki, Walasek, Holta (t)                  | 5:1 (13:17) |
| VI. T. GOLLOB (62,89), Drabik, Tajchert, Jędrzejak                    | 4:2 (17:19) |
| VII. PROTASIEWICZ (62,31), Loram, Staszewski, Robacki                 | 3:3 (20:22) |
| VIII. TAJCHERT (63,31), T. Gollob, Holta, Walasek                     | 5:1 (25:23) |
| IX. WILTSHIRE (62,69), Gustafsson, Drabik, Fijałkowski                | 5:1 (30:24) |
| X. STASZEWSKI (63,08), Holta, Protasiewicz, Tajchert                  | 1:5 (31:29) |
| XI. HOLTA (62,88), Wiltshire, Jędrzejak, Robacki (u3)                 | 2:4 (33:33) |
| XII. T. GOLLOB (62,19), Loram, Gustafsson, Drabik                     | 4:2 (37:35) |
| XIII. GUSTAFSSON (C - 63,62), Walasek (B), Robacki (A), Jędrzejak (D) | 4:2 (41:37) |
| XIV. DRABIK (C - 63,09), Loram (A), Protasiewicz (B), Tajchert (D)    | 1:5 (42:42) |
| XV. T. GOLLOB (C - 63,42), Wiltshire (A), Holta (B), Staszewski (D)   | 5:1 (47:43) |

## POLONIA BYDGOSZCZ

|                         |                |
|-------------------------|----------------|
| 9. Tomasz Gollob        | 14 (3,3,2,3,3) |
| 10. Przemysław Tajchert | 4 (0,1,3,0,0)  |
| 11. Todd Wiltshire      | 9 (2,d,3,2,2)  |
| 12. Henrik Gustafsson   | 7 (0,1,2,1,3)  |
| 13. Piotr Protasiewicz  | 8 (d,3,3,1,1)  |
| 14. Michał Robacki      | 5 (2,2,0,u,1)  |
| 15. Łukasz Stanisławski | NS             |

## RADSON WŁÓKNIARZ

|                        |                  |
|------------------------|------------------|
| 1. Mariusz Staszewski  | 8 (2,2,1,3,0)    |
| 2. Mark Loram          | 10 (1,3,2,2,2)   |
| 3. Rune Holta          | 10 (3,t,1,2,3,1) |
| 4. Grzegorz Walasek    | 4 (1,1,0,—,2)    |
| 5. Sławomir Drabik     | 9 (3,2,1,0,3)    |
| 6. Dariusz Fijałkowski | 0 (—,—,0,—,—)    |
| 7. Tomasz Jędrzejak    | 2 (1,0,—,1,0)    |

NCD uzyskał w I wyścigu TOMASZ GOLLOB - 61,19 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów 6.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.



# ANGIELSCY SĘDZIOWIE ODWAŻNIEJSI

(Korespondencja z Anglii)

## EASTBOURNE - WOLVERHAMPTON 43:29

Jak się można było spodziewać, wyprawa „Wilków” z Wolverhampton na południowe wybrzeże Anglii, a ściślej mówiąc na ligowe spotkanie z „Orłami” z Eastbourne, zakończyła się fiaskiem. Mimo niesprzyjającej pogody, mecz jednak doszedł do skutku, ale zakończył się niecodziennym rezultatem 43:29 dla Eastbourne. Stało się tak dlatego, że sędzia z powodu deszczu zmuszony został do przerwania meczu po dwunastym wyścigu.

Nie powiodło się też Adamowi Skórnickiemu, który na niezwykle trudnym torze zdobył tylko dwa punkty. W dwóch innych wyścigach, w których startował, miał upadki. W pierwszym pozbierał się z toru i zakończył wyścig na czwartym miejscu. Natomiast w drugim, czyli w dziesiątym wyścigu wieczoru, upadł wtedy, gdy para gospodarzy była na prowadzeniu i nie bardzo wykazywał ochotę na to, aby zejść z toru. Sędzia zawodów, Mr Chris Day od razu poznał się „co jest grane” i mimo że zawodnicy nie ukończyli chyba nawet jednego okrążenia, uznał sytuację na torze w czasie przerwania wyścigu za ostateczną wiążącą i bez powtarzania wyścigu przyznał podwójne zwycięstwo gospodarzom. Widać z tego, że angielscy sędziowie, na angielskich torach, nie pobbają zawodniczym sztuczkom, jakie można praktykować na polskich torach. Czas więc, żeby i polscy sędziowie mieli odwagę odpowiednio zareagować na podobne wyczyny. Mark Rowe, naoczny świadek meczu w Eastbourne, człowiek Adamowi bardzo życzliwy, był jego zachowaniem nieco zbulwersowany, bo podobno zdarzyło się to mu już drugi raz

w ostatnich dwóch tygodniach. Adam swoje dwa punkty zdobył w wyścigu siódmym, w którym w powtórcie - po wykluczeniu Petra Kokko - przed taśmą startową stanęło tylko dwóch zawodników z Wolverhampton (Skórnicki i Pedersen) bowiem David Norris za

wcześniejsze dotknięcie taśmą został ukarany startem o 15 metrów z tyłu od taśmy startowej. A mimo to wyścig wygrał.

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. DUGARD, Poważnyj, Jensen, Barker (u) - 3:3
- II. KOKKO, Poważnyj, Hare, Carter - 4:2 (7:5)
- III. SCREEN, Pedersen, Barker, Skórnicki (u) - 4:2 (11:7)
- IV. HARE, Norris, Carter, Correy (d2) - 5:1 (16:8)
- V. JENSEN, Screen, Barker, Pedersen - 3:3 (19:11)
- VI. DUGARD, Hurry, Correy, Poważnyj (u) - 5:1 (24:12)
- VII. NORRIS, Skórnicki, Pedersen, Kokko (w/u) - 3:3 (27:15)
- VIII. JENSEN, Hurry, Hare, Carter (d) - 3:3 (30:18)
- IX. SCREEN, Correy, Poważnyj, Barker (w/u) - 3:3 (33:21)
- X. DUGARD, Hurry, Pedersen, Skórnicki (w/u) - 5:1 (38:22)
- XI. NORRIS, Correy, Kokko, Jensen (w/u) - 4:2 (42:24)
- XII. POWAŻNYJ, Pedersen, Hare, Kokko (u) - 1:5 (43:29)

**EASTBOURNE - 43 pkt.:** Martin Dugard - 9 (3,3,3), Paul Hurry - 6 (u,2,2,2), Deán Barker - 2 (1,1,w), Joe Screen - 8 (3,2,3), David Norris - 8 (2,3,3), Petri Kokko - 4 (3,w,1,u), Lawrence Hare - 6 (1,3,1,1).

**WOLVERHAMPTON - 29 pkt.:** Jesper Jensen - 7 (1,3,3), Nicki Pedersen - 6 (2,0,1,1,2), Adam Skórnicki - 2 (u,2,w), Ronnie Correy - 5 (d,1,2,2), Roman Poważnyj - 8 (2,2,u,1,3), Wayne Carter - 1 (0,1,d).

## IPSWICH - KING'S LYNN 48:42

W pucharowym meczu (25.05. br.) na własnym torze, „Czarownicom” z Ipswich udało się po raz pierwszy tego roku pokonać sąsiadów ze Wschodniej Anglii (mowa tu o geograficznym regionie, nie kraju) drużynę „Rycerzy” z King's Lynn.

Po pierwszych trzech wyścigach wynik meczu był remisowy, a prowadzenie po IV wyścigu objęli gospodarze dzięki zwycięstwu 4:2 pary Tomasz Gollob - Jason Bunyan nad Leigh Adamsem i Tomem Madsenem. „Czarownice” powiększyły przewagę do sześciu punktów po następnym wyścigu, za przyczyną podobnego zwycięstwa pary Antonin Svab - Matej Ferjan. Przewaga ta utrzymała się aż do wyścigu XII, w którym kierownik ekipy gości wystawił Leigh Adamsa jako taktyczną rezerwę. Manewr ten okazał się w pełni skuteczny, bowiem goście przywieźli do mety podwójne zwycięstwo i przewaga gospodarzy zmalała tylko do dwóch punktów. Następny wyścig zakończył się remisem. Wygrał go Tomasz Gollob przed Jasonem Crumpem, Leigh Adamsem i nowym mistrzem Wielkiej Brytanii, Chrisem Lousem.

# PUCHAROWE STARCIE

Ostatni, XV wyścig, będący w tej samej obsadzie rewanżem za wyścig XIII, musiał być powtarzany z racji ostrego starcia Crumpa z Gollobem i Lousem na pierwszym łuku. W powtórcie Australijczyk nie popełnił już żadnego błędu i Gollobowi z Lousem nie pozostało już nic innego, jak pilnować, aby Leigh Adams nie przedał się na punktowane miejsce.

Wśród gospodarzy podobał się Matej Ferjan, który po kilku słabszych występach powrócił do swej wysokiej formy, prezentowanej na początku sezonu. Wśród gości rej wodzili trzej Australijczycy: Jason Crump, Leigh Adams i Craig Boyce.

**IPSWICH - 48 pkt.:** Ch. Louis - 9(5), J. Doncaster - 5 (4), A. Svab - 5 (4), M. Ferjan - 10 (4), T. Gollob - 11 (5), L. Hare - 5 (4), J. Bunyan - 3 (4).

**KING'S LYNN - 42 pkt.:** J. Crump - 12 (5), T. McGowan - 1 (3), C. Boyce - 12 (5), S. Parker - 2 (4), L. Adams - 12 (6), S. Masters - 1 (3), T. Madsen - 2 (4). (W nawiasach liczba startów).

Pierwsze spotkanie pucharowe obu zespołów, do jakiego miało dojść 24 maja, zostało odwołane z powodu deszczu.

ROMAN CHYŁA

# DEFEKT JANA SZYMKA

Mecz RKM-u Rybnik z Kuntersztynem GKM Grudziądz przeszedł już do historii. Jednak warto jeszcze wrócić do tego spotkania. Pisałem już o tym, że kierownik zawodów, Jan Szymik opuścił przed rozpoczęciem zawodów swoje stanowisko i kategorycznie odmówił pełnienia swoich obowiązków. „Rekinom” groził walkower.

Aż strach pomyśleć, co by się stało, gdyby na trybunach nie siedział Tadeusz Padowski. Posiada on stosowną licencję i mógł zastąpić Szymika - mówił krótko po zakończeniu rywalizacji prezes Dominik Kolorz.

W przypadku sprawy Jana Szymika jest ciąg dalszy. Pan Jan będzie już pełnił funkcji kierownika w spotkaniach od-

bywających się na stadionie przy ulicy Gliwickiej. „Poczuł się mocno urażony tekstem, który ukazał się w „TŻ” pt. „Nie pójdzie pod nóż”.

- Pan nie był na meczu i bzdury pisze. Nie wie pan, jakie były przyczyny opuszczenia przeze mnie stanowiska kierownika. Pan jest opłacany przez prezesa Kolorza i dlatego tak pan pisze. A w ogóle to nie zna się pan na żuźlu. Co ja mówię. Pan zna się na żuźlu tak jak mój syn, a może wnuk - krzyczał Jan Szymik.

Nie będę polemizował z wszystkimi zarzutami pana Szymika, bo też nie ma to

najmniejszego sensu. Doskonale wiem, z jakiego powodu opuścił pan swoje stanowisko. Chciałem być jednak fair i nie napisałem dlaczego pan nagle wyszedł ze swojego biura i poszedł do domu. I teraz, choć bardzo mnie korci, też nie napiszę dlaczego pan Jan zrejterował. Skwituję sprawę krótko i przy pomocy terminologii żuźlowej, pan Szymik „zdefektował”. Syn z wnukiem na pewno jednak szybko postawili go na nogi. Na deser o pieniądzach. Mam nadzieję, że pan Szymik ma na mnie jakieś konkretne kwity. Czekam z niecierpliwością na publiczne przedstawienie tych dowodów. Obawiam się jednak, że mój apel pozostanie bez odpowiedzi. Chętnie spotkałbym się z panem Szymikiem na sądowej sali. Panie Janie, to byłby defekt, upadek w jednym. Zanim znów ruszy pan do ataku, radzę się zastanowić.

MICHAŁ ŚLIWA



Po zakończeniu zawodów długo mówiono o XI biegu. Otóż goście prowadzili w tym wyścigu podwójnie, gdy nagle Mirosław Cierniak ostro zaatakował przy bandzie i upadł. Sędzia przerwał wyścig, a z powtórki wykluczył Dawida Cieślewicza. Zawodnik Startu „podciął” rywala, ale byli i tacy, którzy kwestionowali decyzję rozjemcy.

- Cieślewicz, zanim podjął decyzję, obejrzał się za siebie. Przecież Cierniak nie jest nowicjuszem, mógł spodziewać się, że przeciwnik go zablokuje i nie pozwoli się objechać. Arbiter popełnił więc błąd w bardzo ważnym momencie. Gdyby Cieślewicz nie został wy-

wał na maksymalnych obrotach, lecz moje zabiegi na nic się nie zdały. Szkoda, bo mieliśmy szansę na wygraną. W Gnieźnie na pewno zwyciężymy - powiedział Krzysztof Jabłoński.

Kłopoty sprzętowe nie omijały też rybniczian. W protokole widnieją co prawda tylko dwa defekty, ale nie wszystkie motory pracowały tak jak należy. **Najwięcej problemów miał pozostający bez sponsora Eugeniusz Skupień.**

- Nie mam sponsora, więc brakuje mi pieniędzy na inwestycje. W Niemczech czeka na mnie gotowy silnik, ale skąd mam wziąć dwa

ny”. Radość szkoleniowca zmącił nieco fakt, iż we wspomnianym na wstępie XI biegu kontuzji doznał Cierniak.

- Trzeba jechać dalej bez tego zawodnika. Mirek powinien jednak szybko się wykurować, ma tylko zbite kolano. Zabraknie go chyba jedynie w rewanżowym spotkaniu w Gnieźnie.

**Leon Kujawski, mimo przegranej, też nie miał zmartwionej miny.**

- To był ciekawy, zacięty mecz. Mieliśmy nawet szansę na zwycięstwo. W jednym biegu Kasper zanotował jednak defekt, z kłopotami borykał się też Jabłoński. Ostatecznie o naszej porażce zdecydował jedenasty bieg.

Można jeszcze do słów trenera Leona Kujawskiego dodać, że o przegranej Startu przesądziła też dobra jazda rybnickich młodzieżowców. Roman Chromik i Rafał Szombierski zdobyli łącznie 12 punktów. Zadowolony z siebie Rafał po meczu zamierzał popisać się jazdą na jednym kole i dopiero wtedy dał płamę, spadając z motocykla. Wcześniej Szombierski jeździł bez większych wpadek. Swoje zrobili juniorzy, swoje zrobili też obcokrajowcy. Mikael Karlsson i Magnus Zetterstroem dotarli do Rybnika po wyczerpującej podróży. „Zorro” przywiózł z sobą siostrę, która z wysokości trybun oglądała poczynania Magnusa.

**RKM RYBNIK - START GNIEZNO 50:40 \* \* \* \* (zaległy)**

## CZY ARBITER SIĘ POMYLIŁ?

kluczony, to mecz mógł się potoczyć inaczej - stwierdził obserwujące te zawody dyrektor Nobanu Opole, Janusz Stepek.

Goście nie polemizowali z werdyktem sędziego. Moim zdaniem Henryk Kowalski mógł podjąć decyzję o wykluczeniu Cieślewicza. Gdyby jednak zarządził powtórkę bez Cierniaka, to też nikt nie miałby prawa czuć się obrażony. Trudno jednak mówić o poważnym błędzie, zatem uznałem, iż pan Henryk zasłużył na maksymalną notę. Na wysokie oceny zasłużyły też obie ekipy, bowiem czwartkowe spotkanie było niezwykle emocjonujące.

**W drużynie Startu klasą dla siebie był Antonin Kasper.** Czech dwukrotnie ścigał się z Mikaelem Karlssonem i w obu przypadkach był górą. Kasper notował też jednak wpadki. **Co jednak napisać o Krzysztofie Jabłońskim, który wygrał dwa pierwsze biegi, a potem nie potrafił zdobyć choćby punktu.**

- W dwóch pierwszych startach bawiłem się z rywalami. Potem jednak motocykl stracił moc. Robiłem wszystko, by maszyna praco-

tyślać marek. Na szczęście, mimo wadliwie pracującego motocykla, miałem tylko dwie wpadki. Zespół wygrał i mamy coraz większe szanse na zajęcie miejsca w czwórce - mówił po zawodach „Egon”.

**RKM po zwycięstwie nad Startem. „usiadł” na fotelu lidera. Z tego faktu cieszył się mocno trener rybniczian, Jan Grabowski.**

Przed sezonem nikt nie stawiał na „Reki-

MICHAŁ ŚLIWA

### WYŚCIG PO WYŚCIGU

|                                                                          |             |
|--------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. JABŁOŃSKI (B - 69,19), Skupień (A), Tudzież (C), Szuba (D)            | 3:3         |
| II. CIERNIAK (68,31), Zetterstroem, T. Fajfer, Bardecki                  | 5:1 (8:4)   |
| III. KASPER (67,22), M. Karlsson, D. Cieślewicz, Szombierski             | 2:4 (10:8)  |
| IV. JABŁOŃSKI (69,22), Szuba, Zetterstroem, Cierniak                     | 1:5 (11:13) |
| V. M. KARLSSON (67,06), Bardecki, Szombierski, T. Fajfer                 | 4:2 (15:15) |
| VI. TUDZIEŻ (68,60), Skupień, D. Cieślewicz, Kasper (d2)                 | 5:1 (20:16) |
| VII. M. KARLSSON (67,12), Szombierski, Szuba, Jabłoński                  | 5:1 (25:17) |
| VIII. BARDECKI (68,19), Kasper, Skupień, Tudzież                         | 1:5 (26:22) |
| IX. KASPER (68,09), Zetterstroem, D. Cieślewicz, Cierniak (d1)           | 2:4 (28:26) |
| X. M. KARLSSON (66,84), T. Fajfer, Chromik, Jabłoński (d4)               | 4:2 (32:28) |
| XI. SZOMBIERSKI (69,35), Chromik, Bardecki, D. Cieślewicz (w/ su)        | 5:1 (37:29) |
| XII. ZETTERSTROEM (68,35), Skupień, Kasper, Szuba                        | 5:1 (42:30) |
| XIII. CHROMIK (A - 68,53), T. Fajfer (B), Tudzież (C), D. Cieślewicz (D) | 4:2 (46:32) |
| XIV. BARDECKI (A - 69,25), Szuba (C), Skupień (B), Szombierski (D - d3)  | 1:5 (47:37) |
| XV. KASPER (B - 68,03), M. Karlsson (A), Zetterstroem (C), Jabłoński (D) | 3:3 (50:40) |

### RKM RYBNIK

|                         |                |
|-------------------------|----------------|
| 9. Eugeniusz Skupień    | 8 (2,2,1,2,1)  |
| 10. Eugeniusz Tudzież   | 5 (1,3,0,-,1)  |
| 11. Mirosław Cierniak   | 3 (3,0,d,-,-)  |
| 12. Magnus Zetterstroem | 9 (2,1,2,3,1)  |
| 13. Mikael Karlsson     | 13 (2,3,3,3,2) |
| 14. Rafał Szombierski   | 6 (0,1,2,3,d)  |
| 15. Roman Chromik       | 6 (1,2,3)      |

### START GNIEZNO

|                        |                  |
|------------------------|------------------|
| 1. Krzysztof Jabłoński | 6 (3,3,0,d,0)    |
| 2. Waldemar Szuba      | 5 (0,2,1,0,2)    |
| 3. Bartłomiej Bardecki | 9 (0,2,3,1,3)    |
| 4. Tomasz Fajfer       | 5 (1,0,-,2,2)    |
| 5. Antonin Kasper      | 12 (3,d,2,3,1,3) |
| 6. Tomasz Związko      | NS (-,-,-,-,-)   |
| 7. Dawid Cieślewicz    | 3 (1,1,1,w,0)    |

NCD uzyskał w X wyścigu MIKAEL KARLSSON - 66,84. Sędziował Henryk Kowalski z Bydgoszczy. Widzów ok. 4000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10,00.

### SIÓDEMKA VII RUNDY

Andrzej Huszcza  
Jarosław Łukaszewski  
Zenon Kasprzak  
Robert Mikołajczak  
Marek Hućko  
Mikael Karlsson  
Grzegorz Knapp

Cztery mecze VII rundy I ligi obejrzało około 12.500 widzów, czyli średnio 3.125 na jedno spotkanie.



Zdecydowane zwycięstwo odnieśli żużlowcy Iskry Ostrów w pojedynku z drużyną Łódzkiego Towarzystwa Żużlowego. Goście nie mieli jednak szans na nawiązanie równorzędnej walki. W ich szeregach brakowało trzech podstawowych zawodników. Na tor nie wyjechali wszak: Piotr Rembas, Robert Kuźdżał i Marek Hućko.

Początek spotkania był nad wyraz

zaprezentował Mariusz Franków. W przypadku tego zawodnika można jednak mówić o ustabilizowanej formie. Franków zazwyczaj bowiem nie zawodzi. Wspaniały był zwłaszcza jego atak w dwunastym wyścigu. Wówczas to reprezentant Iskry wyprzedził na dystansie Roberta Nagy'ego w sposób ośmieszający rutynowanego Węgra.

zwycięstwa co z faktu, że dobrą passę z ostatnich dni podtrzymali Zenon Kasprzak i Karol Malecha. To dobrze wróży naszej drużynie na przyszłość. Cały czas mamy bowiem szansę na wywalczenie pozycji w pierwszej czwórce I ligi i nie zamierzamy łatwo składać broni.

**Jarosław Łukaszewski (ŁTŻ Łódź):** - Początek zawodów miałem udany. Niestety, później zmieniłem przełożenie, mając nadzieję, że mój motocykl będzie spisywał się jeszcze lepiej. Efekt był jednak odwrotny od zamierzonego. Na domiar złego w ostatnim biegu spadła mi łyżwa. Bez niej zaś ciężko wchodzić w łuki. Z pewnością więc w normalnych okolicznościach mój dorobek punktowy powinien być o dwa, trzy „oczka” większy. Wówczas też byłbym usatysfakcjonowany swoim występem. Dziewięć punktów w sześciu startach mnie nie zadowala.

**Stanisław Kępowicz (trener ŁTŻ-u Łódź):** - Dopóki mogłem wykorzystywać rezerwy taktyczne, szło nam w miarę dobrze. Później było już jednak znacznie gorzej. Jeśli chodzi o Amerykanina, to nie zawiódł moich oczekiwań. Przyleciał na spotkanie tylko ze swoim silnikiem. Ramę miał pożyczoną. Myślę więc, że jeżeli w przyszłości dopracujemy wszystko ze sprzętem, Correy będzie zdobywał dla nas cenne punkty. Zresztą dał tego dowód już podczas tego spotkania.

**JANUSZ STEFAŃSKI**

**ISKRA OSTRÓW - ŁTŻ ŁÓDŹ 60:30 \* \***

## Zdziesiątkowani Łodzianie

wyrównanym widowiskiem. Wystarczy stwierdzić, że po siedmiu wyścigach ostrowianie prowadzili różnicą zaledwie sześciu punktów. Było to możliwe dzięki zastosowaniu rezerw taktycznych przez trenera Stanisława Kępowicza. Kiedy jednak łódzki szkoleniowiec wyczerpał wszystkie możliwości taktyczne, stało się jasne, że na ostrowskim torze będzie królowała tylko jedna drużyna.

**Najciekawszy przebieg miały konfrontacje z udziałem Roberta Mikołajczaka i Ronnie Correya.** Do pierwszej z nich doszło już w inauguracyjnym wyścigu. Po starcie trzeci jechał Amerykanin. Tuż za nim znajdował się Mikołajczak. Reprezentant Iskry przez cztery okrążenia naciśkał obcokrajowca gości. Próbował go wyprzedzić po zewnętrznej i przy krawężniku. Niestety, bez powodzenia. Do rewanżu doszło w dziesiątym wyścigu i wówczas role się odwróciły. Uciekał Polak, gonił Amerykanin. Podobnie jak to miało miejsce za pierwszym razem, lepszy okazał się zawodnik, który po starcie zajmował wyższą pozycję.

**Podczas niedzielnego meczu reneans formy potwierdził Zenon Kasprzak.** Wychowanek Unii Leszno imponował zwłaszcza błyskawicznymi startami. Także na pozostałej części dystansu radził sobie jak za dawnych, dobrych lat. Gdyby nie kłopoty sprzętowe w czwartym wyścigu, Kasprzak najprawdopodobniej uzyskałby komplet punktów. **W nagrodę za swoją postawę najstarszy żużlowiec Iskry otrzymał trzypiętrowy tort, wykonany przez cukiernię „Marcepanek”.**

**Dobrze radził sobie także Karol Malecha.** Junior Iskry zaliczył zdecydowanie najlepsze spotkanie w tegorocznym sezonie. I gdyby nie porażka z Marcelem Malińskim w jedenastym wyścigu, można by wystawić mu ocenę bardzo dobrą.

Po raz kolejny wysoką dyspozycję

szta statystowała na torze. Do prezentacji wyszedł wprawdzie także Marek Hućko, ale potem szybko przebrał się w „cywilne ubranie” i całe zawody oglądał z trybun ostrowskiego stadionu.

Po meczu powiedzieli:

**Marian Baura (rzecznik prasowy Towarzystwa Żużlowego Iskry):** - Liczyłem na wygraną, ale nie aż w takich rozmiarach. Nie przewidziałem jednak, że nie wystartuje Marek Hućko. Spodziewałem się także lepszej postawy po Amerykaninie i Węgrze. Nie tyle cieszę się ze

W ekipie gości tak naprawdę jeździło tylko trzech zawodników. Re-

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                       |             |
|-----------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. FRANKÓW (A - 66,42), Nagy (D), Correy (B), Mikołajczak (C)         | 3:3         |
| II. KASPRZAK (67,31), Johnston, Ryczek, Duda                          | 5:1 (8:4)   |
| III. MALECHA (68,14), Łukaszewski, Clausen, Maliński                  | 4:2 (12:6)  |
| IV. CORREY (67,87), Johnston, Kasprzak, Nagy (d/ start)               | 3:3 (15:9)  |
| V. ŁUKASZEWSKI (67,89), Clausen, Malecha, Ryczek                      | 3:3 (18:12) |
| VI. ŁUKASZEWSKI (67,67), Mikołajczak, Franków, Maliński               | 3:3 (21:15) |
| VII. NAGY (68,50), Malecha, Clausen, Correy                           | 3:3 (24:18) |
| VIII. FRANKÓW (66,92), Nagy, Mikołajczak, Ryczek                      | 4:2 (28:20) |
| IX. KASPRZAK (67,36), Johnston, Łukaszewski, Maliński                 | 5:1 (33:21) |
| X. MIKOŁAJCZAK (67,36), Clausen, Correy, Duda                         | 5:1 (38:22) |
| XI. KASPRZAK (68,13), Maliński, Malecha, Duda                         | 4:2 (42:24) |
| XII. FRANKÓW (67,84), Nagy, Johnston, Łukaszewski                     | 4:2 (46:26) |
| XIII. MALECHA (A - 68,77), Mikołajczak (C), Ryczek (D), Duda (B - d4) | 5:1 (51:27) |
| XIV. CLAUSEN (B - 67,16), Correy (A), Johnston (D), Maliński (C)      | 4:2 (55:29) |
| XV. KASPRZAK (A - 67,16), Franków (C), Nagy (D), Łukaszewski (B - d4) | 5:1 (60:30) |

### ISKRA OSTRÓW

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| 9. Mariusz Franków     | 12 (3,1,3,3,2) |
| 10. Robert Mikołajczak | 8 (0,2,1,3,2)  |
| 11. Zenon Kasprzak     | 13 (3,1,3,3,3) |
| 12. Steve Johnston     | 8 (2,2,2,1,1)  |
| 13. Hans Clausen       | 9 (1,2,1,2,3)  |
| 14. Michał Szczepaniak | NS (-,-,-,-,-) |
| 15. Karol Malecha      | 10 (3,1,2,1,3) |

### ŁTŻ ŁÓDŹ

|                         |                  |
|-------------------------|------------------|
| 1. Ronnie Correy        | 7 (1,3,0,1,2)    |
| 2. Robert Nagy          | 10 (2,d,3,2,2,1) |
| 3. Marek Hućko          | NS (-,-,-,-,-)   |
| 4. Marcin Ryczek        | 2 (1,0,0,-,1)    |
| 5. Jarosław Łukaszewski | 9 (2,3,3,1,0,d)  |
| 6. Marcel Maliński      | 2 (0,0,0,2,0)    |
| 7. Wojciech Duda        | 0 (0,0,0,d)      |

NCD uzyskał w I wyścigu MARIUSZ FRANKÓW - 66,42 sek. Sędziował Andrzej Terlecki z Gdańska. Widzów około 4000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.



Srogi rewanż na zespole z Grudziądza wzięli żuźlowcy KKER-u Stali Rzeszów, wygrywając znacznie wyżej niż w poprzedniej rundzie ulegli na torze tego samego rywala. Dzięki równej i skutecznej jeździe całej drużyny, rzeszowianie rozgromili borykający się z problemami kadrowymi team dowodzony przez dyrektora sekcji, Przemysława Sierakowskiego.

O tym, jak duża była przewaga gospodarzy świadczy fakt, że aż do wyścigów nominowanych przyjezdni wygrali zespołowo tylko jeden bieg - piąty i to tylko dzięki defektowi motocykla znajdującego się na zdecydowanym prowadzeniu Bohumila Brhela. Po raz drugi tej radości zaznali w trzynastym wyścigu, tym razem już w pełni zasłużenie. Wprawdzie po starcie na prowadzeniu znajdował się

**KKER STAL - KUNTERSZTYN GKM 56:34 \* \* \***

## STRATY ODROBIONE

jeżdżący trener Stali, Janusz Stachyra, ale na trzecim okrążeniu odważnym atakiem wyprzedził go najpierw Grzegorz Knapp, a następnie słabo dotąd jeżdżący Paweł Staszek.

Jednak już w następnym wyścigu Grzegorz Rempała z Gary Havelockiem odrobili te straty. Pierwszy z wymienionych stoczył kapitalną walkę o drugą pozycję z Tomaszem Topinką, z której wyszedł zwycięsko. W pierwszym podejściu do tego biegu obaj ci zawodnicy mieli kolizję w pierwszym łuku, zwinioną przez Czecha. Nikomu nic się jednak nie stało i obaj wystartowali w opisywanej powtórce.

W ostatniej odsłonie rzeszowscy kibice oczekiwali mocnego, końcowego akordu w postaci kolejnego dubletu i początkowo ten scenariusz się sprawdzał, bowiem na czele znaleźli się po starcie Maciej Kuciapa i Bohumil Brhel. Jednak na drugim okrążeniu wspinał się szurperem wyprzedził obu naraz, wjeżdżając między nich, Piotr Markuszewski. Jego partner Lee Richardson, jadący na czwartej pozycji, miał defekt motocykla i nie ukończył wyścigu.

Wspomniany Anglik, a ponadto Markuszewski i Knapp, jeździli na swoim normalnym poziomie, chociaż chwilami pechowo, a pozostali ich koledzy zawiedli z kretesem. U „stalowców” natomiast punktowali wszyscy i wynik tej konfrontacji nie mógł być inny niż był. Najwięcej emocji swoją jazdą dostarczał kibicom Grzegorz Rempała, a to dlatego, że zazwyczaj przegrywał start, a potem toczył pasjonującą walkę o coraz lepsze lokaty, zaczynając od czwartej. Tak było w biegu drugim, czwartym i we wspomnianym już cztertnastym. Po raz kolejny bardzo skuteczny był Maciej Kuciapa, swoje zadanie spełnił Janusz Stachyra, nie można nic zarzucić obu obcokrajowcom. Krzywa optymizmu posłała

w Rzeszowie po raz kolejny w górę.

Po meczu powiedzieli:

**Jan Nowak (trener Kuntersztynu GKM):** - Sytuację kadrową w zespole mam trudną, ale nie spodziewałem się aż tak wysokiej porażki. Straciliśmy pechowo kilka punktów, zawiódł nas na całej linii Topinka. Motory, które przywiózł, były słabe i dopiero na rezerwowym sprzęcie Piotra Markuszewskiego jechał trochę lepiej.

**Piotr Markuszewski (Kuntersztyn GKM):** - Na początku miałem problemy z dostosowaniem przełożeń do mocno odmoczonego toru. Przekombinowałem też trochę z zapłonem. Przed ostatnim wyścigiem wróciłem do takiego samego ustawienia jak we wcześniejszym wygranym starcie, przełożyłem oponę na



dniowej przerwie w rozgrywkach nie zgubili tej formy.

**Janusz Stachyra (KKER Stal):** - Po raz pierwszy w tym roku zrobiłem silnik u Andrzeja Krawczyka i jeszcze nie całkiem go czuję. Przed meczem zakładałem, że powinienem zdobyć 9-10 punktów i tyle z bonusami zdobyłem. Nie zawiódłem więc chyba nikogo i liczę, że utrzymam miejsce w składzie na następny mecz.

**Grzegorz Rempała (KKER Stal):** - Te spóźnione starty, a następnie zacięta walka o czołowe miejsca nie była oczywiście przeze mnie zamierzona i bynajmniej nie robiłem tego dla podniesienia atrakcyjności zawodów. Wolałbym wygrywać starty i spokojnie jechać przed rywalami. Nie udawało mi się to, ale ze swoich wyników uzyskanych jestem zadowolony.

**Maciej Kuciapa (KKER Stal):** - Najwięcej satysfakcji przyniosły mi wygrane z zawodnikami zagranicznymi. Myślałem, że rywal postawi nam większy opór, co na pewno podniosłoby poziom widowiska. Teraz wypada sobie życzyć, aby zbliżoną skuteczność utrzymać w następnym meczu wyjazdowym w Łodzi.

**TADEUSZ SZYLAR**

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                           |             |
|---------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. RICHARDSON (D - 69,24), Stachyra (C), Havelock (A), Topinka (B)        | 3:3         |
| II. KUCIAPA (68,86), G. Rempała, Piszcz, Markuszewski                     | 5:1 (8:4)   |
| III. BRHEL (68,26), Knapp, Staszek, Baran                                 | 3:3 (11:7)  |
| IV. KUCIAPA (68,01), G. Rempała, Richardson, Topinka                      | 5:1 (16:8)  |
| V. MARKUSZEWSKI (71,39), Baran, Piszcz, Brhel (d1)                        | 2:4 (18:12) |
| VI. HAVELOCK (70,56), Stachyra, Staszek, Knapp                            | 5:1 (23:13) |
| VII. BRHEL (69,17), Richardson, Topinka, Baran                            | 3:3 (26:16) |
| VIII. HAVELOCK (69,91), Stachyra, Markuszewski, Piszcz                    | 5:1 (31:17) |
| IX. KNAPP (70,19), G. Rempała, Kuciapa, Staszek                           | 3:3 (34:20) |
| X. BRHEL (69,62), Topinka, Stachyra, Markuszewski                         | 4:2 (38:22) |
| XI. KUCIAPA (69,46), Richardson, Baran, Knapp (d3)                        | 4:2 (42:24) |
| XII. G. REMPAŁA (70,24), Havelock, Richardson, Knapp (w2)                 | 5:1 (47:25) |
| XIII. KNAPP (D - 71,28), Staszek (B), Stachyra (C), Baran (A)             | 1:5 (48:30) |
| XIV. HAVELOCK (D - 69,94), G. Rempała (B), Topinka (A), Piszcz (C - d4)   | 5:1 (53:31) |
| XV. MARKUSZEWSKI (D - 70,31), Kuciapa (C), Brhel (A), Richardson (B - d1) | 3:3 (56:34) |

### KKER STAL:

|                      |                |
|----------------------|----------------|
| 9. Gary Havelock     | 12 (1,3,3,2,3) |
| 10. Janusz Stachyra  | 8 (2,2,2,1,1)  |
| 11. Maciej Kuciapa   | 12 (3,3,1,3,2) |
| 12. Grzegorz Rempała | 11 (2,2,2,3,2) |
| 13. Bohumil Brhel    | 10 (3,d,3,3,1) |
| 14. Karol Baran      | 3 (0,2,0,1,0)  |
| 15. Łukasz Gołonka   | NS             |

### GKM GRUDZIĄDZ:

|                       |                 |
|-----------------------|-----------------|
| 1. Tomasz Topinka     | 4 (0,0,1,2,1)   |
| 2. Lee Richardson     | 9 (3,1,2,2,1,d) |
| 3. Tomasz Piszcz      | 2 (1,1,0,-,0)   |
| 4. Piotr Markuszewski | 7 (0,3,1,0,3)   |
| 5. Paweł Staszek      | 4 (1,1,0,-,2)   |
| 6. Grzegorz Knapp     | 8 (2,0,3,d,w,3) |

NCD uzyskał w XI wyścigu MACIEJ KUCIAPA - 69,36 sek. Sędziował Jerzy Mądrzak z Gniezna. **Widzów 8.000.**

**Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00**



START GNIEZNO - RKM RYBNIK 53:37 \* \* \*

# REWANŻ Z NAWIĄZKĄ

W ciągu zaledwie czterech dni zespoły RKM-u Rybnik i Startu Gniezno zmierzyły się w dwóch spotkaniach I ligi żużlowej. Czwartkowa (25 maja) porażka „startowców” w Rybniku 40:50, dająca rybniczynom pierwszą lokatę na półmetku rundy zasadniczej rozgrywek, nie podcięła skrzydeł podopiecznym trenera Leona Kujawskiego i w niedzielę, 28 maja, gnieźnianie odrobili straty z nawiązką.

Od początku spotkania gospodarze byli stroną przeważającą. Po pięciu biegach prowadzili 20:10. Kiedy kolejny wyścig przyniósł następne zwycięstwo „startowców” 4:2, Jan Grabowski, trener gości, zdecydował się na stopniowe wprowadzanie rezerw taktycznych. Dzięki tym manewrom goście przestali przegrywać poszczególne biegi, a nawet zmniejszyli straty. W wyścigu VIII Roman Chromik, będący rewelacją rozegranego dzień wcześniej w Rybniku XVII Memoriału Jana Ciszewskiego, odniósł pierwsze w zespole gości indywidualne zwycięstwo. Kolejny wyścig zakończył się natomiast podwójnym triumfem podopiecznych trenera Grabowskiego. Lars Gunnestad i Rafał Szombierski pokonali zdecydowanie Tomasza Fajfery i Bartłomieja Bardeckiego. **Triumf ten okazał się jednak jedynym biegowym zwycięstwem gości.**

Gospodarze zapewnili sobie wygraną już po pierwszym wyścigu nominowanym. Tre-

ner gości, pogodzony z porażką, dał dwukrotnie szansę występu kolejnemu juniorowi, Łukaszowi Szmidowi - w tym raz wprowadzając go w biegu XIV, za awizowanego wcześniej Alesa Drymla.

W przeciwieństwie do Drymla, jego rodak występujący w barwach Startu spał się tradycyjnie znakomicie. **Antonin Kasper stracił jedyny punkt tylko w wyścigu V, kiedy to znakomicie asekurował prowadzącego Dawida Cieślewicza. Równie dobrze na własnym torze, po niezbyt udanym występie w Rybniku, zaprezentował się Krzysztof Jabłoński, który dodatkowo dostarczył kibicom wielu emocji, trzykrotnie przedzierając się z dalszych pozycji na prowadzenie. Szczególnie interesująca była jego walka z Larsem Gunnestadem w wyścigu VI. Krzysztof Jabłoński po przegranym starcie najpierw wyprzedził Norwega na trzecim okrążeniu, później stracił prowadzenie i ostatecznie znakomitym atakiem przy wyjeździe z ostatniego wirażu zdołał rozstrzygnąć rywalizację na swoją korzyść. Do podobnych zmagania mogło dojść w wyścigu XII. Niestety Tomasz Fajfer i Krzysztof Jabłoński pozostali przez ułamek sekundy na polach startowych, najprawdopodobniej przekonani, że po do-**

tknięciu przednim kołem już zwolnionej taśmy, Ales Dryml zostanie wykluczony. Sędzia jednak nie przerwał biegu, a zawahanie gnieźnian wykorzystał Lars Gunnestad, odnosząc zwycięstwo w tym wyścigu.

**Po meczu powiedzieli:**

**Jan Grabowski (trener RKM-u):** - Przyjechaliliśmy do Gniezna po wygraną. Zawsze zresztą z takim nastawieniem jedziemy na mecze. Zwycięstwo na naszym torze w czwartek podbudowało nas. Nie oznacza to wcale, że zlekceważyliśmy przeciwnika. Bardzo słabo zaprezentował się Ales Dryml. Dlatego w przedostatnim biegu dałem szansę występu Łukaszowi Szmidowi. Muszę pochwalić młodzieżowców, Romana Chromika i Rafała Szombierskiego. Celem moim i drużyny jest obecnie zajęcie miejsca w pierwszej czwórce po rundzie zasadniczej. Co będzie potem - zobaczymy.

**Dawid Cieślewicz (Start Gniezno):** - W tym meczu chciałem wystąpić w nowym keplarze. Byłem w nim nawet przy prezentacji ijechałem w pierwszym biegu, ale później wróciłem do starego. Nie dlatego, że jestem przesądny i zmieniłem go, bo przegrałem pierwszy bieg, ale dlatego, że uciskał mnie i miałem skrupowane ruchy. Cieszę się z wygranej. Dobrze, że udało nam się zrewanżować drużynie z Rybnika, choć to zwycięstwo wcale nie było takie łatwe. Po opadach deszczu nasz tor zrobił się przyczepny i to wyraźnie odpowiadało rybniczynom. Na szczęście ostatecznie to my byliśmy lepsi.

**RADOSŁAW KOSSAKOWSKI**

## TABELA I LIGI

|                    |   |    |      |
|--------------------|---|----|------|
| 1. KKER STAL       | 8 | 11 | +51  |
| 2. START GNIEZNO   | 8 | 10 | +58  |
| 3. RKM RYBNIK      | 8 | 10 | +8   |
| 4. KUNTERSZTYN GKM | 8 | 9  | +12  |
| 5. ZKŻ POLMOS      | 8 | 8  | +50  |
| 6. TŻ NOBAN        | 8 | 8  | -42  |
| 7. ISKRA OSTRÓW    | 8 | 6  | -14  |
| 8. ŁTŻ ŁÓDŹ        | 8 | 2  | -123 |

## SIÓDEMKA VIII RUNDY

Jarosław Szymkowiak  
Andrzej Huszcza  
Zenon Kasprzak  
Maciej Kuciapa  
Mariusz Franków  
**Antonin Kasper**  
Karol Malecha

Cztery mecze I ligi obejrzało około 22.000 widzów, czyli średnio 5.500 na jeden mecz.

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                       |             |
|-----------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. JABŁOŃSKI (B - 65,08), Tudzież (A), Lisiak (D), A. Dryml (C)       | 4:2         |
| II. T. FAJFER (65,43), Chromik, Bardecki, Skupień (d4)                | 4:2 (8:4)   |
| III. KASPER (64,60), Szombierski, Gunnestad, D. Cieślewicz            | 3:3 (11:7)  |
| IV. BARDECKI (66,47), A. Dryml, T. Fajfer, Tudzież                    | 4:2 (15:9)  |
| V. D. CIEŚLEWICZ (65,24), Kasper, Chromik, Skupień                    | 5:1 (20:10) |
| VI. JABŁOŃSKI (66,31), Gunnestad, Lisiak, A. Dryml                    | 4:2 (24:12) |
| VII. KASPER (65,22), Gunnestad, A. Dryml, D. Cieślewicz               | 3:3 (27:15) |
| VIII. CHROMIK (65,84), Jabłoński, Lisiak, A. Dryml                    | 3:3 (30:18) |
| IX. GUNNESTAD (66,17), Szombierski, T. Fajfer, Bardecki               | 1:5 (31:23) |
| X. KASPER (65,44), Szombierski, Chromik, Lisiak (d3)                  | 3:3 (34:26) |
| XI. D. CIEŚLEWICZ (67,93), Szombierski, Bardecki, Chromik             | 4:2 (38:28) |
| XII. GUNNESTAD (67,69), Jabłoński, T. Fajfer, A. Dryml                | 3:3 (41:31) |
| XIII. D. CIEŚLEWICZ (B - 65,53), Tudzież (C), Szmid (A), Lisiak (D)   | 3:3 (44:34) |
| XIV. BARDECKI (C - 68,22), T. Fajfer (A), Chromik (D), Szmid (B)      | 5:1 (49:35) |
| XV. KASPER (B - 64,88), Szombierski (A), Jabłoński (D), Gunnestad (C) | 4:2 (53:37) |

## START GNIEZNO:

|                         |                |
|-------------------------|----------------|
| 9. Krzysztof Jabłoński  | 11 (3,3,2,2,1) |
| 10. Mariusz Lisiak      | 3 (1,1,1,d,0)  |
| 11. Bartłomiej Bardecki | 8 (1,3,0,1,3)  |
| 12. Tomasz Fajfer       | 8 (3,1,1,1,2)  |
| 13. Antonin Kasper      | 14 (3,2,3,3,3) |
| 14. Łukasz kasz Związek | NS (-,-,-,-,-) |
| 15. Dawid Cieślewicz    | 9 (0,3,0,3,3)  |

## RKM RYBNIK:

|                      |                  |
|----------------------|------------------|
| 1. Eugeniusz Tudzież | 4 (2,0,-,-,2)    |
| 2. Ales Dryml        | 3 (0,2,0,1,0,-)  |
| 3. Eugeniusz Skupień | 0 (d,0,-,-,-)    |
| 4. Roman Chromik     | 8 (2,1,3,1,0,1)  |
| 5. Lars Gunnestad    | 11 (1,2,2,3,3,0) |
| 6. Rafał Szombierski | 10 (2,0,2,2,2,2) |
| 7. Łukasz Szmid      | 1 (1,0)          |

NCD uzyskał w III wyścigu ANTONIN KASPER - 64,60 sek. Sędziował Józef Piekarski z Torunia. Widzów 6.000.

Ocena sędziego - 4. Liga stadionów - 10.00.



Już przed spotkaniem zielonogórzan z TŻ Noban, w obozie gości wyczuwała się nerwową atmosferę. Do Zielonej Góry przyjechał tylko jeden obcokrajowiec, Rosjanin Rinat Mardanszin, a w składzie zespołu trenera Mariana Spychały dokonano dwóch korekt. Marka Mroza, startującego w Austrii, zastąpił Krzysztof Mikuta. Zabrakło kontuzjowanego Adama Łabędzkiego, był za to trzydziestosiemioletni Dariusz Stenka.

Gospodarze sięgnęli po dwójkę strażnicy: Słoweńca Mateja Ferjana i Czecha Antonína Svabę, a po kilku meczach powrócili do składu Andrzej Szymański i junior Sebastian Somter. Po raz pierwszy w tym sezonie w składzie

mańskiego. Wyrównany przebieg miały dwa wyścigi nominowane, ale w ostatnim biegu jeżdzący jak za najlepszych lat Jarosław Szymkowiak i coraz lepiej spisujący się w drużynie Polmosu Matej Ferjan, nie dali szans Dudkowi i Mardanszinowi.

W zwycięskiej drużynie najlepiej spisali się rutyniarze, Szymkowiak i Huszcza oraz Ferjan. Dobry występ zaliczył także finalista IME juniorów, Sebastian Smoter, a wiele do myślenia ma teraz Andrzej Szymański. W drużynie gości jaśniejszymi punktami byli Dudek, Mardanszin i Stenka, ale na tle znakomicie usposobionych gospodarzy niewiele mogli wskórać.

ZKŻ POLMOS - TŻ NOBAN 63:27 \* \* \*

## „SZYMEK” W ROLI PROFESORA

ligowego zespołu pojawił się także Dawid Kujawa, a trener ZKŻ-u Polmos — Zbigniew Jäder mógł dać odpocząć Rafałowi Kurmańskiemu i Krzysztofowi Stojanowskiemu.

Zielonogórzanie rozpoczęli od mocnego uderzenia i po pięciu wyścigach prowadzili już 24:6. W następnym biegu na czele stawki jechali Jarosław Szymkowiak i Andrzej Szymański, ale tuż przed metą błąd popełnił Andrzej Szymański i skwapliwie z prezentu skorzystał Rinat Mardanszin. **Przewaga miejscowych rosła i po dziewięciu biegach Polmos gromił rywali 41:13.** Goście wygrali tylko jeden wyścig, gdy w dziesiątym biegu ekszielonogórzanin Sławomir Dudek i Dariusz Stenka pokonali 4:2 Andrzeja Huszcę i Szy-

Po meczu powiedzieli:

**Sławomir Dudek (TŻ Opole):** - Liczyliśmy się z porażką, ale nie sądziliśmy, że będzie aż tak dotkliwa. Zielonogórzanie byli lepiej spastowani do toru i zastrzeżenie wygrali.

**Jarosław Szymkowiak (ZKŻ Polmos):** - Byliśmy lepsi. Cieszę się z kompletu punktów.

**Andrzej Huszcza (ZKŻ Polmos):** - Sprzęt mi pasuje i jestem zadowolony z postawy.

**Zbigniew Jäder (trener ZKŻ-u):** - Wyróżniam Szymkowiaka, Huszcę, Ferjana i Svabę. Dobrze pojechał Smoter i w jednym biegu Kujawa. Zawiodł Szymański, któremu dałem szansę występu po dłuższej przerwie.

MAREK STANISZEWSKI

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                        |             |
|------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. SZYMKOWIAK (A - 65,29), Szymański (C), S. Dudek (B), Mikuta (D)     | 5:1         |
| II. SVAB (67,09), Ferjan, Stenka, Pietrzyk (d4)                        | 5:1 (10:2)  |
| III. HUSZCZA (66,02), Mardanszin, Smoter, Czechowicz                   | 4:2 (14:4)  |
| IV. FERJAN (66,30), Svab, S. Dudek, Mikuta                             | 5:1 (19:5)  |
| V. HUSZCZA (66,69), Smoter, Stenka, Pietrzyk (w)                       | 5:1 (24:6)  |
| VI. SZYMKOWIAK (66,67), Mardanszin, Szymański, Czechowicz              | 4:2 (28:8)  |
| VII. HUSZCZA (66,47), S. Dudek, Smoter, Trumiński                      | 4:2 (32:10) |
| VIII. SZYMKOWIAK (67,44), Stenka, Szymański, Pietrzyk                  | 4:2 (36:12) |
| IX. FERJAN (66,29), Svab, Mardanszin, Czechowicz                       | 5:1 (41:13) |
| X. S. DUDEK (67,93), Huszcza, Stenka, Szymański                        | 2:4 (43:17) |
| XI. FERJAN (68,17), Czechowicz, Kujawa, Pietrzyk (d4)                  | 4:2 (47:19) |
| XII. SZYMKOWIAK (67,25), Svab, Mardanszin, Mikuta                      | 5:1 (52:20) |
| XIII. SMOTER (C - 68,59), Mikuta (D), Trumiński (B), Szymański (A - t) | 3:3 (55:23) |
| XIV. HUSZCZA (B - 68,04), Stenka (A), Czechowicz (C), Svab (D)         | 3:3 (58:26) |
| XV. SZYMKOWIAK (C - 66,74), Ferjan (A), S. Dudek (B), Mardanszin (D)   | 5:1 (63:27) |

### TŻ NOBAN

|                                       |                                   |  |
|---------------------------------------|-----------------------------------|--|
| <b>ZKŻ POLMOS</b>                     |                                   |  |
| 9. Jarosław Szymkowiak 15 (3,3,3,3,3) | 1. Sławomir Dudek 8 (1,1,2,3,1)   |  |
| 10. Andrzej Szymański 4 (2,1,1,0,1)   | 2. Krzysztof Mikuta 2 (0,0,-,0,2) |  |
| 11. Matej Ferjan 13 (2,3,3,3,2)       | 3. Artur Pietrzyk 0 (d,w,0,d,-)   |  |
| 12. Antonin Svab 9 (3,2,2,2,0)        | 4. Dariusz Stenka 7 (1,1,2,1,2)   |  |
| 13. Andrzej Huszcza 14 (3,3,3,2,3)    | 5. Rinat Mardanszin 6 (2,2,1,1,0) |  |
| 14. Sebastian Smoter 7 (1,2,1,-,3)    | 6. Adam Czechowicz 3 (0,0,0,2,1)  |  |
| 15. Dawid Kujawa 1 (1)                | 7. Sebastian Trumiński 1 (0,1)    |  |

NCD uzyskał w I wyścigu JAROSŁAW SZYMKOWIAK - 65,29 sek. Sędziował Marek Smyła z Wrocławia. Widzów 4.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

## ZATWIERDZENI

Główna Komisja Sportu Żużlowego zatwierdziła z dniem 19 maja br wyroczniczenia na tak zwany mały kontrakt trójki zawodników: Jarosława Olszewskego i Rafała Kowalskiego — obu z Polonii Piła do Śląska Świętochłowice oraz Tomasza Piszczę z LKŻ-u Lublin do GKM-u Grudziądz.

Lublinianin już w poprzedniej kolejce zadebiutował w grudziądzkim zespole, dwaj poloniści udanie zaprezentowali się po raz pierwszy w barwach Śląska w niedzielę, 28 maja, w spotkaniu z Gwardią Warszawa.

(w)

## ZAPIS Z BŁĘDEM

W relacji z meczu VII rundy Ekstraligi pomiędzy Apatorem Toruń a Polonią Piła wkradł się błąd. Dotyczył on wyników jedenastego wyścigu, którego zwycięzcą został Jacek Gollob a nie Jarosław Hampel, jak podałem w sprawozdaniu. Na ogólny wynik spotkania nie miało to wpływu, jednak błędnie została podana statystyka zawodników. Poprawny zapis zdobyczy punktowych obu zawodników Polonii powinien wyglądać następująco: Jacek Gollob - 13 (3,1,3,3,3)

Jarosław Hampel - 4 (0,0,1,2,1)

Za błąd serdecznie przepraszam.

LESZEK ADAMOWICZ

## PREZES KOLEJARZA PRZEPRASZA

Chciałbym, po uzyskaniu w poniedziałek informacji od Tomka Kruka, iż powodem kolizji na torze w I biegu meczu Kolejarz - ŻKS Krosno, był prawdopodobnie defekt jego motocykla, przeprosić zawodnika gości, Pawła Grygola, za wypowiedzenie wielu niepotrzebnych przykrych słów pod jego adresem.

Podtrzymuję też przeprosiny, za zbyt wiele emocji w parkingu, skierowane po zawodach do wiceprezesa Kazimierza Bobusi.

Dziękuję, że na wyciągniętą rękę z mojej strony, odpowiedział tym samym.

ADAM ALEKSANDER

Od redakcji: Artykuł przedstawiający opinie drugiej strony - ŻKS-u Krosno, przedstawimy w następnym w wydaniu.



ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - GWARDIA WARSZAWA 50:40 \* \*

## Udane debiuty

Mecz świętochłowickiego zespołu z Gwardią Warszawa rozegrany został już w piątek, (25.05.br.) bowiem w ostatnią niedzielę maja tradycyjnie odbywa się pielgrzymka do Piekar Śląskich. Dla zawodników Gwardii piątkowy termin to jednak nic nowego, wszak sami rozgrywają swoje domowe mecze właśnie w ten dzień tygodnia. Mecz zakończył się spodziewanym sukcesem gospodarzy, którzy wystąpili we wzmocnionym składzie.

Pojedynek z Gwardią był dla Jarosława Olszewskiego i Rafała Kowalskiego debiutem w świętochłowickiej drużynie. Obaj trafili do Śląska na zasadach „małych kontraktów” z piłkarskiej Polonii. Obaj także pokazali, że będą silnymi punktami w swoim nowym zespole - zwłaszcza postawa doświadzonego „Olszaka”, który przecież od ponad roku nie brał udziału w ligowych zawodach, musi budzić uznanie. Wzmocnienia były konieczne - przecież w Śląsku już raczej nie będą startować ani Mirosław Korbel, ani Dariusz Flieger. Rybniczanie spisywali się słabo, znacznie poniżej oczekiwań. Zabrakło także Jacka Folkerta - młodzieżowiec świętochłowickiego zespołu na ostatnim treningu zderzył się z kolegą, upadł na tor i złamał obojczyk. Gips zdejmie nie wcześniej niż w połowie czerwca. Tym razem na „Skatkę” nie mógł - z braku wolnego terminu - przyjechać Czech Lukas Dryml, więc szkoleniowiec Śląska, Antoni Skupień sięgnął po Słoweńca Izaka Santeja, który startował w Świętochłowicach już w zeszłym sezonie.

Goście przyjechali do Świętochłowic w optymalnym ustawieniu. Mimo to przegrali wyraźnie, zaś końcowy rezultat nie oddaje w pełni przewagi, jaką mieli w tym meczu miejscowi. Nie mogło być inaczej - w krajowym składzie (a w takim jeździ Gwardia) trudno o zwycięstwa nawet w II lidze. Do podobnego wniosku doszli już zresztą warszawscy działacze, którzy dotąd nie chcieli zakontraktować zawodnika z zagranicy: - Teraz jednak będziemy musieli rozejrzeć się za wzmocnieniami. Być może już w najbliższym meczu w naszym zespole zadebiutuje jakiś obcokrajowiec - stwierdził Waldemar Zenderowski, kierownik warszawskiego zespołu.

Gospodarze rozpoczęli od mocnego uderzenia - po dwóch biegach prowadzili 10:2. Najpierw ofensywnie i efektywnie jeżdżący Siergiej Jeroszin wraz z Krzysztofem Basem pokonali Dariusza Patynka i Wiesława Oskie-

wicza, potem Jarosław Olszewski i Rafał Kowalski pokazali, że będą najlepiej i najrówniej spisującą się parą Śląska w tym meczu (15 punktów w trzech wspólnych startach!). Humory miejscowym kibicom popsuł nieco były zawodnik Śląska, Ryszard Franczyszyn, który jednak z biegu na bieg spisywał się nieco słabiej. - Rysiek źle się czuł, bolał go żołądek. Dlatego nawet nie wystawiliśmy go do biegów nominowanych. Po co ryzykować, skoro i tak nie mieliśmy szans na zwycięstwo - wyjaśnił Waldemar Zenderowski. To jednak Franczyszyn wraz z Jeroszinem byli bohaterami wyścigu VI. Zawodnik Gwardii przez trzy okrążenia odpierał uporczywe ataki Rosjanina, jednak na przedostatnim wirażu musiał uznać wyższość Rosjanina, któremu po raz pierwszy w tym sezonie kibicowała w Świętochłowicach żona. Być może właśnie dlatego Jeroszin jeździł tak znakomicie - bez wątplenia był on „numerem jeden” tego pojedynku.

Sporo emocji dostarczył także wyścig IX. Po słabym starcie Rafał Kowalski pokazał, że potrafi walczyć: na trzecim okrążeniu wyprze-

dził Franczyszyna, a na ostatnim - mocno rozpędzony - także prowadzącego Olszewskiego. W kolejnym biegu arbiter wykluczył Krzysztofa Basa (minął linię mety na trzecim miejscu), bowiem w trakcie wyścigu z motocykla świętochłowiczana oderwał się tłumik. Przed biegami nominowanymi - po trzech kolejnych remisach - gospodarze prowadzili już szesnastoma punktami, zapewniając sobie zwycięstwo. Mogło być ono znacznie wyższe, ale kiepsko spisywał się młodzieżowiec Konrad Ryszka. Jego dyspozycja, jak i kontuzja Folkerta wpłynęły na decyzję świętochłowiczana o poszukiwaniu kolejnego młodzieżowca, którego można byłoby zatrudnić na zasadach „małego kontraktu”. Ambitni goście - w drugiej fazie zawodów imponował zwłaszcza Wiesław Oskiewicz - odrobili w końcówce sześć punktów. Oskiewicz wygrał ostatni wyścig, ale miał ułatwione zadanie - atakujący go Jeroszin nieco przeszarżował i upadł. Podniósł jednak motocykl i dojechał do mety na czwartej pozycji.

-Powinniśmy wygrać wyżej, ale i tak cieszymy się ze zwycięstwa - powiedział po meczu trener Śląska, Antoni Skupień. - Dobrze zadebiutowali Olszewski i Kowalski, którzy trenowali w Świętochłowicach tylko raz - we wtorek. Dobrze pojechał także Izak Santej.

GRZEGORZ LISIECKI

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                        |             |
|------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. JEROSZIN (A - 71,06), Bas (C), Patynek (B), Oskiewicz (D)           | 5:1         |
| II. OLSZEWSKI (74,54), Kowalski, Żurawski, Zaremba (w/u)               | 5:1 (10:2)  |
| III. FRANCZYSZYN (72,13), Santej, Ochal, Ryszka                        | 2:4 (12:6)  |
| IV. OLSZEWSKI (72,77), Kowalski, Oskiewicz, Patynek                    | 5:1 (17:7)  |
| V. SANTEJ (72,01), Zaremba, Żurawski, Ryszka (t)                       | 3:3 (20:10) |
| VI. JEROSZIN (71,63), Franczyszyn, Bas, Ochal                          | 4:2 (24:12) |
| VII. OŚKIEWICZ (72,71), Santej, Patynek, Ryszka                        | 2:4 (26:16) |
| VIII. JEROSZIN (71,19), Żurawski, Bas, Wiśniewski                      | 4:2 (30:18) |
| IX. KOWALSKI (71,95), Olszewski, Franczyszyn, Ochal (d'start)          | 5:1 (35:19) |
| X. SANTEJ (71,38), Zaremba, Patynek, Bas (w)                           | 3:3 (38:22) |
| XI. OLSZEWSKI (73,31), Żurawski, Ochal, Ryszka                         | 3:3 (41:25) |
| XII. OŚKIEWICZ (71,31), Jeroszin, Kowalski, Franczyszyn                | 3:3 (44:28) |
| XIII. PATYNEK (B - 74,31), Ochal (D), Ryszka (A), Bas (C - w/u)        | 1:5 (45:33) |
| XIV. SANTEJ (D - 72,18), Zaremba (C), Żurawski (A), Kowalski (B)       | 3:3 (48:36) |
| XV. OŚKIEWICZ (B - 72,41), Olszewski (C), Wiśniewski (D), Jeroszin (A) | 2:4 (50:40) |

### ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| 9. Siergiej Jeroszin   | 11 (3,3,3,2,0) |
| 10. Krzysztof Bas      | 4 (2,1,1,w,w)  |
| 11. Jarosław Olszewski | 13 (3,3,2,3,2) |
| 12. Rafał Kowalski     | 8 (2,2,3,1,0)  |
| 13. Izak Santej        | 13 (2,3,2,3,3) |
| 14. Konrad Ryszka      | 1 (0,t,0,0,1)  |
| 15. Rafał Bagiński     | NS             |

### GWARDIA WARSZAWA

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| 1. Dariusz Patynek     | 6 (1,0,1,1,3)  |
| 2. Wiesław Oskiewicz   | 10 (0,1,3,3,3) |
| 3. Wojciech Żurawski   | 7 (1,1,2,2,1)  |
| 4. Arkadiusz Zaremba   | 6 (w,2,-,2,2)  |
| 5. Ryszard Franczyszyn | 6 (3,2,1,0,-)  |
| 6. Marek Ochal         | 4 (1,0,d,1,2)  |
| 7. Jarosław Wiśniewski | 1 (0,1)        |

NCD uzyskał w I wyścigu SIERGIEJ JEROSZIN - 71,06 sek. Sędziował Leszek Demski z Ostrowa. Widzów 800.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów 10.00.



## SEAN NIEPOKONANY

Kierownictwo Lubelskiego Klubu Żużlowego bardzo obawiało się spotkania z bardzo silną ekipą Unii Tarnów. I słusznie. Goście dysponują niezwykle wyrównanym składem, potwierdzeniem czego była zasłużona wygrana. Nawet znakomita postawa Anglika Seana Wilsona nie była w stanie uchronić lublinian od porażki.

Zaczął się jednak obiecująco dla miejscowych. Para Sean Wilson - Krzysztof Zieliński pokonała Michała Makovskiego i Roberta Wardzałę 4:2, lecz jak się później okazało, było to jedyne prowadzenie lublinian w tym meczu. Riposta tarnowian była natychmiastowa. Stanisław Burza i Georgi Petranov wygrali 4:2 z Markiem Muszyńskim i Dariuszem Łowickim i wszystko zaczęło się jakby od początku. W miarę upływu czasu, kiedy na torze pojawiały się koleiny, goście coraz lepiej dopasowywali się do istniejących warunków, bezwzględnie wykorzystując przy tym szkolne błędy lublinian. Kiedy po siedmiu wyścigach przewaga tarnowian wzrosła do 6 punktów (18:24), trener LKŻ-u, Mieczysław Woźniak skorzystał z rezerwy taktycznej. Para Sean Wilson - Jerzy Mordel podwójnie pokonała Burzę i Petranova i wśród gospodarzy odżyły nadzieje na końcowy sukces. Doskonała postawa Roberta Wardzały w dalszej części meczu pozwoliła jednak gościom na uzyskanie przed biegami nominowanymi sześciopunktowej przewagi. W XIII wyścigu lublinianie zwyciężyli wprawdzie 4:2, lecz dublet tarnowskich Czechów, Makovs-

kiego i Jirouta w biegu XIV przechylił szalę zwycięstwa na korzyść „Jaskółek”.

Do kontrowersyjnej sytuacji doszło w zamykającym mecz wyścigu XV. Spod taśmy najlepiej wystrzelił Wardzała, lecz już przy wyjściu z pierwszego łuku został zablokowany przez Mordela. Na całym zamieszaniu skorzystał Wilson i para gospodarzy znalazła się na przedzie stawki. Ku zaskoczeniu widowni, bieg został przerwany, a z powtórki sędzia wykluczył kapitana LKŻ-u. W powtórce ponownie najlepszym startem popisał się Wardzała, lecz tym razem to on zablokował Wilsona. Jako że z tyłu nie było żadnego zawodnika LKŻ-u, sędzia bez przerywania wyścigu wykluczył tarnowianina. Ten jednak kontynuował jazdę, za co po meczu otrzymał słowną reprymendę. Swoje przeoczenie zawodnik Unii tłumaczył chęcią pokonania najlepszego żużlowca lubelskiego - Seana Wilsona.

Komplet punktów widowiskowo jeżdżącego Anglika nie pomógł lublinianom w uzyskaniu upragnionego zwycięstwa.

Druga porażka oznacza praktycznie koniec marzeń o awansie do I ligi. Poza „Wyspiarzem” zawiedli wszyscy zawodnicy lubelscy, w szczególności Krzysztof Zieliński i Dariusz Łowicki. Jak „ćwierką wróbelki”, był to być może ostatni dla nich mecz w barwach LKŻ-u. Wśród kibiców najczęściej pojawiało się zdanie „...i po co oddali Piszczę?”. W meczu z Unią nie było krajowego żużlowca, mogącego rozstrzygnąć losy meczu i lubelskim fanom przyszło przełknąć kolejną gorzką pigułkę.

Po meczu trener gości, Marian Wardzała powiedział:

- Mecz był trudny i zacięty, lecz spodziewałem się takiego wyniku. Gdyby na swoim poziomie pojechał Petranov, znacznie wcześniej rozstrzygnęlibyśmy spotkanie na swoją korzyść. A tak wynik był sprawą otwartą do XIV biegu. Po gorszym początku, dopasowaliśmy się do toru i w końcówce radziłem sobie znacznie lepiej od gospodarzy.

GRZEGORZ KOTYŁO

## TABELA II LIGI

|                         |   |   |      |
|-------------------------|---|---|------|
| 1. KOLEJARZ RAWICZ      | 4 | 8 | +66  |
| 2. ŻKS KROSNO           | 4 | 6 | +49  |
| 3. UNIA TARNÓW          | 4 | 6 | +34  |
| 4. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE | 4 | 4 | +28  |
| 5. LKŻ LUBLIN           | 3 | 2 | -4   |
| 6. WANDA KRAKÓW         | 5 | 2 | -112 |
| 7. GWARDIA WARSZAWA     | 4 | 0 | -61  |

## SIÓDEMKA V RUNDY

Janusz Ślągocka  
Jarosław Olszewski  
Piotr Dym  
Jerzy Mordel  
Wiesław Ośkiewicz  
**Sean Wilson**  
Tomasz Budzik

Trzy mecze II ligi obejrzało około 4.600 widzów, czyli średnio 1.533 na jedno spotkanie.

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                           |             |
|---------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. WILSON (B - 69,75), Makovsky (C), K. Zieliński (D), Wardzała (A)       | 4:2         |
| II. BURZA (70,98), Muszyński, Petranov, Łowicki                           | 2:4 (6:6)   |
| III. MORDEL (69,95), Jirout, Budzik, Lipniacki                            | 3:3 (9:9)   |
| IV. WARDZAŁA (69,93), Makovsky, Łowicki, Muszyński                        | 1:5 (10:14) |
| V. MORDEL (70,59), Burza, Petranov, Jeleniewski                           | 3:3 (13:17) |
| VI. WILSON (70,68), Jirout, K. Zieliński, Budzik                          | 4:2 (17:19) |
| VII. WARDZAŁA (69,90), Makovsky, Mordel, Jeleniewski                      | 1:5 (18:24) |
| VIII. WILSON (71,01), Mordel, Burza, Petranov (d4)                        | 5:1 (23:25) |
| IX. ŁOWICKI (70,47), Jirout, Budzik, Muszyński                            | 3:3 (26:28) |
| X. WARDZAŁA (71,20), Burza, Mordel, K. Zieliński                          | 1:5 (27:33) |
| XI. WILSON (72,54), Budzik, Szczęch, Lipniacki                            | 3:3 (30:36) |
| XII. WILSON (70,86), Makovsky, Jirout, Łowicki                            | 3:3 (33:39) |
| XIII. MUSZYŃSKI (B - 72,70), Budzik (C), Jeleniewski (D), Szczęch (A)     | 4:2 (37:41) |
| XIV. JIROUT (D - 72,41), Makovsky (B), Łowicki (A), K. Zieliński (C)      | 1:5 (38:46) |
| XV. WILSON (D - 74,04), Szczęch (A), Mordel (B - w/u), Wardzała (C - w/n) | 3:2 (41:48) |

## LKŻ LUBLIN

|                         |                  |
|-------------------------|------------------|
| 9. Sean Wilson          | 18 (3,3,3,3,3)   |
| 10. Krzysztof Zieliński | 2 (1,1,-,0,0)    |
| 11. Marek Muszyński     | 5 (2,0,0,-,3)    |
| 12. Dariusz Łowicki     | 5 (0,1,3,0,1)    |
| 13. Jerzy Mordel        | 10 (3,3,1,2,1,w) |
| 14. Daniel Lipniacki    | 0 (0,-,-,0,-)    |
| 15. Daniel Jeleniewski  | 1 (0,0,1)        |

## UNIA TARNÓW

|                    |                |
|--------------------|----------------|
| 1. Robert Wardzała | 9 (0,3,3,3,w)  |
| 2. Michał Makovsky | 10 (2,2,2,2,2) |
| 3. Georgi Petranov | 2 (1,1,d,-,-)  |
| 4. Stanisław Burza | 8 (3,2,1,2,-)  |
| 5. Marian Jirout   | 10 (2,2,2,1,3) |
| 6. Tomasz Budzik   | 6 (1,0,1,2,2)  |
| 7. Paweł Szczęch   | 3 (1,0,2)      |

NCD uzyskał w I wyścigu SEAN WILSON - 69,75 sek. Sędziował Jerzy Najwer z Gliwic. Widzów 3000.

Ocena sędziów - 4. Liga stadionów - 10,00.



WANDA KRAKÓW - KOLEJARZ RAWICZ 40:50 \* \* \* \*

# KOLEJARZ PRZYWOZI PECHA

Wanda nie ma szczęścia do meczów z Kolejarzem. Kilka lat temu o swoich obowiązkach zapomniał wyznaczony do prowadzenia tego meczu arbiter i sytuację musiał ratować gnający w alarmowym tempie z Gliwic do Krakowa sędzia Jerzy Najwer, innym razem ugrzązł gdzieś na trasie samochód, transportujący sprzęt rawiczian - i znów było opóźnienie. Teraz passa została podtrzymana: trzy godziny przed meczem nad Krakowem przeszła burza, usuwanie skutków której zakończono na stadionie Wandy dopiero godzinę po zaplanowanym terminie. Na szczęście efekty były dobre: równy tor sprzyjał walce.

Gospodarze - mimo zwycięstwa, odniesionego nad Lublinem, trudno ich zaliczać do ligowych tuzów... - zaskoczyli faworytów. Zwyciężyli w pierwszym biegu i zremisowali drugi. Wprawdzie „kolejarze” po piątym, wygranym podwójnie, wyszli na prowadzenie, jednak ani przez moment nie mieli komfortowej sytuacji. Krakowianie z uporem starali się odwrócić układ sił. W tym celu szukali szczęścia w rezerwie zwykłej i taktycznej („uderzeniowa” para Janusz Ślaczka - Robert Przygódzki nie spełniła jednak oczekiwań, przegrywając bieg po biegu z Atillą Stefani i Pavlem Ondrasikiem), próbowali nawet kwestionować opone, jakiej użył w X biegu Ondrasik.

Złożony protest został uznany za bezzasadny.

Najwięcej zamętu w tym - w gruncie rzeczy ładnym i wyrównanym spotkaniu - wywołał wyścig XII. W poprzednim, kiedy po raz pierwszy wyjechał na tor Sławomir Sitek (od udziału w II starcie odsunął go arbiter za przejechanie podczas próby toru jednego okrążenia za dużo) doszło do wypadku. Na drugim łuku wyprzedzony chwilę wcześniej przez Piotra Dyma Arkadiusz Kędzior upadł - wskutek uślizgu motocykla - na tor. Jadący za nim Sitek ominął leżącego, stracił jednak w trakcie wykonywania tego ratowniczego manewru równowagę i uderzył z siłą w bandę. Wypadek wyglądał strasznie, opatrzność jednak czuwała: Sitek wyszedł z opresji bez większego szwanku.

W cokolwiek podminowanej atmosferze odbył się start do XII wyścigu. Prowadził pewnie Ślaczka, gonił go Stefani. Przy próbie przeprowadzenia decydującego ataku, Węgier spowodował upadek rywala. Skończyłoby się pewnie na wykluczeniu - i przeprosinach w parkingu - gdyby nie reakcja

brata rawickiego stranieri, pomagającego mu jako mechanik. Starszy Stefani wpadł na tor i dopuścił się rękoczynów w stosunku do Ślaczki. A że w sukurs mu starali się iść inni członkowie ekipy Kolejarza, zrobiło się nieładnie i niesmacznie: na przyjezdnych posypały się różne przedmioty, obrzucono ich wyzwiskami. Zjeżdżający za to z toru Atilla Stefani puścił nieelegancką szprycę na zgromadzone przy wejściu do parkingu osoby. Nie można jednak winić o dopuszczenie do takiej zawieruchy służb porządkowych: na torze nie było żadnych „obcych”, uczestnicy szarpaniny wybiegli nań z parkingu...

Potem już było spokojnie. W XIV biegu - remisem, wywalczonym przez Dyma - Kolejarz zapewnił sobie zwycięstwo. Zwycięstwo, które wcale nie przypadło mu - co potwierdzał trener Bernard Jäder - łatwo. Smętny Stanisław Rudzki, kierownik Wandy, wzdychał, że rawiczanom mecz wygrali obcokrajowcy - posiłki, na jakie w tym roku krakowski klub liczyć nie może. Gospodarze mieli zresztą więcej powodów do zmartwienia: na przedmeczowym treningu rozleciały się silniki Ślaczki i Przygódzkiego. Aż dziw więc, że stoczyli oni tak wyrównaną walkę z liderem...

(wald)

## DUŃSKI FINAŁ IMŚ

Wyniki indywidualnego finału Danii, będącego eliminacją IMŚ:

1. Brian Karger - 14 pkt. (3,2,3,3,3)
2. Brian Andersen - 12 (w,3,3,3,3)
3. John Jorgensen - 11 (3,3,1,3,1)
4. Jesper B. Jensen - 10+3 (3,2,2,0,3)
5. Nicki Pedersen - 10+2 (2,3,2,1,2)
6. Ronni Pedersen - 10+d (3,0,3,2,2)
7. Bjarne Pedersen - 9 (2,w,3,2,2)
8. Frede Schott - 8+3 (1,0,2,3,2)
9. Hans Clausen - 8+2 (2,3,0,0,3)
10. Hans N. Andersen - 7 (1,2,1,2,1)
11. Henning Bager - 5 (2,1,2,0,0)
12. Bo Skov Eriksen - 5 (0,2,1,1,1)
13. Gert Handberg - 4 (0,1,0,2,1)
14. Martin Vinther - 3 (1,1,d,1,0)
15. Tom Parup Madsen - 2 (0,w,1,1,0)
16. Brian Lyngso - 2 (1,1,0,0,0)
17. Kim Pedersen - NS

Do finału skandynawskiego IMŚ awansowali: John Jorgensen, Jesper B. Jensen, Nicki Pedersen, Ronni Pedersen, Bjarne Pedersen. Rezerwa: Frede Schott.

ROMAN CHYŁA

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

|                                                                        |             |
|------------------------------------------------------------------------|-------------|
| I. NIEMCZURA (A - 74,2), Ondrasik (B), Przygódzki (C), Szmanda (D)     | 4:2         |
| II. ŚLACZKA (74,8), M. Jäder, Dym, Sitek (w)                           | 3:3 (7:5)   |
| III. STEFANI (73,8), Kędzior, Duma, Maciejewski                        | 2:4 (9:9)   |
| IV. ONDRASIK (73,0), Ślaczka, M. Dudek, Szmanda                        | 3:3 (12:12) |
| V. M. JADER (74,8), Dym, Kędzior, M. Dudek                             | 1:5 (13:17) |
| VI. STEFANI (74,9), Przygódzki, Niemczura, Lisiewicz                   | 3:3 (16:20) |
| VII. SZMANDA (75,0), Ondrasik, Kędzior, M. Dudek                       | 1:5 (17:25) |
| VIII. PRZYGÓDZKI (74,1), Dym, Niemczura, M. Jäder (d4)                 | 4:2 (21:27) |
| IX. STEFANI (73,1), Ślaczka, Przygódzki, Duma                          | 3:3 (24:30) |
| X. ONDRASIK (73,1), Ślaczka, Przygódzki, M. Jäder                      | 3:3 (27:33) |
| XI. DYM (75,6), M. Dudek, Lisiewicz, Kędzior (w/ u), (Sitek - u/-)     | 2:4 (29:37) |
| XII. ŚLACZKA (73,8), Szmanda, Niemczura, Stefani (w/ su)               | 4:2 (33:39) |
| XIII. M. JADER (B - 73,8), M. Dudek (C), Maciejewski (A), Duma (D)     | 3:3 (36:42) |
| XIV. DYM (A - 74,1), Niemczura (B), Kędzior (D), Szmanda (C)           | 3:3 (39:45) |
| XV. STEFANI (B - 73,2), Ondrasik (D), Ślaczka (C), Przygódzki (A - d4) | 1-5 (40:50) |

### WANDA KRAKÓW

|                          |                  |
|--------------------------|------------------|
| 9. Mariusz Niemczura     | 8 (3,1,1,1,2)    |
| 10. Robert Przygódzki    | 8 (1,2,3,1,1,d)  |
| 11. Sławomir Sitek       | 0 (w,-,-,u/-)    |
| 12. Janusz Ślaczka       | 13 (3,2,2,2,3,1) |
| 13. Radosław Maciejewski | 1 (0,-,-,-,1)    |
| 14. Arkadiusz Kędzior    | 5 (2,1,1,w,1)    |
| 15. Mariusz Dudek        | 5 (1,0,0,2,2)    |

### KOLEJARZ RAWICZ

|                         |                 |
|-------------------------|-----------------|
| 1. Pavel Ondrasik       | 12 (2,3,2,3,2)  |
| 2. Mariusz Szmanda      | 5 (0,0,3,2,0)   |
| 3. Piotr Dym            | 11 (1,2,2,3,3)  |
| 4. Maciej Jäder         | 8 (2,3,d,0,3)   |
| 5. Atilla Stefani       | 12 (3,3,3,w,3)  |
| 6. Robert Duma          | 1 (1,-,0,-,0) * |
| 7. Bartłomiej Lisiewicz | 1 (0,1)         |

NCD uzyskał w IV wyścigu PAVEL ONDRASIK - 73,0 sek. Sędziował Józef Komakowski z Bydgoszczy. Widzów 800.

Ocena sędziego: 4. Liga stadionów: 5.00 (sędzia odmówił wystawienia oceny).



## Z notatnika Grand Prix (2)

Sprawnie poszła prezentacja zawodników. Nikt nie miał takiej owacji, jak obaj Polacy, a przede wszystkim Tomasz Gollob. Nic dziwnego - język polski przeważa na wielu sektorach amfiteatru. Tworzy to na Markecie specyficzną atmosferę, jak na żadnej innej Grand Prix! Z punktu widzenia polskich zawodników, daje im ona komfortowe warunki psychiczne. Szkoda tylko, że niektórzy, na szczęście dość nieliczni, widzowie zza północnej granicy Czech najwidoczniej są mało odporni na moc słynnego,

kiego i Marka Cieślaka: pierwsze zwycięstwo „Rafiego” w biegu przechodzi do kronik GP.

Jeszcze nie znamy wagi rozstrzygnięcia w VII wyścigu: Billy Hamill po zwycięstwie w pierwszym swym starcie tym razem jest na mecie drugi, za rewelacyjnym debiutem GP, Carlem Stonehewerem, którego nazwisko przyprowadzi o ból głowy telewizyjnych komentatorów, nie mogących dać

wie, zajęci w przerwach komentarzami do właśnie rozegranych wyścigów. Otóż co kilka biegów pojawia się przy bandzie specjalna ekipa BSI i zdiera z niej reklamy zbrzyżane żużlem. Spod nich ukazują się nowe, czystutkie i nieskalane. To jedna z nowości wprowadzonych przez BSI w celu zapewnienia Grand Prix jak najlepszego obrazu w oczach widzów, a także - dodajmy - zadowolenia

# PRAGA-MARKETA 2000

**Szefowie PZM: (drugi od prawej) wiceprzewodniczący Andrzej Grodzki i przewodniczący Związku, Andrzej Witkowski przed rozpoczęciem Grand Prix Czech odwiedzili boks Rafała Dobruckiego. Jak widać, wszystkim dopisywały humory, bowiem nie wymagano od „Rafiego” rzeczy niemożliwych.**

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



czeskiego piwa...

„Czemu Mark Loram ma numer startowy „16” a nie „5” - pytają niektórzy widzowie. - „Przecież w ubiegłorocznym serialu Grand Prix zajął piąte miejsce!” Tak, to prawda, ale Mark był w zeszłym roku zawodnikiem rezerwowym, startował z wolnymi numerami, był ujęty na 5. miejscu w klasyfikacji mistrzostw, ale nie mógł być uwzględniony przy sporządzaniu osobnej klasyfikacji, decydującej o numerach startowych w GP 2000! Tylko Tony Rickardsson i Tomasz Gollob zachowali numery startowe zgodne z zeszłorocznymi miejscami w IMS GP - Tony, jako mistrz świata jeździ więc z jedynką, a „Srebrny Tomasz” - z dwójką. W związku z przypadkiem Marka Lorama i zakończeniem kariery sportowej przez brązowego medalistę z roku 1999, Hansa Nielsena, wszyscy zawodnicy mają w GP 2000 numery startowe niższe o jeden (Jimmy Nilsen), lub o dwa (pozostali).

Pierwsze dwa biegi obserwuję z życzliwą neutralnością. W biegu otwarcia sezonu Grand Prix 2000 wygrywa pewnie poturbowany niedawno Mark Loram, rozstrzygnąwszy pojedynek ze Stefanem Danno już na pierwszym łuku. W drugim wyścigu radość gospodarzy: wygrywa „Toniczek”, czyli Antonin Kasper junior. Chris Louis dopiero trzeci - dopiero później pokaże pazurki.

Wreszcie niebywała wrzawa wśród rodaków: w żółtym kasku zajeżdża na start „Rafi” Dobrucki! Jak się później okaże, zewnętrzny tor był bodaj czy nie najlepszy w dniu Grand Prix Czech, ale Rafałowi nie przyniósł szczęścia: jest dopiero trzeci i ma już haczyk przy swym nazwisku... Kolejny start Dobruckiego w piątym biegu, pierwszym z „biegów prawdy” - po jego zakończeniu w konkurencji pozostanie tylko dwóch spośród startujących w nim. Na szczęście „Rafi” pewnie wygrywa, w bardzo dobrym czasie i wraz z Brianem Andersenem pozostaje w Grand Prix. Radość na obliczach Zdzisława „Taty” Dobruck-

Pracownicy BSI zdierają z pneumatycznych band zabrudzone reklamy. Dzięki i temu reklamodawcy mogą być w pełni zadowoleni.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



sobie rady z jego wymową... Tak więc „Kowboj” i Anglik bez potknięć awansują do głównego turnieju GP! Mark Loram i Henrik Gustafsson idą „do poprawki” w biegu IX (ten pierwszy) i X (ten drugi). Im także udaje się przejść dalej. **Niestety - w biegu IX pożegnał się z Grand Prix Czech nasz Rafał Dobrucki.** Nikt z polskich widzów nie miał do niego pretensji - pożegnali go oklaskami. To jeszcze młody zawodnik. Miał dobry debiut.

Dłuższa przerwa po wyścigach kwalifikacyjnych. Polscy kibice zbierają siły: przecież w XI wyścigu wystąpi Tomasz! Zawiesili wszelkie spory z polskiej ligi. „Nasz Człowiek” ma wygrać tu, w Pradze. Nikt nawet nie dopuszcza innej myśli! Czytam w najnowszej „Speedway Star” notowania brytyjskich bukmacherów: Tony Rickardsson - 7 / 4, Tomasz Gollob troszkę niżej - 9 / 4, ale obaj zdecydowanie wyprzedzają resztę: Leigh Adams i Jimmy Nilsen po 10, Jason Crump - 11, Greg Hancock - 12, Mark Loram - 14, Billy Hamill - 22, a „Andrzejek Kowalski” aż 125!

Nie wiem, czy dostrzegają to wszyscy widzo-

reklamowanych firm...

W XI wyścigu premiera „Air Fence”: mistrz świata, Tony Rickardsson, w pogoni za Toddem Wiltshirem ładuje się w nią na drugim łuku! Pneumatyczna banda znakomicie przeszła ten pierwszy test! Powietrze przetłaczane przy uderzeniu motocykla i jeźdźca z komory do komory, a częściowo nawet upuszczane przez specjalne zaworki, znakomicie pochłania znaczną część energii, a miękkie elementy bandy chronią zawodnika przed zranieniami. Co najważniejsze, ten typ bandy nie odrzuca zawodnika na tor! Tony uszedł cało z kolizji z „Air Fence”, ale strata trzech punktów to nie bagatelka: da mu się później we znaki... Powtórkę wygrywa Carl Stonehewer! Inny debiutant GP, Todd Wiltshire jest drugi.

Jazgot i wrzask na stadionie niesłychany. Radosne okrzyki polskich kibiców mieszają się z dźwiękami syren i piszczałek, łomotem bębnow i czego tam nie przywieźli z przyrządów do mordowania ciszy! Widownia robi się białoczerwona od powiewających flag. Nastroj jak we

Wrocławiu, w Bydgoszczy, Lesznie, czy w Pile! Prawdziwie odrzutowy start Tomka, ale „Toniczek” jedzie jak burza i na drugiej prostej wyprzedza Polaka. Na szczęście tylko na chwilę! Za chwilę na drugie i trzecie miejsce wychodzą przed Czecha obaj „Kowboje” - Billy Hamill i Greg Hancock. **Po tym biegu nikt z polskich widzów nie ma wątpliwości, kto będzie dziś stał na najwyższym stopniu podium!**

Drugi start Tomasza Golloba w XII wyścigu miał mu przynieść awans do półfinału. **Niestety! Polscy kibice zamarli: Tomek pojechał nerwowo, przydarzyło mu się kilka błędów i szybko znalazł się na ostatnim miejscu...** Na szczęście zmartwione miny polskich widzów szybko rozpogodziły się, gdy w następnym wyścigu zobaczyli takiego Tomasza, jakiego kochają: przebojowego, odważnego. Wygrał pewnie przed Tonym Rickardssonem. I kto by to pomyślał: **mistrz i wicemistrz świata (w odwrotnej kolejności) w biegu ostatniej szansy!** Wykorzystali ją i obaj weszli do półfinałów. W tym momencie każdy z nich miał już pewne miejsce w pierwszej ósemce i w głównym turnieju kolejnej Grand Prix w Linköping! (odn.)

WŁADYSŁAW PIETRZAK



**Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość  
o śmierci**

**EDMUNDA WOJCIECHOWSKIEGO**

**wieloletniego działacza sportu żużlowego**

**PZM - GKSŻ**

**Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21  
maja 2000 r. zmarł w wieku 78 lat**

**Ś.P.**

**EDMUND WOJCIECHOWSKI**

**Wiceprezes Klubu Sportowego  
Unia Leszno**

**Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie  
składają**

**Zarząd, zawodnicy i pracownicy  
KS Unia Leszno**

**Z żalem przyjęliśmy wiadomość o zgonie znanego  
i cenionego działacza Sportu Żużlowego**

**Ś.P.**

**EDMUNDA WOJCIECHOWSKIEGO**

**Żonie i najbliższej rodzinie wyrazy współczucia  
składa**

**Zarząd i Zawodnicy  
Wrocławskiego Towarzystwa  
Sportowego**

**Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość  
o śmierci**

**EDMUNDA WOJCIECHOWSKIEGO**

**Rodzinie wyrazy szczerego współczucia**

**składa  
zarząd oraz zawodnicy  
Kolejarza Rawicz**

## **TURNIEJ MŁODZIEŻOWY W TARNOWIE**

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych, w niedzielę, 4 czerwca, z udziałem juniorów z klubów Polski południowo-wschodniej, rozegrany zostanie w Tarnowie turniej, będący Memoriałem Ryszarda Chrupka. W zawodach wystartują czterej młodzieżowcy Unii - Tomasz Budzik, Krzysztof Kaczor, Dawid Bendzera i Paweł Szczęch. Poza tym awizowany jest start zawodników z Krakowa, Rybnika, Rzeszowa, Częstochowy i Krosna. Jest to drugi tego typu turniej, organizowany w tym sezonie przez działaczy klubów z południa kraju. W pierwszych zawodach w Rzeszowie, wygrał Tomasz Budzik z Unii Tarnów.

**Początek imprezy o godzinie o 17.00.**

**PP**

Specjalnie dla  
moich wiernych  
Czytelników za-  
czynam pewną

anegdotą. Zabrzmiał może nieco koszmarnie, uprzedzam z góry, ale za autentyczność ręczę. Otóż kilka lat wstecz zdarzył mi się drobny uraz mojej ukochanej prawej stopy (lewa jest bardzo ukochana, bo nią strzelałem gole w trampkarzach Górnika Jaworzno), która na kilka tygodni powędrowała do gipsu. I tak poruszając się przy pomocy kul, spotkałem swojego imiennika, ówczesnie żużlowca tarnowskiej Unii, obecnie w barwach klubu z Łodzi. Wywiązał się między nami taki oto dialog.

- **O, żużlowa kontuzja** - zaczął Robert Kuźdzał, bo o nim oczywiście mowa.

- **Ja przynajmniej mam kontuzję w ziemie, a nie w sezonie, jak tobie się często zdarza i zamiast zdobywać punkty i zarabiać pieniądze, trafiasz do gipsu.**

- **Człowieku, czy ty myślisz, że ja żyję z żużla? Ja żyję z... ubezpieczenia!!!**

Koszmar tej prawdziwej dykteryjki polega na tym, że niedawno Robert zaliczył kolejny w swojej karierze groźny upadek, który zakończył się pobytem w szpitalu i operacją. Nie tylko Kuźdzał stał się ofiarą tegorocznych zmagani. Krótsze bądź dłuższe przerwy spowodowane urazami mieli, bądź mają nadal Baliński, Hampel, Kurguskin, Jucha, Jędrzejak, ostatnio Baron, aby wymienić choćby tylko kilku przedstawicieli poszczególnych lig. Pojawiła

## **JAK TO NA WOJENCIE ŁADNIE**

się nawet teza, że plaga upadków jest prostą wypadkową presji, jaką wywiera na zawodników nowa sytuacja, związana z ostatnimi zmianami w polskim żużlu. Że niby zawodnicy jeżdżą ostro i ryzykownie, bo każdy punkt, każdy mecz jest na wagę złota. Muszą więc za wszelką cenę zdobywać punkty dla drużyny i... dla siebie samych, bo jeden, dwa słabsze występy i o miejscu w składzie na następne spotkanie można zapomnieć. Szczerze mówiąc, powyższa teza wydaje mi się bardzo ryzykowna. Faktem jest, że w tabelach robi się „ciasno” i praktycznie nie ma spotkań bez stawki, ale przecież mniej lub bardziej groźne upadki zdarzają się i podczas meczów sparingowych, tudzież treningów. Jeden z klubowych sterników powiedział, bodaj nawet na tych łamach, że to co się obecnie dzieje, to już prawdziwa wojna i on tej wojny nie chce. Ja też nie. Niech więc nie będzie wojny, raczej wojenka o czysto sportowym wymiarze i niech na niej będzie pięknie. Bo żużel, to sport przecież piękny i za to go kochamy...

**ROBERT NOGA  
Wizja TV**

P.S. Dla tych, którzy myśleli, że w tym sezonie Jacek Gollob jest KO. Wygląda więc na to, że jest już O.K.



# Co? Gdzie? Kiedy?

30.05 - wtorek

## I RUNDA MDMF

**GORZÓW** (Sławomir Jędras; startują: Pergo Gorzów, Kolejarz Rawicz, Kuntersztyn GKM, Wybrzeże Gdańsk)

**WROCŁAW** (godz. 17.00; Maciej Spychała; Atlas Wrocław, Polonia Pila, ZKŻ Polmos, Gwardia Warszawa; bilety: normalne - 8, ulgowe - 5)

**KROSNO** (Ryszard Bryła; ŻKS Krosno, Apator Toruń, Unia Tarnów, KKER Stal)

**RYBNIK** (godz. 17.00; Marek Czernecki; RKM Rybnik, Polonia Bydgoszcz, Unia Leszno, LKŻ Lublin)

1.06 - czwartek

## POMORSKA LIGA MŁODZIEŻOWA

**GDAŃSK** (godz. 17.00; Andrzej Terlecki; startują: Wybrzeże Gdańsk, Polonia Bydgoszcz, Apator Toruń, Kuntersztyn GKM)

3.06 - sobota

## GRAND PRIX SZWECJI

### LINKOEPING

#### Lista startowa:

- (11) Billy Hamill (USA)
- (16) Mark Loram (Anglia)
- (10) Chris Louis (Anglia)
- (21) Todd Wiltshire (Australia)
- (2) Tomasz Gollob (Polska)
- (1) Tony Rickardsson (Szwecja)
- (12) Mikael Karlsson (Szwecja)
- (13) Carl Stonehewer (Anglia)
- (8) Ryan Sullivan (Australia)
- (15) Henrik Gustafsson (Szwecja)
- (7) Greg Hancock (USA)
- (18) Antonin Kasper (Czechy)
- (3) Jimmy Nilsson (Szwecja)
- (5) Leigh Adams (Australia)
- (4) Joe Screen (Anglia)
- (6) Jason Crump (Australia)
- (20) Brian Andersen (Dania)
- (22) Rafał Dobrucki (Polska)
- (9) Stefan Dannö (Szwecja)
- (19) Peter Karlsson (Szwecja)
- (14) Brian Karger (Dania)
- (17) Andy Smith (Anglia)
- (23) Nicki Pedersen (Dania)
- (24) Rune Holta (Norwegia)

## RUNDA KWALIFIKACYJNA DMS

### LONIGO

4.06 - niedziela

## RUNDA KWALIFIKACYJNA IMŚJ

**BYDGOSZCZ** (godz. 19.00; bilety: trybuna - 50, sektor A - 25, normalne - 20, ulgowe - 15)

#### Lista startowa:

- Anatoli Żabczyk (Ukraina)
- Jarosław Hampel (Polska)
- Mario Ozelt (Austria)
- Paul Lee (Anglia)
- Manuel Hauzinger (Austria)
- Denis Popowicz (Łotwa)
- Ondrej Sebela (Czechy)
- Aleksander Ivanow (Łotwa)
- Kvetoslav Sebela (Czechy)
- Mariusz Węgrzyk (Polska)
- Konstantin Korniew (Rosja)
- Tomasz Chrzanowski (Polska)
- Lukas Dryml (Czechy)
- Barry Campbell (Anglia)
- Mathias Schultz (Niemcy)
- Denis Sajfutdinow (Rosja)

## MEMORIAŁ EUGENIUSZA NAZIMKA

RZESZÓW (Henryk Kowalski)

## MECZ „DLA ROBERTA”

**GRUDZIĄDZ** (godz. 17.00; Sławomir Jędras) Zespoły wystąpią w następujących składach:

**PRZYJACIELE ROBERTA:** Robert Kempiński, Wojciech Żurawski, Jarosław Szymkowiak, Paweł Grygolec, Jacek Rempala, Wiesław Oskiewicz, Wojciech Duda.

**KUNTERSZTYN GKM:** Piotr Baron, Rafał Osumek, Piotr Markuszewski, Grzegorz Knapp, Paweł Staszek, Marcin Kryskiewicz, Maciej Kierzkowski, Łukasz Dados.

## MEMORIAŁ RYSZARDA CHRUPKA

TARNÓW (godz. 17.00)

6.06 - wtorek

## MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA

### POMORZA PAR

**BYDGOSZCZ** (godz. 16.30; startują: Polonia Bydgoszcz, Polonia Pila, Apator Toruń, Pergo Gorzów, Kuntersztyn GKM, Wybrzeże Gdańsk)

9.06 - piątek

## FINAŁ MMPPK

### PILA

## VI RUNDA II LIGI

**GWARDIA WARSZAWA - UNIA TARNÓW** (Jan Banasiak)

10.06 - sobota

## WINTERTHUR CUP

**CZĘSTOCHOWA** (godz. 12.00, bilety: trybuna - 40, normalne - 30, ulgowe - 15)

#### Startują:

**POLONIA PILA:** 1. Chris Louis, 2. Rafał Dobrucki  
**ATLAS WROCŁAW:** 3. Brian Andersen, 4. Robert Sawina  
**WYBRZEŻE GDAŃSK:** 5. Tony Rickardsson, 6. Sebastian Ułamek  
**POLONIA BYDGOSZCZ:** 7. Henrik Gustafsson, 8. Tomasz Gollob  
**PERGO GORZÓW:** 9. Andreas Jonsson, 10. Piotr Świst  
**UNIA LESZNO:** 11. Jason Lyons, 12. Roman Jankowski  
**RADSON WŁÓKNIARZ:** 13. Mark Loram, 14. Sławomir Drabik  
**APATOR TORUŃ:** 15. Ryan Sullivan, 16. Wiesław Jaguś  
**KUNTERSZTYN GKM:** 17. Nicki Pedersen, 18. Robert Dados (w związku z kontuzją, Robert wyznaczy swojego zastępcę).  
**KKER STAL:** 19. Bohumil Brhel, 20. Maciej Kuciapa  
**RKM RYBNIK:** 21. Mikael Karlsson, 22. Eugeniusz Skupień  
**ŁTŻ ŁÓDŹ:** 23. Sam Ermolenko, 24. Marek Hućko  
**Rezerwa toru:** R1. Zbigniew Czerwiński, R2. Jarosław Olszewski.

11.06 - niedziela

## IX RUNDA EKSTRALIGI

**POLONIA PILA - UNIA LESZNO** (godz. 17.00; Henryk Kowalski)  
**APATOR TORUŃ - ATLAS WROCŁAW** (Marek Wojacek)  
**PERGO GORZÓW - RADSON WŁÓKNIARZ** (Marek Smyła)  
**WYBRZEŻE GDAŃSK - POLONIA BYDGOSZCZ** (godz. 17.00; Wojciech Grodzki)

## IX RUNDA I LIGI

ŁTŻ ŁÓDŹ - KKER STAL (Leszek Demski)

**ISKRA OSTRÓW - ZKŻ POLMOS** (Ryszard Glód)

**KUNTERSZTYN GKM - RKM RYBNIK** (godz. 17.00; Andrzej Terlecki)

**TŻ NOBAN - START GNIEZNO** (Ryszard Bryła)

## VI RUNDA II LIGI

**ŻKS KROSNO - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE** (Maciej Spychała)

**KOLEJARZ RAWICZ - LKŻ LUBLIN** (Józef Komakowski)

12.06 - poniedziałek

## PÓŁFINAŁ MŚ DT

### STADSKANAAL

13.06 - wtorek

## EGZAMIN NA LICENCJĘ „Ż”

## TURNIEJ KWALIFIKACYJNY JUNIORÓW

14.06 - środa

## TURNIEJ KWALIFIKACYJNY JUNIORÓW

15.06 - czwartek

## ĆWIERĆFINAŁY IMP

**KROSNO** (Jerzy Najwer)

#### Lista startowa:

- Jerzy Mordel (LKŻ Lublin)
- Przemysław Tajchert (Polonia Bydgoszcz)
- Robert Flis (Polonia Pila)
- Grzegorz Walasek (Radson Włóknarz)
- Tomasz Bajerski (Pergo Gorzów)
- Krzysztof Pecyna (Wybrzeże Gdańsk)
- Robert Mikołajczak (Iskra Ostrów)
- Wiesław Jaguś (Apator Toruń)
- Sławomir Dudek (TŻ Noban)
- Jacek Woźniak (ŻKS Krosno)
- Maciej Kuciapa (KKER Stal)
- Paweł Grygolec (ŻKS Krosno)
- Grzegorz Kłopot (ZKŻ Polmos)
- Mariusz Węgrzyk (Atlas Wrocław)
- Paweł Staszek (Kuntersztyn GKM)
- Jacek Rempala (Unia Leszno)
- R1. (E) Mariusz Fierlej (Unia Leszno)
- R2. (E) Zbigniew Czerwiński (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Zenon Kasprzak (Iskra Ostrów)
- R2. (I) Karol Malecha (Iskra Ostrów)
- R1. (II) Dariusz Łowicki (LKŻ Lublin)

Do półfinału w Częstochowie awansuje siedmiu zawodników plus Tomasz Gollob.

**TARNÓW** (Marek Smyła)

#### Lista startowa:

- Mirosław Cierniak (RKM Rybnik)
  - Piotr Baron (Kuntersztyn GKM)
  - Marek Dera (Wybrzeże Gdańsk)
  - Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk)
  - Krzysztof Jabłoński (Start Gniezno)
  - Robert Wardzala (Unia Tarnów)
  - Georgi Petranov (Unia Tarnów)
  - Jacek Gollob (Polonia Pila)
  - Mirosław Kowalik (Apator Toruń)
  - Grzegorz Rempala (KKER Stal)
  - Piotr Świst (Pergo Gorzów)
  - Andrzej Korolew (Unia Leszno)
  - Marek Hućko (ŁTŻ Łódź)
  - Robert Sawina (Atlas Wrocław)
  - Sławomir Drabik (Radson Włóknarz)
  - Tomasz Kruk (Kolejarz Rawicz)
  - R1. (E) Waldemar Walczak (Apator Toruń)
  - R2. (E) Tomasz Łukaszewicz (Unia Leszno)
  - R1. (I) Waldemar Szuba (Start Gniezno)
  - R2. (I) Grzegorz Knapp (Kuntersztyn GKM)
  - R1. (II) Mariusz Szmanda (Kolejarz Rawicz)
- Do półfinału w Częstochowie awansuje ośmiu zawodników.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE** (Krzysztof Woźniak)

#### Lista startowa:

- Mariusz Franków (Iskra Ostrów)
- Artur Pietrzyk (TŻ Noban)

- Jacek Krzyżaniak (Atlas Wrocław)
- Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz)
- Adam Skórnicki (Radson Włóknarz)
- Adam Fajfer (Wybrzeże Gdańsk)
- Tomasz Cieśliewicz (Pergo Gorzów)
- Sebastian Kowolik (Śląsk Świętochłowiec)
- Jarosław Szymkowiak (ZKŻ Polmos)
- Adam Pawliczek (RKM Rybnik)
- Jarosław Hampel (Polonia Pila)
- Jarosław Łukaszewski (ŁTŻ Łódź)
- Ryszard Francyszyn (Gwardia Warszawa)
- Tomasz Chrzanowski (Apator Toruń)
- Piotr Dym (Kolejarz Rawicz)
- Roman Jankowski (Unia Leszno)
- R1. (E) Tomasz Jędrzejak (Radson Włóknarz)
- R2. (E) Łukasz Pawlikowski (Apator Toruń)
- R1. (I) Eugeniusz Skupień (RKM Rybnik)
- R2. (I) Andrzej Szymański (ZKŻ Polmos)
- R1. (II) Krzysztof Bas (Śląsk Świętochłowiec)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

**KRAKÓW** (Jerzy Mądrzak)  
**Lista startowa:**  

- Damian Baliński (Unia Leszno)
- Janusz Ślaczka (Wanda Kraków)
- Maciej Jader (Kolejarz Rawicz)
- Rafał Dobrucki (Polonia Pila)
- Robert Kościelca (Apator Toruń)
- Barłomiej Bardecki (Start Gniezno)
- Adam Łabędzki (TŻ Noban)
- Tomasz Rempala (KKER Stal)
- Mariusz Staszewski (Radson Włóknarz)
- Andrzej Huszcza (ZKŻ Polmos)
- Rafał Okoniewski (Pergo Gorzów)
- Piotr Markuszewski (Kuntersztyn GKM)
- Dariusz Śledź (Atlas Wrocław)
- Sebastian Ułamek (Wybrzeże Gdańsk)
- Paweł Duszyński (Wybrzeże Gdańsk)
- Krzysztof Zieliński (LKŻ Lublin)
- R1. (E) Piotr Winiarz (Atlas Wrocław)
- R2. (E) Dariusz Fijałkowski (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Dawid Cieśliewicz (Start Gniezno)
- R2. (I) Janusz Stachyra (KKER Stal)
- R1. (II) Robert Przygódzki (Wanda Kraków)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

Oznaczenie w nawiasach: E - Ekstraliga, I - I liga, II - II liga.

18.06 - niedziela

## X RUNDA EKSTRALIGI

**POLONIA BYDGOSZCZ - PERGO GORZÓW** (godz. 18.00; Jerzy Kaczmarek)  
**RADSON WŁÓKNIARZ - WYBRZEŻE GDAŃSK** (Ryszard Bryła)  
**ATLAS WROCŁAW - POLONIA PILA** (Maciej Spychała)  
**UNIA LESZNO - APATOR TORUŃ** (Krzysztof Woźniak)

## X RUNDA I LIGI

**RKM RYBNIK - TŻ NOBAN** (Jerzy Mądrzak)  
**START GNIEZNO - KUNTERSZTYN GKM** (Andrzej Terlecki)  
**KKER STAL - ISKRA OSTRÓW** (Józef Piekarski)  
**ZKŻ POLMOS - ŁTŻ ŁÓDŹ** (Józef Komakowski)

## VII RUNDA II LIGI

**WANDA KRAKÓW - GWARDIA WARSZAWA** (Henryk Kowalski)  
**LKŻ LUBLIN - ŻKS KROSNO** (Aleksander Janas)  
**UNIA TARNÓW - KOLEJARZ RAWICZ** (Sławomir Jędras)

## FINAŁ ZAMORSKI IMŚ

### POOLE

## PÓŁFINAŁ MŚ DT

### PFARRKIRCHEN



## Andrzej Koselski (trener Atlasu):

- Wszyscy chyba liczyli na sukces w Gorzowie. Niestety, nie udało się...
- To było trudne spotkanie, a drużyna Pergo jest przecież bardzo dobrym zespołem. W dużym stopniu ekipie Staszka Chomskiego pomogła znajomość swojego toru.
- Dlaczego nie wykorzystał pan bardziej Mariu-

ła w jego motocyklu linka od gazu.

## John Cook (Atlas):

- Jak oceniasz zawody?
- Były całkiem niezłe, szkoda jednak, że przegraliśmy. Na torze czułem się dobrze. Odpowiadała mi geometria i przyczepna nawierzchnia toru. Wygrywałem starty i było naprawdę dobrze. Żał ostatniego wyścigu, w którym miałem defekt motocykla. Szkoda, bo przed biegiem ustaliliśmy z Gregiem Hancockiem taktykę. Ja miałem pojechać „po szerokiej” z Crumpem, a „Herbie” zejść do „małej”. Niestety, kiedy urwała mi się linka od gazu, wszystko wzięło „w łeb”.
- Ostatnio startujesz sporo, czy nie czujesz się w związku z tym trochę przemęczony?
- Ależ skąd. Stary, ja prowadzę taki aktywny tryb życia, że nie mogę się czuć zmęczony. Wiesz, skutery wodne, deska i tak dalej. Po meczu w Gorzowie jadę na ligę do Szwecji, później na eliminacje mistrzostw świata do Stanów i z powrotem mecz w barwach Atlasu. Taki tryb życia wybrałem i całkiem mi odpowiada.
- Mówiłeś o eliminacjach, czy zamierzasz w takim razie walczyć o Grand Prix?
- Nic na siłę, ale jeśli pozytywnie przebrnę eliminacje, to czemu nie...

## Greg Hancock (Atlas):

- Niestety, kolejny mecz „w plecy”.
- Bardzo żałuję, że przegraliśmy. W ostatnim starcie mieliśmy z Johnem ustaloną taktykę. Miałem nadzieję, że przywieziemy dla zespołu 5:1 i remis w całym spotkaniu. Niestety, po defekcie motocykla Johna było po sprawie. A propos Cooka, to spisał się rewelacyjnie, tworząc niezły show.
- Czy odpowiadał ci gorzowski tor...
- Był bardzo dobrze przygotowany, podobnie było z moim sprzętem.
- Czy tak samo będzie na Grand Prix Szwecji?
- Mam nadzieję, że tak. Moje motocykle sprawują się jak nigdy dotąd i myślę, że

w Szwecji pokażę na co mnie stać.

- W Szwecji i lidze polskiej spotkasz się z Jasonem Crumpem. Czy w jakiś szczególny sposób traktujesz te pojedynki?
- Tak jak każdemu innemu przeciwnikowi, chcę mu „dołożyć” za każdym razem, jednak nie zawsze wychodzi. Poza tym znamy się dobrze, wymieniamy uwagi, tak że wszystko jest super.

## Jacek Krzyżaniak (Atlas):

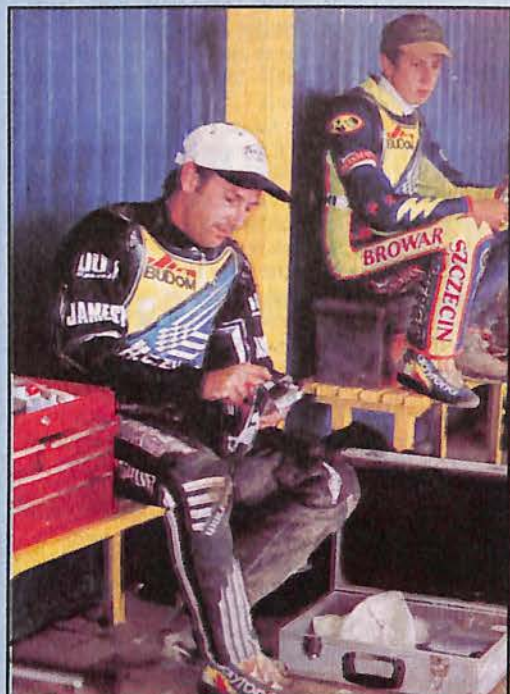
- Przegraliście, a twoje starty były co najmniej dziwne - 2,0,3,0,2...
- Zwycięstwo było bardzo blisko, niestety, nie udało się. W wyścigach, w których przywożem „0”, po prostu przesadziłem ze zmianami w motocyklu. Chciałem, żeby było lepiej, a wyszło odwrotnie. Startowałem na dwóch nowych motocyklach, ale następnym razem taka sytuacja nie powinna się powtórzyć. Ostatnie trzy wyścigi pojechałem na drugim motocyklu i kiedy nie „kombinowałem”, było naprawdę nieźle.

## Mariusz Węgrzyk (Atlas):

- Jak oceniasz mecz?
- Niestety, przegraliśmy kolejny mecz, po bardzo zaciętym pojedynku. Mam nadzieję, że następnym razem będzie w końcu lepiej.
- Wystartowałeś w meczu z Pergo zaledwie trzy razy...
- Niestety, tak. Było to spowodowane tym, że miałem niewyleczonąrypę. Czuję się źle i byłem bardzo zmęczony. A każdy wyścig wymagał ogromnego wysiłku, dlatego nie pokazałem pełni swoich możliwości.

## Dariusz Śledź (Atlas):

- Punktowałeś ze zmiennym szczęściem.
- Rzeczywiście. Startowałem na Jawach, które pożyczam od klubu. One są jeszcze nieobjeżdżone, dlatego na ostatni wyścig pożyczyłem motor od Mariusza Węgrzyka i było dużo lepiej.



Craig Boyce meczu z Atlasem nie będzie mile wspominał. Z prawej junior gorzowski Pergo, Tomasz Kwiatkowski.

Fot. Michał Wieczorkiewicz

## szu Węgrzyka?

- Mariusz był przeziębiony i musiałem mu dawać sporo czasu na odpoczynek. Na pewno, gdyby był w pełni sił, wówczas byłby podporą naszej drużyny. Żał straconych punktów. Mieliśmy też pecha w ostatnim wyścigu, kiedy Johnowi Cookowi urwa-

# PO MECZU KUNTERSZTYN GKM - KKER STAL

Tylko chyba najwierniejsi kibice wierzyli, że grudziądzanie w VII rundzie będą w stanie skutecznie stawić opór liderowi tabeli pierwszej ligi, KKER-owi. Strata już w pierwszym biegu Piotra Barona, wydawać się mogła nie do odrobienia. A jednak w Grudziądzu potrafią. Nie pierwszy to zresztą przypadek supermobilizacji miejscowych, którzy w ładnym stylu ograli swych rywali.

W inauguracyjnym wyścigu pod taśmą ustawili się: Tomasz Rempala, Piotr Markuszewski, Grzegorz Rempala i Piotr Baron. Ze startu wyszli niemal wszyscy równo. W pierwszym łuku mocno się zakotłowało. Baron zakładał się na Rempalę, który spychał z kolei grudziądzanina do bandy. W pewnym momencie na tor upadł jeździec GKM-u. Sędzia zarządził powtórkę biegu w czteroosobowym zestawieniu. Jednak do kolejnego startu Piotr Baron już nie wyjechał, stadion opuścił w karetce pogotowia, udając się do miejscowego szpitala. Pierwsze

wieści jakie spiker podał kibicom były takie, że Baron na 80 procent ma złamane podudzie. Niestety, informacja sprawdziła się. Piotr Baron doznał złamania podudzia lewej nogi. Nie potrafię tego logicznie wytłumaczyć - powiedział rzecznik klubu Przemysław Sierakowski. - Być może przy-

klubowego lekarza, Edwarda Lasoty. - Po raz kolejny doktor Lasota nam pomaga - powiedział rzecznik klubu. - Chociaż nie ukrywam, mimo całego szacunku dla umiejętności doktora Lasoty, wolałbym, aby był u nas po prostu bezrobotny.

- Od początku spotkania mieliśmy okropnego pecha

## JAK ONI TO ZROBILI?

szedł taki moment, że wszystko sprzysięgło się przeciwko nam. Liczymy jednak, że ten wygrany w ładnym stylu mecz, będzie tym przełomowym momentem, od którego będzie się nam znowu dobrze działo. A Piotrek, no cóż, przez najbliższe 2-3 tygodnie poleży w szpitalu. Potem okres rehabilitacji około trzech miesięcy. Nie wiem, czy Piotr wróci w tym roku na tor. Na pewno mu tego wszyscy bardzo życzymy.

Piotr Baron przebywa w grudziądzkim szpitalu na oddziale ortopedii. Jest pod dobrą opieką

- mówił po meczu trener Jan Nowak. - Pecha, który nie siedzi już dwójkami, ale maszerował czwórkami.

Najpierw kontuzji nabawił się Piotr Baron, potem taśmy dotknął Billy Hamill, przy dużej pomocy Grzegorza Rempala. Defekt motocykla na starcie zaliczył Piotr Markuszewski, a w biegu X jeszcze Paweł Staszek nadział się na leżącego Tomasza Rempalę. Czary goryczy dopełnił padający, na szczęście przelotny, deszcz, który zdawał się chipać nad trudną sytuacją grudziądzan, która zmieniła się radykalnie po biegu IX.



## PO MECZU PERGO GORZÓW - ATLAS WROCŁAW

Spotkanie było bardzo emocjonujące. Każdy z nas mógł na pewno przywieźć więcej punktów. Powiem tak, gdybyśmy mogli wygrać, to by tak się stało. Zwyciężyło Pergo i należą się im gratulacje.

### Robert Sawina (Atlas):

- To już drugi mecz, kiedy nie wychodzą ci dwa pierwsze wyścigi.

- Niestety, tak. Cały czas myślałem, że spasiuję pierwszy motocykl do gorzowskiego toru, jednak nie udało się.

- Na pewno kibice, trener i w końcu ty sam liczyliście na więcej w tym spotkaniu.

- To był bardzo zacięty pojedynek. Gdybym zdobywał w każdym meczu 11 punktów, co zakładałem przed sezonem, wygrylibyśmy w Gorzowie.

### Stanisław Chomski (trener Pergo):

- Zwycięstwo na pewno cieszy.

- Dokładnie tak. Nie ma słabych zespołów w lidze. Atlas to niezła ekipa, jednak to my wygraliśmy.

- Podobnie jak trener Atlasu, zostawił pan na rezerwie bardzo dobrego juniora.

- Tylko że ja wiedziałem, że Rafał Okoniewski od początku będzie startował za Kwiatkowskiego. Dobry zawodnik powinien jechać od początku zawodów. Z Rafałem tak było, tylko raz zastąpił innego zawodnika niż Kwiatkowski. Musiałem kimś „pojechać” zamiast słabutkiego Boyce'a. Craig był w Gorzowie od soboty i naprawdę nie wiem, jak mógł tak żenująco wypaść.

### Rafał Okoniewski (Pergo):

- Jak postrzegasz te zawody?

- Był to bardzo trudny pojedynek, cieszę się, że wygraliśmy. Tor zmieniał się bardzo w trakcie zawodów, kto się w tym „połapał”, wygrywał.

- Startowałeś z pozycji rezerwowego, to chyba niezbyt wdzięczna rola.

- Nie jest to zbyt łatwe, dlatego nie wszystkie biegi mi wychodziły tak jak powinny. Myślę jednak, że nie było tak źle.

### Piotr Świst (Pergo):

- To były niezłe zawody, zwłaszcza, że zwyciężyliście.

- Zawody były bardzo zacięte, a wygrał lepszy.

- Początek w pańskim wykonaniu nie był jednak najlepszy.

- Tor w Gorzowie miał być zupełnie inny, bardziej przyczepny. Przed meczem jednak wszystko uległo zmianie. Na ostatnie wyścigi zmieniłem motocykl i było dużo lepiej.

### Craig Boyce (Pergo):

- Twoja drużyna wygrała, ty jednak nie zaliczysz chyba tego występu do udanych?

- Niestety, nie. Trenowałem na torze w Gorzowie w sobotę i w niedzielę rano. Wydawało mi się, że wszystko będzie w należytym porządku. Niestety, kiedy zobaczyłem tor przed meczem, okazało się, że nawierzchnia była zupełnie inna. Nie mogłem się spasiować. Z drugiej strony nie mogę zwać winy na sprzęt. Nie był co prawda najlepszy, ale mój występ, to kompletna kompromitacja.

- Zmienimy trochę temat. Czy myślisz jeszcze o powrocie do Grand Prix?

- Nie mam takich ambicji. To wymaga ogromnych nakładów finansowych.

### Jason Crump (Pergo):

- Jak oceniasz zawody?

- Były bardzo emocjonujące. Cieszę się, że wygraliśmy. Ze swojego występu jestem zadowolony, poza pierwszym wyścigiem, kiedy przyjechałem ostatni, bez problemu przywoziłem „3”. Na rannym treningu tor był zupełnie inny, dlatego w pierwszym starcie przyjechałem na końcu stawki. Na szczęście w porę się „połapałem” i później było już w porządku. Mam nadzieję, że Pergo przy mojej pomocy „wjedzie” do pierwszej „4”. Nie jesteśmy faworytami, dlatego ułatwi nam to zadanie.

- Czy miało to dla ciebie jakieś znaczenie, że startowałeś przeciwko swoim dawnym kolegom z drużyny?

- Absolutnie żadnego. To jest moja praca, a mecz z Atlasem traktowałem jako kolejne spotkanie ligowe.

BARTŁOMIEJ SKRZYŃSKI

## PO MECZU APATOR TORUŃ - POLONIA PIŁA



Sponsor  
Polskich  
Żużlowców

Mecz Apatora z Polonią Piła był bardzo ważnym spotkaniem dla torunian. Jedno słowo oddaje w pełni przedmeczową sytuację - NERWÓWKA. Opady deszczu spowodowały, że nawierzchnia toru pozostawiała wiele do życzenia. Pod kierunkiem arbitra, Aleksandra Janasa trwał wyścig z czasem, by spotkanie odbyło się w planowanym terminie. Czynny udział w tych działaniach brał trener Apatora, Jan Ząbik. Korzystał z prywatnego samochodu, by ubić tor, a gdy to nie wystarczyło, zasiadł za kierownicą ciągnika. Sytuacja została opanowana, jednak tor sprawiał trudność zawodnikom z obu ekip.

Mecz mógł być wygrany, jak i przegrany z tego względu, że drużyna Apatora jest dobrym zespołem - podsumowywał spotkanie trener Polonii, Janusz Michaelis. - Wiedzieliśmy, iż będzie bardzo, bardzo ciężki bój, choć nie przypuszczaliśmy, że skończy się to tak dramatycznie. Mogliśmy spokojnie, ujmując przebieg meczu, wygrać, lecz dużo pozycji 5:1 nie obroniliśmy. Kto nie wykorzystuje takich szans, to szczęście obraca się przeciw niemu.

Po szóstym biegu trener Polonii wyszedł na tor i obejrzawszy pola startowe, skontaktował się z sędzią zawodów przez telefon: - Po takich opadach cały tor był bardzo dobrze przygotowany. Stało się tak, iż trzymało bardzo mocno krawężnik, natomiast zewnątrz się odspawało i było ślisko. Miałem pretensje do działaczy tylko w tym momencie, gdy po „naszym” polu ciągnik nie przejechał i nie zasypał kolein. Powiedziałem więc sędziemu, iż jeżeli następnym razem będą równali, niech ciągnik przejedzie przez wszystkie pola startowe. Wyszędłem również drugi raz na tor, by sprawdzić, czy owa czynność została wykonana. Zawsze jest tak, iż gospodarz pomaga szczęściu, jednak w tym wypadku to tylko pojedynczy incydent.

Podstawy swojego zespołu w żaden sposób nie próbował tłumaczyć stanem toru trener gospodarzy, Jan Ząbik: - Jechali po prostu po swojemu. Brama się zamyka i to oni decydują, gdzie jadą. Mirek Kowalik i ja staraliśmy się wytłumaczyć, jak trzeba jechać. Z początku Stefan Andersson też nie tą geometrią toru się poruszał, jednak po wytłumaczeniu błędów, pojechał znacznie lepiej. Rozprowadził bardzo ładnie Ryana Sullivana, z którym mogli wygrać 5:1 w biegu VI. Widać wyraźnie spadek formy u Roberta Kościechy lub też kłopoty sprzętowe.

Čłag dalszy na stronie 48

## PO MECZU KUNTERSZTYN GKM - KKER STAL

Doskonale pojechał Tomasz Piszcz, który zebrał zasłużone brawa od grudziądzkich kibiców. - Chciałem bardzo pomóc drużynie, po to tu przyszedłem - mówił po spotkaniu zadowolony. - Cieszę się, że trzy ostatnie biegi mi się udały. Po pierwszych jazdach byłem trochę podłamany. Potem już dopasowałem się ze sprzętem. Tak w ogóle, to miałem trochę mało czasu na przygotowanie się do tego meczu. Przecież jeszcze w piątek nie byłem pewien, czy będę zatwierdzony do Grudziądza. Wygraliśmy dla Piotra Barona i Roberta Dadosa, to im dedykujemy to zwycięstwo.

Z biegu na bieg miejscowi fani przecierali oczy ze zdumienia. Gospodarze jechali jak w transie, a po wyścigu XIII wiadomo już było, że dwa punkty zostaną w Grudziądzu. Trener gości, Janusz Stachyra upatrywał

przyczyn porażki w kiepskiej jeździe juniorów: - Golonka i Baron przywieźli raptem jeden punkt - mówił Janusz Stachyra. - Natomiast juniorzy gospodarzy wywalczyli 13 punktów. Więcej spodziewałem się po jeździe Bohumila Brhela, który dotychczas mnie nie zawiodł. Po tym meczu, zgodnie z naszą zasadą, ze składu wypada ostatni zawodnik, czyli tym razem jest to Tomasz Rempala. Ja natomiast wskakuję na jego miejsce. Jeśli ja zaś pojadę w następnym meczu słabo, to w kolejce czekają już Rafał Wilk i Krzysztof Trojanowski. Myślę, że jest to zdrowa zasada.

To co było niemożliwe, stało się faktem. Osłabiony Grudziądz wykazał się wielkim hartem ducha i wolą walki. Niektórzy kibice zadają sobie pytanie: jak oni to zrobili?

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI



## NIEMCY

## BUNDESLIGA

## Olching

## SROGI REWANŻ

W drugim czwórmeczu grupy I, w bawarskim Olching gospodarze wzięli srogi rewanż za porażkę w Neuenknick. Żuźłowcy MSC Olching wywalczyli aż 41 punktów. Dużym wzmocnieniem drużyny okazało się zakontraktowanie Josefa Franca, który zastąpił kontuzjowanego Smolińskiego. Czech zdobył 11 „oczek”, o jedno zaledwie mniej niż najskuteczniejsi w zespole, Sirg Schuetzbach i Stefan Bachhuber.

O drugie miejsce zaszła konieczność przeprowadzenia biegu dodatkowego, pomiędzy SC Neuenknick i rezerwami MSC Diedenbergen. Zwycięzcą barażu został Martin Greve z Neuenknick, ale miał przy tym dużo szczęścia. Przez trzy okrążenia prowadził Ronni Pedersen, jednak w końcówce miał defekt motocykla. Żuźłowiec klubu z Diedenbergen był najlepszym zawodnikiem czwórmeczu, wywalczył aż 14 punktów.

MC „Post” Lipsk wystąpił w Bawarii bez Piotra Śwista. Żuźłowca gorzowskiego Pergo zastąpił tym razem Pavel Ondrasik. Czech wywalczył 11 punktów, dokładnie tyle samo, co reszta jego kolegów. W efekcie Saksończycy zajęli ostatnie miejsce i spadli w tabeli na III pozycję.

**I. MSC OLCHING - 41 pkt.:** Sirg Schuetzbach - 12, Stefan Bachhuber - 12, Josef Franc - 11, Hans-Joerg Mueller - 6, Oliver Petersdorf - 0.

**II. SC NEUENKNICK - 28+3 pkt.:** Martin Greve 9+3, Bjoern Danielczik - 8, Joerg Tebbe - 6, Jan Pape - 5.

**III. MSC DIEDENBERGEN II - 28+0 pkt.:** Ronni Pedersen 14+d, Rene Schaefer - 8, Siegmund Lienerth - 3, Dennis Fischer - 3, Marcel Moebus - 0.

**IV. MS „POST” LIPSK - 22 pkt.:** Pavel Ondrasik - 11, Fred Opitz - 5, Michael Diener - 4, Andre Mueller - 2, Roberto Diener - 0.

## Tabela po dwóch czwórmeczach

|                 |   |   |    |
|-----------------|---|---|----|
| 1. Neuenknick   | 2 | 5 | 73 |
| 2. Olching      | 2 | 3 | 57 |
| 3. Lipsk        | 2 | 2 | 56 |
| 4. Diedenbergen | 2 | 2 | 52 |

## TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

## o Puchar Lipska

## „SEBA”

## ZWYCIĘZCA

Zasłużonym sukcesem Sebastiana Ułameka zakończył się turniej międzynarodowy o Puchar Lipska. Żuźłowiec gdańskiego Wybrzeża wywalczył 14 punktów, jedynej porażki doznając w XX biegu z Romanem Jankowskim. Dzięki temu zwycięstwu kapitan leszczyńskiej Unii uplasował się - z 13 punktami - na drugiej pozycji w klasyfikacji łącznej. Jankowski „pogubił” punkty już w I wyścigu, kiedy to przyjechał na metę na trzecim miejscu, za Markiem Keastem i Dariuszem Łowickim. Żuźłowiec LKŻ-u Lublin zdobył w Lipsku 8 „oczek” i sklasyfikowany został na ósmej pozycji.

**1. Sebastian Ułamek (Polska) - 14 pkt. (3,3,3,3,2), 2. Roman Jankowski (Polska) - 13 (1,3,3,3,3), 3. Zdenek Schneiderwind (Czechy) - 12, 4. Martin Greve (Dania) - 12, 5. Brett Woodfield (Australia) - 10, 6. Stefan Mell - 9, 7. Csaba Hell (Węgry) - 9, 8. Dariusz Łowicki (Polska) - 8 (2,2,0,3,1), 9. Josef Franc (Czechy) - 7, 10. Ronny Weis - 5, 11. Fred Opitz - 5, 12. Richard Wolff (Czechy) - 5, 13. Mark Keast (Australia) - 4, 14. Mirko Wolter - 3, 15. Zsolt Bencze (Węgry) - 2, 16. Norbert Magosi (Węgry) - 1.**

## Moorwinkelsdamm,

## „MASTER OF SPEEDWAY”

## WYGRANA

## „HENKI”

„Henka” Gustafsson triumfował w tradycyjnych zawodach „Master of Speedway” we fryzjskim Moorwinkelsdamm. W finałowym biegu, który rozegrany został na dystansie sześciu okrążeń, z udziałem sześciu najlepszych zawodników, Szwed zajął drugie miejsce za Gerdem Risseem, ale to w zupełności wystarczyło mu do zwycięstwa. Żuźłowiec niemiecki może mówić o dużym pechu. W serii eliminacyjnej Riss stracił - przez urwany wąż paliwowy - jeden punkt na rzecz Gustafssona i właśnie to jedno „oczko” zadecydowało o zajęciu przez niego „tylko” drugiej lokaty. Na najniższym stopniu podium stanął Chris Louis.

**1. Henrik Gustafsson (Szwecja) - 16, 2. Gerd Riss - 15, 3. Chris Louis (Anglia) - 13, 4. Paul Hurry (Anglia) - 7, 5. Robert Kessler - 7, 6. Karel Prusa (Czechy) - 7, 7. Jiri Stancel (Czechy) - 5, 8. Brian Karger (Dania) - 5, 9. Joerg Pingel - 3, 10. Bjoern Danielczik - 2, 11. Ales Dryml (Czechy) - 2, 12. Ralf Strack - 0.**

MIROSLAW G. DOBES

## SZWECJA

## SMEDERNA - MASARNA 46:50

Masarna Avesta odniosła swoje pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. Zwycięstwo podwójnie cieszy, ponieważ zostało odniesione na wyjeździe. Ten mecz zawierał wszystko co żuźlowy mecz zawierać musi: szczęście, pech, zawód, strés, zadowolenie, piękną pogodę i pełne trybuny.

Gospodarze prowadzili w meczu do biegu dziewiątego. Po biegu jedenastym Masarna miała nadal czteropunktową stratę do Smederny, i sytuacja nie poprawiła się w biegu dwunastym, wygranym przez gospodarzy 4:2. W następnym goście wygrali podwójnie i już były tylko dwa punkty straty.

Biegi nominowane wygrali gospodarze, przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Wygrał zespół, który potrafił utrzymać spokój do końca.

**SMEDERNA - 46 pkt.:** Billy Hamill - 10 (2,2,3,1,2), Mark Loram - 9 (3,3,2,0,1), John Cook - 7 (2,u,2,1,2), Rickard Sedelius - 7 (3,1,1,2,-), Daniel Andersson - 5 (1,1,0,3,-), Magnus Zetterstroem - 4 (2,2,0,0,-), Scott Nicholls - 4 (1,1,1,1,u).

**MASARNA 50 pkt.:** Leigh Adams - 17 (3,3,3,3,2,3), Tony Rickardsson - 11 (d,3,3,2,3), Antonin Kasper - 11 (3,2,1,2,3,0), Gary Havelock - 6 (0,3,2,-,1), Niklas Aspgren - 3 (1,2,0,0,0), Andreas Bergstroem - 1 (0,0,0,1,-), Mattias Karlsson - 1 (w,-,1,0,-).

Widzów: 4.176.

## ROSPIGGARN - ORNARNA 60:36

Po wcześniejszej przegranej nadszedł czas na rewanż. Gospodarze byli nastawieni w tym meczu tylko na zwycięstwo i to powiodło im się bardzo dobrze. Wspaniale

IV KOLEJKA  
EKSTRAKLASY

wypadł tego dnia Erik Stenlund, który raczej do tej pory nie błyszczał. Słabo spisał się natomiast Andreas Jonsson. Ryan Sullivan i Greg Hancock pokazali ponownie, że są zawodowcami w pełnym tego słowa znaczeniu.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje jedynie Jesper B. Jensen, który nawiązywał walkę z wszystkimi przeciwnikami. Reszta zespołu jeździła tego dnia w kratkę. W miarę dobrze wypadł też Christer Rohlen, który był tego dnia rezerwowym.

**ROSPIGGARN - 60 pkt.:** Ryan Sullivan - 14 (3,3,3,2,3), Erik Stenlund - 11 (3,1,3,3,1), Greg Hancock - 10 (2,1,3,2,2), Lee Richardson - 9 (3,0,2,1,3), Andreas Jonsson - 6 (1,1,1,3,-), Mikael Teurnberg - 5 (1,0,1,3,-), Emil Lindqvist - 5 (2,3,0,0,-).

**ORNARNA - 36 pkt.:** Jesper B. Jensen - 11 (0,3,2,2,2,2), Christer Rohlen - 7 (3,1,1,2,0), Niklas Klingberg - 7 (2,0,3,1,0,1), Andy Smith - 5 (2,2,0,1,0,0), Jason Lyons - 4 (1,2,d,1,-), Tomas Olsson - 2 (0,2,-,-,-), Emil Kramer - 0 (0,0,0,-,-).

Widzów: 2.120.

## VARGARNA - VALSARNA 44:52

„Wspaniały rewanż” - mówili zawodnicy Valsarny po wygranym spotkaniu w Norrkoeping. Mecz był bardzo wyrównany aż do biegu ósmego. Od dziewiątego Valsarna zaczęła wygrywać i nie oddała już prowadzenia do końca spotkania.

Bardzo dobrze wypadł Per Wester, zdobywając 10 punktów. W drużynie gospodarzy poniżej oczekiwań wypadł Jimmy Nilsen i Stefan Ekberg, który dobrze prezentował się w poprzednich spotkaniach.



**VARGARNA - 44 pkt.:** Jason Crump - 11 (2,2,3,1,3), Peter Nahlin - 10 (3,3,2,1,1), Jimmy Nilsen - 8 (2,2,1,0,3), Mark Keast - 6 (3,2,0,1,0), Niklas Karlsson - 5 (1,1,0,2,1), Jimmy Jansson - 3 (1,0,-,2,-), Stefan Ekberg - 1 (1,0,0,0,-).

**VALSARNA - 52 pkt.:** Mikael Karlsson - 13 (3,2,3,3,2), Sam Ermolenko - 11 (3,3,d,3,2), Rune Holta - 10 (2,3,3,2,d), Per Wester - 10 (2,3,2,3,0), Daniel Nermark - 4 (0,1,1,2,-), Bjoern Hansen - 3 (d,1,1,1,-), Stefan Danno - 1 (w,0,1,0,-).

**Widzów: 2.548.**

#### VASTERVIK - KAPARNA 47:49

Trzynasty bieg okazał się pechowy dla gospodarzy, którzy prowadzili przez całe spotkanie. W biegu tym spotkali się Todd Wiltshire - Jacek Gollob (Vastervik) oraz Peter Karlsson - Bjarne Pedersen (Kaparna). Jacek Gollob miał defekt motocykla i osamotniony Todd Wiltshire nie dał rady pokonać pary gości. Kaparna objęła dwupunktowe prowadzenie. W następnym biegu gospodarze wygrali 4:2 i był remis w meczu, ale Vastervik miał już kłopoty z koncentracją, widząc, że ten mecz nie układa się tak dobrze jak na początku. Gospodarze mieli jeszcze szansę na remis w ostatnim biegu przy podwójnym zwycięstwie, lecz goście nie oddali prowadzenia i zasłużyli zwycięzili. Po dobrym starcie do sezonu, zawiódł tego dnia Nicki Pedersen, którego punktów brakowało. Zawiódł też Jacek Gollob, który nie miał udanego debiutu w szwedzkiej lidze. W drużynie gości formą błyszczał jak zwykle Peter Karlsson.

**Startujący z pozycji rezerwowego Grzegorz Walasek** pokazał się znowu ze znakomitej strony, będąc drugim, po Karlssonie, zawodnikiem pod względem zdobytych punktów. Rafał Dobrucki jeździł tego dnia bardzo zespołowo i pomógł swoim kolegom w zwycięstwie.

**VASTERVIK - 47 pkt.:** Todd Wiltshire - 11 (3,3,2,0,3), Jorgen Hultgren - 9 (2,2,0,2,3), Sean Wilson - 9 (2,2,3,1,1), Craig Boyce - 7 (d,3,0,3,1), Jacek Gollob - 5 (3,1,0,1,d), Robert Johansson - 3 (1,1,-,1,-), Nicki Pedersen - 3 (1,0,1,1,-).

**KAPARNA - 49 pkt.:** Peter Karlsson - 15 (2,3,3,2,3,2), Grzegorz Walasek - 13 (3,3,0,2,3,2), Jonas Kylmaekorpi - 7 (d,0,1,3,3), Brian Karger - 5 (d,1,2,2,0), Rafał Dobrucki - 5 (2,1,0,0,2), Bjarne Pedersen - 4 (1,1,-,2,-), Per Wiklander - 0 (0,-,-,0,0).

**Widzów: 1.197.**

#### INDIANERNA - SVELUX 57:39

Indianerna odniosła swoje pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. Zwolniono dotychczasowego trenera, który nie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Ta zmiana wpłynęła chyba korzystnie na zawodników, ponieważ po trzech z rzędu porażkach, odnieśli w końcu zasłużone zwycięstwo.

W końcu w miarę oczekiwań pojechali Henrik Gustafsson i Piotr Protasiewicz. Słabo wypadł Tomas Topinka.

Drużyna gości na to spotkanie powołała do składu Mariusza Staszewskiego, który niestety, nie wypadł dobrze.

Po upadku w pierwszym biegu, w następnych w ogóle mu nie szło. Pewną podstawą zespołu byli znowu Joe Screen i Sebastian Ułamek.

**INDIANERNA - 57 pkt.:** Henrik Gustafsson - 11 (3,2,3,1,2), Piotr Protasiewicz - 11 (2,3,3,3,0), Lars Gunnestad - 11 (2,2,2,3,2), Kai Laukkanen - 10 (3,2,2,2,1,0), Jiri Stancl - 7 (2,3,1,1,-), Patrick Dybeck - 6 (1,3,1,1,-), Tomas Topinka - 1 (0,1,0,-,-).

**SVELUX - 39 pkt.:** Joe Screen - 14 (3,2,1,3,2,3), Sebastian Ułamek - 11 (1,3,1,3,0,3), Stefan Andersson - 9 (1,d,2,3,2,1), Hans N. Andersson - 3 (1,1,0,0,1), Tobias Johansson - 2 (2,0,-,0,-), Mariusz Staszewski - 0 (u,-,0,0,-), Tomas Ljung - 0 (0,u / w,0,-,-).

**Widzów: 1.741.**

#### Tabela po IV kolejkach

|             |     |     |
|-------------|-----|-----|
| Kaparna     | 410 | +72 |
| Rospiggarna | 48  | +36 |
| Valsarna    | 48  | +32 |
| Vargarna    | 47  | +28 |
| Vastervik   | 45  | -10 |
| Masarna     | 44  | -10 |
| Svelux      | 43  | -10 |
| Indianerna  | 42  | -36 |
| Ornarna     | 42  | -68 |
| Smederna    | 41  | -37 |

Opracował:  
MIKOŁAJ WIECZOREK  
(Szwecja)

## CZECHY

### Indywidualne Mistrzostwa Czech Juniorów

## Na półmetku Suchanek

Dwa kolejne finały mistrzostw juniorów odbyły się w Pradze i Slany. Ponieważ w zawodach tych wystąpił już obrońca tytułu, Josef Franc, rywalizacja nabrała rumieńców. Należy spodziewać się, że pościg Franca może trwać do końca rozgrywek i dopiero wtedy poznamy nowego mistrza juniorów.

W Pradze zawodnik Olympu pokonał swojego największego rywala Tomas Suchanek, ale w następnym biegu uległ Fenclovi i obaj rywale zdobyli po 14 punktów. O zwycięstwie w zawodach zadecydował dopiero dodatkowy wyścig. Również o trzecie miejsce rozgrywano dodatkową jazdę, gdyż kolejni rywale, Miroslav Fencel i Kvetoslav Sebel zdołali zdobyć równo po 13 punktów.

#### II FINAŁ - PRAGA

1. Josef Franc - 14+3 pkt. (3,3,3,2,3), 2. Tomas Suchanek - 14+2 (3,3,2,3,3), 3. Miroslav Fencel - 13+3 (3,3,3,3,1), 4. Kvetoslav Sebel - 13+2 (3,2,3,3,2), 5. Jan Hlacin - 10 (2,2,1,2,3), 6. Ondrej Sebel - 8 (2,3,0,3,0), 7. Michal Pospisil - 8 (2,2,0,2,2), 8. Jan Balihar - 7 (-,t,2,2,3), 9. Marek Knize - 6 (1,2,1,d,2), 10. Jiri Hudecek - 6 (2,1,2,1,u), 11. Petr Polasek - 5 (0,1,3,1,d), 12. Filip Musil - 4 (1,0,1,0,2), 13. Miloslav Prokop - 4 (1,1,0,1,1), 14. Zdenek Simota - 3 (t,0,1,2,d), 15. Antonin Galini - 2 (0,0,1,0,1), 16. Petr Vacek - 1 (1,t,-,-,-).

Zawody w Pradze odbyły się bez większych problemów, za to kilka dni później w Slany deszcz dał się mocno we znaki młodym zawodnikom. Nie dość, że turniej rozpoczęto z ponad godzinnym opóźnieniem, to jeszcze gwałtowne opady deszczu kilkakrotnie przerwały zmagania juniorów. Ledwie dotrwano do końca zawodów i w tej sytuacji trudno dziwić się, że triumfátorem turnieju okazał się najstarszy i najbardziej doświadczony Josef Franc. Na razie na półmetku prowadzi Tomas Suchanek, ale trzeba pamiętać, że z sześciu finałowych zawodów do końcowej klasyfikacji będą liczone cztery najlepsze wyniki.

#### III FINAŁ - SLANY

1. Josef Franc - 15 pkt. (3,3,3,3,3), 2. Tomas Suchanek - 14 (3,3,2,3,3), 3. Kvetoslav Sebel - 13 (2,3,3,3,2), 4. Miroslav Fencel - 10 (3,3,3,1,0), 5. Jan Hlacin - 9 (0,2,3,2,2), 6. Pavel Hlavacek - 9 (2,2,1,2,2), 7. Marek Knize - 8 (3,2,2,1,0), 8. Zdenek Simota - 8 (1,2,2,0,3), 9. Petr Vacek - 7 (2,1,2,2,-), 10. Jiri Hudecek - 6 (0,1,1,1,3), 11. Filip Musil - 5 (1,1,0,3,0), 12. Michal Pospisil - 5 (2,0,0,2,1), 13. Miloslav Prokop - 5 (1,1,1,0,2), 14. Antonin Galini - 4 (1,0,1,1,1), 15. Petr Polasek - 0 (0,0,0,0,-), 16. Jan Balihar - 0 (0,0,0,0,-).

Na półmetku kolejność czołówki przedstawia się następująco: 1. Tomas Suchanek - 43 pkt., 2. Kvetoslav Sebel - 38, 3. Miroslav Fencel - 37, 4. Josef Franc - 29, 5. Jan Hlacin - 26, 6. Marek Knize - 21.

Pozostałe trzy finały organizować będą Svitavy, Mseno i Brezolupe.

PETR FANTA



**Dokończenie ze strony 45**

Zmartwił mnie również Wiesław Jaguś. Zaczął fantastycznie, a później... stało się tak jak się stało.

**I to prawda, zawiedli główni aktorzy toruńskiego zespołu, Robert Kościecha i Wiesław Jaguś. Ten ostatni podłamał całą sytuację, prędko opuścił stadion Apatora.**

- Nie wiem, co się stało - **twierdził Robert Kościecha** - muszę obejrzeć kasety i przeanalizować to wszystko. Nie mogłem poradzić sobie na torze. Wygrywałem start, lecz źle rozpracowywałem pierwszy łuk, co sprawiało, że przyjeżdżałem na trzeciej i czwartej pozycji.

**Wydawało się, iż zawodnik Apatora ma kłopoty sprzętowe, co sugerowało by skorzystanie w ostatnim biegu z motocykla Mirka Kowalika.** - Po prostu jest tak, iż gdy nie idzie, to człowiek łapie się dosłownie wszystkiego. Dziękuję Mirkowi za użyczenie mi sprzętu i za rady, które mi dawał. Spisał się wspaniale, jak na kapitana przystało.

- Mogliśmy ten mecz zarówno wygrać, jak i przegrać - **mówił Mirosław Kowalik.** - W ostatnim biegu wiedziałem, że nie minę Jacka Golloba i dlatego postanowiłem pilnować drugiej pozycji, co dało nam remis.

**Tak jak większość zawodników, i kapitan toruńskiej drużyny nie omieszkali wspomnieć o torze.** - Tor ten nie pozwalał na jakąś szaleńczą walkę. Kto nie popełniał błędów, ten przyjeżdżał na dobrej pozycji. W biegu XV, po zaspanym starcie, w zasadzie był jeden moment, w którym mogłem zaatakować Jacka Golloba, i zrobiłem to, lecz Jacek żadnego błędu nie popełnił. Jechał bojowo i szybko.

**Podobnie jak w zespole gospodarzy, tak i u gości zawiódł lider - Rafał Dobrucki, któremu trudno było wytłumaczyć swą złą postawę.** - Najgorsze jest to, że nie wiem, co się stało. Tragiczne to było w moim wykonaniu. Może za bardzo chciałem. Przywoziłem swoje dwa silniki, które są najlepszymi, jakie mam i być może to był błąd.

**Remis, jak większość zawodników uważa, był sprawiedliwy. Zawiedli liderzy, lecz znakomicie pojechała druga linia - Stefan Andersson i Robert Flis. W zespole toruńskim kolejny słaby występ zanotował Ryan Sullivan, który długo po meczu rozpatrywał przyczyny złej postawy. Szkoda, że wszyscy nie pokazali tego, co potrafią, bo zawody nabrałyby dodatkowego smaczku.**

**LESZEK ADAMOWICZ**

**Jacek Gollob (Polonia Piła)**

**- Gdy rozmawialiśmy po meczu w Lesznie, skarżyłeś się na nadmiar bogactwa sprzętowego. W Toruniu chyba dobrałeś najwłaściwszy z motocykli?**

- Motocykl, na którym jeździłem, jest to maszyna, z której często korzystam. Doskonale znam ten motocykl. Jeszcze dzień wcześniej miałem niewielkie kłopoty z tym silnikiem. W czasie pomiarów powychodziły pewne niuanse, które trzeba było pozmienić. Jeszcze rano pracowałem w warsztacie. Przyjechałem na stadion już przebrany, na pół godziny przed próbą toru, z zagrzanym motocyklem. Właściwie już przygotowany do startu. Silnik robiłem wraz z moim ojcem, a właściwie to ojciec robił, a ja pomagałem.

Bardzo się cieszę, że to co robimy sami, jest tak dobre, że nie musimy poszukiwać zagranicznych tunerów. Najbardziej mi odpowiada, jak sami przygotowujemy silnik i wiem co jest w nim, i wtedy doskonale się czuję. Natomiast, jak zaczynam szukać innych mechaników, coś zaczyna uciekać. I tak może było na początku sezonu.

**- Poradziłeś sobie z torem, natomiast twoi koledzy, też doświadczeni zawodnicy, jakoś nie dawali sobie rady. Jak myślisz, z czego to wynika?**

- Apator Toruń jest bardzo trudną drużyną i ma prawo wygrywać u siebie na torze, a zawodnicy, nawet doskonali, tak jak było, nieraz nie potrafią sobie poradzić. Czasami jest tak w życiu zawodnika, że czasami jest bardzo dobrze, czasami gorzej, a czasem bywa beznadziejnie. Może tak samo było z niektórymi zawodnikami, ale tak to jest w sporcie. Nie zawsze można utrzymać tę najlepszą dyspozycję.

**- Jesteś dobrej myśli i liczysz, że będziecie coraz lepiej jeździli?**

- U siebie na pewno tak. Zaczynam - tak myślę - dopasowywać się do pilskiego toru. Mam nadzieję, że będę punktował nie gorzej niż w meczach wyjazdowych. Myślę, że poznam ten tor tak doskonale, chociaż może za dużo na nim trenuję. Nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego gorzej jeżdżę w Pile. Jak startowałem w Polsce Bydgoszcz, jeździłem o wiele lepiej, natomiast, gdy trenuję

w Pile, jeżdżę gorzej. To jest bardzo niezrozumiałe dla mnie.

**Jarosław Hampel (Polonia Piła)**

**- Czy jesteś usatysfakcjonowany wynikiem meczu?**

- Nie jestem usatysfakcjonowany, ponieważ bardzo dobrze by było, żebyśmy to spotkanie wygrali, a nie zremisowali. Koledzy z Torunia stawiali nam bardzo trudne warunki i skończyło się remisem.

**- Czy uważasz, że warunki torowe także przeszkadzały w dobrej jeździe?**

- Nie. Warunki torowe były dobre, z tym, że myśmy się gubili na tym torze.

**- Czy uważasz, że stać cię było na lepszą postawę w meczu?**

- Jak najbardziej. W jednym biegu jechałem pierwszy i właśnie po błędzie



**W meczu z Polską Piłą nie zawodzili Tomasz Chrzanowski (z lewej) i Mirosław Kowalik. Fot. Leszek Adamowicz**

przyjechałem trzeci. W pierwszych biegach nie pojechałem za dobrze, nie mogłem się dopasować. Ale było mnie stać na lepszy wynik punktowy, jednak podszedłem do tego wszystkiego za bardzo nerwowo i z tego względu również punkty uciekły.

**- Czy przerwa w startach również wpłynęła ujemnie na twoją postawę?**

- Miałem troszeczkę przerwy, ale nie sądzę, żeby to miało jakiś szczególny wpływ na moją postawę. Wróciłem na tor i będę się starał jeździć jak najlepiej i wygrywać, jak najwięcej.

**- Co cię czeka - w najbliższym czasie - w twojej karierze indywidualnej?**

- Mam przed sobą eliminację do mistrzostw świata i Europy juniorów, również eliminacje krajowe. Do wszystkich zawodów będę podchodził jak najbardziej zmotywany i wszędzie będę chciał odgrywać znaczącą rolę.

**Rozmawiał:**

**MAREK MOSTOWSKI**



Bycie synem sławnego ojca nie jest łatwe. Wszyscy spoglądają na człowieka przez pryzmat osiągnięć jego rodziciela, co w początkowym etapie kariery zawsze budzi lęk przed spełnieniem pokładanych w nim oczekiwań. Od tej reguły trudno znaleźć wyjątek, o czym boleśnie przekonuje się **Łukasz Jankowski**.

Kiedy wiosną ubiegłego roku „Jan-

## Chrupki na bok!

kes” junior zdał egzamin licencyjny, zewsząd posypały się głosy, że oto Unia Leszno wzbogaciła się o zawodnika zdolnego w krótkim czasie stać się podporą drużyny. Pierwsze występy Łukasza w imprezach juniorskich fakt ten zdawały się potwierdzać, choć nie do tego stopnia, by popaść w przesadną ekscytację. Sezon 2000 dość brutalnie zweryfikował jednak opinie o klasie Jankowskiego, który - z wyjątkiem inauguracyjnego meczu z częstochowskim Radsonem - w pojedynkach ligowych nie zachwycał. Kibice po dobrym, choć dość nieszczerliwie zakończonym dla zawodnika meczu z zespołem spod Jasnej Góry liczyli chyba, że po każdym kolejnym spotkaniu unista będzie dopisywał na liście sukcesów kolejne sławne żużlowe nazwisko, jak to się stało ze Sławomirem Drabikiem i - o mały włos - z Markiem Loramem. W żużlu cuda zdarzają się jednak rzadko, o czym świetnie wie Andrzej Szymański, który po rewelacyjnym sezonie 1997 i pozostawieniu w pokonanym polu Jasona Crumpa i Chrisa Louisa,

do dziś nie może odnaleźć formy sprzed trzech lat.

Wydaje się, że problem polega na zbyt dużym narzuceniu na Łukasza ciężaru odpowiedzialności za wynik. Jeśli słyszy się zewsząd, że jest się dobrym, ale nie przekłada się to na uzyskiwane na torze wyniki, to prędzej czy

później psychika musi zaszwankować. I to nawet biorąc pod uwagę fakt, że tata Roman nie jest zwolennikiem głaskania po głowce po każdym udanym wyprzedzeniu rywala na treningu, choć miałby do tego prawo. Młodych i zdolnych jest w polskiej lidze mnóstwo, a każdy z nich ma określone tempo sportowego rozwoju. Nie wieszajmy zatem psów na Jankowskim juniorze za zerowy dorobek we Wrocławiu, czy jedno „oczko” przeciwko Pergo. Kto pamięta początki Romana i częste minięcia mety na czwartej pozycji w jego pierwszym sezonie, ten przyzna mi rację.

Łukasz Jankowski jest zawodnikiem perspektywnym. Tak jak każdy owoc, aby osiągnąć pełnię smaku musi długo dojrzewać, tak też i ten młody chłopak musi dopiero okrzepnąć w ligowych bojach. Musi nauczyć się cwaniactwa i wyrachowania, a nie go do tego lepiej nie przygotuje, jak setki okrążeń na torze, nawet za plecami rywala.



Łukasz Jankowski jest zawodnikiem perspektywnym, ale musi najpierw okrzepnąć w ligowych bojach.

Fot. Edward Baldys

Jeśli chcemy pomóc Łukaszowi w zostaniu kimś w czarnym sporcie, to zamiast puszczać pod jego adresem „wiązanki”, trzymajmy za niego mocniej kciuki. Świadomość, że się w człowieka wierzy i nie robi tragedii z jego niepowodzeń, na pewno bardziej mu pomoże, niż to, że gdy wyjeżdża na start, widzi kibiców zaszywających się w workach z chrupkami i głośno bucących z nieskrywaną dezaprobatą dla jego poczynania. (fan)

## W RAWICZU

Zbigniew Krakowski licencję żużlową zdał w 1983 roku, jako reprezentant leszczyńskiej Unii. Największe sukcesy (w tym cztery złote medale DMP!) odnosił właśnie w barwach tego klubu. Wielokrotnie reprezentował nasz kraj w zawodach międzynarodowych.

W sezonie 1994 został na rok wypożyczony do Morawskiego Zieleni Góra. Rok później znów startował w Lesznie, by w latach 1996-98 reprezentować Kolejarza Rawicz. W ostatnim swoim sezonie wśród „Niedźwiadków” wpadł w konflikt z jednym z rawickich działaczy. Dlatego w 1999 roku postanowił przenieść się do Śląska Świętochłowice (wypożyczenie). Przed obecnym sezonem



Zbigniew Krakowski podpisał na sezon 2000 kontrakt z zespołem Kolejarza Rawicz, ale nie zamierza w tej drużynie jeździć.

Fot. Piotr Markowiak

ponownie podpisał kontrakt w Rawiczu, jednak nie zamierza w tej drużynie jeździć.

## NIE WYSTARTUJE

- Tkwią w konflikcie z jednym z działaczy tego klubu. Znając tego pana wiem, że konflikt ten już nigdy nie zostanie rozwiązany, a ja nie wystartuję więcej w drużynie z Rawicza. - twierdzi Krakowski.

Zawodnik chciał zmienić klub, a podpisanie, w ostatniej chwili, umowy z Kolejarzem miało służyć tylko przejściu do innej drużyny na zasadzie „małego kontraktu”.

- Zwlekałem z podpisaniem kontraktu z którąś z ligowych drużyn. W ubiegłym sezonie jeździłem w Śląsku Świętochłowice. Również teraz miałem tam startować. Wprowadzono mnie w błąd, gdyż nagle zrezygnowano z moich usług. Potem było za późno na związanie się z innym zespołem, bo każda drużyna miała już skompletowany skład. - mówi „Krakus”.

(mir)

Czego dotyczył spór z owym działaczem, dlaczego zawodnik nie ma środków na inwestowanie w sprzęt, czy jeszcze w tym roku wystartuje - możecie się Państwo dowiedzieć z najnowszego wydania „Miesięcznika Żużlowego”, w którym opublikowany zostanie wywiad ze Zbigniewem Krakowskim.



## CZECHY

## Ekstraliga - II runda - Pardubice

Wyjątkowo wyrównana była II runda Ekstraligi, rozegrana w Pardubicach. Gospodarze liczyli na odrobienie strat z poprzedniej rundy, lecz tym razem musieli uznać wyższość drużyny Slany, która pierwszą rundę przegrała z kretsem. Slany, wzmocnione dwoma Polakami, Wiesławem Jagusiem i Robertem Kościechą, prezentowały się znakomicie. Szczególnie imponował Jaguś, który był bardzo dynamiczny na starcie i niezwykle waleczny w pierwszym łuku. Jedyńą porażkę poniósł Bohumil Brhel po zaciętym pojedynku, zresztą w innym wyścigu liderowi Olympu zrwanżował się. Kościecha, który debiutował w Ekstralidze, początkowo miał kłopoty ze sprzętem (defekt motocykla na prowadzeniu w I wyścigu), później kiedy już uporał się z motocyklami, dał próbę sporych umiejętności i efektownie wygrał dwa wyścigi.

Do skutecznej jazdy Polaków dostrzegli się pozostali członkowie drużyny, co dało im ostateczny sukces. Na uwagę zasługuje pierwsze zwycięstwo w Ekstralidze juniora Miroslava Fencla, który czyni systematyczne postępy i niebawem może być pełnowartościowym członkiem zespołu, a nie tylko regulaminowym wypełnieniem składu. Fencel, po bardzo emocjonującym pojedynku, trwającym pełne cztery okrążenia, pokonał Alesa Drymla i Josefa Franca. Po tym zwycięstwie zebrał wiele braw od bardzo wymagającej pardubickiej publiczności.

Na tle dobrze dysponowanych zawodników ze Slany, słabiej pojechali gospodarze. Nie mieli dobrego dnia bracia Dryml, którzy nie potrafili wygrać ani

## ODRODZONE SLANY

jednego wyścigu. Bardzo przeciętnie pojechał mistrz republiki, Michal Makovsky i w tej sytuacji tylko Marian Jirout porywał kibiców swoimi występami. **Bezbarwnie jeździła Praga**, z której tylko Bohumil Brhel skutecznie punktował rywali. **Czwarte miejsce zajęły Brezolupy**, nie mające wsparcia we własnych zawodnikach. Sama armia zaciężna nie zawsze jest w stanie przechylić wynik na swoją stronę. Węgier Robert Nagy pojechał na dobrym poziomie. **Słabszy występ miał Krzysztof Ceglelski**. Polski junior nie mógł znaleźć recepty na długi pardubicki tor. Właściwie przegrywał już na starcie i dopiero w XIX wyścigu, kiedy udało mu się wyjść spod taśmy przed rywalami, dowiózł do mety trzy punkty.

O tym, jak zacięty przebieg miały zawody, niech chociażby świadczy fakt, że po ośmiu wyścigach między pierwszym a czwartym zespołem były tylko dwa punkty różnicy. Prowadziły Pardubice 13 pkt. przed Pragą i Slany po 12 pkt. i Brezolupami 11 pkt. Pierwsze skapitulowały Brezolupy, które przez siedem kolejnych wyścigów nie mogły zdobyć punktów i odpadły z rywalizacji. Trzy pozostałe drużyny walczyły do końca i jeszcze na dwa wyścigi przed końcem nie wiadomo było, kto ostatecznie wykona rundę honorową.

**AK SLANY - 36 pkt.:** Zdenek Tesar - 8 (2,3,d,1,2), Miroslav Fencel - 3 (0,-,-,3,-), Jiri Stancel - 8 (3,1,3,1,0), **Robert Kościecha - 6 (d,0,-,3,3)**, **Wiesław Jaguś - 11 (3,3,2,3)**.

**ZP PARDUBICE - 33 pkt.:** Marian Jirout - 12 (2,3,1,3,3), Ales Dryml - 5 (0,2,0,2,1), Lukas Dryml - 7 (0,1,2,2,2), Michal Makovsky - 9 (3,2,1,2,1), Tomas Suchanek - NS.

**III. OLYMP PRAGA - 30 pkt.:** Richard Wolff - 2 (1,1,-,-,-), Josef Franc - 6 (2,2,1,1,0), Bohumil Brhel - 13 (3,2,3,3,2), Adrian Rymel - 5 (1,-,2,1,1), Pavel Ondrasik - 4 (0,d,2,2).

**IV. BREZOLUPY - 21 pkt.:** Robert Kral - 1 (1,0,-,0,0), Petr Vandirek - 3 (2,1,d,-,0), Robert Nagy - 10 (3,3,3,0,1), **Krzysztof Ceglelski - 6 (1,0,2,0,3)**, Vladimir Visvader - 1 (1,0).

NCD uzyskał w VIII wyścigu MARIAN JIROUT - 68,2 sek. Sędziował Karel Vobornik z Chomutova.

Tabela Ekstraligi po II rundzie

|                 |   |   |    |
|-----------------|---|---|----|
| 1. Olymp Praga  | 2 | 6 | 71 |
| 2. ZP Pardubice | 2 | 6 | 71 |
| 3. AK Slany     | 2 | 5 | 53 |
| 4. Brezolupy    | 2 | 3 | 44 |

PETR FANTA

## SZWECJA

## III KOLEJKA EKSTRAKLASY

## SVELUX - INDIANERNA 60:36

Po słabym rozpoczęciu sezonu, zespół z Malilli w końcu zainkasował dwa punkty. Jest również szansa na zdobycie punktu bonusowego w rewanżu. Zespół Indianerny prezentował się słabo i jedynie Lars Gunnestad i Henrik Gustafsson potrafili walczyć. **Zawiódł kompletnie Piotr Protasiewicz.**

W zespole gospodarzy w końcu wystąpili, Rafał Okoniewski i Piotr Paluch, zbierając bardzo wiele przychylnych uwag. Klasą tego dnia był inny z naszych zawodników - Sebastian Ułamek.

Warte zauważenia jest, że w zespole z Malilli wystąpił zaledwie jeden szwedzki zawodnik. Był to Stefan Andersson.

**SVELUX: Sebastian Ułamek - 14 pkt. (3,2,3,3,3)**, Joe Screen - 12 (3,3,2,2,2), Stefan Andersson - 9 (3,1,2,1,2), **Rafał Okoniewski - 8 (0,3,3,2,0)**, **Piotr Paluch - 8 (0,3,2,3,0)**, Hans N. Andersen - 6 (3,2,0,1,-), Dean Barker - 3 (1,0,1,1,-).

**INDIANERNA:** Lars Gunnestad - 11 pkt. (2,2,3,0,3,1), Henrik Gustafsson - 9 (2,1,3,2,1,0), Tomas Topinka - 6 (1,1,1,-,0,3), **Piotr Protasiewicz - 5 (0,2,0,2,d,1)**, Ronnie Correy - 2 (1,0,1,-,-), Robert Eriksson - 2 (2,0,0,-,-), Fredrik Pettersson - 1 (1,0,0,-,-).

Widzów: 1.249.

## ORNARNA - ROSPIGGARNA 49:47

Ornarna stawiała niespotykane silny opór drużynie gości, co w efekcie dało zwycięstwo. Niklas Klingberg oraz Jesper B. Jensen byli zawodnikami, na których spoczywał ciężar walki. Równocześnie Tomas Olsson i Christer Rohlen jechali tego dnia lepiej niż druga linia gości. Przed ostatnim biegiem było 45:45 i bieg szesnasty miał rozstrzygnąć losy tego spotkania. Po starcie wszystko układało się remisowo, ale niestety, Andreas Jonsson upadł na ostatnim okrążeniu i gospodarze wygrali 4:2 i równocześnie całe spotkanie. Większość zawodników narzekała tego dnia na stan toru, który był bardzo suchy i mało przyczepny.

**ORNARNA:** Niklas Klingberg - 13 pkt. (3,2,2,3,3), Jesper B. Jensen - 12 (3,3,3,2,1), Jason Lyons - 9 (2,3,3,0,1), Tomas Olsson - 7 (2,2,0,3,0), Christer Rohlen - 4 (3,1,0,0,-), John Jorgensen - 2 (0,0,2,0,-), Emil Kramer - 2 (0,1,0,1,-).

**ROSPIGGARNA:** Greg Hancock - 14 pkt. (3,2,3,3,1,2), Andreas Jonsson - 11 (2,2,1,3,3,u), Ryan Sullivan - 9 (1,2,1,2,3), Lee Richardsson - 7 (1,2,1,1,2), Mikael Teurnberg - 3 (1,0,-,2,-), Erik Stenlund - 2 (1,d,1,0,-), Emil Lindqvist - 1 (0,0,-,1,-).

Widzów: 912.

## VALSARNA - VARGARNA 46:49

Pokonać Valsarnę na własnym torze jest nie lada sztuką. Ta jednak udało się zawodnikom z Norrkoeping. Mecz stał na wysokim poziomie i był bardzo wyrównany. Gospodarze prowadzili do dwunastego biegu, lecz goście wygrali trzy pozostałe w stosunku 18:6, co dało im końcowe zwycięstwo w meczu. Pierwsza linia Vargarny spełniła pokładane w niej nadzieje i zdobyła w sumie 40 punktów. W drużynie gospodarzy zawiódł tego dnia Sam Ermolenko, na którego punkty liczono przez całe spotkanie.

**VALSARNA:** Mikael Karlsson - 11 pkt. (1,3,3,2,2), Stefan Danno - 7 (2,2,3,0,0), Daniel Nermark - 6 (2,2,1,1,-), Rune Holta - 6 (3,3,w,u,0), Per Wester - 6 (3,1,0,2,-), Bjoern Hansen - 6 (w,1,1,3,1), Sam Ermolenko - 4 (0,1,2,w,1).

**VARGARNA:** Jason Crump - 14 pkt. (3,2,3,2,3,1), Jimmy Nilsson - 14 (3,3,2,3,3), Niklas Karlsson - 12 (2,3,2,2,3), Mark Keast - 4 (2,0,0,1,0,1), Peter Nahlin - 4 (1,0,d,1,2), Stefan Ekberg - 1 (0,0,1,-,-), Jimmy Jansson - 0 (u,-,-,-,-).

Widzów: 1.740.



## KAPARNA - VASTERVIK 60:36

Po raz kolejny zawodnicy z Goeteborga pokazali, że będą się liczyć w tegorocznych rozgrywkach. Zdeklasowali oni tym razem zespół z Vastervik. Od początku mecz był bardzo wyrównany i po sześciu wyścigach był remis 18:18. W IX biegu para Dobrucki - Walasek przyjechała na 5:1 i wynik był 31:23. Od tego momentu mecz stał się spokojniejszy i mimo kilku rezerw taktycznych ze strony gości, przewaga się nie zmniejszała, a wręcz rosła. Najlepszym zawodnikiem w Kaparnie był ponownie Peter Karlsson, znowu wiele pochwał zebrał Grzegorz Walasek. Rafał Dobrucki, mimo przegranej na początku, w pozostałych swoich biegach przyjeżdżał na parze na 5:1.

W drużynie gości jedynym w pełni przygotowanym zawodnikiem do walki był Todd Wiltshire, reszta zespołu wypadła słabo.

**KAPARNA:** Peter Karlsson - 13 pkt. (3,2,2,3,3), Grzegorz Walasek - 11 (3,1,3,3,1), Shane Parker - 11 (0,2,3,3,3), Brian Karger - 8 (3,2,1,2), Bjarne Pedersen - 8 (2,1,2,2,1), Rafał Dobrucki - 7 (0,2,3,2,-), Joonas Kylmaekorpi - 2 (0,1,0,1,-).

**VASTERVIK:** Todd Wiltshire - 14 pkt. (3,3,3,2,1,2), Matej Ferjan - 8 (2,3,0,1,0,2), Craig Boyce - 6 (1,3,0,1,1,0), Robert Johansson - 4 (2,2,0,0,-,d), Nicki Pedersen - 2 (1,d,1,0,-), Steve Johnston - 1 (d,1,0,-,-), Jorgen Hultgren - 1 (1,-,-,0,-).

Widzów: 1.197.

## MASARNA - SMEDERNA 48:48

Po dwóch kolejkach bez zdobytych punktów oba zespoły podzieliły się sprawiedliwie po jednym „oczku”. Smederna zaczęła dobrze i prowadziła przez pewną część meczu. Gospodarze jednak doprowadzili do wyrównania 42:42 przed biegami nominowanymi. Zapewne wszyscy zgromadzeni kibice sądzili, że para Rickardsson - Adams zapewni zwycięstwo w ostatnim biegu.

Para gości Cook - Loram przegrywała 1:5 już na drugim okrążeniu, Adams jednak nie wytracił prędkości przed wejściem w łuk i jego motocykl stanął w poprzek toru, na czym skorzystali goście.

Wściekłe ataki Adamsa nie dały jednak rezultatu i bieg zakończył się remisem, z czego najbardziej chyba cieszyli się goście, wpadając sobie w ramiona w parking. Leigh Adams długo nie zsiadał z motocykla, zdając sobie sprawę, że przez niego zespół stracił jeden punkt.

**MASARNA:** Tony Rickardsson - 14 pkt. (3,3,3,2,3), Leigh Adams - 12 (3,3,3,3,0), Antonin Kasper - 8 (2,2,1,1,2), Andreas Bergstroem - 5 (3,0,0,2,-), Joakim Aspgren - 4 (2,0,1,1,-), Brian Andersen - 3 (0,0,2,0,1), Niklas Aspgren - 2 (1,1,0,0,-).

**SMEDERNA:** John Cook - 12 pkt. (3,2,2,3,2), Mark Loram - 10 (2,3,2,2,1), Scott Nicholls - 8 (1,1,2,1,3), Daniel Andersson - 8 (1,3,1,3,-), Billy Hamill - 7 (2,3,2,d,d), Magnus Zetterstroem - 2 (w,1,d,1,-), Rickard Sedelius - 1 (u,1,0,0,-).

Widzów: 3.855.

Opracował:  
MIKOŁAJ WIECZOREK  
(Szwecja)

## ANGLIA

## ELITE LEAGUE

## COVENTRY - WOLVERHAMPTON

45:44 (13.05)

„Pszczoly” z Coventry, rozgrywając ten mecz na swoich torze, były bezspornie w bardziej uprzywilejowanej pozycji niż goście z Wolverhampton, ale jak się okazało, to „Wilki” nadawały ton spotkaniu, które „Pszczolom” udało się wygrać zaledwie jednym punktem. Że tak się stało, mają wiele do zawdzięczenia swemu kapitanowi, Gregowi Hancockowi, który zdobył nie tak częsty przecież komplet 15 punktów. Warto nadmienić, że w wyścigu XIII brali udział sami Amerykanie i dzięki zwycięstwu 5:1 pary Coventry, Greg Hancock - Billy Hamill, nad parą Wolverhampton, Ronnie Correy - Sam Ermolenko, „Pszczoly” zniwelowały stratę do zespołu gości i wyszły jednym punktem na prowadzenie, którego nie oddały już do końca meczu. Adam Skórnicki spisał się w miarę średnio i jego trzy punkty za zwycięstwo w drugim wyścigu wieczoru, co staje się prawie normą, oraz jeden za trzecie miejsce w wyścigu XI za Lee Richardsonem i Nicky Pedersenem przyczyniły się do tego, że mecz był tak zacięty i o zwycięstwie zadecydował w końcu tylko jeden punkt. W drużynie Skórnickiego w dalszym ciągu brakuje kontuzjowanego Duńczyka Charlie Gjedde, którego, jak dotychczas, zastępują koledzy z zespołu, ale wydaje się nieuniknionym, że kierownictwo „Wilków” będzie musiało zatrudnić nowego zawodnika. Chris Van Straaten, będąc zadowolonym z Adama Skórnickiego, próbował namówić jeszcze jednego Polaka do występów w jego zespole. Wybór padł na Roberta Sawinę, ale z powodów wcześniejszych umów i kontraktów, Robert musiałby opuścić co najmniej 10 meczów w angielskiej lidze, co miałyby się z celem. Skoro manager „Wilków”, nie może mieć drugiego Polaka, najprawdopodobniej zdecyduje się na jednego Rosjanina w angielskiej lidze, jakim jest Roman Poważnyj.

**COVENTRY - 45 pkt.:** G. Hancock - 15 pkt. (3,3,3,3,3), J. Standl - 6 (1,2,2,1), L. Richardson - 6 (1,d,2,3), S. Tacey - 7 (3,1,1,2), B. Hamill - 7 (3,w,2,2,0), St. Robson - 0 (w,w), Sc. Robson - 4 (2,d,1,0,0,1).

**WOLVERHAMPTON - 44 pkt.:** R. Correy - 7 (d,2,3,1,1), J. Jensen - 14 (2,3,3,1,3,2), N. Pedersen - 9 (2,3,2,2), Charlie Gjedde (zastępstwo zawodnika), S. Ermolenko - 6 (2,1,3,w), A. Skórnicki - 4 (3,0,d,0,1), W. Carter - 4 (1,1,2,0), A. Appleton - 0 (0).

## EASTBOURNE - POOLE 56:34 (13.05)

Początek spotkania nie zapowiadał tak wysokiego i łatwego zwycięstwa „Orłów” nad „Piratami”. Po czterech wyścigach był remis 12:12, ale dwa następne wyścigi, zakończone podwójnymi zwycięstwami, zmieniły charakter meczu i po X biegu gospodarze prowadzili już 41:19, by zakończyć cały mecz po raz trzeci z rzędu zdobyczą większą niż 50 punktów. Na słowa uznania zasłużył wśród gospodarzy ich kapitan, Martin Dugard, zdobywca klasycznego kompletu punktów z czterech wyścigów. Wydaje się też, że Joe Screen otrzaskał się wreszcie z problemem sprzętowych, z jakimi borykał się od początku sezonu i po raz kolejny zaliczył dwucyfrową zdobycz punktową. W zespole gości Gary Havelock starał się jak mógł i choćby tylko dlatego zasłużył na więcej niż mizerne 7 punktów z siedmiu wyścigów. Scott Nicholls, przy tej samej ilości siedmiu startów, zdobył 16 punktów, a mógł ich zdobyć więcej, gdyby dane mu było ukończyć dziesięć wyścigów.

**EASTBOURNE - 56 pkt.:** M. Dugard - 12 (3,3,3,3), P. Hurry - 6 (0,2,2,2), D. Barker - 7 (0,2,3,2,0), J. Screen - 12 (2,3,2,3,2), D. Norris - 7 (2,1,3,1), P. Kokko - 10 (3,3,3,0,0,1), B. Collyer - 2 (2,w).

**POOLE - 34 pkt.:** G. Havelock - 7 (1,1,1,1,2,1), L. Gunnestad - 4 (2,0,1,1,0), S. Nicholls - 16 (3,3,2,d,2,3,3), E. Lindqvist - 5 (1,1,1,2), Mark Loram (zastępstwo zawodnika), J. Elkins - 0 (0,0,0), S. Clouting - 2 (1,1,0,0).

ROMAN CHYŁA

Zagraj  
w ligę

## WYNIKI VI RUNDY

Oto zdobywcy największej liczby punktów w VI rundzie naszej gry, z 7 maja 2000 (pozostali uczestnicy zdobyli mniej niż 58 punktów):

**58 pkt.:** Adam Stippa (Złotów), Lucyna Łapaczówna (Potulice), Eugeniusz Komorowski (Świdnica), Zbigniew Ganowski (Leszno), Krystyna Marer (Tarnów), Waldemar Rokosa (Częstochowa), Adam Skrzypiec (Rybnik), Adam Wiśniewski (Łysomice), Łukasz Wierciński (Wrocław), Michał Czajka (Bydgoszcz), Wojciech Maleszka (Wrocław), Józef Marszałek (Gdańsk), Bogdan Żurawski (Częstochowa), Wiesław Zaskowski (Osiek n/Wisłą), Marek Wacławski (Urzejowice), Paweł Wiśniowski (Krosno), Leszek Twardowski (Wrzosowa), Marcin Kujawa (Ostrów), Michał Szmiger (Górno), Michał Pawlak (Ostrów), Robert Maksym (Lublin), Sebastian Maciejko (Tarnów), Bartosz Flodrowski (Toruń), Joanna Busza (Toruń), Łukasz Mszyca (Częstochowa), Karol Duda (Zielona Wieś), Przemysław Szlachetka (Leszno), Krzysztof Czekaj (Toruń), Adrian Tomczuk (Grudziądz), Radosław Majewski (Gniezno), Marek Szczyrba (Wodzisław Śl.), Tomasz Nowak (Leszno), Łukasz Nowicki (Wrocław), Michał Pachura (Leszno).

**59 pkt.:** Michał Iwankiewicz (Poznań), Stanisław Smektała (Leszno), Zdzisław Tobolski (Bydgoszcz), Artur Fryśny (Zielona Góra), Piotr Osika (Tarnów), Grzegorz Ruciński (Piaski), Tomasz Radecki (Ośno Lubuskie), Dariusz Kłosek (Bydgoszcz), Rafał Szczepaniak (Osieczna), Marcin Kujawa (Ostrów), Maciej Grzegorzczak (Bydgoszcz), Wojciech Kuzbała (Bydgoszcz), Bartłomiej Józwiak (Czerwieńsk), Adam Suchecki (Lublin), Grzegorz Jasiński (Młynice), Marcin Jarczewski (Leszno), Arkadiusz Pęski (Bydgoszcz), Radosław Gudell (Bydgoszcz), Piotr Kopacz (Gdańsk), Radosław Maruda (Zielona Góra), Krzysztof Kanclerz (Bydgoszcz), Piotr Biedroń (Częstochowa), Paweł Cyndecki (Częstochowa), Tomasz Niksa (Częstochowa), Marcin Zymant (Bydgoszcz), Piotr Szczodrowski (Gdańsk), Maciej Grzywa (Lublin), Arkadiusz Rybak (Gorzów), Daniel Węgrzyn (Chodzież), Januarisz Hurmy (Ostrów).

Ciąg dalszy na stronie 55



# KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 23

W stolicy Czech - Pradze rozpoczęła się szósta edycja GRAND PRIX na żużlu. Dzisiejszą krzyżówkę nawiązujemy do tego wydarzenia.

W pola oznaczone na podstawie imion oraz numerów startowych, z ja-

kimi poszczególni zawodnicy będą występować, należy wpisać nazwiska wszystkich dwudziestu dwóch uczestników. Litery z pól oznaczonych liczbami w prawym dolnych

rogu, uszeregowane kolejno od 1 do 40, utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki.

POZIOMO:

3) CARL - NUMER 13,

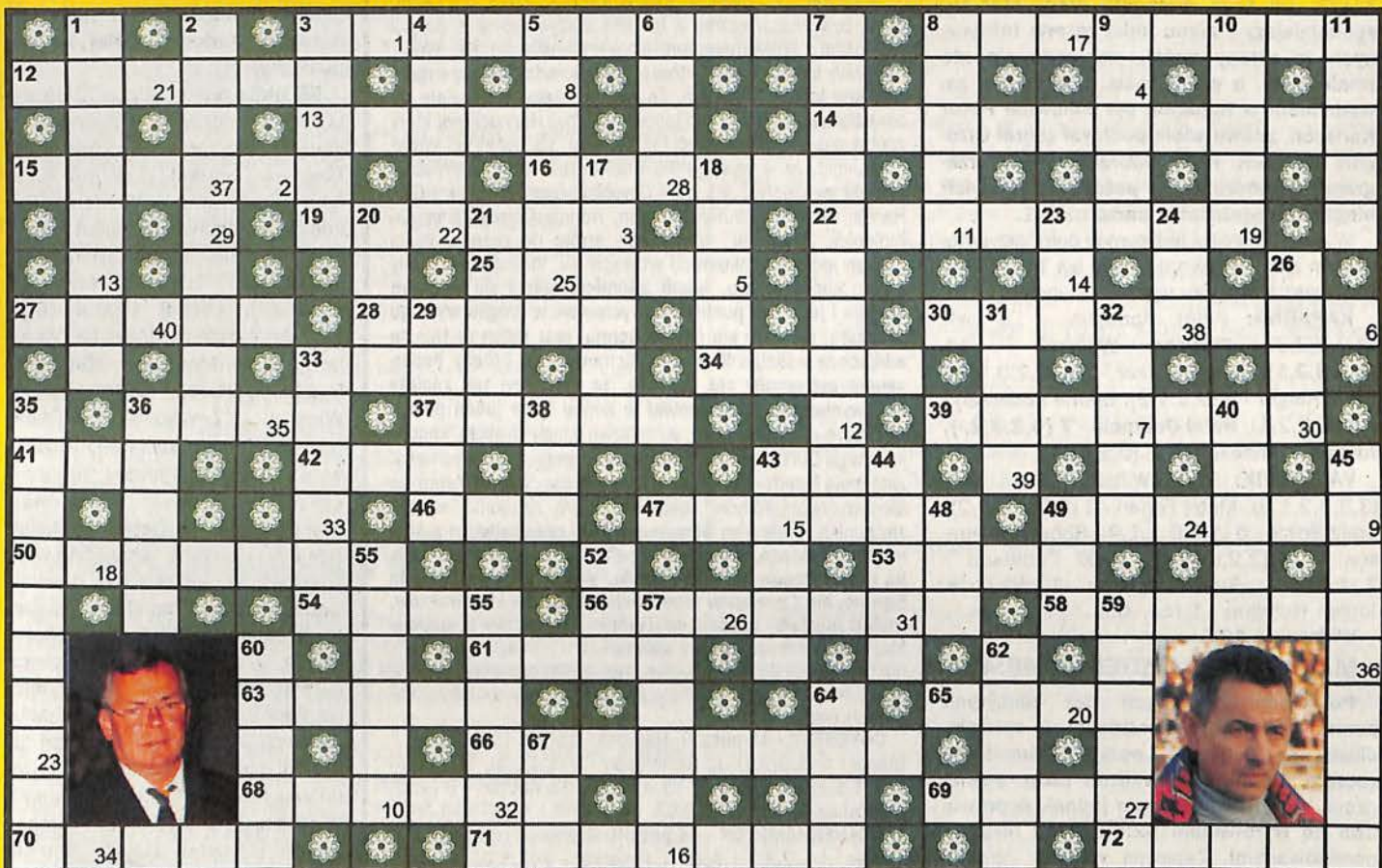
8) MIKAEL - NUMER 12,

12) BILLY - NUMER 11,

13) LEIGH - NUMER 5,

14) Adam - zawodnik TŻ Noban Opole,

15) planeta lub pierwiastek,



## HASŁO KRZYŻÓWKI

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 |
| 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 |

**MAGAZYN ŻUŻLOWY**  
poniedziałek 17:15 - 17:45

**RADIO WROCŁAW**  
Program Regionalny

**Radio Sport**  
OD WTORU DO PIĄTKU 17:10 - 17:25

**SPORT SERWISY**  
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY  
6:45, 12:00, 15:00, 19:00, 21:00

- wywiady, komentarze, opinie po ostatniej kolejce ligowej
- omawiamy turnieje Grand Prix
- ciekawostki
- serwis agencyjny
- zapowiedzi imprez sportowych
- aktualności z kraju i ze świata

**102.5 FM** Wrocław Legnica  
**95.5 FM** Wałbrzych  
**96.7 FM** Jelenia Góra  
**98.00 FM** Kłodzko  
**89.00 FM** Bogatynia  
**103.6 FM** Bolesławiec

**KATOLICKIE RADIO RZESZÓW**  
**VIA**  
103,8

**Radio VIA poleca:**  
serwis sportowy  
oraz relacje z  
imprez żużlowych

**73,22 RADIO**  
58,50 LESZNO  
UKF *elka*

64-100 leszno ul. Spółdzielcza 6  
tel. (0-65) 529 56 78  
fax (0-65) 529 26 98

**WIADOMOŚCI SPORTOWE**  
od poniedziałku do piątku 7.20  
niedziela 21.35  
**MAGAZYN ŻUŻLOWY**  
poniedziałek 18.35  
**ZAPOWIEDZI IMPREZ**  
piątek 13.15

**BIURO REKLAMY**  
tel. (0-65) 529 27 06



- 16) Artur - zmarły tragicznie w 1993 roku żuźlowiec Morawskiego Zieleni Góra,
- 19) Vesa - mistrz Finlandii w 1995 roku,
- 22) BRIAN - NUMER 20,
- 25) imię Tomczyka - juniora z Częstochowy,
- 27) CHRIS - NUMER 10,
- 28) cytat umieszczony przed tekstem utworu,
- 30) RAFAŁ - NUMER 22,
- 33) na nim głowa,
- 34) mnóstwo, wielka ilość,
- 36) po czterech okrążeniach,
- 37) Krzysztof - zawodnik Apatora Toruń,
- 39) GREG - NUMER 7,
- 41) DMS w 1992 roku,
- 42) córka Uranosa i Gai,
- 43) Ivan - finalista MŚP w 1970 roku,
- 46) Najwyższa Izba Kontroli,
- 47) STEFAN - NUMER 9,
- 49) majowy egzamin,
- 50) Lubos - indywidualny mistrz

- 7) TONY - NUMER 1,
- 8) imię Mikkelsena - zawodnika duńskiego Herning do 1994 roku,
- 9) Australijczyk w leszczyńskiej Unii,
- 10) miejsce finału DMS grupy „B” w 1992 roku,
- 11) miano,
- 17) imię zawodnika na zdjęciu,
- 18) MARK - NUMER 16,
- 20) stolica Peru,
- 21) liść pietruszki,
- 23) imię Holendra Stemana,
- 24) olbrzymi ptak nietlatający, żyjący w Australii,
- 26) wzwyż lub dół,
- 29) narząd,
- 31) np. koks,
- 32) porcja, dawka,
- 33) BRIAN - NUMER 14,
- 35) HENRIK - NUMER 15,
- 36) sponsor częstochowskich „Włókniarzy”,
- 38) słoik hermetycznie zamykany,
- 40) JASON - NUMER 6,
- 43) trener na zdjęciu,

## GRAND PRIX 2000

- Czechosłowacji w 1965 roku,
- 53) rodzaj ssaka morskiego,
- 54) Peter - złoty medalista DMS w 1984 roku,
- 56) sprawdzian umiejętności,
- 58) ANTONIN - NUMER 18,
- 61) jezioro w północnych Włoszech w Alpach Lombardzkich,
- 63) lennik,
- 65) imię Jakubowskiego - zawodnika Legii / Karpat Krosno w latach 1961-69,
- 66) RYAN - NUMER 8,
- 68) JOE - NUMER 4,
- 69) Hans... Pingel - brązowy medalista IMS na długim torze w 1990 roku,
- 70) prawe ujęciowe ramię Wisły,
- 71) zawodnik węgierski w KKŻ Krosno w 1996 roku,
- 72) Shawn - młodzieżowy mistrz Europy w 1983 roku.

### PIONOWO:

- 1) PETER - NUMER 19,
- 2) TODD - NUMER 21,
- 3) miejsce finału indywidualnych mistrzostw świata juniorów w 1988 roku,
- 4) imię Turunena - srebrnego medalisty IME na długim torze w 1964 roku,
- 5) znawca,
- 6) uczeń szkoły wojskowej,

- 44) stolica Bułgarii,
- 45) Torbjørn - piąty zawodnik finału IMS w 1966 i 1968 roku,
- 48) wiek, era,
- 49) z niego makowiec,
- 51) mistrz Polski w 1957 roku,
- 52) triumfator - IMS w 1980 roku,
- 55) JIMMY - NUMER 3,
- 57) TOMASZ - NUMER 2,
- 59) Jari - czołowy jeździec na lodzie z Finlandii,
- 60) lider Pergo Gorzów,
- 62) ANDY - NUMER 17,
- 64) Tadeusz - zawodnik Stali Rzeszów w latach 1989-91,
- 67) Fiat...

RoM

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Niepodległości 55, 64-100 Leszno) w terminie 14 dni od daty ukazania się „Tygodnika Żuźlowego”.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy dwie nagrody, po 30 złotych każda.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA FANÓW NR 14 brzmi: „OŚMIOZESPOŁOWA EKSTRA-LIGA”.

Nagrody, po 30 złotych każda, wylosowali: Iwona JANCZAK z Siłna, Tomasz KUŹNIAK z Leszna.

Nagrody prześlemy pocztą.  
**GRATULUJEMY!**

W wieku 12 lat nawet Sławomir Drabik, niedawno okrzyknięty najlepszym zawodnikiem w częstochowskiej żuźlowej drużynie marzeń 1945-2000, nie prezentował się tak, jak 12-letni Michał Ciura z Aleksandrii koło Częstochowy. A mówię to z pełnym przekonaniem. Nie tylko ja byłem pod wrażeniem przejazdu, nie tylko zresztą samego przejazdu, ale estetycznego wyglądu młodzieńca, który zaprezentował się na częstochowskim minitorze. Michał „trzy-

- Najbardziej tata, Tadeusz Ciura, który ma firmę Jeans TC. Wiele za-wdzięczać także Sławkowi Drabikowi i Sebastianowi Ułamkowi. Sławek sam zaproponował mi, abym zjawiał się u niego w domu. Na swoim torze pokazywał mi, jak składać się w zakręty, jak trzymać gaz, jak ułożyć motocykl. Zresztą Sebastian podobnie. Od niego dostałem też sporo drobnego sprzętu, różnych części, na przykład osłony na kierownicę. Obiecywał też, że sprezentuje mi nowy kask.

### Nadzieja spod Jasnej Góry

## Uwielbia Lorama i Hancocka

mał” gaz, składał się w wiry, a czynił to ściśle wedle zasad żuźlowego abecadła. Szybko wyszło z worka, gdy uciąłem sobie z nastolatkiem krótką pogawędkę, która nie miała za cel zrobienie z niego gwiazdy, ale zaprezentowania prawdziwie żuźlowego oblicza adepta USKS Speedway Częstochowa.

- Gdzie tak nauczyłeś się jeździć? - zapytałem na początek.

- Gdzie? Pierwsze próby na motocyklu robiłem koło domu, gdzie leży sporo

Pomagają mi też dwaj trenerzy, Andrzej Jurczyński i Józef Kafel.

- Masz swoich żuźlowych ulubieńców?

- Pewnie, że mam. Są nimi Mark Loram oraz Greg Hancock.

- Dlaczego właśnie oni?

- Bo podoba mi się styl ich jazdy.

- Hm..., styl jazdy. A kiedy ty spróbujesz swoich sił na normalnym torze.

- Za rok. Mam już w domu dwa



Michał Ciura ma dwanaście lat, ale posiada już wiele żuźlowych umiejętności.  
Fot. Waldemar Deska

żwiru. Potem już jeździłem w różnych miejscach. Najczęściej na minitorach u Sławka Drabika i Sebastiana Ułamka, parę razy na stadionie Włókniarza. Raz chciałem także poprobać swoich sił na torze speedrowerowym. Poprobałem, ale tłumy kurzu, hałas bardzo przeszkadzał mieszkańcom okolicznych bloków, którzy mnie przegonili.

- Na czym jeździsz?

- W przeszłości hasałem na motorynce, potem już na prawie żuźlowym motocyklu z silnikiem WSK-175. Tata kupił mi też crossówkę, Hondę 80 do prób terenowych.

- Kto pomaga ci w tej żuźlowej przygodzie?

prywatne motocykle - jawę stojącą i „leżaka”. Na tym sprzęcie będę niedługo trenował.

- Michał, z ciebie to już prawie żuźlowiec...

- Nie, jeszcze nie. Ale trener Jan Drapak kazał mi, abym zimą przygotowywał się do sezonu wspólnie z całą pierwszą drużyną Włókniarza. Grałem więc ze starszymi kolegami w hokeja, bywałem na sali, a nawet na siłowni. Nad wszystkim czuwał jednak pan Jan.

- Życzę ci szybkiego debiutu w drużynie „Lwów”.

- Nie dziękuję, by nie zapeszać.

Michała Ciurę odpytywał  
ANDRZEJ ZAGŁA



## ŻYCZENIA OD FANÓW



Gorące, serdeczne, płynące prosto z serca życzenia dla superzawodnika GKM-u Grudziądz, ROBERTA DADOSA, szybkiego powrotu do zdrowia - abyśmy mogły jak najszybciej podziwiać Twoją jazdę - życzą wiernie fanki z Częstochowy.

P.S. Tysiąc gorących całuszków dla TOMKA JĘDRZEJAKA i ZBYSZKA CZERWIŃSKIEGO oraz dla całej drużyny WŁÓKNIARZA.

P.S. Pozdrowienia dla JADWIGI z Rakowa.

\*\*\*

Wszystko na świecie szybko przemienie  
Promienie słońca, woda upłynie  
Przejdą radości, przejdzie cierpienie  
A pozostanie tylko moja miłość do Ciebie.

Serdeczne pozdrowienia, z życzeniami dalszych sukcesów na torze, dla JAROSŁAWA HAMPELA - przesyła Natalia z Piły.

\*\*\*

Najserdeczniejsze pozdrowienia dla TOMKA CIEŚLEWICZA, zawodnika Pergo Gorzów oraz MICHAŁA WIECZORKIEWICZA i jego kolegi HANYSA - przesyłają koleżanki: Karolina, Hanka i Monika (mychy).

P.S. Tomek, życzymy Ci udanego sezonu 2000 i bezkolizyjnej jazdy.

\*\*\*

Gdy taśma idzie w górę,  
DRABIK najlepszy ma start.  
Prowadzi aż do końca,  
bo Drabik to Włóknarza traf.  
LORAM ćwiczy gimnastykę  
FIJAŁKOWSKI zna taktykę  
Nasz blondynek RUNE HOLTA  
wszystkim dziewczynom w głowie poplątał.  
CZERWIŃSKI zielony z zazdrości  
szykuje pułapkę na gości.  
Pan JURCZYŃSKI zaskoczony  
stoi zadowolony.

Pan KRASKIEWICZ cały w skowronkach,  
bo ma dla Włóknarza nowy kontrakt.  
Włóknarz to potęga  
Włóknarz niezwycony jest  
Włóknarz superliga  
Włóknarz ekstra jest.

Pozdrawiam całą drużynę RADSONA WŁÓKNIARZA z Częstochowy. Tak trzymać chłopaki - fanka z Zawodzia.

\*\*\*

„Biało-zielone pozdrowienia dla SŁAW-

KA „SLAMMERA” DRABIKA, MARKA „LORAMSKIEGO”, RUNE HOLTY, JANA STAECHMANNA, MARIUSZA STASZEWSKIEGO, ARTURA „MAGNETO” PIETRZYKA, MICHAŁA „CIUĆKA” CIURZYŃSKIEGO, DARKA „MIŚKA” RACHWALIKA, RAFAŁA „OSY” OSUMKA, „JAŚKA” STACHYRY, GRZESIA KNAPPA, STASZKA BURZY, ROBERTA „WEZYRA” JUCHY, JOE „MASZYNY” SCREENA ORAZ PAWŁA GRYGOLCA - przesyła „PAKSIO” z Częstochowy.

P.S. Szczególne pozdrowienia dla całego najlep-

## Spełnione marzenie



**Cześć, nazywam się Wioleta Melnyczek. Mieszkam w stolicy Borów Tucholskich. Wiernie kibicuję drużynie Polonii Bydgoszcz. Zdjęcie to zrobił mój tato, przed meczem o Puchar Europy Mistrzów Klubowych. Wspólne zdjęcie z moim ulubieńcem, Piotrem Protasiewiczem to najwspanialsza pamiątka z tego historycznego turnieju. Pozdrawiam żużlowców Polonii Bydgoszcz oraz wszystkich kibiców.**

**WIOLETA MELNYCZEK**

szego w Polsce częstochowskiego FAN-CLUBU, a zwłaszcza jego odłamu „DZIELNEJ ZAŁOGII”. „DZIELNA ZAŁOGO!” Nie „dzwońcie” tyle na wyjazdach!!!

P.S. Osobne pozdrowienia dla łódzkiego fan-clubu.

\*\*\*

Gorące, a zarazem szalone życzenia dla żużlowców Pergo Gorzów: PIOTRA PALUCHA i ANDREASA JONSSONA, dalszych sukcesów na torze żużlowym, spełnienia najskrytszych marzeń - życzą wiernie fanki: Kaśka, Agata, Sylwia.

P.S. Pozdrowienia dla KRZYSZTOFA CEGIELSKIEGO.

\*\*\*

POLONIA PIŁA najlepszą drużyną jest! Lecz jeden z nich wspaniały jest. Może to być: RAFAŁ DOBRUCKI, JACEK GOLLOB a może to ROBERT FLIS? Lecz żaden z nich. Bo najlepszy jest nasz młodzieńcy zawodnik, który HAMPELKIEM zwie się.

Serdeczne pozdrowienia dla najseksowniejszego chłopaka na świecie - przesyła Edyta i Natalia z Piły.

\*\*\*

... Serce moje kocha Twoje,  
Ty napełniasz myśli moje,  
z Tobą czuję się jak w niebie,  
Bo ja kocham tylko Ciebie!

Najsympatyczniejszemu i najprzystojniejszemu zawodnikowi WTS-u, MARIUSZOWI WĘGRZYKOWI, wszystkiego co najlepsze w życiu osobistym i na torze - życzy wierna fanka, Justyna z Grudziądz.

\*\*\*

Gorące pozdrowienia dla wspaniałej drużyny, RADSONA WŁÓKNIARZA, a w szczególności dla: SŁAWOMIRA DRABIKA, MARKA LORAMA i wszystkich DZIAŁACZY.

P.S. Osobne pozdrowienia dla NIEZASTĄPIONYCH KUMPLI z Kacwiną: DARKA W., GRZESIA K., „MONITORA”, STASZKA M., ANDRZEJA P., oraz dla WSZYSTKICH LUDZI z III „a” T.H. z Częstochowy, wychowawczyni IZABELI ŁASKA i prof. MACIEJA HUPY - przesyła Iza K. z Częstochowy.

\*\*\*

Serdeczne pozdrowienia dla KAROLA MALECHY, żużlowca ISKRY OSTRÓW. Gratulacje za zajęcie szóstego miejsca w eliminacji do IMŚJ, oraz dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej i światowej, - przesyłają wielbicielki z Ostrowa Wlkp. - Gosia Szymańska i Romka Koterba.

P.S. Osobne pozdrowienia dla ZAWODNIKÓW ISKRY i trenera pana FRANCISZKA JAZIEWICZA.





Dla mnie to jest bomba... Nie wiem jak innych, ale mnie rzecz, o której piszę poniżej, bardzo ucieszyła.

Gdy przeczytałem zakończenie krótkiej relacji z zawodów grupy „B” Pucharu Europy Mistrzów Krajowych, które zostały rozegrane na Ukrainie, od razu pomyślałem, czy to aby nie *prima aprilis*. Ale *prima aprilis* w maju... To chyba trochę za późno.

17.000 widzów na trybunach

## TO JEST BOMBA!...

stadionu w Równem, to kto wie, czy nie większa liczba publiczności, niż zgromadziły w sumie wszystkie wcześniejsze turnieje Klubowego Pucharu Europy Mistrzów Krajowych! I wcale nie musi być on tak do końca elitarny. Być może, że wręcz przeciwnie - powinien być dostępny dla wszystkich. Biednych i słabszych również. Może nawet jako pewna przeciwwaga dla ekskluzywnej, a zarazem nieco skostniałej w swej strukturze Grand Prix.

Najlepiej byłoby tak udoskonalić formułę Pucharu, aby była w miarę elastyczna. Odpowiadała potrzebom zarówno czołówki, jak tych

wszystkich, którzy na razie jeszcze od niej odstają.

Jeśli wierzyć relacji, dzień po Grand Prix Czech, w Równem na Ukrainie, wstępna runda dopiero co raczkującej imprezy zgromadziła o siedemdziesiąt procent więcej widzów, niż zawody na Markete, a jak myślę, rywalizacji drużyn z Węgier, Holandii i gospodarzy, niewielu przyglądało się kibiców z Polski. Wszak tego dnia byliśmy świadkami kolejnych rund Ekstraligi i pierwszej ligi.

Frekwencja na rundach kwalifikacyjnych indywidualnych mistrzostw świata seniorów, jak i mistrzostw świata i Europy juniorów, również nie była kiepska. Powiało trochę optymizmem.

Idea rozegrania w przyszłości rundy Grand Prix za naszą wschodnią granicą ciągle wydaje się wartą realizacji. Właśnie ze względu na spodziewane duże zainteresowanie ze strony tamtejszych kibiców. Zachęta są z całą pewnością mecze ligi rosyjskiej, które gromadzą średnio po około 10 tysięcy widzów, o czym w jednej z ostatnich wypowiedzi dla „Tygodnika Żużlowego” mówił weteran tamtejszego żużla - Michaił Starostin.

ŚLAWOMIR JANKOWSKI

## PIERWSZY MINISTADION?

W Gdańsku powstał pierwszy uczniowski klub sportowy żużla. Zamysłem jego kierownictwa jest popularyzacja tej dyscypliny sportu w Trójmieście.

Uczniowski Klub Sportowy działa przy Publicznym Katolickim Gimnazjum im św. Kazimierza, ul. Pilotów 1. Funkcje wiceprezesów zdecydowali się pełnić: jedyny w Polsce trener żużlowy pierwszej klasy - Gerard Sikora oraz medalista mistrzostw świata, Zenon Plech. Z kolei prezesem zarządu jest stały bywalec meczów Ekstraligi z udziałem gdańskiego Wybrzeże, ks. Adam Megier. Patronat honorowy na klubem objął arcybiskup Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański.

Plany klubu to m.in. budowa

pierwszego w naszym kraju ministadionu żużlowego, uruchomienie regularnego szkolenia młodych zawodników do lat 16 i współpraca z młodzieżowymi ligami żużlowymi w Europie.

- Na razie nie otrzymaliśmy przydziału terenu, ale już zwróciliśmy się o to do władz miasta - mówi ks. Megier. - Nie upieramy się, aby było to konkretne miejsce, ale najlepszy byłby teren niedaleko siedziby klubu. Mamy już zapewnienie pomocy ze strony sponsorów. Liczymy także na wsparcie ze strony UKFiS. Generalnie sekcja ma być ogólnodostępna dla wszystkich, jako forma zabawy. Jednak nie można wykluczyć, że uda się trafić na jakiś żużlowy brylant.

(pol)

## Zagraj w ligę

Ciąg dalszy ze strony 51

**60 pkt.:** Arkadiusz Siwek (Żory), Adam Kucemba (Częstochowa), Marzena Siwka (Gniezno), Krzysztof Darczuk (Gorzów), Michał Abramowski (Ostrów), Rafał Golański (Opole), Aleksandra Wojtaszczyk (Łódź), Stanisław Dederko (Herby), Jerzy Rychlewicz, Stanisław Spychalski (Bydgoszcz), Andrzej Orzech (Nakło), Paweł Karoń (Częstochowa), Paweł Batorski (Częstochowa), Daniel Śnioszek (Rybnik), Rafał Szczepaniak (Osieczna), Paweł Sztonder (Częstochowa), Robert Piech (Częstochowa), Marcin Czopek (Lublin), Paweł Jastrzębski — 2 kupony (Gorzów), Katarzyna Adamczak (Gdańsk-Siedlce), Dariusz Czubak (Ostrów), Wojciech Laurentowski (Leszno), Michał Zarębski (Częstochowa), Ireneusz Michalski (Włocławek), Marek Garbacz (Leszno), Mariusz Zając (Toruń), Kamil Rychlicki (Grudziądz), Piotr Stankiewicz (Leszno), Marcin Łapacz (Piła).

**61 pkt.:** Ryszard Kucharski (Leszno), Arkadiusz Błaszak (Grudziądz), Rafał Bujak (Gronów), Marcin Śnitko (Polska Wieś), Piotr Kocemba (Rybnik), Michał Sura (Koronowo), Aleksander Zieliński (brak adresu), Edyta Bober (Gubin), Paweł Zabroni (Leszno), Kamil Rychlicki (Grudziądz), Łukasz Kurzeja (Rudna Wielka), Radosław Majewski (Gniezno), Paweł Świerczyński (Rumia).

**62 pkt.:** Adam Jankowski (Chelmża), Przemysław Ciury (Siemianowice), Piotr Zieliński — 2 kupony (Gniezno), Wojciech Maleszka (Wrocław), Roman Dombrowski (Grudziądz), Leszek Pawlak (Częstochowa), Lucjan Cebula (Lublin), Radosław Sweklej (Lublin), Marcin Domarus (Toruń), Jakub Perzyński (Leszno).

**63 pkt.:** Mariusz Sabatowski (Krosno), Andrzej Wojciechowski (Częstochowa), Adam Cieplik (Ostrów), Sebastian Kierzkowski (Gniezno).

**64 pkt.:** Adam Turski (Ostrów).

**65 pkt.:** Tomasz Abłazej (Opole), Sebastian Kierzkowski (Gniezno).

**66 pkt.:** Robert Nikodem (Bydgoszcz).

Laureatem głównej nagrody VI rundy — 100 złotych, jest pan Robert NIKODEM z Bydgoszczy, 50 złotych otrzymuje pan Sebastian KIERZKOWSKI z Gniezna, a upominki naszej redakcji trafiają do panów: Tomasza ABŁAZEJA z Opola i Adama TURS-KIEGO z Ostrowa.

Nagrody wyślemy pocztą, gratulujemy!

## NIE MOGĄ GRAĆ

Ze względu na brak juniora w podstawowym składzie nie może grać z nami kupon z numerem 54-02-19-A (Piła), a ze względu na zbyt wysoki KSM zespołu kupony z numerami: 68-09-23-A (Toruń), 68-12-24-A (Poznań), 76-03-06-A (Rybnik), 79-03-31-A (Gniezno), 79-05-06-D (Rzeszów), 80-06-15-A (Lublin), 84-05-22-B (Rybnik), 85-06-04-B (Toruń), 85-10-17-A (Kłobuck).

## ODPOWIADAMY

Uczestnika naszej zabawy z numerem 76-04-22-C (Łysomice) — przy okazji prosimy o prawidłowe podawanie numerów kuponów — informujemy, że wymieniony kupon, zgodnie z regulaminem, bierze udział w grze od V rundy.

Informujemy, że w konkursie „Zagraj w ligę” obowiązują wyniki uzyskane na torze. Nie będą brane pod uwagę weryfikacje wyników dokonywane przez GKSŻ, czyli podane przez nas wyniki poprzednich rund są w naszej grze obowiązujące. Jeśli z jakichkolwiek powodów któraś z kolejek Ekstraligi nie będzie rozegrana w zaplanowanym terminie w całości, wyniki konkursu „Zagraj w ligę” obliczane będą dopiero po odrobieniu ligowych zaległości (czyli do każdej rundy zaliczne będą zawsze wyniki czterech spotkań każdej z ligowych kolejek).

Jeszcze raz bardzo prosimy o uważne wypełnianie kuponów, korzystanie z KSM prezentowanych w „Świecie Żużla” nr 1 (SKARB KIBICA) lub podawanych na naszych łamach. Prosimy też pamiętać o konieczności wystawienia pod numerem 6 zawodnika młodzieżowego oraz o sumie 16 punktów KSM dla zawodników zagranicznych. Część kuponów, ze względu na złamanie powyższych zasad, nie może brać udziału w naszej grze.



## Z życia naszej redakcji

1 Maja jest dla nas wielkim świętem, a to dlatego, że szef skompletował zespół „Tygodnika” z uczestników pochodu przed dziesięć laty. Szef taki szary, smutny tłum, szef stał na osobnej trybunie dla pryncypałów, patrzył, analizował i wybierał najbardziej aktywne jednostki.

Szczególne jego zainteresowanie wywołała pewna blondynka, wymachująca dyktą na kiju z napisem „niech żyją”, i która wznoszonymi okrzykami zagłuszyła orkiestrę przed trybuną. I wrzeszczała jeszcze długo po rozwiązaniu pochodu.

Szef kazał ją odszukać, co nie było z racji wydawanych przez blondynkę decybeli trudne, nakazał doprowadzić przed swe oblicze i spytał: - **Gdzie robisz?**

- **Właśnie mnie wyrzucili z chóru Koła Gospodyń Wiejskich w K.** - odparł hałaśliwy blond wamp - **żem to niby innym śpiewakom do głosu dojść nie dawała.**

- **Zgłoszisz się jutro do mnie** - rozkazał szef i dalej lustrował pochód. - **Co to?** - mruknął na

czemuś protestując. - **U mnie nie będzie** - autorytatywnie rzekł do siebie pryncypał i wyłowił z defilady Magdę.

Prawa ręka pryncypała, obecny marszałek jego dworu, ob. Jan N. zapędził wybrane jednostki do stojących za trybuną kojców, w których wcześniej siedziały gołębie pokoju. Szef zatarł ręce, sprawdził skoble, odpędził gołąbki, jakie zaczęły zlatywać się do klatek, spojrzął w niebo, aż tu nagle coś zleciało mu

na głowę. Tak w ręce naszego sponsora strategicznego wpadła czarownica Grażyna, biorąca udział w powietrznej paradzie. Miotła jej zdefektowała akurat nad pryncypałem.

- **Panie szefie** - rzekł zafrasowany ob. Jan N. - **pięć bab na jednego chłopca, to za dużo. Zamolestują go na amen; niech pan patrzy jak łakomie wbijają ślepią w jego klatkę, a ta blondyna skobel już przegryza. Trzeba jesz-**

dojrzał zziąjanego kadrowego z pękiem szturmówek i złym błysku w oczach. - **Tu mnie nie znajdzie** - zawołał radośnie Tadek - **a jakby co, będę udawał gołąbka, nie takie rzeczy się robiło.**

- **Jeszcze z jednego i zwijamy majdan** - poradził marszałek. - **Niech pan patrzy** - dodał - **co to za nieborak umykający przed tą dzie-wuchą z wałkiem w ręce. Pewnie narzeczona, albo co gorsze, żona. Musimy ratować**

# NIECH SIĘ ŚWIĘCI

biednego.

Tak został ocalony Mariusz, choć prawdę mówiąc nie na długo. Od paru sezonów narzeczona jest żoną i na to konto posługuje się znacznie dłuższym wałkiem. Niżej podpisany, chociaż niczym się w pochodzie nie wyróżniał, został zwinięty tylko dlatego, że przechodził zbyt blisko obok ostatniej pustej klatki.

Nic więc dziwnego, że tamto pierwszomajowe święto wspominamy z wielkim sentymentem i rozczuleniem.

- **Żeby wiedział co mnie czeka, niósłbym tymi oto spracowanymi rękoma, kadrowego ze wszystkimi szturmówkami** - rzekł Tadeusz.

- **A ja bym poleciała w drugą stronę** - zawodziła poniewczasie Grażyna, która choć czarownica, na szefa sposobów nie ma.

- **Cicho** - szepnął wychowywany w posłuszeństwie i bojaźni przez uzbrojoną w wałek żonę Mariusz - **lepiej złożymy szefowi życzenia z okazji Święta Pracy, może zorganizuje pochód, a wtedy** - Mariusz rozejrzał się dokoła - **czmychniemy gdzie oczy poniosą.**

Wtem koc zastępujący nam drzwi (te poszły jeszcze w listopadzie na opał) uchylił się i w progu stanął szef. Zgodnie ze zwyczajem podjeliśmy go pod nogi, a Jola zaczęła składać życzenia pierwszomajowe.

- **Ścichnij wreszcie** - rzekł po pół godzinie pryncypał - **ustawić się w szeregu, odliczyć i składać mi po kolei zobowiązania z racji 1 Maja.**

Z tym było krucho, więc zobowiązania wyznaczył nam szef. Rozległy się jęki przeplatane szlochem. 1600 procent normy to nawet jak na naszą odporność zbyt wiele. Ale zobowiązania wykonać musimy. Co do joty i w terminie.

Oto skutki chodzenia na pochody.

(stan)



widok osobnika, który roztrącając szyki pochodu i kładąc je pokotem na bruku pędził do kotła z parówkami, choć te delikcje miały być serwowane dopiero po południu w ramach atrakcji pierwszomajowych.

- **Ten ma krzepsę** - ocenił pryncypał - **przyda się.** Tak trafili do redakcji Jola i Wiesław. Następnie szef dojrzał dwie panie okładające się pięściami. Jak się potem okazało, były tylko z przyzwyczajenia. Były to Aneta i Ewa. Inna białogłowa szła, ale tyłem, jakby przeciw

cze paru.

Pryncypał ponownie wdrapał się na trybunę, bo pochód choć nudny, był długi. Patrzy szef, patrzy, a tu idzie taki jeden niepozorny i chichocze w kulak. Marszałek cap wesółka za kornierz i do szefa. - **Co ci tak wesoło?** - zainteresował się pryncypał. - **Bo wszystkie szturmówki niesie kadrowy** - zarechotał wesółek - **nikomu nie udało mu się ich wtrąć.**

- **Do kłatki z nim** - zarządził szef. Tadeusz, on ci to był bowiem, wlaź nawet chętnie, gdyż



We wtorek, 16 maja, Zarząd Towarzystwa Żużlowego Iskra obradował nad wnioskiem o odwołanie trenera Franciszka Jaziewicza. Sprawa powróciła na klubowe forum (już raz była bowiem rozpatrywana) po tym, jak negatywną opinię na temat szkoleniowca ostrowskiej drużyny przedstawili zawodnicy Iskry. Raz jeszcze okazało się jednak, że Franciszek Jaziewicz ma duże poparcie wśród członków kierownictwa klubu. W gronie sterników Iskry nie znalazła się bowiem wystarczająca liczba osób skłonnych do tego, by przegłosować zmianę na stanowisku szkoleniowca ostrowskiego zespołu. Co ciekawe, zdecydowana większość członków zarządu nie miała w tej sprawie swojego zdania i podczas głosowania wstrzymała się od wyrażenia opinii!

- Trener nie został wprawdzie odwołany, ale otrzymał ostrzeżenie i karę finansową - powiedział Marian Baura, rzecznik prasowy Towarzystwa Żużlowego Iskra. - Franciszek Jaziewicz został także poinformowany, że brak odpowiedniego wyniku sportowego

## ULTIMATUM DLA TRENERA

podczas dwóch kolejnych pojedynków ligowych będzie równoznaczny z jego dymisją. Dodam, że przez satysfakcjonujący rezultat rozumiemy wyrównany bój na torze w Łodzi, z realną możliwością odniesienia zwycięstwa oraz zdecydowany sukces w rewanżowym spotkaniu na własnym torze.

Warto dodać, że wśród kandydatów do objęcia schedy po Franciszku Jaziewiczu najczęściej wymieniano: Czesława Czernickiego, Jana Ząbika i Wojciecha Żabiłowicza.

Franciszek Jaziewicz zachował więc posadę. Jego podopieczni jeszcze tego samego dnia nie dostarczyli mu jednak powodów do radości. Oto bowiem dwóch młodych adeptów ostrowskiej szkółki żużlowej próbowało uzyskać uprawnienia zawodnika sportu żużlowego. Niestety, nie zaliczyli jazdy na torze i tym samym nie zostali dopuszczeni do teoretycznej części egzaminu.

- Według relacji trenera o niepowodzeniu jego podopiecznych zadecydował przypadek - stwierdził Marian Baura. - Jeden pomylił się i zamiast zakończyć jazdę po czterech okrążeniach toru, rozpoczął pokonywanie piątego. Pech chciał, że właśnie wówczas w pewnym momencie nie opanował motocykla i zaliczył upadek. Na skutek tego zdarzenia Komisja Egzaminacyjna nie zaliczyła mu jazdy indywidualnej. A drugiemu zepsuł się motocykl.

JANUSZ STEFAŃSKI

Tytułowy mecz w ostatnim czasie się oczywiście nie odbył, wynik odnosi się do

punktów uzyskanych w kończących meczu Ekstraligi piętnastu wyścigach, z udziałem najlep-

## POLSKA - RESZTA ŚWIATA 92:72!



W trójce zawodników, którzy wystąpili we wszystkich siedmiu ostatnich wyścigach jest między innymi Chris Louis.

Fot. Jarosław Pabijan

szych zawodników rywalizujących zespołowo. W trakcie spotkań rundy wiosennej w tych wyścigach wystąpiło 22 zawodników polskich i 17 zagranicznych. Polacy odnieśli 17 zwycięstw, obokrajowcy 11, punkty biegowe jak w tytule - 92:72 dla Polaków.

Tylko trzech zawodników wystąpili we wszystkich siedmiu wyścigach. Są to: Tomasz Gollob, Tony Rickardsson i Chris Louis. Najwięcej zwycięstw - 6, odniósł Gollob, który też uzyskał najwięcej punktów - 20. Jeśli chodzi o pary klubowe, to najwięcej punktów zdobyli: Rickardsson i Sebastian Ułamek - 16, na drugim miejscu uplasowali się Louis i Rafał Dobrucki - 15, na trzecim Tomasz Gollob - Piotr Protasiewicz - 12. Poniżej zestawienie wszystkich zawodników biorących udział w tych wyścigach w rundzie wiosennej.

**WYBRZEŻE GDAŃSK - 28 pkt.** (Tony Rickardsson 16, Sebastian Ułamek 9, Adam Fajfer 1, Krzysztof Cegielski 2)

**POLONIA BYDGOSZCZ - 28 pkt.** (Tomasz Gollob 20, Piotr Protasiewicz 4, Henrik Gustafsson i Todd Wiltshire'a po 2).

Dokończenie na stronie 61

# Gm

Silniki  
Części STD  
Części SPECJAL  
Tuning  
Naprawa  
Serwis

Selettra  
zapłon

Andrzej Krawczyk

Tel. 0 604 26 49 34

Tel./fax 0 62 59 30 300

**OTTO WEISS POLSKA**  
Autoryzowany Dealer Firmy

# JAWA

Divišov a. s.

**MOTOCYKLE, SILNIKI JAWA  
CZĘŚCI SPECJALNE - OTTO WEISS**

- Korbowody, łożyska, zawory
- Sprężyny, cylinder Nikasil
- Łożyska, Omega 2000, krzywka
- Części standardowe i specjalne O.W.

**NAPRAWA - SERVICE - TUNING  
OFERUJEMY RÓWNIEŻ:**

- NEB sprzęgła, tarczki
- INA - łożyska igłowe
- MAGURA - manetki,
- Dźwignie
- REGINA - łańcuchy
- VENHIL - linki
- ELF - oleje
- SKF - łożyska

**Otto Weiss Polska**

Spółka z o. o.

51-502 Wrocław

ul. Swojczycka 119

Tel./fax 0 71 34 80 442

Tel. kom. 0 601 74-58-05

[www.otto-weiss.com](http://www.otto-weiss.com)





## **DYSTRYBUTOR SPRZĘTU DO UPRAWIANIA SPORTU ŻUŻLOWEGO**

GM - silniki, części zamienne  
ANTIG - ramy  
BARUM (MITAS) - opony  
NEB - sprzęgła, tarczki, przekładki  
AKRONT - obręcze kół  
TALON - piasty, zębatki  
KING - tłumiki  
REGINA - łańcuchy  
VENHILL - linki gazu i sprzęgła  
MAGURA - dźwignie sprzęgła, manetki gazu  
OMEGA - tłoki (również Jawa 888), pierścienie tłoka  
KWP - czopy, przeciwwagi  
GTS - siedzenia, osłony, łączki  
IST GLASS - błotniki  
PREMIER - kaski  
SCOTT - gogle, rękawice, rączki  
SMITH - roll off s, filmy  
DAYTONA - buty  
SILKOLINE - oleje, smary (spraye)  
AXO - kaski, rękawice, ochraniacze  
BZ TUNING - gaźniki, części zamienne  
TLD - kaski, koszulki, naklejki  
WULFSPORT - kurtki, ubrania dla mechaników

### **PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ**

Firma Handlowa "GABO" s.c.  
UWAGA! NOWY ADRES:  
ul. Falata 21 87-100 Toruń  
tel./fax: (0-56) 65 17 863 \* 654 26 31  
tel.: 0-604 091 545  
0-602 34 84 77

**ZAPRASZAMY**

**OGŁASZAJ SIĘ  
W „TYGODNIKU ŻUŻLOWYM”**

- Ile lat jeździ pan już w Krośnie?

- Przyszedłem do Krosna w 1989 roku. Ten sezon jest jedenastym.

- Był wśród nich jakiś wyjątkowy?

- Raczej nie. Nie miałem

jednak uzyskiwane przez nas rezultaty były poniżej oczekiwań. Inaczej było podczas jednego z sezonów kilka lat temu. Wtedy nie mieliśmy w składzie bardziej znanych nazwisk, a mimo to zajęliśmy szóste lub piąte miejsce

## **OSTATNI SEZON**

### **Rozmowa z Bogdanem Ciupakiem żużlowcem ŻKS-u Krosno**

większych wlotów i upadków. Prezentowałem w miarę równą formę, zdobywając od sześciu do dziesięciu punktów. W ubiegłym roku mieliśmy silną personalnie drużynę,

w drugiej lidze. To były takie dwa sezony, które odbiegały w pewien sposób od pozostałych.

- W jakich okolicznościach znalazł się pan w Krośnie?



Bogdan Ciupak (pierwszy z lewej) z zespołem rzeszowskiej Stali '97. Stoją: Rafał Trojanowski, Janusz Ślącza, Brian Andersen, Grzegorz Rempala i Janusz Stachyra. Klęczą: Maciej Kuciapa i Piotr Winiarz.

Fot. Mirosław Wiczorkiewicz



## **Wyrób linek i cięgien**

ZPH "LINMOT"  
ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI  
42-226 CZĘSTOCHOWA  
UL. WILEŃSKA 56  
TEL./FAX (034) 32-40-147

**Rowerowych  
Motocyklowych  
Samochodowych**

**ZPH "LINMOT" OFERUJE:**  
LINKI HAMULCA I PRZERZUTKI DO ROWERÓW  
LINKI GAZU, SPRZĘGŁA, LICZNIKA I HAMULCA  
DO MOTOCYKLI I MOTOROWERÓW,  
LINKI I CIĘGNA GAZU, SSANIA, SPRZĘGŁA, LICZNIKA,  
HAMULCA DO SAMOCHODÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH,  
NAPĘDY LICZNIKÓW DO CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH,  
WĘZYKI PCV O ŚREDNICY WEW. Ø 3; 4; 5; 6; 8; 10.  
HURTOWNIA "LINMOT" POLECA RÓŻNE INNE  
ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE.



### **Wywiad z Bartoszem Stankiem**

Bartosz Stanek to utalentowany wychowanek wrocławskiego klubu. Niestety, z różnych przyczyn nie może w sposób należyty kontynuować swojej kariery. Na początku zeszłego sezonu zdecydował się na roczne wypożyczenie do Kolarza Rawicz, gdzie jednak nie mógł „dogadać” się z kierownictwem klubu. W tym roku, wspólnie z innym wychowankiem WTS-u - Rafałem Hajem, trafił do Victorii Rolnicki Machowa, niestety, i tam nie miał szczęścia. Sympatyczny żużlowiec wierzy jednak, że to jeszcze nie koniec kariery, która tak na dobre nigdy się nie zaczęła.

- Chciałbym, aby o mnie nie zapomniano, dlatego poprosiłem o wywiad. Mam nadzieję, że jesz-



- Rok po reaktywowaniu speedwaya w tym mieście, zgłosili się do mnie krośnienscy działacze, którzy szukali zawodników do swojej drużyny. Krosno dopiero pojawiło się - po bardzo długiej przerwie - na żużlowej mapie Polski i działacze chcieli zbudować w miarę mocną drużynę.

**- Był pan wówczas zawodnikiem Stali Rzeszów.**

- Tak. W Rzeszowie była pierwsza liga. W pewnym sensie chciałem sobie trochę odmienić i dlatego zdecydowałem się na przejście do Krosna. Działacze obydwu klubów doszli do porozumienia i w taki właśnie sposób znalazłem się w Krośnieńskim Klubie Żużlowym.

**- Nie żałuje pan, z perspektywy lat, swojej decyzji?**

- Być może były chwile, kiedy żałowałem, ale nie da się jednoznacznie ocenić mojej decyzji sprzed jedenastu lat. Trudno powiedzieć, jak potoczyłaby się moja kariera, gdybym został w Rzeszowie. Może nie uprawiałbym już dzisiaj żużla.

**- W tym sezonie jeździł pan tylko w dwóch meczach. Spodziewał się pan takiego obrotu sprawy?**



Fot. Stanisław Szalak

- Nie spodziewałem się i trudno mi się na ten temat wypowiadać. Drużyna ma niezłe wyniki i spełniły się moje przewidywania odnośnie postawy zespołu.

**- Długo zamierza pan jeszcze jeździć?**

- Zaczynałem w 1983 lub 1984 roku, więc parę lat już się ścigam. Podjąłem decyzję, że po zakończeniu tego sezonu kończę zawodniczą karierę. Nie wiem jeszcze, co dokładnie będę robił, ale czas powiedzieć - koniec. Nie odniosłem oszałamiających sukcesów. Podczas jednego z finałów Srebrnego Kasku, rozgrywanego na torze w Rzeszowie, uplasowałem się na czwartym miejscu. To jedno z moich poważniejszych osiągnięć.

Rozmawiał:  
**SEBASTIAN CZECH**

# CZEKA NA PRZEŁOM

## Rozmowa z Piotrem Padowskim juniozem rybnickiego RKM-u

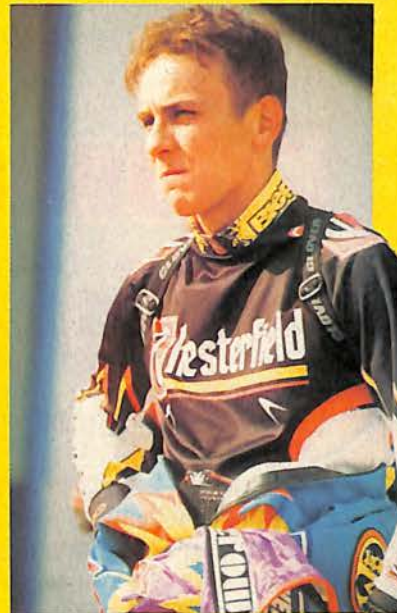
Na razie nic nie układa się po myśli Piotra Padowskiego. Jeszcze dwa lata temu był on czołowym młodzieżowcem rybnickich „Rekinów”. Teraz jednak „Paciuch” najczęściej grzeje ławę, a ligowe spotkania ogląda z wysokości trybun.

- Całkowitą winę za taką sytuację ponoszę ja sam. Wiadomo, że jak nie idzie, to człowiek jest coraz bardziej przygnębiony. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż teraz to już zupełnie się zablokowałem. Kiedyś jednak przełom musi nastąpić, bo przecież nie zapomniałem, jak się jeździ. Nie pozostaje mi nic innego, jak na ten przełom czekać - powiedział Padowski, który jeszcze przed sezonem miał u trenera Jana Grabowskiego wysokie notowania.

W spotkaniach sparingowych pokazał się z innej strony, wydawało się, że jego pozycja w zespole jest niezagrożona. W początkowej fazie rozgrywek jednak Padowski zaliczył jeden mecz ligowy.

- Na inaugurację pojechałem ze Stalą w Rzeszowie i od tamtego czasu już nie jeździłem. W tym pierwszym spotkaniu zdobyłem jednak tylko jeden punkt i nic dziwnego, że szkoleniowiec na mnie nie stawia. Dobrze jadą Rafał Szombierski i Roman Chromik. Trener nie chce więc nic w tym układzie zmieniać. Trudno będzie mi

na powrót przebić się do pierwszego składu, tym bardziej, że forma prezentowana na treningach nie ma na to wpływu,



Piotrowi Padowskiemu pozostaje z zazdrością przyglądać się walce kolegów.  
Fot. Włodzimierz Bochoń

a w spotkaniach kontrolnych też nie umiem się przełamać. Może nie jest najgorzej, ale Rafał i Roman zawsze punktuja lepiej.

**MICHAŁ ŚLIWA**



W Rawiczu Bartosz Stanek został rzucony na głęboką wodę: - Ta sytuacja mnie przerosła - mówi.  
Fot. Włodzimierz Bochoń

co zrobię „parę” kółek na żużlowym owalu.

**- Klub w Machowej zakończył działalność, co dalej z twoją karierą?**

- Nie pozostało mi nic innego, jak tylko czekać w przyszłym roku na propozycję z innych klubów. Jeśli nadarzyłaby się taka możliwość, to byłoby super. Teraz, aby podtrzy-

codawcy, gdybyś dysponował swoimi motocyklami. Jaka jest rzeczywistość?

- Myślę, że udaloby mi się coś w związku z tym zorganizować. Jeśli nie od klubu, to być może starsze motocykle Darka Śledzia.

**- W takim razie, jakie perspektywy przed tobą?**

- Zostały mi jeszcze dwa lata

tym człowiekiem. On rozumie całą sytuację i nie opuścił mnie.

**- Powiedz coś o nieudanym mariażu z Kolejarzem Rawicz.**

- Niestety, nie dogadaliśmy się z panem Aleksandrem. Zostałem rzucony na głęboką wodę, sam jak palec. Ta cała sytuacja mnie przerosła.

**- Mógłbyś jednak startować jako rezerwa toru w rozgrywkach ligi młodzieżowej. Czy myślałeś już nad tym?**

- Bardzo bym chciał i wiem, że w WTS-ie jest taka możliwość. Mam nadzieję, że wkrótce pojeżdżę sobie w takich czwórmeczach.

**- Zatem czego ci życzyć?**

- Przede wszystkim chciałbym startować. Nie jest istotne, gdzie będę jeździł i w której lidze w przyszłym roku. Chciałbym tylko, żeby to się ziściło.

**- Tego ci życzę i dziękuję za rozmowę.**

**BARTŁOMIEJ SKRZYŃSKI**

## Przede wszystkim startować

mać kontakt z motocyklem, trenuję we Wrocławiu.

**- Poza treningami, zostałeś nadal przy żużlu.**

- Poza treningowym kręceniem kółek na Olimpijskim, pomagam Darkowi Śledziowi przy sprzęcie.

**- Mówiliśmy o motocyklach. Na pewno łatwiej byłoby dla twojego ewentualnego nowego pra-**

wieku juniorskiego. Nie wiem, co będzie dalej. Trzeba jednak próbować i być dobrej myśli.

**- Mimo tych perturbacji, przy tobie nadal pozostał twój dotychczasowy sponsor...**

- Tak. Pan Kaczmarek cały czas mnie wspiera i jestem mu za to bardzo wdzięczny. Naprawdę chylę czoło do samej ziemi przed



# DOWHAN

DYSTRYBUTOR PAPIEROSÓW I ART. CHEMII GOSP.

O tym, że finansowanie sportu żużlowego jest bardzo ważne, nie trzeba nikogo przekonywać. Bez pomocy tzw. sponsorów strategicznych wiele polskich klubów dziś by nie istniało lub ewentualnie funkcjonowałyby na zasadach

po chleb trzeba było czekać pod piekarnią o czwartej rano - wspomina właściciel firmy „DOWHAN”.

W tym samym roku, dzięki kapitałowi zachodniemu, zaczął w Polsce tworzyć się rynek tytoniowy.

Firma „DOWHAN” rozpoczęła współpracę z producentami papie-

w sklepach. Przedstawiciele handlowi odwierają klientów i informują o wszystkim, co wspomaga sprze-

daż. Chcemy jeszcze bardziej się rozwijać, jeszcze bardziej udokonać naszą pracę w zakresie obsługi klienta, aby był on maksymalnie zadowolony. W przyszłości planujemy uruchomić ze sklepami połączenia modermowe - stwierdził szef firmy.

Ale mimo ciężkiej i czasochłonnej pracy zawodowej, Robert Dowhan nie zapomniał o żużlu. Od 1997 roku nieustan-

nie przychodził z jakąś sprawą, zawsze usłyszałem grzeczne - czy mogę?

W podobnym tonie wypowiada się Grzegorz Walasek, który krótko, ale bardzo treściwie podsumowuje współpracę z Robertem Dowhanem: - Jak ja mógłbym o Robertcie powiedzieć złe słowo? Pomagał mi jak mógł i jestem mu za to bardzo wdzięczny.

Życie dopisało dalszy scenariusz i Grzegorz Walasek zdecydował się podpisać kontrakt z Radsonem Częstochowa. - Szkoda, że tak się stało. To jest jednak decyzja Grzeška, którą należy uszanować - stwierdza ze smutkiem Robert Dowhan, który postanowił teraz pomóc innemu żużlowcowi ZKŻ-u

## Człowiek

całkowicie amatorskich. Bardzo ważną rolę odgrywają jednak również sponsorzy wspierający, a także firmy prywatne, które na miarę swych możliwości pomagają klubom oraz poszczególnym zawodnikom.

W Zielonej Górze jedną z nich jest firma „DOWHAN”. Jej logo doskonale znają zielonogórscy kibice: murek za bandą na drugim łuku, ciągniki równające tor, a przede wszystkim kombinezony i motocykle Grzegorza Walaska były w sezonie 1999 przyozdobione emblematami firmy „DOWHAN”, która dodatkowo na każdym meczu fundowała kibicom nagrody.

Niewiele osób wie, że nazwa firmy, to po prostu nazwisko jej właściciela! Jest nim 33-letni przedsiębiorca, Robert Dowhan, który oprócz pracy zawodowej, ma jedną wielką pasję - żużel. Zresztą nie mogło być inaczej: - Pochodzę z Jasienia, małej miejscowości w byłym województwie zielonogórskim - mówi Robert Dowhan. - Tam jedyną rozrywką był sport i w latach osiemdziesiątych razem z ojcem, któremu w życiu bardzo wiele zawdzięczam, często jeździliśmy na mecze żużlowe do Zielonej Góry. Wiązało się to z moimi ogólnosportowymi zainteresowaniami, dzięki którym niebawem rozpocząłem studia na gorzowskiej AWF. Zaraz po studiach, w roku 1991, otworzyłem działalność gospodarczą. Zaczynałem od sprzedaży artykułów spożywczych w rodzinnym Jasieniu. A trzeba pamiętać, że rok 1991, to były jeszcze czasy, kiedy

rosów. Był to okres ciężkiej pracy, by wypromować hurtownię, ale dziś „DOWHAN” jest na terenie byłego województwa zielonogórskiego liderem w sprzedaży artykułów tytoniowych. Dodatkowo zajmuje się dystrybucją niepsującej się żywności, używek i chemii gospodarczej. „DO-

nie pomagał Grzegorzowi Walaskowi: fundował mu pensję, artykuły pierwszej potrzeby (przypomnę, że w czerwcu ubiegłego roku państwo Walaskowie zostali szczęśliwymi rodzicami), pomógł przy zakupie samochodu, a przed kończącym sezon 1999 barażami z Apatorem Toruń, wsparł zielo-

Polmos i przed sezonem 2000 wsparł finansowo Sebastiana Smotera przy zakupie silnika.

Jednak indywidualna pomoc zawodnikom, to nie wszystko. Prezes ZKŻ Polmos, Zbigniew Bartkowiak zawsze mógł liczyć na pomoc Roberta Dowhana. Na każdy miniturniej i memoriał firma „DOWHAN” fundowała efektowne puchary oraz nagrody, a trzeba wiedzieć, że wiele potężniejszych przedsiębiorstw nie potrafiło zdobyć się na taki gest. Poza tym firma „DOWHAN” w krzysowym dla ZKŻ-u Polmos momencie sezonu 1999, przekazała klubowi tysiąc pięćset litrów olejów napędowych do ciągników, a także użyczyła samochody, które z Poznania i Krakowa dowoziły na drugoligowe mecze obokrajowców ZKŻ-u Polmos. W sezonie 2000 firma „DOWHAN” także pomaga klubowi. Jej reklamy nadal widnieją na zielonogórskim stadionie, a to najlepiej świadczy o wzajemnej współpracy. Warto w tym miejscu odnotować, że firma „DOWHAN” była jednym ze znaczących sponsorów Turnieju z okazji 25-lecia startów Andrzeja Huszczy. Robert Dowhan pomógł organizacyjnie i finansowo, fundując m.in. nagrody dla najlepszych zawodników turnieju, a ojciec Roberta - pan Stanisław - osobiście wioził samochodem do prezentacji dostojnego Jubilata i jego przyjaciela z toru, Romana Jankowskiego.

### SIEDZIBA FIRMY



WHAN” ma cztery hurtownie: w Jasieniu, Krośnie Odrzańskim, Żarach i Żaganiu, a także sklep firmowy „Domino”, mieszczący się w Zielonej Górze przy ulicy Ułańskiej. Dodatkowo w Żarach i Świebodzinie firma „DOWHAN” uruchomiła sprzedaż van selling, czyli sprzedaż bezpośrednio z samochodów, co pozwala na lepsze i szybsze dotarcie do klienta.

Robert Dowhan zatrudnia 40 osób i jako właściciel firmy dba o jej nowoczesny wizerunek: - Wzorujemy się na firmach zachodnich. Docieramy bezpośrednio do klienta, pomagamy sprzedawcom

nowogórskiego zawodnika przy zakupie nowego silnika.

A oto jak Robert Dowhan wspomina początki współpracy z Grzegorzem Walaskiem: - Już jako junior Grzesiek mi się bardzo podobał. Robił korzystne wrażenie i mimo nieprzychylnych opinii miałem nadzieję, że wkrótce zawodnik ten będzie godnie reprezentował nazwę firmy. I nie pomyliłem się. Grzeška po prostu trzeba było poznać i zrozumieć. Gdy go o coś poprosiłem, mogłem na niego liczyć. Wbrew wielu opiniom, Grzesiek nie jest typem nachalnego człowieka. Ilekroć do



Robert Dowhan ma także inne zasługi i to nie tylko dla zielonogórskiego żużla. Otóż dzięki pracy w tej samej branży, poznał właściciela opolskiej firmy „Noban”, Andrzeja Nowakowskiego, którego niebawem namówił do „wejścia” w żużel. I jak wiemy, dziś Andrzej Nowakowski jest prezesem i głównym sponsorem Towarzystwa Żużlowego „Noban” Opole!

**Działalność Roberta Dowhana na rzecz żużla zatacza coraz szersze kręgi. Czy zatem jest chociaż cień szansy, że kiedyś firma Roberta Dowhana będzie sponsorem strategicznym zielonogórskiej drużyny i jej logo pojawi się w nazwie klubu?** - Wszystko jest możliwe, choć moja firma, jak na Zieloną Górę, nie jest duża. Wiele zależeć będzie od sytuacji firmy, kosztów zwiększonego finansowania klubu i pozycji zielo-



Grzegorz Walasek ze swym sponsorem, właścicielem firmy „DOWHAN” - Robertem Dowhanem.

Fot. Norbert Perski

nogórskiej drużyny w krajowym żużlu. Na razie, przy aprobacie zarządu, jestem sponsorem wspierającym - stwierdza Robert Dowhan.

**Warto także zaznaczyć, że pomoc sportowi żużlowemu nie jest jedyną tego typu działalnością.** Firma „DOWHAN” pomaga też przedszkolom, szkołom, a także inwalidom oraz wspiera fundację „Bezpieczne Miasto” w Zielonej Górze. W 1999 roku finansowała Dzień Sportu w Krośnie Odrzańskim i była głównym sponsorem Letnich Mistrzostw Polski w pływaniu, które odbyły się w podzielonogórskim Drzonkowie. **To cieszy, że polski sport, w tym żużel, jest wspierany przez ludzi pokroju Roberta Dowhana.** Bo tak naprawdę, w praktyce okazuje się później, że różnorodna pomoc takich sponsorów jest często bardzo potrzebna i nieoceniona.

KAMIL KAWICKI

## NADZIEJE, ALE I OBAWY

Drużyny żużlowej Ekstraligi, rozgrywając siódmą kolejkę spotkań, przekroczyły półmetek rozgrywek. Gorzowskie Pergo z dorobkiem 7 punktów meczowych zajmował w tabeli Ekstraligi czwarte miejsce.

Na takie, a nie inne miejsce zespołu złożyły się punkty dziewięciu zawodników (w tym trzech obcokrajowców).

Wśród zawodników Pergo najwyższą średnią biegopunktową posiada Australijczyk Jason Crump. W czołówce są również Rafał Okoniewski i Tomasz Bajerski. Poniżej oczekiwań spisują się pozostali obcokrajowcy, których dorobek punktowy powinien być wyższy. Trzeba przyznać, że i Crump nie jeździ zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa klubu i kibiców.

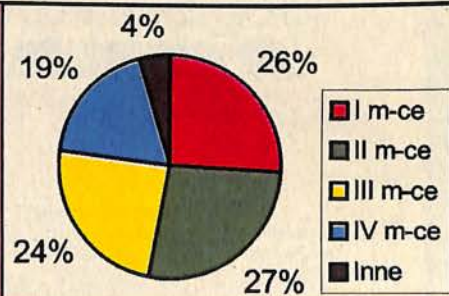
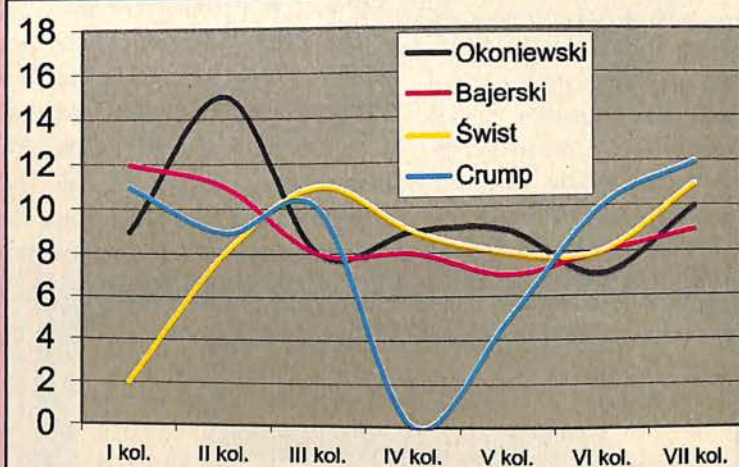
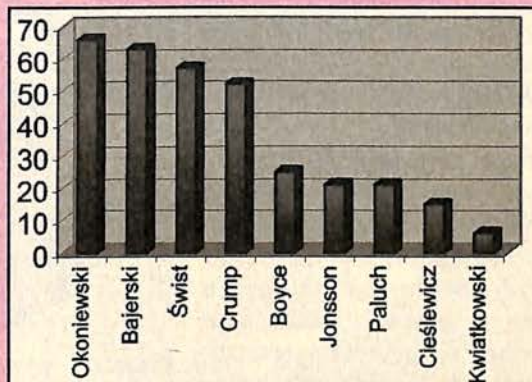
**Niestabilna forma zawodników spo-**

**wodowała minimalne porażki. Stąd rozbudzone na początku sezonu nadzieje na dobry wynik, zostały w trakcie rozgrywek nieco schłodzone.** O tym, że liderzy Pergo jeżdżą nierówno, niech świadczy wykres przedstawiający zdobycze punktowe czterech, najlepszych zawodników gorzowskich w poszczególnych kolejkach ligowych.

**Najczęściej żużlowcy Pergo zajmowali na mecie 2. miejsca. Porównywalnie często zawodnicy przyjeżdżali na miejscach 1 i 3. Najniższy jest wskaźnik zajmowanych ostatnich miejsc.** Na cztery procent występów zaliczonych jako „inne”, składają się 4 defekty sprzętu, 2 wy-

kluczenia, 2 upadki i jedno najechanie na taśmę. Diagram przedstawia procentowy udział zajmowanych miejsc.

Statystykę opracował  
ROBERT ZALESKI



### Dokończenie ze strony 57

**POLONIA PIŁA - 24** (Chris Louis 9, Rafał Dobrucki 8, Jacek Gollob 6, Robert Flis 1)

**APATOR TORUŃ - 22** (Ryan Sullivan 7,

## POLSKA - RESZTA ŚWIATA 92:72!

Robert Kościecha 6, Mirosław Kowalik 4, Wiesław Jaguś 3, Peter Karlsson 2)

**RADSON WŁÓKNIARZ - 18** (Rune Holta 7, Mark Loram 5, Grzegorz Walasek 3, Sławomir Drabik 3)

**ATLAS WROCŁAW - 17** (Robert Sawina 8, Mariusz Węgrzyk 4, Greg Hancock 3, Brian Andersen 2, Jacek Krzyżaniak 0, John Cook 0)

**PERGO GORZÓW - 16** (Jason Crump 5, Tomasz Bajerski 4, Rafał Okoniewski 4, Piotr Świst 2, Craig Boyce 1, Andreas Jonsson 0)

**UNIA LESZNO - 16** (Leigh Adams 8, Jacek Rempała 3, Scott Nicholls - 2, Roman Jankowski 2, Jason Lyons 1, Damian Baliński 0)

**Warto dodać, że w dwóch przypadkach finałową czwórkę stanowili sami Polacy:** w meczu Atlas Wrocław - Polonia Bydgoszcz (Tomasz Gollob, Piotr Protasiewicz, Robert Sawina i Jacek Krzyżaniak) oraz w spotkaniu Apator Toruń - Radson Włókniarz (Grzegorz Walasek, Sławomir Drabik, Robert Kościecha i Wiesław Jaguś). Analogicznego przypadku wyścigu z udziałem czwórki obcokrajowców nie było. **A więc z polskimi żużlowcami nie jest tak źle, widać, że potrafią sobie radzić z zagranicznymi asami. Szkoda, że na razie tylko w naszej lidze, ale może przełoży się to na mistrzostwa świata?**

JERZY WÓJCIK



# GWIAZDOZBIÓR

## JAK... JENSEN

Był drugim zawodnikiem o nazwisku Jensen w historii mistrzostw juniorów, który wpisał się na listę triumfatorów tych rozgrywek. Wcześniej — w 1978 roku, jeszcze gdy nosiły one nazwę indywidualnych mistrzostw Europy, triumfował Finn Rune Jensen, znany dziś bardziej jako tuner żużlowych silników. Był to właściwie jedyny znaczący sukces tego Duńczyka, jego rodaka — Jesper B. Jensen do największych gwiazd czarnego sportu też nie należy, ale osiągnąć ma znacznie więcej.

Na podium indywidualnych mistrzostw świata juniorów stawał dwukrotnie — w 1996 roku w Olching, po przegraniu biegu barażowego o srebro z Ryanem Sul-

JESPER B. JENSEN



livanem, wywalczył brązowy „krążek”. W następnym finale, w roku 1997 w Mseno potrafił jeździć na tyle skutecznie, że zdołał wykorzystać pecha, jaki prześladował w tej imprezie Rafała Dobruckiego i stanąć na najwyższym stopniu podium. Zdoby-

cie tytułu mistrzowskiego oznaczało jednocześnie bezpośredni awans do finałowego cyklu Grand Prix w roku 1998. Wzorem swych poprzedników, którzy tą właśnie drogą awansowali do walki o tytuł indywidualnego mistrza świata, nie odegrał w niej większej roli i z dorobkiem 14 punktów zajął w klasyfikacji końcowej dwudzieste miejsce.

Dwukrotnie wystąpił w finałach drużynowych mistrzostw świata i dwukrotnie stawał na podium tych rozgrywek. Po raz pierwszy niejako z konieczności — z powodu słynnego bojkotu — został powołany do składu duńskiej reprezentacji na finał DMŚ w 1996 roku w Diedenbergen i tam miał swój wielki wkład w wywalczenie przez zespół brązowego medalu. Wielu zapewne zapamiętało jego heroiczną walkę z opierającym się motocyklem, gdy po defekcie

pchał go przez wiele metrów do mety, by zdobyć ważny dla końcowej klasyfikacji punkt. W następnym finale, w 1997 roku w Pile, stanął rezerwę zespołu, który tworzyli Hans Nielsen i Tommy Knudsen — to dzięki postawie dwójki swych słynnych rodaków mógł stanąć na najwyższym stopniu podium i wysłuchać duńskiego hymnu na torze klubu, którego barwy reprezentuje od ubiegłego roku.

Pilska Polonia to jego pierwszy polski zespół w karierze, zdobył z nią w ubiegłym roku złoty medal drużynowych mistrzostw Polski i jest jej zawodnikiem także w roku 2000.

Dwudziestotrzyletni Jesper B. Jensen w Anglii jest klubowym kolegą Adama Skórnickiego i zdobywa punkty dla „Wilków” z Wolverhampton, a u siebie, w Danii, występuje w drużynie Holsted.

(MOT)

Fot. Stanisław Szalak

MIROSŁAW DUDEK

PROMEX

AUTORYZOWANY DEALER FIRMY

JAWA

Divišov a.s.

Oferujemy w sprzedaży:

- motocykle żużlowe JAWA
- silniki JAWA

**Oferta specjalna**

**silniki jawa po fabrycznym tuningu**

- części zamienne do motocykli JAWA
- buty żużlowe - produkcja - Lublin w cenie 400 zł brutto

Ponadto oferujemy produkty firm:

- AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
- BOERI - kaski
- UFO - ochraniacze, rękawice, ubiory do MOTOCROSSU
- SCOTT - rękawice, gogle, szybki, zrzutki, rączki kierownicy,
- CLOVER - ochraniacze kręgosłupa
- REGINA - łańcuchy
- SILKOLINE - spraye
- VERTEX - tłoki do motocykli crossowych

Oferujemy także kompletne ubiory do motocrossu, oraz pośredniczymy w kupnie - sprzedaży używanych motocykli żużlowych i crossowych.

W naszej ofercie proponujemy mini crossówkę włoskiej firmy LEM.

**CENY DO NEGOCJACJI**

Kontakt:

44-207 Rybnik ul. Lipowa 60

tel./fax: 0 - 32 42 23 404

GSM 0-601 483 244

e-mail: promex@ak.net.pl

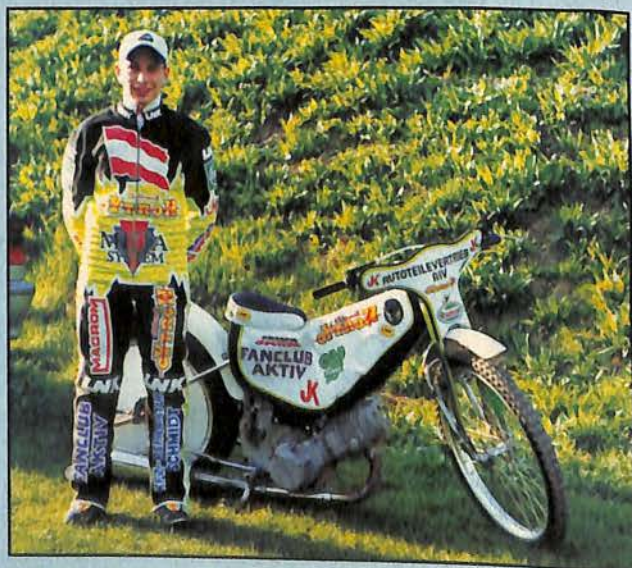
Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

## MANUEL WIERZY W POLSKĄ SZANSĘ

Nazywa się Manuel Hauzinger, ma 17 lat, reprezentuje barwy SC Remus Austria i marzy o występach w którychś z polskich klubów żużlowych.

Manuel zdaje sobie sprawę, że austriacki żużel ma się tak do polskiego, jak nasze narciarstwo alpejskie do poziomu slalonistów i zjazdowców jego

kraju, więc marzenia ogranicza choćby do możliwości potrenowania z Polakami i skorzystania z rad polskich trenerów. Chciałby po prostu sprawdzić, ile ma w sobie żużlowej iskry i czy da się z niej rozpalic większy płomień. Co nieco od siebie już w tym kierunku uczynił: awansował do kolejnej eliminacji Indywidualnych



Manuel Hauzinger z jawa, która może sama mu odjechać.



## BEZ TRENINGU LEPIEJ?

**Zenon Kasprzak** miał być silnym punktem Iskry Ostrów. Jednak od pierwszych startów jeden z bardziej utytułowanych żuźlowców w Polsce zawodził, narażając się na nieprzychylnie epitety ze strony kibiców. Dopiero w meczu w Łodzi, gdzie wystartował po kontuzji, „przełamał” się i zdobywając 11 punktów, walczy przyczynił się do pierwszego triumfu Iskry.

- Czy ten występ oznacza, że teraz kibice będą oglądać takiego Zenona Kasprzaka, jakiego spodziewali się przed sezonem?

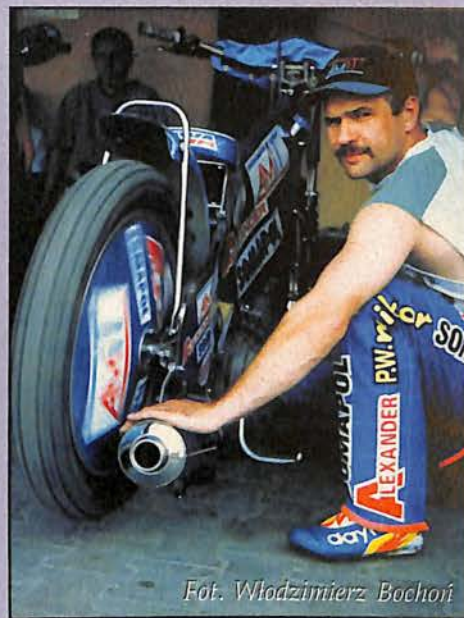
- Bardzo chciałbym, aby tak było. Cieszę się, że w końcu dzisiaj wszystko zagrało i zdobyłem tyle punktów. Obawiałem się trochę tego meczu, gdyż dopiero trzy dni wcześniej zdjąłem gips i nie wiedziałem, czy noga wytrzyma obciążenie. Było ciężko, ale musiałem dojechać do końca.

- Iskra po raz pierwszy wygrała. Czy teraz będzie już łatwiej?

- Wydaje mi się, że dotychczas szliśmy pod górę. Wierzę, że teraz pójdziemy za ciosem i zaczniemy wygrywać. Musimy walczyć o zwycięstwa w każdym meczu.

- Kiedy w poprzednich sezonach przyjeżdżał pan do Ostrowa, nie było na pana mocnych. Co się stało w tym roku, bo przede wszystkim zawodził pan w spotkaniach na własnym torze?

- W Ostrowie wystartowałem w zaledwie dwóch ligowych meczach i to na dodatek tylko w sześciu biegach. Nie miałem więc okazji do zaprezentowania pełni swoich umiejętności. Moje gorsze występy brały się też z tego, iż tor na treningach różnił się nieco od tego, jaki przygotowywano na zawody. Wydaje mi się, że właśnie dlatego przegrywaliśmy. Widocznie, może lepiej jechać mecze bez treningu...



Fot. Włodzimierz Bochoń

- Dziękuję za rozmowę.

MACIEJ KMIECIK

**Mistrzostw Świata Juniorów**, która 4 czerwca odbędzie się właśnie w Polsce, w Bydgoszczy. Miejsce w tej rywalizacji zapewnił sobie miesiąc temu w Debreczynie, gdzie mimo niezawinionej kolizji w jednym z wyścigów był czwarty.

**Nasi młodzi zawodnicy popłakują na niedobory sprzętu, odstawianie ich na bok przy ustalaniu składów drużyn, małe zarobki, więc proszę posłuchać, jak to wygląda w Austrii.**

O czymś takim jak przedsezonowe zgrupowania i obozy na koszt klubu z opieką szkoleniową i medyczną Manuel tylko słyszał, regularny cykl treningowy - mrzonka, motocykl jeden, wypożyczony przez sponsora z zastrzeżeniem, iż jeśli nie będzie robił wyników, to go zwróci. Mechaniki na tyle, ile sam potrafi i w czym pomoże mu opiekun, menadżer i trener w jednej osobie, pan Walter Seidl. **Czyn społeczny w najczystszy wydaniu.**

Jakby mało tego, sportowa prasa austriacka robi skuteczną antypropagandę żuźla, przedstawiając czarny sport jako zajęcie dla postrzelców, którym życie nie miłe. Przebij się tu gdzieś, młody człowieku, w takim klimacie.

Na szczęście Manuelowi przyszła w sukurs polska odsiecz w osobie pani Barbary Krakowiak, rodem z Jarocina, od jakiegoś czasu mieszkającej w Wied-

**niu, która znalazła sojusznika w wielkim fanie speedwaya, też wiedeńczyku, Alfredzie Valencie.**

Pani Barbara z żuźlem miała tyle wcześniej wspólnego, że kibicami byli jej ojciec i brat, ale tak jej się spodobała postawa i waleczność przypadkowo zresztą obejrzanego Manuela Hauzingera, że postanowiła mu pomóc. **Alfred Valent, który także chciałby widzieć kiedyś flagę austriacką na maszcie dużej żuźlowej**

**może zainteresuje się nim któryś z polskich klubów. I pozwoli choćby spróbować młodemu Austriakowi na wspólny trening. Kto wie, co naprawdę tkwi w tym Manuelu.**

Polska jest podporą światowego żuźla. Daje to ogromną satysfakcję, ale i nakłada pewne zobowiązania. Jeśli przedstawiciele innych nacji patrzą w polski żuźel jak w tęczę i wierzą, że tylko przy pomocy Polaków uda im się zainte-

resować żuźlem kibiców w ich krajach, **to powinniśmy im pomóc.**

Zresztą co nieco międzynarodowego obycia Manuel Hauzinger już nabył, jeżdżąc w czeskich Pardubicach. **A jego ojciec przed laty trenował nawet w Unii Leszno.**

Nic zatem dziwnego, że Manuel wzoruje się na polskich zawodnikach, oczywiście z Tomaszem Gollobem na czele. Z jednym wyjątkiem - do naszego kraju nie ciągnie go legenda o bogactwie polskich klubów i chęć uszczknięcia cokolwiek z ich kas. **On chciałby po prostu pojeździć z Polakami.**

W Bydgoszczy zobaczymy też kolegę Manuela, Mario Oezela, który ma mu pomagać w uzyskaniu dobrego wyniku. **W Austrii postawiono bowiem na Hauzingera, jako najbardziej predystynowanego do popularyzacji żuźla pod Alpami.**

(stan)



Manuel chce uciec od austriackiej, żuźlowej przeciętności.

imprezy, dołączył się do zbożnego dzieła i oboje stworzyli coś na kształt międzynarodowego fanklubu Manuela. Nie będzie w Bydgoszczy czuł się osamotniony.

Nie sposób przewidzieć, jak spisze się na torze Polonii trzeci aktualnie żuźlowiec Austrii, ale jego nowi opiekunowie liczą, że być

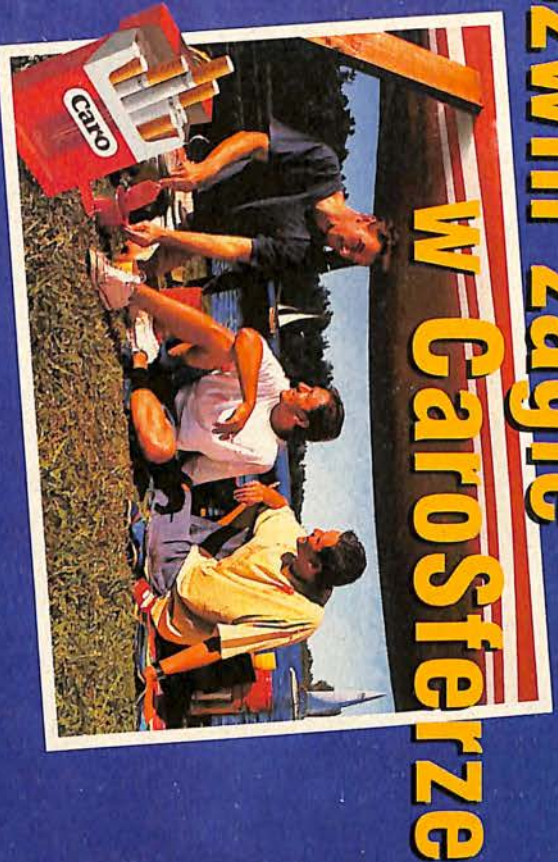


# PALENIE TYTONIU POWODUJE

## RAKA I CHOROBY SERCA

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

### Rozwiń żagle



### W CaroSferze

- Aby wziąć udział w konkursie:**
- \* wypełnij czytelnie kupon konkursowy,
  - \* na osobnej kartce opisz swoją przygodę wakacyjną (maksymalnie 30 słów),
  - \* dołącz 3 srebrne folie ze znakiem Caro z paczek oznaczonych żółtą łaskienką,
  - \* całość przesyłaj w terminie do 24 lipca 2000 na adres:

**Rozwiń żagle w CaroSferze,  
Skrytka Poczтова 188, 02-303 Warszawa 79**

W czasie trwania konkursu specjalnie powołane jury zbierze się pięciokrotnie (02.06, 16.06, 30.06, 14.07, 28.07), aby wybrać najlepsze opisy wakacyjnych przygód i przyznać nagrody ich autorom.

Ważne będą również zgłoszenia na kierokupach kuponu lub napisane na kartce papieru (zgodnie z treścią kuponu).  
Listy zwycięzców szukaj na łamach sobotnich wydań Super Expressu co dwa tygodnie (17.06, 01.07, 15.07, 29.07, 12.08).

Konkurs przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Ważne będą kupony otrzymane do dnia 24 lipca 2000. Organizator nie ponosi odpowiedzialności za zgubione lub przetrzymane przesyłki pocztowe. Szczegółowy regulamin i lista nagrodzonych osób dostępne są po przesłaniu prosby na adres konkursu.

Zdobądź jedną z wakacyjnych nagród Caro!

5 x wakacje dla 4 osób na Mazurach



5 x Fiat Punto

5 x kamera video



Dla pierwszych 1500 osób w czerwcu i 1500 osób w lipcu, które jako pierwsze nadesłały zgłoszenia, nagroda gwarantowana - **Caro zapalniczka**

500 wodoszczelnych zegarków  
500 kurtek  
500 toreb turystycznych  
500 aparatów fotograficznych

Tu wpisz swoje dane

|                |  |                                                                                                                       |  |
|----------------|--|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--|
| Imię           |  | Nazwisko                                                                                                              |  |
| Ulica          |  | Kod                                                                                                                   |  |
| Telefon        |  | Miejscowość                                                                                                           |  |
| Kontaktowy     |  | Data urodzenia                                                                                                        |  |
| Zazwyczaj palę |  | Full Flavor <input type="checkbox"/> Super lekkie <input type="checkbox"/> Okazjonalnie palę <input type="checkbox"/> |  |
| (podał markę)  |  | (podał markę)                                                                                                         |  |
|                |  | Lekkie <input type="checkbox"/> Mentolowe <input type="checkbox"/>                                                    |  |
| Hobby          |  |                                                                                                                       |  |

Oświadczam, że mam ukończone 18 lat i swoje dane osobowe przekazuję dobrowolnie. Wyrażam zgodę na umieszczenie moich danych osobowych w informatycznej bazie danych firmy Philip Morris Polska S.A. z siedzibą w Krakowie, 31-982 Kraków, Al. Jana Pawła II 196 oraz ich przetwarzanie zgodnie z treścią ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883). Moje dane osobowe mogą być przetwarzane wyłącznie dla potrzeb konkursu „Rozwiń żagle w CaroSferze” oraz dla celów marketingowych Philip Morris Polska S.A. w przyszłości. Jednocześnie oświadczam, że jestem świadomy faktu, że przysługuję mi prawo wglądu do moich danych osobowych oraz ich poprawiania. Wyrażam zgodę na przesyłanie mi informacji i materiałów marketingowych Philip Morris Polska S.A.

|      |  |        |  |
|------|--|--------|--|
| Data |  | Podpis |  |
|------|--|--------|--|